

POCE POSTMODERNIZMU TOTALITA
ZMU **TOTALITARYZM** W EPOCE POS
MODERNIZMU TOTALITARYZM W E
LITARYZM **W EPOCE** POSTMODERN
U TOTALITARYZM W EPOCE POSTM
M W EPOCE **POSTMODERNIZMU** TOT
POCE POSTMODERNIZMU TOTALITA

Raport z badania
postaw młodzieży
wobec
totalitaryzmu

Piotr Mazurkiewicz
Michał Gierycz
Krzysztof Wielecki
Mariusz Sulkowski
Marcin Zarzecki

EPOCE POSTMODERNIZMU TOTALITA
ZMU TOTALITARYZM W EPOCE POS
MODERNIZMU TOTALITARYZM W E
LITARYZM W EPOCE POSTMODERN
U TOTALITARYZM W EPOCE POSTM
M W EPOCE POSTMODERNIZMU TOT
EPOCE POSTMODERNIZMU TOTALITA

Zespół badawczy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Kierownik zespołu:	ks. prof. dr hab. Piotr Mazurkiewicz
Członkowie zespołu:	dr hab. Michał Gierycz; dr hab. Krzysztof Wielecki, prof. UKSW; dr Mariusz Sulkowski; dr Marcin Zarzecki
Konsultacja:	dr hab. Paweł Kaczorowski, prof. UKSW; dr hab. Sławomir Sowiński
Recenzenci:	prof. dr Paweł Dembiński; prof. dr hab. Krzysztof Kosela; prof. dr hab. Bogdan Szlachta
Koordinacja projektu:	dr Maria Szymborska
Redakcja i korekta tekstu:	Jarema Piekutowski i Olga Ślifirska
Projekt, skład i łamanie:	 RZECZYOBRAZKOWE

Projekt badawczy finansowany przez Instytut Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność.

Copyright © by Instytut Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie niniejszej książki lub jej fragmentów bez pisemnej zgody Instytut Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność zabronione.

Wydawca:

 **Wydawnictwo Naukowe
UKSW**
ul. Dewajtis 5
01-815 Warszawa

ISBN

978-83-8090-467-5

TOTALITARYZM

W EPOCE

POSTMODERNIZMU

Raport z badania
postaw młodzieży
wobec
totalitaryzmu

Spis treści

Dlaczego totalitaryzm?

7

I

Ramy koncepcyjne badania postaw młodzieży wobec totalitaryzmu

1. O dotychczasowych badaniach nad totalitaryzmem 16
2. Pretotalitarny kontekst i mechanizmy transformacji ustrojowej 19
3. Totalitaryzm – perspektywa instytucjonalno-proceduralna 29
4. Totalitaryzm – perspektywa substancjalna 32
 - 4.1. Totalitaryzm jako substytut religii 32
 - 4.1.1. Totalitaryzm jako polityczna gnoza 35
 - 4.1.2. Totalitaryzm jako świecka religia w ujęciu Raymonda Arona 36
 - 4.1.3. Przydatność badań nad fundamentalizmem do analizy totalitaryzmu 37
 - 4.2. Totalitaryzm jako „antropologiczny przewrót” 39
 - 4.2.1. Antropologiczne źródła totalitaryzmu 39
 - 4.2.2. Antropologiczna palingeneza 43
5. Podstawowe wnioski w kontekście badań empirycznych 46

II

Kontekst: postrzeganie sytuacji, zakorzenienie, zaangażowanie

1. Poczucie wsparcia i poziom alienacji 54
2. Autorytety 58
3. Zmiana warunków ramowych 62
 - 3.1. Generalna ocena sytuacji w kraju 63
 - 3.2. Poczucie bezpieczeństwa respondentów 64
 - 3.3. Sytuacja gospodarcza 67
4. Poglądy polityczne młodzieży 69
5. Podsumowanie 70

III

Przekonania badanych a pretotalitarne schematy myślenia

1.	Stosunek do relacji demokracja/totalitaryzm	74
2.	Perspektywa antropologiczna	81
2.1.	Stosunek do eugeniki i do wartości życia ludzkiego	82
2.2.	Stosunek do małżeństwa i rodziny	89
3.	Gotowość poddania własnego osądu dominującym poglądom – konformizm	95
4.	Podsumowanie	98

IV

Stosunek młodzieży do demokracji jako formy ustrojowej

1.	Generalne podejście do demokracji	104
2.	Zgoda na ograniczenie funkcjonowania demokratycznych instytucji	108
3.	Stosunek do wolności	112
4.	Podsumowanie: gotowość do akceptacji różnych form ograniczenia wolności przez państwo	137
5.	Zapotrzebowanie na silną osobowość w polityce	140
6.	Podsumowanie: gotowość do akceptacji „zawieszenia” demokratycznych mechanizmów	146
7.	Stopień otwartości społeczeństwa	148
8.	Stosunek do „innych”	151
9.	Stosunek do niektórych praw mniejszości	157
10.	Podsumowanie: gotowość do akceptacji „innych”	159
11.	Podsumowanie rozdziału IV	160

Wnioski końcowe: O przyszłości zadecydują niezdecydowani

163

Aneksy

1.	Szczegółowe wnioski z badań	172
2.	Metodologia procesu badawczego	186

Bibliografia

196

Biogramy autorów

201

Dlaczego totalitaryzm?

Obiektywizm – przekonanie, że istnieje obiektywna prawda, niezależna od arbitralnych dogmatów i ideologii – jest więc naprawdę kamieniem węgielnym wolności intelektualnej i ludzkiej godności, a tym samym również największym kamieniem, o jaki potyka się totalitaryzm¹.

— Simon Leys

Totalitaryzm XX-wieczny był zjawiskiem na wskroś modernistycznym. Powstał w świecie, w którym ludzie wierzyli w istnienie obiektywnej prawdy i kryteriów pozwalających odróżnić dobro od zła, nawet jeśli prawdę moralną od czasów Oświecenia konsekwentnie „uwalniano” od wpływu chrześcijaństwa, odwołując się do autorytetu „czystego rozumu”. Choć nowoczesność ateizowała rozum, negując możliwość poznania prawdy transcendentnej i prowadząc do redukcji mądrości do wiedzy pozytywnej, to jednak modernistyczny obraz świata i wszystkie zbudowane wokół niego teorie wychodziły z założenia, że świat jest uporządkowaną i zdeterminowaną całością, która podlega stałym prawidłowościom, które czynią procesy zachodzące w świecie przewidywalnymi, kalkulowanymi i kontrolowanymi². W konsekwencji, choć modernizm sprzyjał ideologizowaniu prawdy zrywając związki moralności z przekraczającymi człowieka transcendentnymi jej źródłami³, to nawet decyzja o Holokauście została podjęta w oparciu o racjonalne argumenty, a, jak dowodzi Henry L. Feingold, Auschwitz był jedynie szczytowym osiągnięciem na drodze rozwoju nowoczesnego przemysłu. Wszystko zostało zorganizowane z niemiecką precyzją. Doskonale funkcjonująca biurokracja, dostawy na czas, efektywność godna podziwu. Jedynie nazwa ostatecznego towaru powstającego w tym procesie

1 S. Leys, *Essais sur la Chine*, Robert Laffont, Paris 1998, s. 646, za: C. Delsol, *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, s. 264.

2 L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Dom Organizatora, Toruń 2001, s. 26.

3 Rémi Brague zwraca uwagę, że w historii ludzkości „uznanie istnienia wyższej instancji umożliwilo uprawnienie tego, co ludzkie, ale jednocześnie pociągało za sobą ograniczenie. Tą instancją mogła być natura albo Bóg. W obu przypadkach to, co Wyższe, było uznawane za boskie i tak traktowane” (R. Brague, *Prawomocność tego, co ludzkie*, „Teologia polityczna” nr 7 2013/2014, s. 195).

produkcji po latach brzmi porażająco – śmierć na masową skalę⁴. Totalitaryzm był zatem możliwy, gdyż – jak zauważa Anthony Giddens – *opowiedzenie się za nieograniczonym rozumem nadało (...) koncepcjom opatrnościowym inny kształt*⁵, formę, chciałoby się rzec, perwersyjnie zimmanentyzowaną⁶. W ten sposób transcendentna prawda religii, znana w pełni tylko Bogu, zostaje zastąpiona przez immanentną prawdę ideologii, arbitralnie ustanawianą przez człowieka⁷.

Żyjąc w epoce postmodernistycznej, w której coraz trudniej znaleźć nie tylko ludzi przekonanych o istnieniu i poznawalności obiektywnej prawdy⁸, a wielu wręcz uznaje, że procesy emancypacji zaszły tak daleko, iż wyzwoliły człowieka nie tylko od kategorii prawdy, ale także od wzorców dobra i piękna, trudno spodziewać się, aby właśnie totalitaryzm – gdyby miał nam znowu zagrozić – miał się pojawić w dawnej, modernistycznej formie. Aby sensownie mówić o ewentualnej formie totalitaryzmu doby późnej nowoczesności, należy zapytać o to, co stanowi istotę tego fenomenu. W tym celu, w ramach niniejszych badań, do analiz totalitaryzmu zaadaptowaliśmy rozróżnienie powszechnie przyjmowane w badaniach nad demokracją, w ramach którego wyróżnia się aspekt proceduralno-instytucjonalny i substancjalny⁹. Pozwala to odróżnić także w totalitaryzmie jego aspekt formalny (proceduralno-instytucjonalny) oraz substancjalny. Ci, którzy spodziewają się, że groźba powrotu totalitaryzmu związana jest przede wszystkim z transformacją demokratycznych instytucji, mogą być zawiedzeni. Nie da się tego wykluczyć,

4

„The uniqueness of the Holocaust does not lie merely in the radicalness of evil, nor even in the immensity of its scale. The Holocaust is a central historical event that has radically altered the flow of Jewish as well as Western civilization. It did so in two ways. The Final Solution marked the juncture where the European industrial system went awry; instead of enhancing life, which was the original hope of the Enlightenment, it began to consume itself. It was by dint of that industrial system and the ethos attached to it that Europe was able to dominate the world. Secondly, by destroying the Jews of Europe, it destroyed the communities which produced a good portion of the modernizing elite who helped push Western civilization forward. Let us turn to the first point. Auschwitz, the symbol of the Holocaust, has been called another planet. But it was also a mundane extension of the modern factory system. Rather than producing goods, the raw material was human beings and the end-product was death, so many units per day marked carefully on the manager's production charts. The chimneys, the very symbol of the modern factory system, poured forth acrid smoke produced by burning human flesh. The brilliantly organized railroad grid of modern Europe carried a new kind of raw material to the factories. It did so in the same manner as with other cargo. In the gas chambers, the victims inhaled noxious gas generated by prussic acid pellets, which were produced by the advanced chemical industry of Germany. Engineers designed the crematoria; managers designed the system of bureaucracy that worked with a zest and efficiency more backward nations would envy. Even the overall plan itself was a reflection of the modern scientific spirit gone awry. What we witnessed was nothing less than a massive scheme of social engineering, of “redoing” society on the basis of “scientific” racial eugenics. That was not true of the murders of the Armenians, the Ibos, the Burundians, the Indonesians, the Cambodians, the Kulaks, and the many other groups who have been victims of massive barbarity” (H.L. Feingold, *How unique is the Holocaust?* w: *Genocide: Critical Issues of the Holocaust*, ed. A. Grobman, D. Landes, The Simon Wiesenthal Center, Los Angeles, California, 1983, pp. 399-400, <http://motlc.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=gvKVLcMVLuG&b=394855>). Marks także był przekonany, że jego teoria społeczna ma charakter równie ścisły i precyzyjny co algorytmy w matematyce czy dowody logiki formalnej. „Oszustwo” Marksa polegało na tym, że swojemu proroctwu nadał miano nauki (Por. V. Tismăneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018, ss. 248-249 i 263).

5

A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 34.

6

Por. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1992, ss. 112-120 i 149-162.

7

Św. Tomasz z Akwinu stwierdza, że „prawda jest w intelekcie Bożym we właściwym znaczeniu i pierwotnie (*primo et proprie*), w intelekcie ludzkim we właściwym znaczeniu i wtórnie (*proprie quidem et secundario*)”. W związku z tym „prawda, którą orzeka się o rzeczach w odniesieniu do intelektu ludzkiego, jest wobec rzeczy w pewien sposób przypadłościowa (...). Natomiast prawda, którą orzeka się o rzeczach w odniesieniu do intelektu Bożego, jest z nim nierozdzielnie złączona; nie mogłyby bowiem samodzielnie istnieć, gdyby nie doprowadził ich do bytu intelekt Boży” (Św. Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, q. 1 a. 4, c, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998, t. 1, s. 29). Por. P. Mazurkiewicz, *Kościół i demokracja*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2001, ss. 97-101.

8

G. Vattimo, *Kościół popelnia samobójstwo*, „Europa. Tygodnik idei”, 14-15.03.2009, s. 13.

9

Krótkie podsumowanie dyskusji na ten temat znajdziemy np. w: M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, ss. 72-77.

ale rozwój nowoczesnych technologii i zmiana sposobu funkcjonowania ustroju demokratycznego (także w aspekcie instytucjonalnym) sprawiają, że nie jest to absolutnie konieczne, aby pojawił się totalitaryzm w nowej wersji 2.0. Bowiem istotą tego ustroju są nie tyle totalitarne instytucje, ile metoda sprawowania władzy w sensie sposobu traktowania człowieka i społeczeństwa. Stawiamy zatem na pierwszym miejscu pytania o człowieka i społeczeństwo, a dopiero potem o państwo i jego instytucjonalny ustrój. Pytamy niejako o sam rdzeń relacji społecznych.

Przyjęty w niniejszej pracy sposób myślenia o totalitaryzmie w istocie nie jest nowy. Jacob Talmon zwracał uwagę, że totalitaryzm jest jedynie jedną z form funkcjonowania nowożytniej demokracji i to obecną od samego jej zarania. Mamy zatem klasyczne rozróżnienie na demokrację liberalną i totalitarną. Hannah Arendt zwracała uwagę na niezbędność zaangażowania mas w budowę totalitarnego systemu. Jan Paweł II pisał o totalitaryzmie „jawnym” i „zakamuflowanym”¹⁰. My, skupiając się na substancjalnym jego aspekcie, proponujemy rozróżnienie na totalitaryzm modernistyczny i postmodernistyczny¹¹. Ponieważ totalitaryzm jest zjawiskiem nowożytnym, to w pierwszym przypadku nie ma potrzeby dodawania przymiotnika, gdyż w rzeczywistości niczego on nie dodaje. Warto jednak uświadomić sobie istotę tego rozróżnienia. Postmodernizm wskazuje tutaj na konieczność przepracowania intelektualnie już opracowanej formy totalitaryzmu z przeszłości i podkreślenie, że rozstanie się społeczeństw zachodnich z modernizmem, w tym także z wizją świata racjonalnie uporządkowanego i dającego się przez to obiektywnie poznać, oficjalne rozejście się z kategorią prawdy – także tej zideologizowanej – i zastąpienie jej tzw. postprawdą¹², jak również zastosowanie tego sposobu myślenia w obszarze antropologii, zasadniczo zmienia sposób organizacji stosunków społecznych. Znika z nich bowiem, jakby w kolejnych odsłonach, odniesienie do transcendencji, odniesienie do obiektywnej prawdy, a w konsekwencji także obiektywne kryterium rozróżniania dobra i zła. Zsekularyzowany świat późnej nowoczesności nie tylko jest pomyślany „tak, jakby Boga nie było” (*etsi Deus non daretur*), ale także „jakby prawdy nie było” (*etsi veritas non daretur*), a w konsekwencji „jakby dobra nie było” (*etsi bonum non daretur*). W efekcie relacje społeczne także w ramach demokratycznych instytucji zaczynają być postrzegane jako stosunki oparte na sile, na narzuceniu woli jednych innym bez możliwości odwołania

10 Szerzej na ten temat: P. Mazurkiewicz, *Przestanie polityczne encykliki Centesimus annus*, w: J. Mazur (red.), *Polityka społeczna wobec „rzeczy nowych”*. 25-lecie encykliki *Centesimus annus* św. Jana Pawła II, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2016, ss. 85-105.

11 Podziału dziejów na epokę przedmodernistyczną, modernistyczną i postmodernistyczną dokonujemy wyłączenie z uwagi na odmienny stosunek do trzech klasycznych wartości: prawdy, dobra i piękna. Pierwszy okres charakteryzuje przekonanie, że mają one swoje źródło pozaświatowe, w Bogu/Transcendencji, który w świecie Zachodu jest Bogiem chrześcijańskim. Dla drugiego okresu charakterystyczne jest, przechodzące różne fazy, uwalnianie się od chrześcijańskiego Boga, pierwotnie wiążąc te wartości z Transcendencją rozumianą na sposób deistyczny, a następnie z prawem naturalnym niekoniecznie powiązanym z ideą Transcendencji. Wreszcie z „produkowaniem” tych wartości przez człowieka na gruncie ideologii, ale z przekonaniem, że wciąż mają one obiektywny, wiążący charakter. W trzecim okresie wyciąga się poniekąd wszystkie logiczne konsekwencje z idei wypracowanych w okresie poprzednim, stąd też, obok postmodernizmu, nazywa się go niekiedy późną nowoczesnością. Mamy w nim zatem do czynienia z pozbawieniem tych wartości ich obiektywnego/absolutnego charakteru, którego mieć nie mogą, będąc jedynie historycznym „produktem”. W niniejszym raporcie nie podejmujemy polemiki z postmodernizmem ani nie wchodzimy w spór czy postmodernizm w ogóle istnieje. Nie stawiamy także tezy, że postmodernizm – o ile istnieje – z natury jest totalitarny.

12 Por. P. Mazurkiewicz, *Czy w epoce postprawdy demokracja wciąż jeszcze jest możliwa?*, w: K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018, ss. 87-103.

się do obiektywnego kryterium rozstrzygnięcia sporów. Jakiego rodzaju jest to siła i jaki konkretnie instrument jest zastosowany, aby zapewnić jej skuteczność? W tym zakresie istnieje dość duże pole wyboru. Może to być np. siła finansów, organizacji czy propagandy.

Substancja modernistycznego i postmodernistycznego totalitaryzmu pozostaje zasadniczo taka sama, choć istotnie zmienia się jego forma, gdyż w tej drugiej wersji – jak się tutaj spodziewamy – nie musi on wchodzić w kolizję z formalnie demokratycznymi instytucjami. Raczej dochodzi do czegoś w rodzaju ich „wrogiego przejęcia” przez wrogą wolności ideologię. Jest to możliwe, gdyż inaczej także funkcjonuje w nich sama ideologia. W pierwszym, w sposób otwarty, jasno zadeklarowany. W drugim, w sposób „zakamuflovany”, oficjalnie bowiem żadna mocna ideologia w świecie *del pensiero debole* nie istnieje, wszystko jest płynne, a jedyna pewna teza oficjalnie głosi, że nie ma nic pewnego¹³. Gdyby zatem ktoś nawet suponował, że to właśnie myśliciele tacy jak Jacques Derrida, Richard Rorty, Zygmunt Bauman czy Gianni Vattimo mogą torować intelektualną drogę do totalitaryzmu w wersji *post-modern*, spotkałaby go tylko salwa śmiechu. Niewątpliwie, trudno byłoby nawet ustawić ich dzieła poświęcone dekonstrukcji zachodniej cywilizacji w jednym rzędzie z *Manifestem komunistycznym* czy *Mein Kampf*, wzywającymi do obalenia przemocą całego zastanego porządku społecznego i do „trupiego posłuszeństwa” (*Kadavergehorsam*)¹⁴. Jest to literatura zupełnie innego rodzaju, a w związku z tym także ich związek z ewentualną nową formą totalitaryzmu musiałby być również zupełnie innego rodzaju.

W badaniach zajmowaliśmy się postawami młodzieży wobec totalitaryzmu. Odnoszą się one do aspektu kognitywnego, emocjonalnego i behawioralnego. Celem było ustalenie, na ile nasi respondenci są uodpornieni na totalitarną pokusę w jej postmodernistycznej wersji. Z uwagi głównie na prodemokratyczną socjalizację młodzieży, nie spodziewaliśmy się deklaracji otwartego poparcia totalitaryzmu. Raczej odpowiedzi wskazujących na istnienie postaw pretotalitarnych.

Prowadzone badania miały za cel udzielenie odpowiedzi na pytanie o możliwość upowszechniania się postaw pretotalitarnych wśród młodzieży. Postawa, zgodnie z klasyczną definicją wyrosła na gruncie psychologii społecznej, obejmuje zawsze trzy elementy: intelektualny, emocjonalny i behawioralny¹⁵. Jak wskazano w rozdziale teoretycznym, specyficzna dla totalitarnego podejścia jest immanentyzacja eschatonu, a zatem oczekiwanie od polityki realizacji doskonałego świata. Totalitarna predylekcja związana jest z dążeniem do „odrzućcia formy, w jakiej ludzkość istniała od zawsze”¹⁶. Rdzeniem tej postawy jest palingeneza antropologiczna, a więc wola radykalnej przemiany obecnego, rzeczywistego człowieka w człowieka „nowego”, zasadzająca się

13 Gdyby jej zwolennicy rzeczywiście byli do niej przekonani, to musieliby uznać, jak słusznie zwraca uwagę Chantal Delsol, że wszystkie poglądy i wszystkie formy życia indywidualnego i społecznego są równoważnościowe. Oznaczałoby to jednak, że antysemityzm czy homofobia byłyby równie uprawnione w przestrzeni społecznej jak poglądy im przeciwne, a rodzina patriarchalna nie byłaby w niczym gorsza od rodziny LGBT (Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, Warszawa 2016, s. 76-78).

14 Wyrażenie to zostało użyte przez Różę Luksemburg (Por. V. Tismăneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, fašyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, dz. cyt., s. 252).

15 Por. E. Aronson, M. Akert Robin, D. T. Wilson, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Warszawa 1997, ss. 310-357.

16 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., s. 15.

na pragnieniu, by „człowiek sam tworzył wszystko, co jest ważne, wszystko, co go dotyczy”¹⁷. Wiąże się to nieodłącznie z negacją istnienia obiektywnych wartości *wypowiadających się w bycie świata*. Pozwala to na rozwinięcie idei radykalnego postępu (emancypacji), który uzasadnia całkowicie swobodne przekształcanie świata społecznego, w tym świata wartości. Z życia społecznego – jak powiedziano – wyrugowane jest w tej perspektywie obiektywne kryterium rozróżniania dobra i zła. Totalitarna logika radykalnie zmienia myślenie człowieka nie tylko o sobie samym, sytuując go *de facto* w przestrzeni *animalia*, ale także o stosunkach międzyludzkich, dopuszczając – w toku budowy świata doskonałego – wszelkiego rodzaju eksperymenty społeczne, również te niosące ze sobą „ludzkie straty”. Zarysowana tutaj pokrótce, a omówiona szeroko w części teoretycznej, totalitarna postawa na poziomie emocjonalnym owocuje bipolarną afektywnością: niechęcią do „obcych”, zwłaszcza tych, których uznaje się za (choćby symbolicznych) strażników starego ładu, a zatem zagrożenie dla procesu emancypacji oraz entuzjastycznym zaangażowaniem w ramach własnej grupy ludzi, uznających siebie za „oświeconych”. W wymiarze behawioralnym oznacza to gotowość poddania się przewodnictwu elity oraz przyzwolenie na stosowanie przemocy lub innych sposobów pozwalających zlikwidować słyszalność i społeczne znaczenie przeciwników. Narzędziem służącym realizacji takiego przywództwa może być m.in. przemoc, ale także propaganda czy drwina¹⁸. Kontekstem sprzyjającym takim postawom jest wykorzenienie i bierność pozwalające na powstawanie „zatomizowanych mas”, w rozumieniu Hannah Arendt¹⁹, jak również wydarzenia radykalnie zmieniające sytuację społeczną²⁰.

Niniejszy raport podejmuje trzy, powyżej zaznaczone, a istotne z perspektywy teoretycznej, wątki, czyniąc to w oparciu o przeprowadzone badania empiryczne. W pierwszej części analizuje kwestię kontekstu społecznego: zakorzenienia młodych, ich zaangażowania społecznego i politycznego, stosunku do życia publicznego etc. W kolejnej części analizie poddane są dane odnoszące się do kognitywnego elementu postaw młodzieży, nakierowane na odpowiedź na pytanie o podzielane przez młodych przekonania, które można uznać za pretotalitarne. W ostatniej, trzeciej części, analizie poddaje się dane dające – w zakresie możliwym w ramach badań ankietowych – wgląd w afektywny

Tamże, s. 17.

Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., ss. 68-85.

Por. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, t. 2, s. 53.; Peter Sloterdijk pisze o subiektywności jako uwolnieniu człowieka od stresu powodowanego przez zderzenie z przytłaczającą rzeczywistością. Opisywana przez niego ontologiczna rewolucja jest rodzajem powstania przeciw tyranii rzeczywistości, po to, aby zastąpić/przerobić rzeczywistość nieubłagalną na negocjowalną. Zauważa on jednak także dalekosiężne skutki takiej rewolucji. „Skoro podstawowym podmiotem nowej wolności ma być uwolniony od społecznego stresu, dryfujący w sobie bez punktu środkowego, uwolniony od wszelkich opinii, do głębi swej jaźni beztroski podmiot *rêverie*, widać jak na dłoni, że masowe uwolnienie subiektywności tego rodzaju mogłoby doprowadzić do katastrofy sfery społecznej” (P. Sloterdijk, *Stres a wolność*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018, s. 47). Przypomina to ostrzeżenie zawarte w „Państwie” Platona (VIII, 562a-564b). W demokracji – jego zdaniem – dochodzi do tak wielkiej wrażliwości na wolność, że obywatele nie są w stanie znieść najmniejszego przymusu, nawet gdy jest on nakładany przez prawo. W efekcie dochodzi do przejęcia władzy przez silną jednostkę i ustanowienia tyranii: „Dzięki temu, że tu wszystkim wszystkim wolno (...) nakłada [się] powoli na demokrację kajdany. (...) Nadmierna wolność, zdaje się, że w nic innego się nie przemienia, tylko w nadmierną niewolę – i dla człowieka prywatnego, i dla państwa” (Platon, *Państwo*, 563e-564a, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003, s. 273). Fakt, że na Zachodzie jeszcze do tego nie doszło jest zdumiewający. „Nadzwyczaj zdumiewa istnienie społeczeństw, którym udało się zintegrować tych niezliczonych obcych, mianowicie nas samych poddanych napromieniowaniu subiektywnością. Nie dajmy się nabierać socjologom w kwestii tej integracji: indywidualizm oznacza, że każda jednostka jest paralelnym społeczeństwem” (P. Sloterdijk, *Stres a wolność*, dz. cyt., s. 50).

Wśród czynników istotnych dla sytuacji lat '30 ubiegłego wieku Arendt wymienia m.in. upadek kontynentalnego systemu partyjnego, państw narodowych oraz migracje, poważnie „naruszające homogeniczność narodów” (H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, t. 1, s. 366).

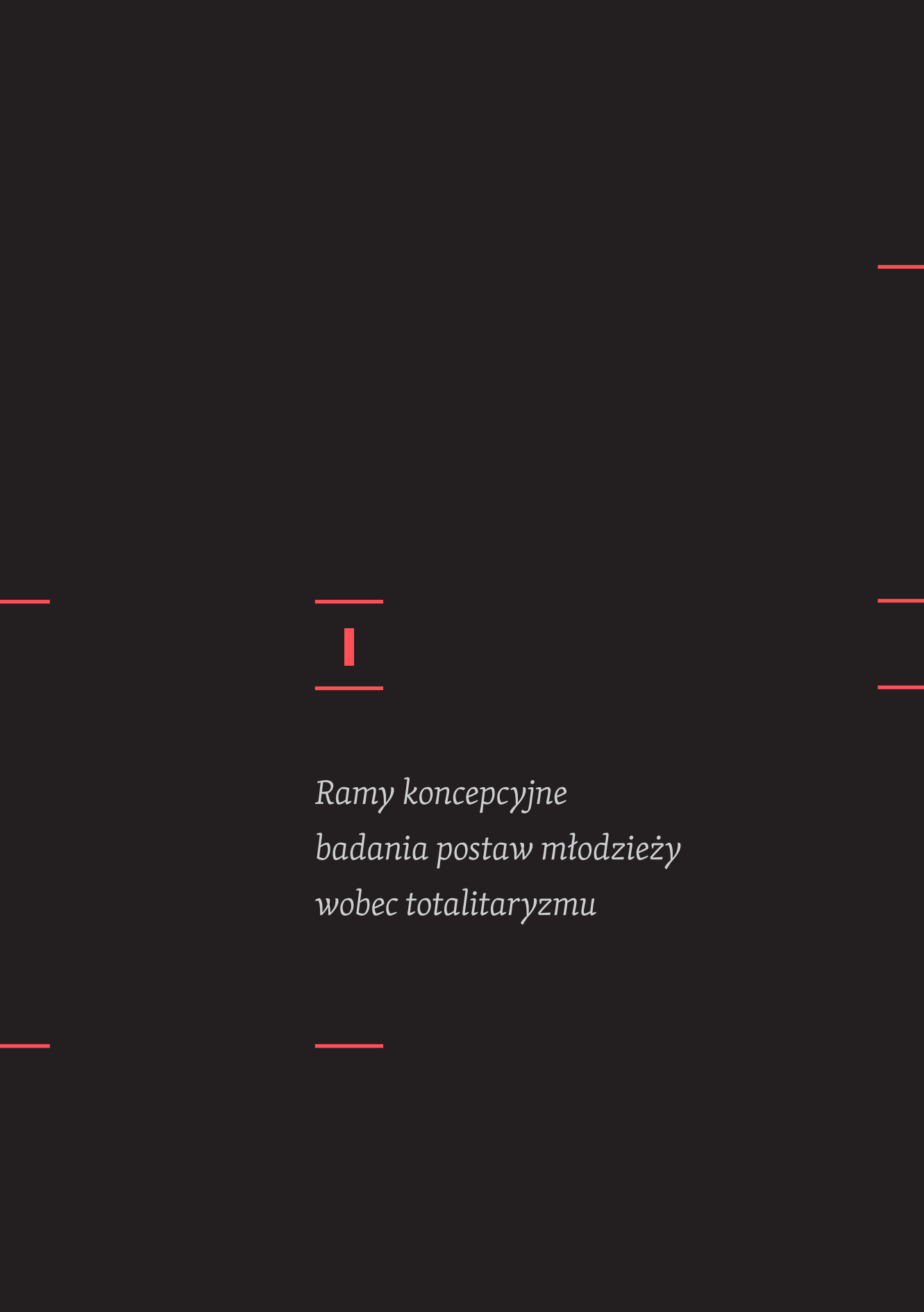
i behawioralny komponent tych postaw. Pozwala to odsłonić kluczowe elementy postaw dzisiejszej młodzieży mogących się wiązać z totalitarną logiką.

Podkreślić należy, że przeprowadzone badania potwierdziły trafność wyjątkowego założenia o istnieniu, wskutek prodemokratycznej socjalizacji i – w przypadku państw Europy Środkowo-Wschodniej – niedawnych doświadczeń z systemem realnego socjalizmu, swoistej poprawności językowej i pojęciowej manifestującej się w przywiązaniu do formuł i kategorii powszechnie uznawanych za demokratyczne i odrzucaniu bądź negatywnym wartościowaniu pojęć i kategorii odwołujących się do autorytaryzmu i totalitaryzmu. Potwierdziły zatem zasadność przyjętego w badaniu podejścia, że ewentualnej totalitarnej predylekcji poszukiwać należy nie tyle w otwartej afirmacji totalitaryzmu, co w postawach i sposobach myślenia ujawniających podatność czy prawdopodobny brak odporności na „totalitarne ukąszenie”, odwołujące się tutaj do substancjalnego znaczenia kluczowego pojęcia.

Jednocześnie zastrzec należy, że, w związku z ankietową formą, a zatem z ich ilościowym charakterem, badania pozwalały dość precyzyjnie uchwycić sposób myślenia badanych (kognitywny komponent postawy), uznawany w politologii za kluczowy element w badaniu postawy²¹, jak również w pewnym stopniu – dzięki zastosowaniu badania dystansu – komponent afektywny. Nie mogły dać jednak, co oczywiste, wglądu w realne zachowania respondentów. Tym niemniej, dostarczając rzetelnej wiedzy na temat sposobu myślenia i – do pewnego stopnia – przeżywanych przez respondentów emocji, odsłoniły pośrednio aspekt behawioralny, dając dostęp do przekonań respondentów o zasadności lub bezzasadności pewnych działań osobistych, zbiorowych lub politycznych.

W tekście rozróżniamy – jak wspomnieliśmy – demokrację wolnościową i totalitarną, jednak – zgodnie ze zwyczajem językowym – tam, gdzie pozostawiono słowo „demokracja” bez dodatkowego przymiotnika, należy ją rozumieć jako demokrację wolnościową.

Badania były prowadzone w dwóch etapach, w siedmiu państwach Europy Środkowej: Polsce, Czechach, Rumunii, Niemczech, Austrii oraz na Słowacji i na Węgrzech. Najpierw wykonano badania jakościowe metodą fokusów. Pozwoliły one lepiej zrozumieć istotę trudności w badaniach nad totalitaryzmem i przygotować właściwie ankietę do badań ilościowych. Pierwsze zostały przeprowadzone od lutego do kwietnia 2016 r., drugie w październiku 2017 r.

The image features a dark gray background with several horizontal red lines of varying lengths positioned at the top, middle, and bottom. A single vertical red bar is located in the center of the page, between two horizontal lines.

*Ramy koncepcyjne
badania postaw młodzieży
wobec totalitaryzmu*

O dotychczasowych badaniach nad totalitaryzmem

Mówiąc o *totalitaryzmie*, mamy na myśli przede wszystkim jego historyczne formy, jakie zaistniały w XX wieku w krajach takich jak Włochy, Niemcy, Związek Sowiecki, Chińska Republika Ludowa, Kuba, Kambodża czy Korea Północna. Chodzi o totalitaryzm odwołujący się do faszystowskiej, nazistowskiej bądź komunistycznej ideologii²². Określenie ich wspólnym mianem totalitaryzmu oznacza, że – mimo istotnych różnic – mają na tyle dużo wspólnych elementów, że omawianie ich jako jednej kategorii ustrojowej jest uzasadnione. W encyklopedycznym ujęciu ich cechy wspólne to:

- „oficjalna, obowiązująca wszystkich ideologia, głosząca radykalne zerwanie z przeszłością, permanentną rewolucję i «wykuwanie» człowieka nowego typu;
- cenzura i centralnie kierowana propaganda;
- całkowite podporządkowanie sobie przez państwo zatamizowanego społeczeństwa poddawane nieustannej mobilizacji;
- rządy monopartii;
- terror na ogromną skalę przy pomocy tajnej policji;
- wyraźnie zdefiniowany wróg wewnętrzny i zewnętrzny;
- sterowane poparcie społeczne;
- monumentalizm w sztuce, połączony z wrogością do form uznanych za zdegenerowane i z nihilistycznym lub bardzo wybiórczym stosunkiem do tradycji”²³.

22

Niektórzy badacze do tej listy dołączają również faszyzm (por. np. A. Antoszewski, R. Herbut (red.)), *Leksykon politologii*, Atlas, Wrocław 2004, ss. 457-458, którzy za ideologię totalitarną uznają faszyzm i nazizm, sprzeciwiając się analogicznemu zaklasyfikowaniu komunizmu, traktując jednak stalinizm za egzemplifikację totalitaryzmu). Tym niemniej, jak dowodzi Giovanni Sartori, zaliczenie faszyzmu do totalitarnych ideologii oraz faszystowskich Włoch do grupy państw totalitarnych jest nadużyciem. Jest ono zrozumiałe z uwagi na fakt, iż to właśnie we włoskim kontekście słowo totalitaryzm rozpoczęło swoją karierę polityczną. Jednak, jak przekonuje autor, uznanie faszyzmu za ideologię totalitarną wynika z chęci odwrócenia uwagi od komunizmu jako systemu totalitarnego wciąż funkcjonującego w czasach, gdy tego nadużycia dokonano, i skupienia uwagi na faszyzmie jako ustroju „martwym” (por. G. Sartori, *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 242).

23

D. Grinberg, Hasło *totalitaryzm*, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/totalitaryzm;4010281.html> (dostęp: 2.05.2018).

Intelektualne ujęcie zagadnienia totalitaryzmu jest trudne, gdyż oznacza chęć racjonalnego uchwycenia tego, co nieracjonalne, opisanie za pomocą ogólnych pojęć i przedmiotowych kategorii tego, co stanowi synonim politycznego zła²⁴. Totalitaryzm jest wyjątkowy w swoim negatywizmie. Ma przy tym charakter pasożytniczy, tzn. budowany był w opozycji do nowożytnej kultury Zachodu, ale z na wskroś deformującym wykorzystaniem wielu jej istotnych, swobodnie wybranych elementów.

W dotychczasowych badaniach nad totalitaryzmem skupiano się nad jego intelektualnym zapleczem, stojącą za tym zjawiskiem teorią totalitarnego sposobu sprawowania władzy oraz nad historyczną praktyką w jego trzech głównych wspomnianych już nurtach. Można by zatem powiedzieć, że badano totalitaryzm teoretyczny i totalitaryzm praktyczny w jego historycznych formach. Wydaje się także, że refleksja nad totalitaryzmem wyrażała się zarówno w formach politycznych polemik ze strony adwersarzy, jak i literackich analiz prowadzących do wytworzenia się gatunku anty-utopii (G. Orwell, J. Zamiatin, A. Huxley), czy wreszcie teorii należących do różnych naukowych dyscyplin (filozofii, fenomenologii, psychologii, socjologii, politologii). Efekty tych badań są intelektualnie interesujące. Chociaż formułują odmienne teorie, wyraźnie dostrzegalna jest ich komplementarność, która jednak nie doprowadziła dotychczas do wypracowania całościowej teorii totalitaryzmu. Nie dziwi to w kontekście uznania stalinowskich czystek czy nazistowskiej eksterminacji Żydów za zjawiska irracjonalne²⁵. Niekiedy podważa się także zasadność wspólnego traktowania faszyzmu, nazizmu i komunizmu. Ponieważ nad argumentami wyjaśniającymi rzeczywiste różnice przeważa tu tendencja do usprawiedliwiania komunizmu i ukazywania go jako ideologii, w ramach której zbrodnie są mniej odrażające, wydaje się, że „separatyzm” ten w dużym stopniu uwikłany jest w sympatie ideologiczne autorów²⁶.

Mało prawdopodobny wydaje się powrót totalitaryzmu w którejkolwiek z jego historycznych form. Z tego powodu tworzenie teorii totalitaryzmu na podstawie jego historycznych postaci po to, by sprawdzić, czy wszystko, co intuicyjnie chcielibyśmy zaliczyć do tego fenomenu, rzeczywiście spełnia wymagania wypracowanej definicji, wydaje się mało obiecujące poznawczo. Bardziej inspirujące jest zaproponowane przez Jana Pawła II rozróżnienie **totalitaryzmu jawnego i zakamuflowanego**²⁷. Możemy spróbować je nałożyć na powszechnie stosowany w teoriach demokracji podział na **demokrację proceduralną i substancjalną**. W jego ramach uznaje się, że demokracja to pewna treść, która wyraża się poprzez konkretne instytucje i procedury. Można ją analizować na dwóch poziomach, analogicznie do cycerońskiego rozróżnienia na *mores et instituta*. W konsekwencji wyobrażalne jest również rozdzielenie obu tych elementów w politycznej *praxis*, a więc istnienie ustroju demokratycznego w swej treści, ale pozbawionego demokratycznych

24 M. Bankowicz, *Totalitaryzm*, w: B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, WAM, Kraków 2004, s. 1483.

25 Por. A. Enegrén, *Totalitarisme*, w: P. Raynaud, S. Rials (red.), *Dictionnaire de philosophie politique*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998, s. 703.

26 Por. G. Sartori, dz. cyt., s. 242.

27 „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus* (dalej: *Centesimus annus*), 25, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo św. Stanisława Bp, Kraków 1996, s. 490). Na gruncie politologicznym podobne rozróżnienie zastosował Piotr Kłodkowski, pisząc o rewolucji fundamentalistycznej, która może mieć charakter „pełzający”. Por. P. Kłodkowski, *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji. Ideologiczny spór między modernistami a fundamentalistami w islamie i hinduizmie w XX i na początku XXI wieku*, Dialog, Warszawa 2005, s. 7.

instytucji lub odwrotnie: ustroju, w którym formalnie działają demokratyczne instytucje, ale „produkowana” przez nie treść w formie większościowych decyzji nie jest w istocie demokratyczna. Podobne kategorie możemy zastosować do teorii totalitaryzmu. Ustrój może być totalitarny w swojej formie, np. odtwarzając znane z historii totalitarne instytucje albo totalitarny w swojej treści – zachowując jednocześnie znaczne podobieństwo instytucjonalne do liberalnej demokracji. Dotychczasowe teorie totalitaryzmu wydają się nie dostrzegać w wystarczającym stopniu tego rozróżnienia. Wprawdzie w warstwie opisowej zawierają zazwyczaj zarówno analizę instytucjonalną, jak i substancjalną, ale, po pierwsze, nie zawsze przywiązują do obu poziomów adekwatną uwagę, najczęściej w pracach politologicznych koncentrując się na wymiarze proceduralnym²⁸; po drugie zaś, skupiając się na analizie i wyjaśnianiu zjawisk z przeszłości, nie uwzględniają pytania: czy do zaistnienia ustroju totalitarnego są dzisiaj konieczne znane z historii totalitarne instytucje. Tymczasem zasadne wydaje się uznanie, że podobnie jak instytucje i funkcjonowanie demokracji weimarskiej różniły się od instytucji i funkcjonowania współczesnych Niemiec, tak i historyczne formy totalitaryzmu nie powrócą w niezmienionej instytucjonalnie postaci. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by dostrzec, że dostępne obecnie technologie byłyby w stanie uczynić władzę totalitarną niemal niewidoczną²⁹. W tym kontekście należy stwierdzić, że w niniejszych badaniach uchwycenie i operacjonalizacja substancjalnego wymiaru totalitaryzmu wydaje się zadaniem kluczowym analitycznie.

Pytanie o możliwość zaistnienia w przyszłości totalitarnego ustroju zakłada milcząco przekonanie o następujących w świecie politycznym transformacjach ustrojowych, które dają się zracjonalizować. Można zatem sensownie pytać o **warunki, w jakich dochodzi do ustrojowej transformacji oraz o mechanizmy jej przebiegu**. W naukach politycznych dość szczegółowo opracowane są teorie transformacji ustrojowej, choć w ostatnich dziesięcioleciach skupiały się one głównie na transformacji od autorytaryzmu ku liberalnej demokracji³⁰. Najczęściej przyjmowano przy tym milczące założenie, że istnieje pewien determinizm historyczny, jeśli chodzi o kierunek tych zmian. Założenie to czyniło naukowców analizujących współczesną politykę intelektualnie bezbronnymi wobec takich fenomenów jak np. tzw. Arabska Wiosna, którą – zwłaszcza w pierwszej jej fazie – często interpretowano przez analogię do procesów transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Rozwój wydarzeń ukazał, że takie analogie były całkowicie nieuzasadnione, a intelektualna naiwność niektórych badaczy wynikała w znacznym stopniu z pominięcia historycznych uwarunkowań (brak demokratycznych doświadczeń w poddawanych transformacji społeczeństwach) oraz nieuwzględniania roli religii, a konkretnie – politycznych i społecznych konsekwencji różnicy między chrześcijaństwem, zwłaszcza w wersji zachodniej, a islamem.

28 Por. C. J. Friedrich, Z. K. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Harvard University Press, Cambridge 1965 czy L. Schapiro, *Totalitarianism*, Macmillan, London 1972.

29 Afera z Cambridge Analytica jest przedsmakiem wyzwań, które są przed nami (Por. K.J. Haki na polityków. Firma doradcza chwali się, jak tworzy materiały kompromitujące rywali, <https://www.salon24.pl/news/ro-om/853087,haki-na-politykow-firma-doradcza-chwali-sie-jak-tworzy-materiały-kompromitujące-rywali> [30.04.2018]).

30 Do klasycznych opracowań w tym zakresie należy Linz J. J., Stepan A., *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America and Post-Communist Europe*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1996 czy na polskim rynku: Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

Trzeba przyznać, że klasyczne prace na temat totalitaryzmu, takie jak np. *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt czy *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* Carla J. Friedricha i Zbigniewa K. Brzezińskiego poświęcają dużo uwagi procesowi transformacji ustrojowej ku totalitaryzmowi. Dzieje się tak dlatego, że w punkcie wyjścia skupiają się one na analizie historycznych przypadków totalitaryzmu. Stąd nie mogą pominąć pytania o to, jak doszło do ich pojawienia się na scenie politycznej. Trudno jednak uznać wspomniane teksty za prace z zakresu teorii transformacji. Przede wszystkim nie ma w nich wyraźnego rozróżnienia między elementem instytucjonalno-proceduralnym a substancjalnym. Z całą pewnością jednak na ich podstawie można prowadzić analizę kontekstu pretotalitarnego, przede wszystkim kontekstu kulturowego, który sprawia, że pewnego dnia, jakby z zaskoczenia, człowiek budzi się w „nowym świecie”, całkowicie pozbawiony wolności.

W dalszej części tego wprowadzenia zajmiemy się analizą kondycji społeczeństwa pretotalitarnego oraz pewnymi elementami teorii transformacji ustrojowej od liberalnej demokracji ku totalitaryzmowi. Następnie zaś opisem totalitaryzmu z punktu widzenia formalnego i substancjalnego.

2.

Pretotalitarny kontekst i mechanizmy transformacji ustrojowej

Począwszy od VIII księgi „Państwa” Platona w filozofii polityki dominowało przekonanie, że ustroje polityczne są nietrwałe i systematycznie zastępowane przez inne formy ustrojowe. W czasach nowożytnych zostało ono wyparte przez „filozofie postępu”, które – w ramach linearnej wizji czasu – postrzegały historię polityczną jako pasmo rozwoju zmierzającego ku swojemu historycznemu przeznaczeniu, jakim jest – w zależności od wersji – globalna republika republik, globalne państwo komunistyczne, bądź Tysiącletnia Rzesza Niemiecka. Po upadku ustroju komunistycznego pojawiła się nawet teza o „końcu historii”, upatrująca w „zwycięstwie” państwa liberalnej demokracji osiągnięcie przez ów proces jego kresu rozwojowego. Pomysł prowadzenia badań nad ryzykiem pojawienia się totalitaryzmu (czy podobnych form ustrojowych) w przyszłości oznacza zarzucenie linearnej koncepcji czasu politycznego (heglizmu i neoheglizmu) na rzecz jakiejś wersji koncepcji cyklicznej, najprawdopodobniej na rzecz wizji zmian układających się na sposób spirali (powrót tego samego, ale w nowej formie).

W teoriach „krążenia ustrojów” wspólnym jest przekonanie, że najgorsza z możliwych forma rządów pojawia się w historii na skutek rozkładu najlepszej z możliwych, tj. demokracji, będącej zarazem ustrojem najbardziej wymagającym moralnie³¹. O ile do właściwego funkcjonowania monarchii wystarczy, aby znalazł się jeden cnotliwy człowiek, a w przypadku arystokracji – pewna grupa cnotliwych ludzi, o tyle w przypadku demokracji konieczne

jest, aby cnotą na co dzień kierowały się szerokie rzesze ludzi obdarzonych prawami politycznymi i odpowiedzialnością za państwo. Świadomość tego faktu, zaobserwowanego już przez Platona, skłoniła np. Jean-Jacques'a Rousseau do pełnego pesymizmu stwierdzenia, że demokracja w ogóle nie nadaje się dla ludzi: „Gdyby istniał lud złożony z bogów, miałyby rząd demokratyczny. Tak doskonały rząd nie nadaje się dla ludzi”³².

Na ogół podkreśla się zasadniczą odmiennosć, swoiście rozumianą innowacyjność ustroju totalitarnego wobec wszystkich historycznych form koncentracji władzy politycznej. Oznacza to, że używanie tego terminu w stosunku do ustrojów, jakie funkcjonowały przed XX wiekiem ma charakter ahistoryczny. Do istoty ustroju totalitarnego należy bowiem nie tylko koncentracja władzy (autorytaryzm), ale także zupełnie nowy sposób pojmowania człowieka i świata oraz całkowicie nowe narzędzia sprawowania władzy. Totalitaryzm zatem – jak stwierdzają Carl J. Friedrich i Zbigniew K. Brzeziński – mógł się pojawić wyłącznie w kontekście masowej demokracji i nowoczesnej technologii³³.

Paradoksalnie jednak nawet Friedrich i Brzeziński, podkreślając nowość totalitaryzmu, odwołują się do demokracji, a więc ustroju zakorzenionego w antycznej tradycji. Nowość zatem nie jest tu absolutna, zawiera w sobie element kontynuacji i próbę radykalnego zerwania. Chociaż zwykliśmy myśleć o totalitaryzmie jako zaprzeczeniu demokracji, musimy stwierdzić, że zarówno na gruncie politycznej teorii, jak i politycznej praktyki istnieje nierozzerwalny związek demokracji i totalitaryzmu, którego charakter wymaga naświetlenia. Po pierwsze chodzi chyba o obserwowany związek między najlepszym i najgorszym ustrojem, jakkolwiek by on nie był: „Nie z innego ustroju powstaje dyktatura, tylko z demokracji; z wolności bez granic – niewola najzupełniejsza i najdziksza” – pisze Platon³⁴. Oczywiście Platon nie mówi o totalitaryzmie, ale ukazuje na gruncie filozofii politycznej sens popularnego powiedzenia Louis-Sébastiena Merciera: *les extrêmes ses touchent* (fr. przeciwieństwa się przyciągają). Innym tropem jest zrozumienie właściwej natury antycznej demokracji, zasadniczo odmiennej od demokracji liberalnej. Być może pomocne będzie przywołanie eksperymentu myślowego zaproponowanego przez Giovanniego Sartoriego. „Gdybyśmy (...) obudzili się pewnego ranka w antycznych Atenach – pisze – najprawdopodobniej uznalibyśmy demokrację za nieznośnie wścibską i agresywną (...) przytłaczającą i niegodną zaufania (...). Czy świat taki nazwalibyśmy totalitarnym, zależy od przyjętej przez nas definicji tego słowa”³⁵. I od tego – można by dodać – w czym obudziliśmy się łożku: niewolnika czy człowieka wolnego. Chociaż postąpienie zgodnie z sugestią Sartoriego i użycie w tym kontekście słowa „totalitaryzm” byłoby ahistoryczne, eksperyment ten uświadamia nam, że demokracji i totalitaryzmu nie dzieli jakaś „przepaść bytowa”. Między tymi formami ustrojowymi może istnieć zależność, która sprawia, że to, co jedni nazwą demokracją, inni nazwą totalitaryzmem. Trzeci trop prowadzi nas do obserwacji poczynionych przez Jacoba L. Talmona, który dowodzi, że „równocześnie z pojawieniem się demokracji typu liberalnego w XVIII wieku na podstawie tych samych przesłanek zrodził się kierunek,

J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 56.

C. J. Friedrich, Z. K. Brzeziński, dz. cyt., s. 27.

Platon, *Państwo*, 564a, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003, s. 273.

G. Sartori, dz. cyt., s. 481.

któremu proponuje nadać nazwę demokracji typu totalitarnego³⁶. Od tego czasu oba nurty rozwijają się równolegle, znajdując swoje urzeczywistnienie w postaci konkretnych projektów politycznych. Czwarty trop związany jest z refleksją nad sensem związku frazeologicznego „liberalna demokracja”. Mówiąc „demokracja”, zwykliśmy myśleć natychmiast o demokracji liberalnej, owym specyficznym ustroju opartym na połączeniu dwóch politycznych ideologii: demokracji i liberalizmu. Zbitka tych dwóch słów nie ma jednak szczególnie długiej historii. Demokracja powiązana jest bezpośrednio z zasadą rządów większości i zasadą równości politycznej. Liberalizm zaś charakteryzuje się dążeniem do zapewnienia każdemu obywatelowi możliwie największej wolności, niezależnie od tego, w jakim ustroju politycznym miałyby się to realizować. Liberalizm nie zajmuje się bowiem kwestią tego, kto powinien sprawować władzę w państwie, ale tego, w jaki sposób powinna ona być sprawowana³⁷. Z formalnego punktu widzenia można zatem wyobrazić sobie także współcześnie rozdzielenie obydwu elementów i pojawienie się demokracji nieliberalnej lub przetrwanie samego tylko liberalizmu w ramach niedemokratycznego ustroju. Pierwsze oznaczałoby, że w zwrocie „liberalna demokracja” rzeczownik „skonsumowałby” przymiotnik. Druga perspektywa mogłaby wywoływać negatywne emocjonalne reakcje, które jednak – gdy się zastanowić – spowodowane byłyby przede wszystkim quasi-religijnym podejściem do demokracji postrzeganej jako „religia postępu”³⁸. Gdybyśmy bowiem pewnego dnia rzeczywiście stanęli wobec perspektywy „demokracja” albo „wolność”, wydaje się, że opowiedzenie się po stronie niedemokratycznego państwa wolnościowego byłoby rozsądniejsze niż wybranie demokracji totalitarnej³⁹. Wybór niedemokratycznego państwa wolnościowego mógłby znaleźć swoje uzasadnienie w myśli takich klasyków jak Platon czy Arystoteles, którzy ani sami nie byli zwolennikami demokracji, ani nie przedstawiali tego ustroju jako jedyne, w którym możliwa jest polityka nakierowana na dobro wspólne. Decydujący wpływ na ich osobiste poglądy, jak się wydaje, wywarła historia Sokratesa. Gdy po śmierci Aleksandra Wielkiego demokracja powróciła do Aten, Arystoteles uciekł co prędzej do Chalcydy na Eubei, aby – jak miał powiedzieć – „Ateńczycy nie zgrzeszyli powtórnie przeciwko filozofii”⁴⁰.

Powyższe obserwacje prowadzą do pytania o mechanizmy ewentualnej transformacji ustrojowej w kierunku totalitaryzmu nowego typu oraz o możliwość sensownego opisu i racjonalnej diagnozy społeczeństwa pre-totalitarnego, a zatem warunków społecznych i kulturowych sprzyjających takiej ewentualności. Gdyby rzeczywiście totalitaryzm miał się pojawić powtórnie na europejskiej scenie politycznej, najprawdopodobniej powstałby na skutek pewnego typu rozkładu liberalnej demokracji. Nie oznacza to jednak, że musiałyby powstać z niej bezpośrednio – poprzedziłyby go zapewne krótkotrwałe nietotalitarne/autorytarne dyktatury. Warto jednak pamiętać, że w okresie międzywojennym w niektórych państwach Europy (np. Polska,

36

J. L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, Universitas, Kraków 2015, s. 9.

37

Por. E. von Kuehnelt-Leddihn, *Demokracja – opium dla ludu*, Prohibita, Warszawa 2012, s. 13.

38

Por. tamże, ss. 84–85.

39

Por. J. L. Talmon, dz. cyt.

40

Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998, s. 307.

Portugalia) autorytaryzm uniemożliwił dojście do władzy ugrupowań totalitarnych, będąc dla nich niedemokratyczną i nieliberalną alternatywą⁴¹.

Powstałe w historii ustroje totalitarne pojawiły się na skutek degeneracji rodzimego ustroju demokratycznego (Niemcy, Włochy – totalitaryzm niepełny), zainspirowanej z zewnątrz rewolucji przeciw demokratycznemu rządowi (Rosja), bądź też okupacji państwa przez inne państwo totalitarne (Europa Środkowa). Totalitarna ideologia nie ma z natury prawicowego lub lewicowego charakteru, lecz właśnie totalitarny. Historyczne przykłady pokazują, że totalitarne podejście pasożytowało głównie na lewicowym światopoglądzie (internacjonalistyczny komunizm, narodowy socjalizm), choć można próbować bronić tezy, że mogłoby żerować również na przekonaniach prawicowych⁴².

Najciekawsze z punktu widzenia ewentualności powrotu totalitaryzmu jest przesłedzenie, w jaki sposób dochodzi do przekształcenia liberalnej demokracji w ustrój totalitarny. Jakie mechanizmy doprowadzają do rozkładu/śmierci demokracji? Jakie są cechy społeczeństwa pretotalitarnego? Czy do takiej transformacji dochodzi, gdyż „grupie zbrodniarzy” udaje się przejąć władzę nad nieświadomym niczego narodem⁴³, czy też na skutek zaangażowania całego niemal społeczeństwa „uwiedzionego” zbrodniczą ideologią⁴⁴? Według Hannah Arendt, legalne z punktu widzenia zasady rządów większości dojście do władzy Hitlera oraz późniejsze jej utrzymanie nie byłoby możliwe, gdyby totalitarni przywódcy nie cieszyli się równocześnie zaufaniem mas⁴⁵ i znaczącej części elity. Co zatem sprawia, że zarówno masy, jak i elity są podatne na totalitarne uwiedzenie?

Totalitarna ideologia, jak się wydaje, znajduje sprzyjający klimat społeczny tam, gdzie mamy do czynienia z **wielką liczbą ludzi ogólnie niezadowolonych czy wręcz zrozpaczonych**, czego przyczyną może być np. gwałtowna inflacja powodująca zubożenie znacznych grup ludzi, powszechne bezrobocie, frustracja na skutek doznanych przez państwo porażek militarnych. Może to powodować u szerokich rzesz poczucie własnej nieistotności i zbędności oraz postawę zobojętnienia na swój los. Czują się wówczas życiowo przegrane i niepotrzebne. Na ogół wycofują się z uczestniczenia w demokratycznych procedurach, stając się masą biernych politycznie obywateli⁴⁶. Jest to stan

41 Por. K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz (red.), *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 374.

42 Wciąż toczy się spór o to, czy narodowy socjalizm miał lewicowy czy prawicowy charakter. Kryje się za nim pytanie o to, czym jest „lewica” czy „prawica”, czy za kryterium lewicowości przyjmujemy „wrażliwość społeczną”, czy raczej stosunek do idei emancypacji. I czy w doktrynie NSDAP było więcej o rasie, narodzie i państwie czy o walce z ekonomicznym wyzyskiem? Czy chodzi tu o naród rozumiany jako wspólnota czy raczej jako masa (Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, s. 157)? Z punktu widzenia naszych badań prawicowa bądź lewicowa kwalifikacja narodowego socjalizmu nie ma większego znaczenia.

43 „(...) jestem tu (...) jako syn narodu niemieckiego – syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zbrodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, rozciągając perspektywę dobrobytu, ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania”, Benedykt XVI, *Przemówienie w Auschwitz-Birkenau*, 28 maja 2006 r., w2.vatican.va (dostęp: 2.05.2018).

44 „Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?” – powiedział kiedyś św. Augustyn. My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczyimi pogrozkami. Przeżyliśmy odłączenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podeptanie przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści”, Benedykt XVI, *Przemówienie w Bundestagu*, 22 września 2011 r., w2.vatican.va (dostęp: 2.05.2018).

45 Por. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, dz. cyt., t. 2, ss. 30-31.

46 Por. tamże, ss. 38-43.

przedrewolucyjnej bierności. Ludzie ci, nie mając w swoim przekonaniu nic do stracenia, gotowi są poświęcić się jakiejś wielkiej sprawie, podjąć działania heroiczne (choćby przestępcze), zaangażować się w to, co „zdarza się raz na dwa tysiące lat”, by zapisać się w historii i nadać wartość swojemu życiu, choćby na zasadzie negacji. Dobrowolne zanurzenie się w ponadludzkich siłach, chociażby to były siły zniszczenia, jawi się jako wybawienie od automatycznego przyporządkowania wyznaczonym wcześniej funkcjom społecznym, jako „ucieczka z klatki”, w jakiej zamknęło ich pozornie sprawiedliwe państwo⁴⁷. Ponieważ demokracja opiera się na przyzwoleniu biernych mas, umiejętność dotarcia do tych mas z nową ideologią i wytrącenia ich ze stanu pozornej bierności całkowicie zmienia układ sił na politycznej scenie.

Charakterystyczną cechą pretotalitarnego ruchu masowego jest całkowity brak zaufania do innych jego uczestników. W efekcie powstaje coś, co można nazwać zatimizowaną masą⁴⁸. Istotę tego zjawiska łatwiej uchwycić na dalszych etapach procesu totalizacji społeczeństwa. Władza w państwie totalitarnym stawia sobie za cel nie tylko zapanowanie nad wszelkimi zewnętrznymi działaniami jednostki, ale także „sterroryzowanie ludzi od wewnątrz”⁴⁹, tzn. kontrolę ich prawomyślności. Stąd znaczenie przypisywane propagandzie i konieczność całkowitej kontroli środków przekazu⁵⁰. Nieustanna reinterpretacja doktryny powoduje, że człowiekowi trudno jest się zorientować, która myśl jest aktualnie politycznie poprawna, a która karalna. W efekcie, wyizolowana jednostka, chcąc zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa, musi okazywać totalną lojalność nie tyle wobec doktryny, co wobec samej partii. W społeczeństwie opartym na donosie, w którym można być oskarżonym nie tylko z powodu niewłaściwych czynów, ale również z powodu „potencjalnych przestępstw” czy „niewłaściwych kontaktów”, ludzie obawiają się siebie nawzajem. Niekiedy odczuwają wręcz konieczność zrujnowania życia drugiej osoby z obawy o własne życie⁵¹.

Opisując cele totalitarnej władzy, Friedrich i Brzeziński podkreślają, że, aby skutecznie kontrolować wszystkich, usiłuje ona doprowadzić do **atomizacji społeczeństwa**. Chodzi o przekształcenie człowieka w rodzaj izolowanego atomu, a wspólnoty w społeczeństwo masowe. Im bardziej człowiek jest izolowany, osamotniony, tym bardziej podatny na propagandę i tym mniej skłonny do sprzeciwu wobec totalitarnej władzy. Zauważają oni jednak, że – pomimo wszystkich wysiłków władzy – społeczeństwo stawia opór, a ostatnimi bastionami tego oporu są, unoszące się na morzu totalitaryzmu, **„wyspy odrębności”** (ang. *islands of separateness*)⁵². Ludzkie więzi przyjaźni, miłości, wzajemnego zaufania trwają w niewielkich wspólnotach, dając ich

47 Por. H. Arendt, dz. cyt., t. 2, ss. 63-65.

48 W nowszych pracach z tej dziedziny, np. Shanker Satyanath, Nico Voigtlaender, Hans-Joachim Voth, 2017, *Bowling for Fascism: Social Capital and the Rise of the Nazi Party*, Journal of Political Economy, vol 125(2), ss. 478-526, pojawia się teza przedstawiająca „ciemną stronę” kapitału społecznego. Naukowcy ci, badając rozwój partii nazistowskiej stwierdzili, że był on najszybszy w tych miastach, w których najbardziej była rozbudowana sieć rozmaitych klubów i stowarzyszeń. Ułatwiały one propagowanie totalitarnej ideologii dzięki indywidualnym kontaktom, klimatowi zaufania, a w trakcie wyborów parlamentarnych stanowiły instytucjonalne zaplecze dla NSDAP. Autorzy stawiają tezę o neutralnym charakterze kapitału społecznego, który może być wykorzystany zarówno do wspierania demokracji, jak i w celu jej obalenia.

49 H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, dz. cyt., t. 2, s. 56.

50 Por. tamże, ss. 66-67.

51 Por. tamże, ss. 53-54.

52 Por. C. J. Friedrich, Z. K. Brzeziński, dz. cyt., s. 279.

uczestnikom poczucie, że nie są jedynymi, którzy się bronią. Jeśli pewnego dnia zginą w tej walce, nie zostaną całkowicie przez wszystkich zapomniani. Do takich wysp, gwarantujących choćby minimalne poczucie wolności, Friedrich i Brzeziński zaliczają rodzinę, kościoły, uniwersytety i inne centra wiedzy technicznej⁵³, wreszcie pisarzy i artystów.

Stosunek totalitaryzmu do rodziny cechuje wewnętrzna sprzeczność. Z jednej strony, totalitarna władza potrzebuje rodzin dla ich funkcji prokreacyjnej – aby totalitarne państwo mogło istnieć, potrzebuje wciąż nowych poddanych. Z drugiej strony, „przedtotalitarna” rodzina utrudnia atomizację społeczeństwa i jego ideologizację, zapewniając emocjonalne zaplecze i schronienie w czasie prześladowań⁵⁴. Totalitarne władze prowadzą zatem politykę niszczenia rodziny, np. ułatwiając procedury rozwodowe oraz dążą do zniszczenia zaufania między członkami rodziny, poddając ich inwigilacji. Skrajnym przykładem takiej polityki jest czyn Pawlika Morozowa, uznanego za bohatera Związku Sowieckiego za donos do komunistycznych władz na swoich rodziców. Zarazem państwo totalitarne dąży do wytworzenia „nowej rodziny”, używając tego terminu do określenia różnego rodzaju grup społecznych, która stałaby się skutecznym narzędziem przekazu państwowej ideologii.

Drugą „wyspą odrębności” jest religia, a w wymiarze instytucjonalnym – kościoły. Pełną świadomość w tym względzie mieli twórcy totalitarnych ideologii i dlatego wpisali religię na listę głównych wrogów ideologicznych. Liczne są ku temu powody. Zasygnalizujemy jedynie dwa z nich. Po pierwsze, religia proponuje alternatywą do totalitarnej wizji świata. O ile totalitaryzm deifikuje jakiś element doczesności, stając się tym samym religią wewnątrzświatową, o tyle religie zewnątrzświatowe relatywizują doczesność, osłabiając tym samym rewolucyjne nastroje⁵⁵. Po drugie, kościoły są na ogół ostatnimi przynajmniej do pewnego stopnia niezależnymi od władzy totalitarnej instytucjami. Kwestionują tym samym jej totalitaryzm, który – jak wyjaśnimy dalej – sam w sobie stanowi coś w rodzaju religii politycznej. Sprawia to, że – jak pisze Hans Otto Seitschek – „jedynie przez odrodzenie tradycyjnej religii, ukształtowanej przez wiele wieków historii, religii, która na serio odwołuje się do transcendencji, można przeciwstawić się ideologiczno-religijnej sile religii politycznych”⁵⁶. Nie chodzi tu jednak o instrumentalne użycie tradycyjnej religii, a zatem coś w rodzaju chrześcijaństwa jedynie kulturowego. „Nieśmiertelne zasady” wnoszone w życie społeczne przez religię, zarówno ściśle teologiczne, jak i etyczne, tylko wówczas mają zbawienną moc oddziaływania, tzn. także zabezpieczania przez totalitarnym „ukąszeniem”, gdy stoi za nimi autentyczna wiara przyznających się do nich ludzi.

53 Funkcjonowanie totalitarnego państwa wymaga dostępu do zasobów wiedzy technicznej. Powoduje to, że rekrutacja do tzw. inteligencji technicznej, możliwość zawodowej czy naukowej kariery na ogół w mniejszym stopniu niż w przypadku pozostałych środowisk naukowych uzależniona jest od kryterium ideologicznego.

54 Por. tamże, ss. 290-298.

55 Por. tamże, s. 300; Na przykład w skierowanej do narodu niemieckiego encyklice Piusa XI z 21 marca 1937 r. czytamy: „Kto ponad skalę wartości ziemskie rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa, przedstawicieli władzy państwowej albo inne podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku doczesnym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje się im bałwochwalczo, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga - Człowieka i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze” (Pius XI, *Mit Brennender Sorge*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/mit_brennender_sorge_14031937.html (2.05.2018)).

56 H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, *Teologia Polityczna* 4/2006-2007, s. 99.

Rodzina i Kościół, jak powiedziano, to dwa główne instytucjonalne zabezpieczenia wolności w totalitarnym systemie. Ich osłabienie w epoce pretotalitarnej zwiększa ryzyko przekształcenia się tego ustroju w rzeczywisty totalitaryzm. Nie każda religia jednak odgrywa taką samą rolę. Badania prowadzone przez Friedricha i Brzezińskiego dotyczyły chrześcijaństwa i judaizmu. Sugerują oni zarazem, że nie stwierdzono, aby konfucjanizm i buddyzm w Chinach w równym stopniu odgrywały rolę takiego „bezpiecznika”⁵⁷.

Kolejnym, godnym podkreślenia elementem społeczeństwa pretotalitarnego jest **spolegliwość obywateli wobec władzy, będąca konsekwencją politycznej poprawności**. Zwracał na to uwagę w swoich analizach społeczeństwa komunistycznego Václav Havel. W „Sile bezsilnych” rozważa motywacje kierownika sklepu warzywnego, który na wystawie „między cebulą a marchwią” umieścił hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”. „Czemu to zrobił? – pyta Havel. – „Co chciał przez to oznajmić światu? Czy naprawdę jest osobiście entuzjastą idei łączenia się proletariuszy wszystkich krajów? Czy jego zapał osiągnął takie rozmiary, że czuje nieprzepartą potrzebę zaznajomienia ze swoim ideałem szerokich rzesz narodu?”⁵⁸. Są to pytania retoryczne, dla Havla jest bowiem jasne, że „treść semantyczna wystawionego hasła jest kierownikowi sklepu warzywnego obojętna”⁵⁹. Umieszcza je, gdyż pełni ono „funkcję znaku – stanowi zaszyfrowane wprawdzie, ale całkiem konkretne powiadomienie: «Ja, XY, kierownik sklepu (...) zachowuję się tak, jak się ode mnie oczekuje (...), jestem posłuszny, toteż mam prawo żyć w spokoju»”⁶⁰. Ta deklaracja lojalności, aby nie być zbyt upokarzającą – pisze Havel – musi „być znakiem przynajmniej swoją formą, swym tekstem odwołującym się do jakichś sfer bezinteresownych przekonań. Kierownikowi sklepu należy dać możliwość, żeby sobie powiedział: «A niby koniec końców dla czegoż to proletariusze wszystkich krajów nie mieliby się połączyć?»”⁶¹. Hasło wystawowe pozwala zatem ukryć przed człowiekiem „niskie pobudki jego posłuszeństwa, a tym samym też «niskie» fundamenty władzy. Kryje je za fasadą czegoś «wzniosłego». Tym czymś «wzniosłym» jest ideologia”⁶².

Gdyby, na podobieństwo tradycyjnej dyktatury, system totalitarny opierał się na liczbie i uzbrojeniu żołnierzy i policjantów, głównym zagrożeniem dla niego byłoby niebezpieczeństwo pojawienia się konkurencyjnej grupy, dysponującej większą od niego siłą fizyczną. Jednak w systemie posttotalitarnym w państwach komunistycznych **podstawowym narzędziem władzy nie jest siła, lecz, pełniąca rolę zeświecczonej religii, ideologia**. To ona swą hipnotyczną mocą przyciąga zagubionych ludzi, ofiarowując im swoisty „azyl” metafizyczny – bezpieczną przystań, pod warunkiem rezygnacji z własnego rozumu, sumienia i odpowiedzialności. Mamy tu do czynienia ze swoistym systemem „mentalnej kooptacji”⁶³, która polega na „wciąganiu każdego człowieka w strukturę władzy, nie po to jednak, by w niej realizował swoją ludzką tożsamość, ale po to, aby z niej zrezygnował na rzecz «tożsamości systemu» (...) i związał się z nim

57

Por. C. J. Friedrich, Z. K. Brzeziński, dz. cyt., s. 314.

58

V. Havel, *Sila bezsilnych i inne eseje*, w: tenże, *Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1984, s. 42.

59

Tamże, s. 43.

60

Tamże.

61

Tamże.

62

Tamże.

63

V. Tismăneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, dz. cyt., s. 269.

jak Faust z Mefistofeilesem”⁶⁴. „Integralnym składnikiem przyjętej ideologii jest (...) scedowanie rozumu i sumienia na zwierzchników (...) zasada identyfikacji centrum władzy z centrum prawdy (w naszym przypadku mamy do czynienia z bezpośrednim nawiązaniem do bizantyjskiego cesaropapizmu, w którym najwyższa instancja świecka jest zarazem najwyższą instancją duchowną)”⁶⁵. Problem w tym, że owo „centrum prawdy” produkuje wyłącznie fałsz. „Toteż życie w tym systemie przerośnięte jest na wskroś tkanką hipokryzji i kłamstwa: rządy biurokracji nazywa się rządami ludu; w imieniu klasy robotniczej nastąpiło zniewolenie... klasy robotniczej; wszechogarniające poniżenie człowieka przedstawiane jest jako jego definitywne wyzwolenie; odcięcie od informacji nazywa się ich udostępnianiem; manipulację rządzonymi nazywa się publiczną kontrolą władzy przez społeczeństwo, a samowolę władz – przestrzeganiem porządku prawnego; dławienie kultury – to jej rozwój; rozrost tendencji imperialnych przedstawiany jest jako poparcie dla uciskanych; brak swobody wypowiedzi – jako najwyższa forma wolności; farsa wyborcza – jako najwyższa forma demokracji; zakaz niezależnego myślenia – jako światopogląd najbardziej naukowy; okupacja – jako bratnia pomoc. Władza tkwi w niewoli własnych kłamstw – toteż musi fałszować. Fałszuje przeszłość. Fałszuje teraźniejszość i przyszłość. Fałszuje dane statystyczne. Udaje, że nie ma wszechwładnego i zdolnego do wszystkiego aparatu policyjnego. Udaje, że szanuje prawa człowieka. Udaje, że nikogo nie prześladowe. Udaje, że się nie boi. Udaje, że niczego nie udaje. Człowiek nie musi wierzyć we wszystkie te mistyfikacje. Musi jednak zachowywać się tak, jakby w nie wierzył, albo choćby milcząco je tolerować lub przynajmniej żyć w zgodzie z tymi, którzy się nimi posługują. Już z tej choćby racji musi żyć w kłamstwie. Nie musi aprobeować kłamstwa. Wystarczy, że zaaprobował życie z nim i w nim. Już przez to samo bowiem zatwierdza system, realizuje go, robi, jest nim”⁶⁶. W systemie, w którym kłamstwo pełni rolę siły politycznej, najbardziej groźną i najbardziej skuteczną formą buntu jest podjęcie przez człowieka decyzji o rozpoczęciu życia w prawdzie⁶⁷. Próba życia w prawdzie nie tylko bowiem przynosi autentyczną wolność jednostce, ale nieuchronnie prowadzi także do ideologicznej demistyfikacji systemu, do obnażenia jego zakłamania⁶⁸. Prawda wyzwala. Jest ową „siłą bezsilnych”, która sprawia, że system rozsypuje się niemal z dnia na dzień niczym zamek z piasku⁶⁹.

Patrząc na ten problem od strony społeczeństwa pretotalitarnego można powiedzieć, że upowszechnianie się w społeczeństwie **myślenia w kategoriach**

64 V. Havel, *Siła bezsilnych i inne eseje*, w: tenże, *Eseje polityczne*, dz. cyt., s. 48.

65 Tamże, s. 41.

66 Tamże, ss. 44-45.

67 Por. G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, W Drodze, Poznań 1995, który zauważa, że „sednem rewolucji 1989 r. była zwycięska rewolucja ducha – wyraz ostatecznej rewolucji transcendentnej natury ludzkich dążeń” (s. 68).

68 Nie przypadkiem pewien totalitarny przywódca postawił sobie za cel uwolnienie poddanych od obowiązków sumienia: „Wyswobadzam człowieka od presji ducha, który stał się celem samym w sobie; od brudnego i upokarzającego samoudręczenia powodowanego przez chimere zwaną sumieniem i moralnością, i od roszczeń do wolności i samodzielności osobistej, do której i tak dorastają tylko nieliczni” (*Ich befreie den Menschen von dem Zwange eines Selbstzweck gewordenen Geistes; von den schmutzigen und erniedrigenden Selbstpeinigungen einer Gewissen und Moral genannten Chimäre und von den Ansprüchen einer Freiheit und persönlichen Selbstständigkeit, denen immer nur ganz wenige gewachsen sein können*) – miał powiedzieć Adolf Hitler. Cytat pochodzi z jego rozmowy z Hermannem Rauschningiem, prezesem Senatu Wolnego Miasta Gdańska w latach 1933-1934 (za: T. Schieder, *Hermann Rauschning's „Gespräche mit Hitler” als Geschichtsquelle*, Opladen 1972, s. 19, przyp. 25, tł. Joanna Kruczyńska). „Unicestwienie sumienia – komentuje kard. Joseph Ratzinger – jest warunkiem wstępnym poddania się totalitaryzmowi i panowania totalitaryzmu” (J. Ratzinger, *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, Poznań-Warszawa 1990, s. 212).

69 „Świeckie religie rozpyłują się w zwykłe opinie z chwilą, kiedy odrzucamy dogmat” (R. Aron, *Opium intelektualistów*, Muza SA, Warszawa 2000, s. 356).

postprawdy oraz spolegliwości wobec presji społecznej będącej konsekwencją dominacji politycznej poprawności zdecydowanie zwiększają ryzyko zaistnienia systemu totalitarnego, redukując jednocześnie niezbędne *quantum* przemocy. Albowiem, jeśli „głównym zadaniem totalitarysty jest przekładanie ideologii na kulturę (...) w miarę internalizacji norm, przyjmowania nowych poglądów, ustanawiania nowych obyczajów, zanikać powinna potrzeba wymuszania konformizmu za pomocą uderzeniowych programów «zmiany myślenia» i karania nieprzekonanych”⁷⁰.

Havel zwracał uwagę na jeszcze jeden ważny element, który – jego zdaniem – upodabniał posttotalitarne społeczeństwa Europy Środkowej i demokratyczne społeczeństwa Zachodu – **konsumpcjonizm**. „W wielkim uproszczeniu można by powiedzieć, że system posttotalitarny wyrósł na gruncie historycznego spotkania dyktatury i społeczeństwa konsumpcyjnego. Czy tak szeroka adaptacja do życia w kłamstwie i tak łatwe rozpowszechnienie się «samototalizmu» społecznego nie wiąże się z powszechną niechęcią człowieka-konsumenta do poświęcenia czegośkolwiek ze swych zdobyczy materialnych na rzecz własnej suwerenności duchowej i moralnej? Z jego skłonnością do rezygnacji z «wyższego sensu» w obliczu powierzchownych przynęt współczesnej cywilizacji? Z jego podatnością na pokusy stadnej bez troski? I czy wreszcie szarżyzna, pustka życia w systemie posttotalitarnym nie jest w istocie jedynie karykaturalnie zniekształconym obrazem życia współczesnego w ogóle i czy w rzeczywistości nie stanowimy właściwie swoistego memento dla Zachodu (nawet znajdując się tak daleko za nim, co się tyczy zewnętrznych parametrów cywilizacyjnych), odstawiając przed nim niedostrzegany przezeń kierunek, w którym zmierza?”⁷¹. Rezygnacja z poszukiwania głębszego sensu życia, upowszechniająca się w cywilizacji konsumpcyjnej, czyni ją coraz bardziej bezbronną w obliczu ewentualnego starcia z totalitarną rzeczywistością.

Choć może to być zaskakujące, **masowe ruchy totalitarne ze szczególną siłą przyciągały ludzi dobrze wykształconych**, których wyrafinowanie i indywidualizm nie chroniły przed roztopieniem się w bezkształtnej masie⁷². Analizą tego zjawiska zajmował się choćby Raymond Aron, który uważał, że postawa intelektualistów w polityce nie różni się niczym od postawy nie intelektualistów – „ta sama mieszanina półwiedzy, tradycyjnych uprzedzeń, bardziej elastycznych niż rozumowych przywiązań, występuje i w poglądach profesorów czy pisarzy, i w poglądach kupców czy przemysłowców”⁷³. W zakresie wyboru koncepcji „dobrego życia” przedstawiciele elit nie są bardziej kompetentni niż „zwykli” obywatele. Chantal Delsol przywołuje na dowód tej tezy stosunek do nazizmu Martina Heideggera i Carla Schmitta⁷⁴. Poszukując konkretnej racji takiego zaangażowania, Aron pisze: „Intelektualiści wynaleźli ideologie i systemy interpretacji społecznego świata, zakładające pewien porządek wartości, zalecające reformy, zapowiadające przewrót, którego trzeba się bać albo którego trzeba pragnąć.

70 J. Kirkpatrick, *Dictatorship and Double Standards*, New York, 1982, Simon and Schuster, ss. 114-115, za: G. Sartori, dz. cyt., s. 263.

71 V. Havel, dz. cyt., s. 49.

72 Por. H. Arendt, dz. cyt., t. 2, s. 44.

73 R. Aron, dz. cyt., s. 240.

74 Por. C. Delsol, *L'âge du renoncement*, CERF, Paris 2011, ss. 227-228.

Ci, którzy potępiali Kościół katolicki w imię rozumu, godzą się na świecki dogmat, dlatego że rozczarowała ich cząstkowa nauka albo dlatego, że chcą władzy, jaka jest dana tylko kapłanom prawdy⁷⁵. Zapewne można znaleźć i inne, mniej wyszukane argumenty – „Komunistyczne państwo potrzebuje dyrektorów, którzy by zarządzali fabrykami, pisarzy, profesorów i psychologów, którzy by rozpowszechniali prawdę. Inżynierowie zajmujący się materią i inżynierowie zajmujący się duszami, są dobrze opłacani: wysoka stopa życiowa, szacunek, udział w porywającym dziele. Nie są tak naiwni, żeby brać dosłownie hasła na użytek mas, ale zbyt cenią swoje przywileje, żeby nie usprawiedliwić reżimu, jak również własnej uległości⁷⁶. Jedni zatem chcą być „kapłanami”, inni gotowi są jedynie ich udawać.

Upowszechnianie się totalitarnej ideologii nieuchronnie związane jest z **postępującym nihilizmem**, przy czym relacja jest tutaj dwustronna. Zanim opracowano plan wytępienia Żydów i innych „niższych ras ludzkich” zamieszkujących Europę Środkową i Wschodnią, wprowadzono, opartą na eugenice, koncepcję zróżnicowanej wartości ludzkiego życia. Objawiło się to również jako instytucjonalizacja wrogości wobec ludzi uznanych za „wrogów obiektywnych” – rasowych czy klasowych. Dążenie do totalnej kontroli społeczeństwa prowadziło do wynaradawiania potencjalnych wrogów (państwo woli utracić obywateli niż pozwolić na opozycję⁷⁷) i późniejszych planów ich całkowitej likwidacji (ludzie traktowani jako anomalia). Oznacza to, że rzeczywiste ryzyko rządów konsekwentnie totalitarnych pojawia się tylko w odpowiednio dużych populacjach, gdzie władza może pozbywać się ludzi, nie powodując katastrofalnego wyludnienia. W samych Niemczech prawdopodobnie dokonałoby się to dopiero po zwycięskim zakończeniu wojny. Tak więc pogarda dla tradycyjnych zasad moralnych, w tym także dla wartości ludzkiego życia, przybierająca pozory naukowości, jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem totalitaryzmu.

Propagatorzy totalitarnej ideologii nie starali się ukryć jej nieludzkiego charakteru. Wychodzili z założenia, że wyrządzenie zła ma w sobie siłę przyciągającą⁷⁸. Przemoc, mająca moc oczyszczającą i regenerującą społeczeństwo, nosi poniekąd nawet znamię *sacrum*⁷⁹. Kult przemocy natrafia na podatny grunt w społeczeństwie znajdującym się w stanie przedrewolucyjnego wrzenia. Frustracja i przekonanie, że społeczeństwo liberalnej demokracji oparte jest na zakłamaniu, sprawia, że ludzie chętnie udzielają poparcia wszystkiemu, czego zakazują obowiązujące społecznie zasady, podnosząc okrucieństwo do rangi najwyższej cnoty, gdyż jest ono „zaprzeczeniem humanitarnej i liberalnej hipokryzji”⁸⁰.

75 R. Aron, dz. cyt., s. 307.

76 Tamże, s. 321.

77 Por. H. Arendt, dz. cyt., t. 1, s. 388.

78 Por. H. Arendt, dz. cyt., t. 2, s. 31.

79 Por. S. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Arche, Gdańsk 2001, ss. 362–365.

80 H. Arendt, dz. cyt., t. 2, s. 63.

Totalitaryzm – perspektywa instytucjonalno-proceduralna

Podejmując próbę zrozumienia totalitaryzmu, można skupić się na jego **aspekcie instytucjonalno-proceduralnym**, stawiając pytanie o coś w rodzaju mechaniki totalitaryzmu oraz na jego **aspekcie substancjalnym**, pytając o istotę totalitarnego sposobu sprawowania władzy. Poszukiwanie struktury totalitarnej władzy, analogicznej do struktury ustroju demokratycznego jest jednak mocno utrudnione, gdyż istota totalitaryzmu nie wynika z samego układu instytucjonalnego, ale z oddania do dyspozycji tych instytucji dwóch wspomnianych już elementów nowoczesności: masowej demokracji i nowoczesnych technologii. Władza w ustrojach z przeszłości, nawet o strukturze pozornie bardziej autorytarnej, nie dysponowała takimi możliwościami ograniczania ludzkiej wolności i głębokiej ingerencji w życie prywatne człowieka, jakimi dysponuje współczesna władza totalitarna.

W podręcznikach najczęściej przywoływana jest, zaproponowana w 1956 r. przez Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego w publikacji *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, próba „syndromowego” ujęcia totalitaryzmu. O ile starania, by przedstawić ścisłą definicję totalitaryzmu kończą się zazwyczaj albo nazbyt szerokim ujęciem (a w konsekwencji m. in. pomieszczeniem totalitaryzmu z autorytaryzmem), albo zbyt wąskim (gdy jednej z cech totalitaryzmu próbuje się nadać rolę czynnika konstytuującego), to podejście syndromowe zakreśla pewien zbiór powiązanych ze sobą i wzmacniających się czynników⁸¹. C. Friedrich i Z. Brzeziński wyliczają **sześć kluczowych czynników charakteryzujących system totalitarny**, z których ostatni został dodany do listy później, na zasadzie uzupełnienia:

- 1) oficjalna ideologia;
- 2) jedna masowa partia kierowana zwykle przez jednego człowieka;
- 3) terrorystyczny system policyjny;
- 4) rządowy monopol dysponowania środkami masowego przekazu;
- 5) rządowy monopol na broń;
- 6) centralnie sterowana gospodarka⁸².

Komentując tę listę, Friedrich i Brzeziński stwierdzają, że oficjalna ideologia odnosi się do całości życia ludzkiego, w pełni odrzuca istniejący realnie świat i stawia sobie za cel budowę doskonałego społeczeństwa. Masowa monopartia prowadzona przez „dyktatora” skupia relatywnie niewielki procent całej populacji (maksymalnie do 10%), stanowiąc uporządkowany hierarchicznie i oligarchicznie, oddany całkowicie ideologii „twardy rdzeń” społeczeństwa.

Upowszechnianiu się totalitarnej ideologii – zauważa Arendt – towarzyszą **zmiany instytucjonalne** w strukturze państwa, które traktowane jest przez partię jako prywatna własność⁸³. W oparciu o uzasadnienie pły-

nące z „doktryny stanu wyjątkowego”, następuje „chwilowe” zawieszenie niektórych praw obywatelskich, likwidacja opozycyjnych partii politycznych i ustanowienie prawnego monopolu jednej partii, konstytucyjne włączenie monopartii w państwo, ustanowienie charyzmatycznego przywódcy partii wodzem państwa, unia realna państwowej administracji i scentralizowanej partyjnej biurokracji. Arendt podkreśla jednak, że dla totalitaryzmu charakterystyczne jest nie tyle przejście przez partyjną elitę kluczowych stanowisk w aparacie państwowym, co współistnienie dwóch źródeł władzy – partii i państwa, dziwaczne dublowanie stanowisk, oznaczające w praktyce współistnienie rządu konstytucyjnego (pozornego) i partyjnego (rzeczywistego)⁸⁴, ciągle przesuwanie (przez partyjne przywództwo) centrum władzy rzeczywistej między partyjnymi instytucjami. Fasadowy rząd – zdaniem Arendt – tworzony jest „na wyłączny użytek zagranicy”⁸⁵. System terroru fizycznego i psychicznego sprawowany jest przez tajną policję, podczas gdy władza partyjnej biurokracji jest raczej pozorna⁸⁶. Zmiany prawne nie odgrywają jednak szczególnie istotnej roli, gdyż ostatecznie to wola Führera jest najwyższym prawem⁸⁷. Z zasady terror nie jest skierowany przeciwko ściśle określonym wrogom reżimu, ale przeciwko arbitralnie wybranym grupom społecznym. Terror jest „nowoczesny” – korzysta ze zdobyczy nauki, a zwłaszcza naukowej psychologii. Władza sprawuje także technologicznie uwarunkowaną, niemal całkowitą, kontrolę nad mediami. Podobny monopol sprawowany jest także w zakresie dostępu do broni i narzędzi walki. Centralne sterowanie gospodarką dokonuje się poprzez biurokratyczną koordynację wcześniej niezależnych podmiotów korporacyjnych, obejmującą większość innych stowarzyszeń i działalność grupową. Spośród sześciu wymienionych czynników, cztery uwarunkowane są technologicznie – monopol na broń, monopol medialny, tajna policja i centralne sterowanie gospodarką. Również Sartori podkreśla technologiczne uwarunkowanie większości cech totalitarnego reżimu: „Przejście od pisma do radia i od radia do telewizji, to technologiczne skoki, a nie ewolucja. Podobnie to, że można natychmiast uśmiercić promieniowaniem 6 miliardów istot ludzkich *en masse* nie jest «bardziej zaawansowaną» technologią; tego po prostu nie da się zrobić ścinając głowy, po jednej, mieczami”⁸⁸. Bez wspomnianych elementów nowoczesności system totalitarny byłby jedynie ilościową zmianą w stosunku do autorytaryzmu. Za ich sprawą jest zmianą natury jakościowej.

Ujęcie „syndromowe” mówi coś o strukturze totalitarnej władzy, jednak nie odróżnia jej w wystarczający sposób od innych form ustrojowych, przede wszystkim od autorytaryzmu. Dość zauważyć, że, podkreślana przez Arendt w kontekście totalitaryzmu, **fasadowość rządu** w teorii polityki uznawana bywa za *differentia specifica* reżimów autorytarnych, które „odwołują się do całego systemu fikcji, ustrojowych pozorów, dekoracji skrywających, przynajmniej po części, rzeczywiste mechanizmy władzy”⁸⁹. Ponadto, jak się wydaje, ustrój totalitarny nie musi spełniać wszystkich podanych na liście Friedricha i Brzezińskiego kryteriów. W Trzeciej Rzeszy czy w faszystowskich

Włoszech np. gospodarka nie była centralnie sterowana. Sam terror także – pisze Sartori – jest „raczej zmienną niż czynnikiem definiującym systemy totalitarne. (...) szczytowe okresy terroru są raczej sporadyczne i można powiedzieć, że należą do patologii, a nie do fizjologii totalitaryzmu”⁹⁰. Definiowanie zatem totalitaryzmu jako „krajowej eskalacji despotyzmu”, w którym osiągnięto najwyższy możliwy poziom strachu, wydaje się błędne. Totalitaryzm z czasem przechodzi w rutynę, co sprawia, że ludzie – jak zauważył to Václav Havel – myślą i postępują zgodnie z totalitarną ideologią na zasadzie przyzwyczajenia, nie doświadczając na co dzień ryzyka otwartej przemocy. „Bezpośredni terror, permanentna czystka, obozy koncentracyjne i obozy zagłady – to wszystko raczej cechy «przed-rutynowe»”⁹¹.

Sartori proponuje potraktowanie definicji „syndromowej” jako narzędzia pozwalającego określić totalitaryzm jako **typ idealny** w sensie weberowskim. Totalitaryzm zatem, składający się ze wszystkich cech ustrojów opartych na ucisku w ich szczytowej doskonałości, byłby biegunem w układzie, którego drugim biegunem byłaby wolnościowa demokracja w sensie idealnym. Historyczne ustroje państwowe byłyby w mniejszym lub większym stopniu urzeczywistnieniem tego typu idealnego. Oznaczałoby to, że – w takim dynamicznym układzie – konkretne państwo mogłoby się przesuwać na osi między demokracją a totalitaryzmem, również stając się bądź przestając być państwem w pełni totalitarnym. Zarazem umieszczenie jakiegoś państwa w pobliżu bieguna totalitaryzmu nie wymagałoby spełniania przez nie wszystkich kryteriów. Koncepcję „syndromową” można by zatem potraktować jako definicję kierunkową, podobnie jak to czynimy np. w przypadku definicji narodu. Strukturą władzy totalitarnej byłaby w tym ujęciu dyktatura, a jej idealnym typem – dyktatura totalitarna⁹². Tym, co najbardziej odróżnia – zdaniem Sartoriego – zwykłą dyktaturę od totalitarnej jest kwestia sukcesji władzy (zwykle dyktatura zazwyczaj nie przeżywa śmierci dyktatora, zaś w totalitaryzmie na ogół rozwiązania kryzysu sukcesyjnego są łatwiejsze), stosunek do autonomii podsystemów i niezależności podgrup (w dyktaturze zazwyczaj takie grupy się izoluje, a w totalitaryzmie dąży się do zniszczenia wszystkich niezależnych podsystemów) oraz stosunek do ideologii (w dyktaturze nietotalitarnej nie udaje się wytworzyć quasi-religijnej ideologii, niezbędnej w ustroju totalitarnym), przy czym ten ostatni czynnik wydaje się mieć największe znaczenie, co wyjaśnimy później.

Totalitarna ideologia zawsze ma charakter globalny – dąży do ostatecznego podboju całego świata. Arendt podkreśla, że ideologia ta karmi się stanem permanentnej niestabilności (permanentna rewolucja). Z chwilą ograniczenia swoich ambicji jedynie do wymiaru państwa narodowego natychmiast utraciłaby swoje impet i „totalność” i umarła śmiercią naturalną⁹³. Globalna ideologia głosi, że na światowe kryzysy należy odpowiadać na światowym poziomie, w związku z czym istnieje potrzeba dokonania rewolucji na skalę globalną i ustanowienia światowego rządu.

90

G. Sartori, dz. cyt., s. 248.

91

Tamże, s. 259.

92

Por. tamże, s. 253.

93

Por. H. Arendt, dz. cyt., t. 2, ss. 57 i 139.

Totalitaryzm – perspektywa substancjalna

W świetle powyższego, wydaje się, że poszukując *differentia specifica* totalitaryzmu, należy skupić się raczej na jego **aspekcie substancjalnym** niż proceduralno-instytucjonalnym. Poszukiwania należy rozpocząć od semantyki. Chodzi o władzę totalną, przy czym nowy sens tego słowa związany jest ściśle z dostępem do nowych technologii, umożliwiających ekspansję władzy i penetrację przez nią obszarów życia, które dawniej były niedostępne nawet najbardziej brutalnej władzy. „Totalitaryzm – pisze Sartori – denotuje semantyczne uwięzienie całego społeczeństwa *wewnątrz* państwa; przenikające wszystko polityczne zdominowanie pozapolitycznego życia ludzi”⁹⁴. Cytując różnych autorów, mówi o „zniszczeniu linii oddzielającej państwo i społeczeństwo”, o „totalnym upolitycznieniu społeczeństwa”, „krańcowym zamachu na ludzką prywatność”⁹⁵. Zmiana ma tu charakter nie tyle ilościowy, co jakościowy, gdyż państwo uzurpuje sobie, i to w sposób stosunkowo skuteczny, prawo do głębokiej ingerencji w życie rodzinne i do całkowitej likwidacji życia prywatnego. O ile Ludwik XIV mógł powiedzieć „*L’État, c’est moi*”, o tyle Stalin mógłby powiedzieć o sobie: „*La société c’est moi*” – stwierdza Lew Trocki⁹⁶. Nie chodzi tu po prostu o więcej terroru, ale o ambicję opanowania i wchłonięcia wszystkiego co możliwe za sprawą nowoczesnej technologii i totalitarnej ideologii.

032

4.1.

Totalitaryzm jako substytut religii

Istnieje bogata literatura odnosząca się do **religijnego lub quasi-religijnego charakteru totalitaryzmu**⁹⁷. Używana w niej terminologia nie jest jednolita. Mówi się np. o religii politycznej, religii świeckiej/obywatelskiej (*civil religion*), religii zastępczej, substytucie religii (*Religionsersatz*), surogacie religii, religii zakamuflowanej, quasi-religii, pseudo-religii, anty-religii, mesjanizmie politycznym, fundamentalizmie politycznym, fundamentalizmie religijnym czy też politycznej gnozie⁹⁸.

Badania nad istotą religii politycznej wydają się prowadzić dość zgodnie ku stwierdzeniu, że jest ona świeckim fenomenem, który zachowuje jedynie strukturę i energię tego, co religijne. Jednak treść i cel religii politycznej są doczesne. Jest ona czymś w rodzaju religii wewnątrzświatowej⁹⁹. Stąd porażające pytanie, czy należy używać słowa „religia” wobec czegoś, co jest

94

G. Sartori, dz. cyt., s. 247.

95

Por. tamże, s. 249.

96

L. Trocki, *Stalin*, Grosset and Dunlop, New York 1946, s. 421, za: G. Sartori, dz. cyt., s. 248.

97

Dobrym przykładem jest praca H. Maiera (red.), *Totalitarismus und Politische Religion*. Band I-III, Schöningh, Paderborn 2003. Zawiera ona bogatą bibliografię na temat związków totalitaryzmu z religią.

98

Por. H. Maier, *Politische Religion – Staatsreligion – Zivilreligion – politische Theologie*, w: H. Maier (red.), dz. cyt., Band III: *Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003, ss. 217-221; H. O. Seitschek, *Die Deutung des Totalitarismus als Religion*, w: H. Maier (red.), dz. cyt., Band III: *Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003, s. 129-177; H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, dz. cyt., ss. 96-107.

99

Por. H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, dz. cyt., ss. 100-101.

jedynie jej substytutem, a często wręcz anty-religią¹⁰⁰? „Hans Buchheim – pisze Seitschek – wyżej stawia pojęcie substytutu religii niż religii zastępczej czy politycznej religii Voegelina, substytut religii nie stanowi bowiem religii, lecz jest jedynie jej surogatem, dzięki któremu zostaje zmobilizowana religijna energia do celów politycznych. Herman Lübke określa religijne cechy totalitaryzmu mianem antyreligii”¹⁰¹. Również Voegelin, który pierwotnie używał w tym kontekście terminu „religia polityczna”, w „Nowej nauce polityki” zastąpił go pojęciem „gnozy politycznej”, uznając ją za rodzaj „teologii obywatelskiej” (*theologia civilis*) nowożytności¹⁰².

Ciekawe rozróżnienie proponuje Paul Tillich, który zauważa, że socjalizm i nacjonalizm są zjawiskami religiopodobnymi, zachowują bowiem „religijną otoczkę” po to, by wykorzystać religijną energię. Tillich zwraca uwagę, że owo podobieństwo może być zamierzone i iluzoryczne – i w tym wypadku proponuje termin „pseudoreligia” – lub niezamierzone, ale rzeczywiste, którego podstawę stanowią określone wspólne cechy religii i totalitarnej ideologii. Faszyzm i komunizm zalicza on do grupy quasi-religii¹⁰³. Możemy mieć zatem do czynienia z zamierzoną próbą konstrukcji fałszywej religii (*religio falsa*) po to, by wykorzystać potencjał prawdziwej religii albo z nieuświadomionym, lecz koniecznym podobieństwem, wynikającym z samej natury totalitarnych ideologii. Można chyba powiedzieć, że u podstaw totalitarnego projektu leży albo religia z fałszywym bogiem, zaproponowana np. przez Jean-Jacques’a Rousseau, albo religia bez boga (nazizm, komunizm). Używając słowa „religia” nie wolno bowiem zapominać o programowym ateizmie komunizmu i nazizmu oraz systematycznie przeprowadzanych prześladowaniach czy wręcz eksterminacjach chrześcijan i Żydów. W jednym i drugim wypadku wolno chyba mówić o *perversa religionis imitatio* (Alain Besançon)¹⁰⁴.

Poszukując **wspólnych cech religii i totalitarnej ideologii**, Karl-Josef Schippergers analizuje kwestie religijnej legitymizacji totalitarnego państwa, antymodernistyczny charakter totalitarnej ideologii, nowy dogmatyzm, „naukowy” rasizm i antysemityzm, kult rasy, klasy, partii, narodu, kult (wszechmocnego) wodza, ideę nowego mesjasza i nowego kościoła (nowy Izrael), nowy kalendarz wprowadzany po rewolucji¹⁰⁵. Do listy tej można chyba dodać elementy związane z mesjanizmem politycznym, takie jak mit rewolucji, mit postępu, idea radykalnego zerwania, prometejski czyn, doprowadzenie historii „do końca” i ustanowienie raju na ziemi, idea immanentnego, doczesnego zbawienia, mit wroga czy świecki klerykalizm. Przywo-

100 Rémi Brague zwraca uwagę, że sens słowa „religia” ukształtował się w kontekście chrześcijańskim. W związku z tym w pełni odnosi się ono do chrześcijaństwa, które jako jedyna z wielkich religii jest wyłącznie religią, a zatem działaniem nastawionym na łączenie człowieka z Bogiem. Brague odwołuje się tu do Hegla, który nazywa chrześcijaństwo „religią absolutną” (*ab-solutum*), tzn. niezawierającą żadnej przymieszki czegoś innego. Inne wielkie religie „dorzucają” do religijnego jakiś dodatkowy element, np. judaizm oznacza religię i naród albo religię i moralność, islam – religię i system prawny, a buddyzm, jeśli wolno go nazwać religią, także doktrynę mądrości. Sprawia to, że termin „religia” nie jest adekwatny nie tylko w stosunku do tzw. religii świeckich, ale również w stosunku do innych wielkich religii, chociaż z innego powodu (R. Brague, *Sur la religion*, Flammarion, Paris 2018, ss. 11-42).

101 H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, s. 100.

102 Por. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1992, ss. 103-170 (Pierwsze wydanie w języku angielskim miało miejsce w roku 1952).

103 Por. P. Tillich, *Das Christentum und die Begegnung der Weltreligionen* (1961/1963), w: tenże, *Gesammelte Werke*, t. V, Stuttgart 1964, s. 53, za: H. O. Seitschek, dz. cyt., s. 101.

104 Zob. uwagę Hansa Seitscheka w: tenże, dz. cyt., przypis 24, s. 100.

105 Por. K.-J. Schipperges, *Zur Instrumentalisierung der Religion in modernen Herrschaftssystemen*, w: H. Maier (red.), dz. cyt., *Band III: Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003, ss. 222-236.

łany przez Schippergersa antymodernistyczny charakter należy rozumieć ściśle w kontekście jego własnej definicji modernizmu, identyfikowanego z sekularyzacją, relatywizmem i pluralizmem. Ideologie totalitarne nie są ani świeckie (o czym poniżej), ani relatywistyczne, ani pluralistyczne¹⁰⁶.

Totalitaryzm mieści się w nurcie ideologii postępu, które wybuchły wraz z francuskim oświeceniem¹⁰⁷. Niosą one ideę całkowitego zerwania z dotychczasowym porządkiem. Świat przedrewolucyjny, jako całkowicie zepsuty i odrażający, zasługuje jedynie na zniszczenie. Na jego ruinach możliwe jest zbudowanie „nowego świata”, z którego zło, niepożądany relikw *ancien régime*’u, będzie całkowicie wyeliminowane. Celem jest zrealizowanie doczesnej utopii, całkowita przemiana człowieka i społeczeństwa według wzorów dostarczanych przez ideologię, stworzenie „nowego człowieka” i doprowadzenie ludzkości do stanu doskonałego, „wyeliminowanie dramatu historii”, „utworzenie społeczeństwa, którego nie będzie już można ulepszyć”, „rychła realizacja końca historii”¹⁰⁸.

Właśnie przekonanie o posiadaniu wiedzy o doskonałej organizacji społecznej, która pozwala całkowicie wyeliminować zło, czyni z polityki „świecką religię”, która łudzi się, że zbuduje raj na ziemi. Religijny mesjanizm uzasadnia stosowanie wszelkich środków, także przemocy i kłamstwa, o ile służy to urzeczywistnieniu własnych celów¹⁰⁹. Religia ta jest świecka nie tylko w sensie posiadania „świeckiego objawienia”, ale również w sensie immanentyzacji eschatonu. Zbawienie proponowane przez ideologie postępu jest wewnątrzświatowe¹¹⁰.

Uznawszy, że fundamentalizm polityczny wynikający z pobudek religijnych i fundamentalizm religijny wynikający z pobudek politycznych są zjawiskami innego typu niż totalitaryzm¹¹¹, pozostałe pojęcia da się sprowadzić do dwóch wzorców, które zostały omówione przez Erica Voegelina i Raymonda Arona. O ile Voegelin postrzega powstanie totalitaryzmów jako efekt próżni, destrukcji i autodestrukcji, o tyle według Arona religia polityczna jest skutkiem niedokończonego oświecenia, reliktem przeszłości. Zdaniem Voegelina totalitaryzmy pojawiają się na skutek „odcięcia” się od transcendencji, przez co państwo pogrąża się w kryzysie. Według Arona zaś totalitarna władza sama z siebie ma pewne religijne cechy, a zwłaszcza auto-zbawczy charakter. Voegelin analizuje genezę zjawiska, Aron zaś strukturalne i funkcjonalne analogie między totalitarnymi ideologiami a zbawczymi religiami¹¹².

106 Por. tamże, s. 225.

107 „Oświecenie francuskie pojmuje siebie jako całkowite zerwanie – stary świat jest całkowicie zły. Tutaj należy szukać początków totalitaryzmu” (C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., s. 41).

108 Por. tamże, ss. 39-56.

109 Por. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, dz. cyt., s. 490; P. Jaroszyński, *Totalitaryzm*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008, s. 523.

110 Dobrze oddają to słowa Leszka Kołakowskiego: „Totalitaryzm to całkowita sekularyzacja, która osiąga kulminację w przeniesieniu tego, co absolutne, na rzeczywistość profanum, a więc karykaturalna imitacja zbawienia wiecznego” (L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 38).

111 H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, dz. cyt., s. 104.

112 Por. tamże, ss. 97-98.

Klasyczną odpowiedź na pytanie o typ religijności imitowanej przez totalitarne ideologie przynoszą prace Erica Voegelina. Źródeł marksizmu, komunizmu, jak i narodowego socjalizmu upatruje on w, zaimplantowanej przez Joachima z Fiore w łonie chrześcijaństwa, **tradycji gnostyckiej**¹¹³. Żyjący w końcu XII wieku Joachim z Fiore zrywa z augustyńską tradycją interpretacji Objawienia, wprowadzając do opisu ludzkich dziejów symbolikę Trójcy Świętej¹¹⁴. Historia ludzkości dzieli się – jego zdaniem – na trzy epoki odpowiadające trzem osobom Trójcy Świętej. Od stworzenia świata aż do przyjścia Chrystusa trwała epoka Boga Ojca. Po niej nastąpiła epoka Syna Bożego. Po niej zaś nastąpi epoka Ducha Świętego. „Te trzy epoki – pisze Voegelin – ukazują wyraźne narastanie duchowego spełnienia. W epoce pierwszej dominuje typ człowieka świeckiego, druga przyniosła aktywne życie kontemplacyjne kapłana, trzecia objawi doskonale życie duchowe mnicha”¹¹⁵. Poszczególne epoki mają porównywalne struktury i możliwy do wymierzenia czas trwania. U początku każdej z nich pojawia się trójka przewodników: dwóch prekursorów, po których przychodzi duchowy przywódca epoki. Z obliczeń wynika, że epoka Syna osiągnie swój kres w roku 1260. Przywódcą pierwszej epoki był Abraham, drugiej – Chrystus, zaś w roku 1260 – jak przewiduje Joachim – pojawi się przywódca wieku trzeciego, *Dux e Babylone*.

Voegelin nie przywołuje koncepcji Joachima z Fiore jedynie po to, aby poprawić stan wiedzy jemu współczesnych na temat średniowiecza. Jego zdaniem ta gnostycka wizja dziejów, której celem jest przebóstwienie społeczeństwa i immanentyzacja idei zbawienia, zdominowała nowożytne myślenie o polityce i nadaje jej niebezpiecznie utopijny charakter. Voegelin śledzi kontynuację gnostyckiego utopizmu we wszystkich progresywistycznych wizjach historii, poczynając od encyklopedystów, poprzez heglizm, marksizm, aż po ideał narodowego socjalizmu. Dostrzega ją tam, gdzie mamy wyraźnie wyróżnione następowanie kolejnych faz rozwoju i mistykę królestwa wolności: od Turgota poprzez Condorceta, Comte’a, Fichtego, Hegla, Schellinga aż do Marksa; od Trzeciego Rzymu aż do Trzeciej Rzeszy. Niezależnie od tego, w jaki sposób poszczególni autorzy wyobrażają sobie ów stan po końcu historii, czy będzie to wypełnienie dziejów w postaci tysiącletniej Rzeszy, czy komunistyczna wspólnota „wyklętych ludów ziemi”, czy wreszcie kantowska liberalna republika, wszędzie mamy do czynienia z „gnostyckim ukąszeniem”. Jeśli zastanowimy się nieco głębiej nad wartością tych na ogół trójdzielnych wizji dziejów, a zwłaszcza nad skutkami podejmowanych prób ich urzeczywistnienia, okazują się one nie tyle kluczem do zrozumienia historii, co wytrychem w rękach włamywaczy.

Voegelin wyróżnia **sześć cech myślenia gnostycznego**, które opisują istotę każdej gnozy politycznej. Cechy te powinny być rozpatrywane łącznie.

113

Jego myśl podąża tropami charakterystycznymi dla części wczesnych chrześcijan, oczekujących rychłej paruzji i nastania tysiącletniego Królestwa Bożego na ziemi, w którym panować będzie Chrystus wraz ze świętymi. W XIII wieku wskrzesza on zatem ideę przebóstwienia społeczeństwa, ogłaszając nadejście epoki Ducha Świętego, w której nie będzie już potrzebne jakiegokolwiek prawo, nie będzie potrzebny sam Kościół i sakramenty, bo ludzie – dzięki Duchowi – będą doskonali (Por. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1992, ss. 103-123).

114

Por. P. Mazurkiewicz, *Europa jako kinder niespodzianka*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017, ss. 337-340.

115

E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, dz. cyt., s. 106.

Należą do nich: niezadowolenie z zastanej sytuacji; przekonanie, że zła sytuacja jest skutkiem złej organizacji świata; zanegowanie słabości ludzkiej natury; przekonanie o możliwości zbawienia świata od zła w toku historii za sprawą ludzkiego zaangażowania; przekonanie, że kluczem do ustanowienia nowego, właściwego porządku rzeczy, tzn. do zbawienia, jest wiedza¹¹⁶. Krótko rzecz ujmując, istotą gnozy politycznej jest zsekularyzowana obietnica zbawienia na ziemi poprzez podjęcie działań o charakterze politycznym. Gnostyk, będąc przekonany o posiadaniu takiej wiedzy, proklamuje się prorokiem głoszącym „prawdę” o sposobie zbawienia rodzaju ludzkiego¹¹⁷. Obietnicę tego typu – zwraca uwagę Voegelin – przedstawił zarówno marksizm, komunizm, faszyzm, jak i narodowy socjalizm¹¹⁸. Zauważa przy tym, że gnoza polityczna nie jest zamkniętym rozdziałem historii, gdyż istotą gnostyckiej polityki jest „choroba ducha”, swoisty nowotwór wewnątrz klasycznej i chrześcijańskiej tradycji¹¹⁹.

Zaproponowany przez Voegelina trop myślenia oznacza, że totalitarne ideologie są rodzajem powstałych na gruncie chrześcijaństwa politycznych herezji. Herezje zaś powstają poprzez oddzielenie z głównego nurtu chrześcijańskiej nauki jakiejś jej części i nadanie tej części całościowego systemu absolutnego charakteru¹²⁰. Tym zaś, co najbardziej niebezpieczne w tych koncepcjach, jest ich jednoznaczność, silne przekonanie o nieuchronności takiego właśnie, a nie innego obrotu spraw, które zdaje się wystarczać do tego, by usprawiedliwić także odwołanie się do przemocy w celu „przyspieszenia” tego, co wszak i tak musi się stać¹²¹. Przyszłość – zgodnie z zawartym w tych wizjach choćby *implicite* mitem postępu – przynosi wyłącznie dobro. Miejsce świeckiej polityki zajmuje wówczas świecka religia, a próba realizacji „królestwa Bożego” bez Boga – a więc królestwa samego człowieka – jak przestrzega Benedykt XVI – nieuchronnie zmierza ku przeczuwanemu przez Kanta „perwersyjnemu końcowi wszystkiego”¹²².

4.1.2.

Totalitaryzm jako świecka religia w ujęciu Raymonda Arona

Raymond Aron zastanawia się, czy „doktryna bez Boga zasługuje na nazwę religii”¹²³. Jego zdaniem spór ma charakter jedynie słowny, gdyż komunizm spełnia w życiu jego wyznawców kilka ważnych **funkcji, które przypisuje się religii**. „Doktryna daje prawdziwym komunistom globalną interpretację wszechświata, budzi w nich uczucia, jakie mieli krzyżowcy wszystkich epok, ustala hierarchię wartości i określa, jakie zachowanie jest dobre. Wypełnia kilka funkcji, które, czy chodzi o duszę jednostek, czy społeczeństw, socjolo-

116

Por. E. Voegelin, *Namiastka religii*, „Człowiek w kulturze”, nr 17 (2005).

117

Tamże, ss. 273-274.

118

Voegelin rozróżnia trzy sposoby ujmowania ziemskiego zbawienia: jako proces stawania się doskonałym, jako stan doskonałości i trzeci przypadek, który łączy dwa poprzednie, nazwany przez Voegelina aktywistyczną mistyką. Do pierwszego ujęcia Voegelin zalicza wszystkie ideologie oparte na progresywizmie, wierze w postęp (np. program Condorceta), do drugiego zaś utopie. Przykłady trzeciego przypadku to ruchy wywodzące się od Augusta Comte’a i Karola Marksa.

119

E. Voegelin, *Gnostycka polityka*, „Człowiek w kulturze”, nr 16 (2004), s. 250.

120

H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, dz. cyt., s. 100.

121

Por. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 25, dz. cyt., s. 417.

122

Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, 23, Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 2007, s. 55; Por. I. Kant, *Koniec wszystkich rzeczy*, w: tenże, *Rozprawy z filozofii historii*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005, s. 163.

123

R. Aron, dz. cyt., s. 295.

gia przypisuje religii¹²⁴. Zasadniczą przeszkodą w uznaniu komunistycznej ideologii za religię wydaje się brak transcendencji i brak szacunku dla tajemnicy istnienia. Jednak – zdaniem Arona – wiele społeczeństw przeszłości nie znało pojęcia istoty boskiej, a nie przeszkadza to współczesnym obserwatorom w uznaniu ich za społeczeństwa religijne¹²⁵.

Raymond Aron poszukuje strukturalnych i funkcjonalnych analogii między totalitarnymi ideologiami a zbawczymi religiami. Jego zdaniem, „zarówno ideologie prawicy, jak i lewicy, zarówno faszyzm, jak i komunizm wyszły z nowoczesnej filozofii immanencji. Wszystkie one, nawet jeżeli nie przeczą istnieniu Boga, są ateistyczne w tym sensie, że przedstawiają świat ludzki oderwany od transcendencji”¹²⁶. Aron, który skupia swoją uwagę przede wszystkim na marksizmie i komunizmie, z pełnym przekonaniem pisze o ateistycznym charakterze tych ideologii. „Świecka religia ma za podstawę ateizm i głosi, że przeznaczenie człowieka dokonuje się wyłącznie na tej ziemi i w tym społeczeństwie”¹²⁷. Omawiane przez niego ideologie są religiami zastępczymi w najdosłowniejszym sensie: zastępują tradycyjne religie, które pozostawiły po sobie pustkę, przejmując ich funkcje społeczne. „Śmierć Boga pozostawia pustkę w duszy ludzkiej, pozostają potrzeby serca, które powinien zaspokoić nowy chrystianizm”¹²⁸. Nową religię są w stanie wymyśleć jedynie intelektualiści. Oni muszą wynaleźć zastępcze dogmaty, umocnione autorytetem uczonych, które podejmą tłumy¹²⁹. Taką funkcję miał pełnić „niemiecki chrystianizm”, który był próbą „«znacjonalizowania» religii zbawienia”¹³⁰. Taką rolę spełnia komunistyczny profetyzm, choć – jak głosi konkluzja – jest on „bardziej polityczną próbą zastąpienia jej (chrześcijańskiej wiary – przyp. PM) przez ideologię, zamienioną w państwową ortodoksję”¹³¹. Do strukturalnych elementów komunistycznej ideologii Aron zalicza marksistowski profetyzm, podnoszący ewolucję do rangi „świętej historii”; ideę zbiorowego zbawiciela, reprezentowanego przez partię; przekształcenie partii – awangardy proletariatu – w twór analogiczny do Kościoła, zamianę doktryny w dogmat, psychologię sekty, wiarę w możliwość stworzenia „nowego człowieka” dzięki aktywności „inżynierii duchowej”, jedność obu sfer życia: duchowej i materialnej (totalizm). Ideologia, odwołująca się do mitów politycznych i mitów historycznych, przedstawia się jako „nowa nauka o zbawieniu”¹³².

4.1.3.

Przydatność badań nad fundamentalizmem do analizy totalitaryzmu

Innym, choć w kluczowych punktach zbieżnym z twierdzeniami Voegeli-
na i Arona, nurtem interpretacji religijnych inspiracji totalitaryzmu są badania nad fundamentalizmem. Rozmaitość fundamentalistycznych form religijności prowadzi badaczy do uznania, że o tym, czy mamy do czynienia

124

Tamże, s. 295.

125

Por. tamże.

126

Tamże, s. 296.

127

Tamże, s. 304.

128

Tamże, s. 309.

129

Por. tamże.

130

Por. tamże, s. 312.

131

Tamże, s. 316.

132

Por. tamże, ss. 296-325.

z fundamentalizmem, czy nie, decydują nie tyle treści, w oparciu o które kształtuje się fundamentalizm, ile sposób podejścia do tych treści¹³³. W tym ujęciu podkreśla się, że fundamentalizm jest postawą, pewnym sposobem podejścia do świata, sposobem oceny rzeczywistości. Na ową ocenę składają się trzy komponenty: poznawczy (kognitywny), emocjonalny (afektywny) i behawioralny¹³⁴.

W świetle teoretycznych analiz fundamentalizmu¹³⁵ stwierdzić można, iż fundamentalistów wyróżnia od „reszty świata” przede wszystkim specyficzny sposób myślenia („fundamentalistyczny umysł”), charakteryzujący się absolutyzmem (pewnością posiadania i pełnego zrozumienia prawdy), selektywnością (zanegowanie ortodoksji)¹³⁶ oraz manicheizmem (podział świata na dobrych i złych). Konsekwentnie, na poziomie afektywnym fundamentalistów charakteryzuje poczucie zagrożenia (lęk) i sprzeciw, przechodzący we wrogość względem tego, co rozpoznają jako obce i stojące w sprzeczności z posiadaną przez nich prawdą o właściwym ułożeniu spraw ludzkich¹³⁷. Jednocześnie, fundamentalizm – niezależnie od swego wariantu – pozwala na odtworzenie poczucia bezpieczeństwa i zaangażowania w ramach własnej grupy. Specyficzna perspektywa poznawcza i spolaryzowanie emocjonalne przekłada się, na poziomie behawioralnym, na aktywizm w dążeniu do przemiany świata zgodnie z wyznawanymi przez siebie poglądami. Fundamentalista, przekonany o posiadaniu wiedzy na temat właściwego i oczekiwanego przez Boga ładu społecznego i politycznego, sprzeciwiający się rzeczywistej kondycji świata, sytuje się na pozycji proroka i króla. Objawia „boski ideał” i czuje się odpowiedzialny za jego realizację. Chodzi mu w istocie o spełnienie się mesjańskich obietnic w doczesności; o przyciągnięcie na ziemię Królestwa Bożego. Przemiana świata stanowi właściwy cel działań fundamentalisty.¹³⁸ Jego poczynania zawsze są naznaczone przez rys utopijny, co nieomal niweluje zdolność grup fundamentalistycznych do zawierania sojuszy¹³⁹.

Poczynione powyżej ustalenia ukazują wysoką zbieżność z ustaleniami badaczy gnozy politycznej i religii politycznych, domagając się podjęcia pytania o istnienie świeckich fundamentalizmów. Na gruncie polskim Edmund Wnuk-Lipiński dowodził zasadności uznania komunizmu za przejaw świeckiego fundamentalizmu. Jak zauważa, w logice komunistycznej dostrzec można wszystkie przejawy fundamentalistycznej postawy: przekonanie o posiadaniu prawdy; selektywność w podejściu do „świętych tekstów”; bunt

133 E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, dz. cyt., s. 273.

134 E. Aronson, T. Wilson, R. Alert, *Serce i umysł*, Zysk i s-ka, Poznań 1997, s. 315.

135 Szerzej na ten temat w: M. Gierycz, *Fundamentalizm*, w: tenże, P. Burgoński (red.), *Religia i polityka. Zarys problematyki*, Elipsa, Warszawa 2014.

136 Johannes Jansen zaznacza, że „w takim królestwie dosłowna prawda boskiej księgi objawionej będzie mniej istotnym i mniej oczywistym szczegółem” (J. Jansen, *Podwójna natura fundamentalizmu islamskiego*, Libron, Kraków 2005, s. 24). Ta nieco sarkastyczna uwaga jest bardzo istotna. Fundamentalista – jak już wspomniano – nie jest ze swej natury „ortodoksem”. Przeciwnie, niejako z definicji (re)interpretuje doktrynę. Celem zaś reinterpretacji jest wprowadzenie przekonania o możliwości spełnienia wyczekiwanego ładu na tym świecie.

137 J. Haynes, *Religious fundamentalisms*, w: tegoż (red.), *Routledge Handbook of Religion and Politics*, Routledge, London & New York 2010, s. 162. Charakterystyczne, że – podobnie jak w przypadku komponentu kognitywnego – fundamentaliści mogą diametralnie różnić się w ocenie tego, co stanowi zagrożenie. Sprzeciw budzić może równie dobrze świeckie państwo (w przypadku islamistów), jak i prawo szariatu (w przypadku fundamentalistów hinduskich).

138 W konsekwencji, fundamentaliści są gotowi odrzucić wszystko, co rozpoznają jako „obce”, nawet jeśli są to wartości uniwersalne.

139 Por. E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, dz. cyt., s. 280.

przeciw zastanemu łaadowi i dążenie do stworzenia idealnego świata; uwielbienie dla przywódcy i nienawiść dla „wrogów systemu”; aktywizm w dążeniu do przemiany świata etc.¹⁴⁰ Postrzeganie ideologii totalitarnych przez analogię do fundamentalizmu, tzn. jako formę świeckiego fundamentalizmu, wydaje się uzasadnione. Warto jednak przypomnieć różnicę między fundamentalizmem politycznym wynikającym z pobudek religijnych, tudzież fundamentalizmem religijnym wynikającym z pobudek politycznych (polityzacja religii), a fundamentalizmem świeckim, mesjanizmem politycznym i politycznymi religiami. Te ostatnie nie odwołują się bowiem do transcendencji¹⁴¹. Nie jest to przypadkowe. Jak dowodzi literatura przedmiotu, właśnie religie, o ile oparte są o idee eschatologicznego dystansu względem spraw politycznych i uznają racjonalność wiary, stanowią szczególne, „nie mające właściwie substytutu zabezpieczenie przed fundamentalizmem”¹⁴².

4.2. Totalitaryzm jako „antropologiczny przewrót”

4.2.1. Antropologiczne źródła totalitaryzmu

Wobec zdiagnozowania religijnych inspiracji świeckich religii, należy zadać pytanie o kulturowe i intelektualne źródła „totalitarnego ukąszenia” w nowoczesności. Za Thomasem Sowellem zauważyć można, iż nowoczesna polityka zakorzeniona jest w doświadczeniu **dwóch rewolucji: amerykańskiej i francuskiej**¹⁴³. Pierwsza zaowocowała zaprowadzeniem rządu ograniczonego, odnoszącego się z szacunkiem do obecności religii w sferze publicznej; druga, zapowiadająca poniekąd XX-wieczne totalitaryzmy, zorganizowała państwowy terror w imię demokracji, połączony z otwartą wojną przeciwko chrześcijaństwu¹⁴⁴. Radykalna różnica w podejściu do polityczności ma swoje źródło w dwóch diametralnie różnych wizjach metapolitycznych, rozumianych jako typy idealne w sensie weberowskim: **ograniczonej (ang. *constrained*) i nieograniczonej (ang. *unconstrained*)**¹⁴⁵. Pierwsza nakierowana jest na próbę uzgodnienia stojących w konflikcie interesów i przekonań na temat tego, co może być uznane za dobro społeczne. Druga koncentruje się na implementacji poznawalnego i możliwego do zidentyfikowania dobra społecznego – wartości najwyższej (na przykład marksistowskiego ideału społeczeństwa

140 Por. tamże, ss. 282-284.

141 Por. H. O. Seitschek, *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, dz. cyt., s. 104.

142 M. Gierycz, *Religia jako zabezpieczenie przed fundamentalizmem*, w: A. Szabaciuk, D. Wybranowski, R. Zenderowski, *Religia w konfliktach etnicznych we współczesnym świecie*, t. 1. Zagadnienia teoretyczne. Europa i obszar poradziecki, KUL, Lublin 2016, s. 79.

143 T. Sowell, *A Conflict of Visions. Ideological Origins of Political Struggles*, Basic Books, New York 2007.

144 *Si le ressort du gouvernement populaire dans la paix est la vertu, le ressort du gouvernement populaire en révolution est à la fois la vertu et la terreur: la vertu, dans laquelle la terreur est funeste; la terreur, sans laquelle la vertu est impuissante. La terreur n'est autre chose que la justice prompte, sévère, inflexible; elle est donc une émanation de la vertu; elle est moins un principe particulier, qu'une conséquence du principe général de la démocratie, appliqué aux plus pressants besoins de la patrie* (O ile zasada rządu ludowego w czasie pokoju jest cnota, o tyle zasada rządu ludowego w czasie rewolucji jest cnota i terror równocześnie; cnota, w której terror jest śmiertelny; terror, bez którego cnota jest bezsilna. Terror jest niczym innym jak sprawiedliwością, niezwłoczną, srogą, nieugiętą; dlatego jest emanacją cnoty; nie tyle jest specjalną zasadą, ale konsekwencją ogólnej zasady demokracji dostosowaną do najpilniejszych potrzeb naszego państwa) (M. Robespierre, *Przemówienie do Konwentu Narodowego*, 5 lutego 1794 r., w: *Discours par Maximilien Robespierre* – 17 avril 1792 – 27 juillet 1794 <https://itunes.apple.com/pl/book/discours-par-maximilien-robespierre-17-avril-1792-27/jd511236475?l=pl&mt=11> (18.01.2018)).

145 W debacie na ten temat przywoływane są także inne argumenty. Hannah Arendt, na przykład, wskazuje na brak „kwestii społecznej” w Ameryce oraz na fakt, że generalnie rewolucja odtworza ustrój przedrewolucyjny. Po brytyjskim rządzie ograniczonym następuje rząd ograniczony, a po francuskiej monarchii absolutnej – absolutyzm.

bezklasowego)¹⁴⁶. Pierwsza, odwołując się do intuicji, że cywilizacja jest jedynie cienką warstwą nałożoną na pokłady barbarzyństwa, postrzega politykę jako codzienne pokorne działanie na rzecz uchronienia świata przed katastrofą. Druga, inspirując się oświeceniowym optymizmem, postrzega politykę jako narzędzie nieustannego postępu – w prometejskim porywie pragnie zbudować raj na ziemi. Zwolennicy wizji nieograniczonej uważają, że każdy problem społeczny może zostać racjonalnie rozwiązany, jeśli tylko rozum i cnota zatriumfują nad ignorancją i nikczemnością¹⁴⁷. Definitywne rozwiązanie (ang. *final solution*) ma na ogół charakter technokratyczny, wymaga gruntownej przebudowy instytucji społecznych i politycznych, nie rodzi natomiast zapotrzebowania – co zostanie wyjaśnione poniżej – na indywidualne cnoty obywateli¹⁴⁸. Zbawienie „socjologiczne” dostępne jest dzięki sprawnie funkcjonującym instytucjom¹⁴⁹. Ludzi działających zgodnie z jednym z dwóch wspomnianych typów podejścia do świata – zachowawczym albo radykalnie emancypacyjnym – Chantal Delsol określa odpowiednio mianem „ogrodników” i „demiurgów”. Pierwsi kochając świat takim, jakim jest, próbują go delikatnie przemieniać, drudzy nienawidzą świata w zastanej formie i podejmują działania nastawione na jego radykalną zmianę¹⁵⁰.

Odmienne postrzeganie i moderowanie dynamiki społecznych procesów wynika z odmiennej koncepcji rozumu politycznego u zwolenników obu podejść. Zwolennicy nieograniczonej wizji wierzą w możliwość znalezienia racjonalnej odpowiedzi na wszystkie problemy i wyzwania, jeśli tylko „siły inteligencji i cnoty zatryumfują nad ignorancją i nikczemnością”¹⁵¹. W wizji nieograniczonej poszukuje się zatem, poprzez refleksję intelektualną, rozwiązania wszelkich problemów politycznych i ustanowienia ładu doskonałego. Każda zmiana społeczna, jeśli tylko pozwala przybliżyć się do pożądanego ideału, powinna być preferowana bez względu na jej ewentualne koszty¹⁵². W trakcie teleologicznego procesu prowadzącego do zmiany społecznej przejściowo dopuszczalne jest również, charakterystyczne dla polityki rewolucyjnej, stosowanie siły. W wizji ograniczonej rozum traktowany jest z dużo większym dystansem. Wiedza pojmowana jest przede wszystkim jako doświadczenie społeczne, przekazywane przez tradycję, instytucje, zwyczaje, sentymenty, odczucia, zachowania, które stanowi codzienne doświadczenie ludzi¹⁵³. W konsekwencji wiedza jest szeroko dostępna, ale zawsze dzielona z innymi członkami społeczeństwa. Zwolennicy wizji ograniczonej stoją zatem mocno na stanowisku, że rozum indywidualny jest dalece niewystarczający dla uchwycenia złożonych procesów społecznych i podjęcia właściwych decyzji. Rodzi to politykę ostrożnej ewolucji: skoro racjonalność systemowa jest pewniejsza niż racjonalność jednostek,

146 Por. V. Vanberg, *Conflict of Visions*. Thomas Sowell, „Cato Journal”, Vol. 7, No. 2 (Fall 1987), s. 547.

147 Por. I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 67.

148 W warstwie leksykalnej często używane są słowa takie jak „wykorzenienie”, „wyplenienie”, „likwidacja”, „ostateczne rozwiązanie”.

149 „To, czego maszyna parowa ma dokonać z materią, to druk ma osiągnąć w stosunku do umysłu: ma działać mechanicznie, a ludność ma zostać oświecona biernie, niemal nieświadomie przez proste pomnożenie i rozprowadzenie tomów” (J. H. Newman, *Idea uniwersytetu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 218).

150 Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., ss. 8-9.

151 I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, dz. cyt., s. 67.

152 T. Sowell, dz. cyt., s. 29.

153 Tamże, ss. 37, 65, 72.

reformator będzie respektował utrwalone zwyczaje i przed-sądy ludzi, „nie gardząc ulepszaniem błędnego”¹⁵⁴. Kluczową kategorią dla zwolenników tej wizji jest wypracowany w ramach systemowych procesów kompromis (ang. *trade-off*)¹⁵⁵. Rzec można, iż niedoskonałość jest tu pojmowana jako społeczne doskonałe rozwiązanie¹⁵⁶.

Uznanie, że wiedza stanowi element różnicujący jakościowo ludzi, prowadzi zwolenników wizji nieograniczonej do uznania, iż obywatele o wąskich horyzontach powinni poddać się przewodnictwu elit kultywujących rozum: filozofom czy wykwalifikowanym ekspertom¹⁵⁷. Konsekwentnie, jej zwolennicy umieszczają prawo do decydowania po stronie „awangardy” (elity społecznej), której członkowie są z jakichś przyczyn bardziej kompetentni w określaniu poznawalnego i możliwego do realizacji dobra¹⁵⁸. Działają „w zastępstwie” społeczeństwa, prowadząc je na „coraz wyższy poziom rozumienia i działania”¹⁵⁹. Nie wchodząc głębiej w analizę polityki nieograniczonej, podkreślić warto, że analiza Sowell prowadzi nas ku konkluzji, iż potencjał fundamentalistyczny jest głęboko wpisany w jeden z dwóch charakterystycznych dla nowoczesnej Europy sposobów myślenia o polityce, torując ostatecznie drogę „świeckim religiom”.

Sowell ma świadomość, że przywoływane kryteria funkcjonalne, choć tłumaczą odmienne skutki powodowane przez każdą z obu wizji życia społecznego, same również wymagają wyjaśnienia. Poszukując źródeł współczesnych zmagani ideologicznych, za centralny problem uznaje kwestię antropologiczną. Z tego powodu swoją pracę rozpoczyna od analizy **dwóch odmiennych koncepcji człowieka** (antropologii ograniczonej i nieograniczonej), na fundamentach których wzniesione są wspomniane dwie wizje społeczne¹⁶⁰.

Antropologia ograniczona powinna z zasady uwzględniać podwójne ograniczenie człowieka¹⁶¹. Pierwsze jest konsekwencją socjologicznie rozumianego grzechu pierworodnego – wszystko, za co zabiera się człowiek, skażone jest

154 Tamże, s. 27.

155 Tamże, ss. 11-15.

156 Jak bowiem stwierdził E. Burke, „musimy wytrzymywać z niedoskonałościami, jak długo nie stają się one przestępstwem” (Tamże, s. 39).

157 Dość przywołać znaną opinię Woltera, twierdzącego, iż filozofowie nie mają swojego interesu do obrony, a mówią tylko w imieniu rozumu.

158 Gertruda Himmelfarb w ramach refleksji nad francuskim oświeceniem zwraca uwagę, że *les philosophes* nie interesowali się losem „zwykłych ludzi”. Raczej okazywali pogardę w stosunku do *la canaille* (motłochu). Większość oświeceniowych myślicieli sprzeciwiała się nauce pisania i czytania skierowanej do chłopów, uznając, że nie jest to im potrzebne do szczęścia. Ponadto uznawano, że nie da się ich wyedukować, gdyż nie posiadają tego rodzaju rozumu, który *les philosophes* uznali za istotę oświecenia. Trzecim powodem był fakt, że instytucje edukacyjne znajdowały się w rękach Kościoła. W rzeczywistości bowiem to niższe duchowieństwo, głównie z racji walki z protestantyzmem, zajmowało się krzewieniem podstawowych umiejętności czytania i pisania. Kościół zatem – paradoksalnie – nie tylko wykształcił większość spośród *des philosophes* (w szkołach jezuickich), ale także czytelników *Encyclopédie* (Por. G. Himmelfarb, *Drogi do nowoczesności. Brytyjskie, francuskie i amerykańskie oświecenie*, Teologia Polityczna, Warszawa 2018, ss. 232-246).

159 T. Sowell, dz. cyt., s. 110.

160 Motyw ten odnajdujemy także w nauczaniu Jana Pawła II: „Czyż można nie dostrzec, że istotę tego problemu stanowi pytanie o Boga? Albo człowiek uznaje się za istotę stworzoną przez Boga, od którego otrzymuje wolność, otwierającą przed nim niezmierzone możliwości, ale narzucającą też określone obowiązki, albo samowarcho wynosi się do rangi absolutu obdarzonego wolnością, która nie podlega żadnym prawom i wystawiając go na działanie wszelkich możliwych bodźców, pogrąża go w hedonizmie i narcyzmie” (Jan Paweł II, Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami świata nauki i sztuki. Dialog chrześcijaństwa z kulturą, Maribor, 19 maja 1996 r., 3, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 11, Wydawnictwo M, Kraków 2008, s. 1008).

161 Por. M. Gierycz, *Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej*, Wyd. Naukowe UKSW, Warszawa 2017, ss. 184-188.

niedoskonałością. Grzech, który „uszkodził” ludzki intelekt i wolę, powoduje, że efekty pracy człowieka zawsze w jakimś stopniu rozmiągają się z jego pierwotnymi zamiarami. Świadomość obecności skutków grzechu pierworodnego w życiu społecznym prowadzi do ustanowienia mechanizmów kontroli władzy w celu zapobieżenia nadużyciom (system *check and balance*). Drugie ograniczenie ma bardziej fundamentalny charakter – nie wynika z „zepsucia” natury ludzkiej, ale z faktu bycia stworzeniem. Człowiek jest w swojej naturze ograniczony, gdyż nie jest wszechmocnym Bogiem. Przez cały czas istnienia związany jest z koniecznością ulegania woli Stwórcy, pytania o Jego wolę i podejmowania decyzji w kontekście Jego odpowiedzi. Uwzględnienie tego w obszarze polityki oznacza uznanie nieprzekraczalnych antropologicznych granic w sprawowaniu władzy politycznej i stanowieniu prawa. Istnieją polityczne czyny wewnętrznie złe (łac. *intrinsic malum*), które „są hańbą, a zatruwając cywilizację ludzką, bardziej plamią tych, którzy tak postępują, niż tych, którzy doznają niesprawiedliwości”¹⁶², których żadnej władzy w żadnych okolicznościach czynić nie wolno.

Na przeciwnym biegunie mamy antropologię nieograniczoną, zgodnie z którą byt ludzki jest moralnie i epistemicznie doskonały. W tym nurcie myślenia Sowell umieszcza Rousseau, Woltera czy Condorceta¹⁶³. Ten ostatni wyrażał przekonanie, że natura ludzka obiecuje nam postęp, gdyż „nie określono żadnej granicy rozwojowi ludzkich uzdolnień”¹⁶⁴, a „człowiek posiada nieograniczone możliwości doskonalenia się”¹⁶⁵. Dość szybko natrafiamy na wewnętrzną sprzeczność zawartą w radykalnym nurcie oświeceniowej filozofii. Doskonałość etyczno-poznawcza jest bowiem cechą wyłącznie człowieka idealnego, podczas gdy człowiek realny w większości ma wąskie horyzonty myślowe i może zostać z czasem oświecony jedynie za sprawą przywództwa i zaangażowania elity. W pewnym sensie to nie człowiek, ale – gdyby użyć kategorii nietzscheańskich – nadczłowiek jest widzącym i prowadzącym ludzkość ku celowi, którego ona sama zasadniczo nie jest świadoma. „Pełnoletnie” są tylko jednostki reprezentujące ludzkość. Prowadzi to do wspomnianego już mechanizmu „zastępowania” społeczeństwa przez samozwańczą awangardę, której zadaniem jest radykalne przekształcenie społeczeństwa, przeprowadzenie go „z ciemności do światła”¹⁶⁶, i „regeneracja rodzaju ludzkiego”¹⁶⁷.

W przypadku projektów opartych na nieograniczonej antropologii dość charakterystyczny jest **brak zaufania do demokracji**. Wprawdzie zwolennicy podejścia nieograniczonego posługują się tym pojęciem, które samo w sobie uznane jest za dowód nowoczesności i postępowości, ale często opatrują je jakimś dodatkowym przymiotnikiem. Przymiotnik najczęściej znosi wartość logiczną rzeczownika. Przypomnijmy, że demokracja ludowa była synonimem dyktatury proletariatu. W tych modelach demokracji grupom ludzi szczególnie aktywnych, lecz niewyłonionym w demokratycznych

162

Sobór Watykański II, *Gaudium et spes. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, 27, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 546; Por. Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, 79-81, ss. 501-502.

163

T. Sowell, dz. cyt., ss. 21-22.

164

A. N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, PWN, Warszawa 1957, s. 89.

165

Tamże.

166

Zob. C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., s. 36.

167

A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Znak, Kraków 1994, s. 41.

wyborach (ang. *stakeholders, horizontal leaders, eminent persons, professional experts*), przyznaje się prawo większego wpływu na decyzje polityczne niż „zwykłym obywatelom”¹⁶⁸. Demokratyczne wybory w jakimś sensie wydają się zbędne dla funkcjonowania nowego systemu zarządzania (ang. *governance*), ukrywającego się za demokratyczną fasadą. Ważniejsze stają się społeczne konsultacje, opinie organizacji pozarządowych, spotkania z zarejestrowanymi lobbystami i – w ostateczności – wybory do ciał pozbawionych realnych kompetencji. Do zwykłych obywateli nie można mieć zaufania. Widać to doskonale już w wylansowanej przez Rousseau koncepcji „woli powszechnej” (fr. *volonté générale*), którą wprowadził po to, by usprawiedliwić decyzje władzy podejmowane wbrew woli większości. Nie liczy się liczba głosów, ale wspólny interes. „Jak natura daje każdemu człowiekowi władzę absolutną nad wszystkimi jego członkami, tak umowa społeczna – pisze Rousseau – daje ciału politycznemu władzę absolutną nad wszystkimi jego członkami; ta właśnie władza, kierowana przez wolę powszechną, nosi, jak powiedziałem, miano zwierzchnictwa”¹⁶⁹. Inaczej mówiąc, w państwie Rousseau demokracja z definicji tożsama jest z władzą absolutną, choć nie jest jasne, przez kogo władza ta miałaby być sprawowana, skoro wola powszechna nie pokrywa się z decyzją zgromadzenia, nawet gdyby zapadła ona w całkowitej jednomyślności¹⁷⁰.

4.2.2.

Antropologiczna palingeneza

Totalitaryzm to nie tylko praktyczne podporządkowanie jednostki państwu. Elementy formalne państwa totalitarnego, trafnie wyróżnione przez Friedricha i Brzezińskiego, nakierowane są na **zawładnięcie osobą ludzką niejako „od środka”**. Człowiek w totalności swej osoby powinien przynależeć do totalitarnego państwa. Temu celowi podporządkowany był system państwowej edukacji, władza nad mediami, system partyjnej propagandy, a jeśli pomimo wysiłków cel „edukacyjny” nie został osiągnięty, sięgano po narzędzia bezpośredniej opresji. Również tortury podporządkowane były „przekształcaniu człowieka”, jego reedukacji. Bodaj najbardziej klasycznym przykładem takiego sposobu myślenia jest komunistyczne więzienie w Pitești w Rumunii. Jeśli myślimy o niemieckich obozach koncentracyjnych czy sowieckich łagrach, to ich głównym celem również nie była ani zwykła izolacja „wrogów” systemu, ani też masowe zabijanie. Były to miejsca, gdzie zanim wykonano wyrok śmierci, starano się pozbawić ludzi godności, „przekształcając” ich w istoty podludzkie.

168 Por. P. Mazurkiewicz, *La perspective européenne de la pastorale des hommes politiques*, w: Pontifical Council for Justice and Peace, *Proceedings of the First Meeting of Chaplains Serving Parliaments*, Libreria Editrice Vaticana 2014, ss. 135-158.

169 J. J. Rousseau, dz. cyt., s. 30.

170 Philippe Bénétón i François Furet przywołują w swoich pracach myśl Augustina Cochin, który wysunął tezę, że tragiczny finał rewolucji francuskiej nie był wynikiem wypaczeń, jakim miałyby ona ulec w kolejnych latach swojego przebiegu, ale nieuniknionym skutkiem tego samego, zapoczątkowanego w roku 1788 dynamizmu, któremu nieświadomie podlegali wszyscy aktorzy. Wiąże to z istnieniem „stowarzyszeń myśli” (*sociétés de pensée*), wąskich grup ideologów wytwarzających fikcyjny konsensus, narzucany następnie całemu społeczeństwu pod nazwą „woli ludu”. Owe „stowarzyszenia myśli” czy też „kluby rewolucyjne” były poniekąd paralelną strukturą władzy, ukrytą za sceną polityczną. Jednak to w nich, a nie w tym, co widoczne dla ludzi i pochodzące z wyboru, podejmowane były decyzje. Wydaje się, że jest to najbardziej trafny sposób wytłumaczenia zaskakującej tezy Rousseau mówiącej, że „często zdarza się znaczna różnica między wolą wszystkich a wolą powszechną” (dz. cyt., s. 29) (Por. P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., ss. 206-210; P. Bénétón, *Introduction à la politique*, ss. 186-204; F. Furet, *Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, ss. 38-58); „Państwo Rousseau – pisze Jacques Maritain – nie jest niczym innym, jak Lewiatanem Hobbesa, w którym korona należy do woli powszechnej zamiast do tych, o których jakobini wyrażali się *les rois et les tyrans*” (J. Maritain, *Człowiek i państwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993, s. 54).

Chantal Delsol w kontekście planowanej radykalnej zmiany znaczenia samego faktu bycia człowiekiem używa terminu „palingeneza”. „Palingeneza antropologiczna, czyli radykalna wola przemiany obecnego człowieka i zastąpienia go innym, stanowi realizację zasadniczego celu francuskiego Oświecenia. (...) Tocqueville trafnie dostrzegł w rewolucji francuskiej pierwszą rewolucję religijną bez religii, «bardziej jeszcze niż reformy Francji» zmierzającą do «regeneracji rodzaju ludzkiego», i opisał pierwszych demiurgów, zapowiadając, że będą mieli potomków i następców”¹⁷¹.

Mówiąc o **palingenezie**, mamy na myśli pogląd, który wychodzi z materialistycznego założenia, że wszystko, co istnieje w świecie, łącznie z człowiekiem, jest efektem działania sił wewnątrzświatowych. Jest konsekwencją działania ślepych sił natury bądź – również ślepych przez większość ludzkiej historii – sił oddziaływania społecznego. Neguje się w ten sposób możliwość transcendencji człowieka zarówno względem natury, jak i społeczeństwa (kultury). Jest on więzieniem natury bądź więzieniem kultury. Oświecenie miało przynieść człowiekowi dojrzałość, objawiającą się uświadomieniem sobie swojego położenia i w konsekwencji „wzięcia swojej sprawy w swoje ręce”. Od tego momentu człowiek jest w stanie świadomie pokierować procesem toczącej się ewolucji, zarówno w wymiarze społecznym, jak i jednostkowym. Może zatem decydować o tym, kim chce być i, w jakim społeczeństwie żyć. Kłopot polega jedynie na tym, że ta wiedza chwilowo dostępna jest nielicznym, którzy muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za przyszłość ludzkości. Trudno stwierdzić jednoznacznie, jaki jest status tej wiedzy, skoro świat widziany z perspektywy ateistycznej jest *hapaks legomenon*, tzn. jest rzeczywistością jednorazową, pozbawioną w sensie ścisłym praw, które musiałyby pochodzić od kogoś „z zewnątrz”. Sprawdza się tutaj powiedzenie Fiodora Dostojewskiego: „Jeśli nie ma Boga, wtedy wszystko jest dozwolone”¹⁷².

Władza totalitarna uzurpuje sobie przywilej posiadania wyłącznej „prawdy” odnośnie interpretacji dziejów i przyszłości ludzkości. Znają ją i prawidłowo rozumieją wyłącznie rządzący – ściśle przywództwo. Innym jest ona jedynie udzielana, podawana, częściowo udostępniana. Nie jest to prawda ani wiedzy, ani wiary, lecz demagogicznego przekazu, ideologii, *quasi-pro-roctwa*. I nie jest to ani prawda o czymś, co jest, ani też o czymś znanym, ale o tym, co będzie i o tym, co zasadniczo nowe, co ma dopiero przybrać ostateczny kształt. Nie jest to prawda oparta na racjach, uzasadnieniu, prawdą, do której się przekonuje, ale taka, którą się podaje, obwieszcza, a raczej którą „obezwładnia” się jednostkę za pomocą wszechobecnej, intensywnej, perfekcyjnej technicznie propagandy, socjotechniki przy jednoczesnym odcięciu od wszelkich innych, niezależnych źródeł informacji i wiedzy.

O ile Marks czy Engels uhistorycznili własność prywatną, a także państwo i rodzinę, uczynili je przygodnymi, o tyle dzisiaj – twierdzi Delsol – uhistorycznia się np. rolę ojca rodziny czy znaczenie związku mężczyzny i kobiety dla prokreacji, przedstawiając je jako formy jedynie przejściowe”¹⁷³. Delsol

C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., ss. 15-16.

U Dostojewskiego, w tłumaczeniu Aleksandra Wata, zdanie to brzmi następująco: „Jeżeli nie ma nieśmiertelności duszy, to i cnoty nie ma, a zatem wszystko jest dozwolone” (F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984, s. 102).

C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., ss. 91-92.

zwraca uwagę także na nowe formy umasowienia społecznego, które wynikają z faktu zastępowania ról społecznych funkcjami. „Człowiek, który jedynie sprawuje funkcję, nie ma swojego miejsca w świecie. Funkcja bowiem to pusty fotel, na którym siadamy jedynie dlatego, że przyszła nasza kolej i obejmujemy wachtę. Nie sprawuję funkcji dlatego, że to ja ją mam sprawować, lecz dlatego, że ktoś musi ją pełnić. Równie dobrze mógłby to być ktoś inny. Jednostka, której istnienie sprowadza się do pełnienia funkcji, jest jednostką pozbawioną znaczenia. (...) Najgłębszym celem późnej nowoczesności, podobnie jak totalitaryzmu, jest eliminacja ról – władcy, szefa przedsiębiorstwa, ojca rodziny – i doprowadzenie do sytuacji, w której wszyscy są wymienialni”¹⁷⁴. Zastępowalność człowieka związana jest z wyparciem ról społecznych przez pełnione funkcje. W głębszym sensie chodzi o odmowę prawa przynależności do wąskich grup, dających poczucie zakorzenienia, i zastąpienie dawnych partykularyzmów przynależnością do ludzkiego gatunku. Każdy ma czuć się wyłącznie obywatelem i człowiekiem uniwersalnym¹⁷⁵.

Ambicje demiurgów idą jeszcze dalej. Chodzi o wytworzenie nowego człowieka. Postrzegany z punktu widzenia antropologii nieograniczonej, człowiek nie ma swojej własnej, niezbywalnej natury gatunkowej. Ukształtowany został przez ślepe siły przyrody, a dzisiaj może podlegać przekształceniom wedle zamysłów ludzkiej woli, dowolnie i całkowicie bezkarnie. Pojęcie „wynaturzenia” utraciło swoje znaczenie. Jest to zasadnicza zmiana. Niegdyś bowiem chrześcijańska antropologia wyznaczała granice emancypacji. „Granice te wyznaczała myśl antropologiczna – nie tyle nawet treść jakiejś antropologii czy też jej definicja, lecz sama idea jej istnienia, a mianowicie przekonanie, że powinniśmy nie tylko starać się przekraczać granice, lecz także – w tym samym czasie – dociekać, gdzie leżą granice, których nie można bezkarnie przekraczać. Bądź też – jeśli wolimy – przekonanie, że ten proces wyzwolenia może prowadzić do wynaturzeń, jeśli nie weźmiemy pod uwagę pewnych ukrytych czynników, które spostrzegamy dopiero wtedy, gdy je niszczymy, albo też, których znaczenie dostrzegamy dopiero podczas ich rzekomej nieobecności, gdyż w rzeczywistości są one zawsze obecne, stanowiąc konstytutywne elementy naszego bytu”¹⁷⁶. Nieobecność tych granic powoduje, że z człowiekiem wolno uczynić wszystko, jeśli tylko dysponuje się wystarczająco dobrym uzasadnieniem. Jako jeden z przykładów współczesnego programu politycznego wychodzącego z takich przesłanek Delsol podaje ideologię transhumanizmu. „Transhumanizm chce wyzwolić człowieka z jego kondycji, a co za tym idzie, także z jego skończoności i śmiertelności”¹⁷⁷. Gdybyśmy – zgodnie z przywołanym wcześniej eksperymentem myślowym Sartoriego – obudzili się pewnego ranka w tak zorganizowanym społeczeństwie, to czy nazwalibyśmy je demokratycznym, czy totalitarnym, zależałoby prawdopodobnie od tego, w czym obudzilibyśmy się łóżku.

174

Tamże, ss. 116-117.

175

Por. tamże, s. 117.

176

Tamże, s. 151.

177

Tamże, s. 159.

Podstawowe wnioski w kontekście badań empirycznych

Przeprowadzone analizy teoretyczne, bazujące na szerokim spektrum literatury przedmiotu, pozwalają sformułować wnioski odnośnie kierunku prowadzenia badań empirycznych. Po pierwsze, choć wiedza na temat historycznych zbrodni dokonanych w imię totalitarnej ideologii nie powinna zostać zapoznana, nie wolno zakładać, że sama jej obecność w wystarczający sposób uodparnia na „wirus totalitaryzmu”. Perspektywa przyjęta w ramach badań empirycznych została zatem rozszerzona względem typowych kwestionariuszy koncentrujących się na epifenomenach totalitarnych znanych z przeszłości. Posiadanie informacji o dramatycznych wydarzeniach historycznych, a nawet negatywny do nich stosunek emocjonalny nie wydają się bowiem stanowić wystarczającej bariery immunologicznej na przyszłość. Wydaje się, że na poziomie wiedzy równie istotne co znajomość faktów historycznych jest rozumienie samej specyfiki (istoty) totalitaryzmu, jej odmienności od innych form dyktatury, oraz mechanizmów przemian ustrojowych, w tym także w odniesieniu do możliwej transformacji demokracji liberalnej w demokrację totalitarną.

W odniesieniu do istoty totalitaryzmu, podkreślić trzeba, że zarówno dyktatura, jak i autorytaryzm są w porównaniu z reżymem totalitarnym zjawiskami ograniczonymi i zredukowanymi. Są to przede wszystkim formy sprawowania władzy bez komunikacji/konsultacji ze społeczeństwem, władzy nie poddanej społecznej kontroli. Nie są jednak – ani dyktatura, ani autorytaryzm – utopiami; ich celem nie jest budowanie nowego społeczeństwa lub nowego człowieka, przez co są pragmatyczne w stosowaniu przemocy, nie posługują się ideologiczną gnozą polityczną, nie zaklinają przyszłości ani nie czynią polityki wszechobecną.

W odniesieniu do mechanizmów przemian ustrojowych, rozważania teoretyczne dowiodły, że choć totalitaryzm zwykle uważa się za przeciwieństwo liberalnej demokracji, to jednocześnie jest on nie do pomyślenia bez politycznego zaangażowania mas, które w swojej działalności widzą pełny wyraz wolności. Dlatego totalitaryzm można również nazwać wynaturzoną demokracją czy też jej makabryczną deformacją, karykaturą. Specyfiką tej formy „demokracji” jest sprawowanie nieograniczonej władzy przez elitę, która działa „w zastępstwie” społeczeństwa (*the surrogate decision-makers*), wymagającego reedukacji zanim pewnego dnia będzie mogło samodzielnie podejmować decyzje¹⁷⁸. Dostrzeżenie tego faktu jest tym bardziej istotne, że, o ile totalitaryzm kojarzy się na pierwszy rzut oka z nagą przemocą i terrorem, o tyle, przy głębszym wejrzeniu, okazuje się, że w odniesieniu

Por. T. Sowell, dz. cyt., s. 110; „Progresizm kryje w sobie pokusę fanatyzmu i toruje drogę praktyce czynienia z «reakcjonistów» wrogów publicznych, nieprzyjaciół rodzaju ludzkiego, których wrogość wobec postępu świadczy o niechęci do emancypacji człowieka. Sankcjonuje nietolerancję, uzasadniając ją szlachetnymi pobudkami. W takim świecie ten, kto wie, co to jest doskonałe społeczeństwo, nie prowadzi debat politycznych, mnoży natomiast działania wychowawcze, a w razie konieczności w sposób uzasadniony może uciec się do przemocy lub cenzury, by zapobiec wyrażaniu opinii politycznych, które kwestionują jego wyobrażenie o utopii czy o sensie historii” (M. Bock- Côté, *Multikulturalizm jako religia polityczna*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017, s. 302).

do historycznych jego egzemplifikacji przemoc i terror były konieczne jedynie na wstępnym jego etapie. Jak wskazano wyżej, równie dobrym narzędziem służącym eliminacji politycznych czy ideologicznych przeciwników może okazać się drwina czy szyderstwo, które Chantal Delsol porównuje do „brudnej bomby atomowej”¹⁷⁹. W konsekwencji, nie tyle wiedza o historii, ile właśnie wiedza dotycząca dwóch wspomnianych kwestii tj. istoty totalitaryzmu i mechanizmów przemian ustrojowych, wydaje się istotna z punktu widzenia umiejętności wczesnego rozpoznania ewentualnych zmian zmierzających w kierunku społeczeństwa pretotalitarnego. One też zostały poddane badaniu.

Powyższe spostrzeżenia prowadzą do drugiego wniosku z analiz teoretycznych istotnego dla konstrukcji prowadzonych tutaj badań empirycznych. Mianowicie, pojawia się w ich świetle pytanie o znaczenie wiedzy o totalitaryzmie dla zabezpieczenia przed jego powrotem. Brak takiej wiedzy byłby znakiem niepokojącym. Jednak czy jej obecności można uznać za czynnik uspokajający? Ostatecznie, trudno zarzucić brak wiedzy takim poplecznikom III Rzeszy Niemieckiej, jak Martin Heidegger czy Carl Schmitt. Trudno także utrzymywać, że powodem, dla którego społeczeństwo niemieckie generalnie sympatyzowało z Hitlerem, był fakt, że nie było wystarczająco dobrze poinformowane. Podobnie dzisiaj można sobie wyobrazić grupę młodzieżową o prawicowej lub lewicowej inklinacji, która ma stosowną wiedzę na temat totalitaryzmu oraz wyraża negatywny stosunek do III Rzeszy i do Związku Sowieckiego, a mimo to sympatyzuje z autorytaryzmem czy totalitaryzmem „rodzimym”. Przeprowadzone analizy teoretyczne dowodzą, że prowadzone badania muszą przekroczyć nie tylko schemat badawczy redukujący pytanie o wiedzę o totalitaryzmie do wiedzy historycznej, ale również zmodyfikować paradygmat tych badań opierający się na oświeceniowym przekonaniu, że zło społeczne jest głównie efektem braku wiedzy i wraz z jej upowszechnieniem powinno zanikać. Właśnie doświadczenie historyczne wskazuje, że tak się nie dzieje. Płyne stąd konkretny wniosek, gdy chodzi o prowadzenie badań empirycznych: powinny one koncentrować się w pierwszym rzędzie nie tyle na wiedzy o totalitaryzmie, ile właśnie na stanie świadomości i sposobie podejścia młodych ludzi do kwestii, które wiązać można z logiką totalitarną. Dodatkowym argumentem za takim podejściem jest wynikająca z doświadczenia badań społecznych obserwacja, że wskutek prodemokratycznej socjalizacji i – w przypadku państw Europy Środkowo-Wschodniej – niedawnych doświadczeń z systemem realnego socjalizmu, badani będą przywiązani do formuł i kategorii demokratycznych i z definicji mogą odrzucać kategorie odwołujące się *explicitie* do autorytaryzmu i totalitaryzmu. Ewentualnej totalitarnej predylekcji poszukiwać zatem należy nie tyle w otwartej afirmacji totalitaryzmu, co w postawach i sposobach myślenia ujawniających podatność czy prawdopodobny brak odporności na „totalitarne ukąszenie”.

„Drwinę rozumiem tu w pierwotnym znaczeniu francuskiego słowa *derision* odsyłającego do łacińskiego *deridere*, które znaczy «ośmieszać», ale też i po prostu «pozbawiać sensu». Drwić to niekoniecznie wyśmiewać, by zniszczyć, ale przede wszystkim, a niekiedy nawet wyłącznie, mieć za nic. Należy sprecyzować, że szyderstwo lub śmiech bardzo pomaga w unieważnianiu. Drwina jest profanacją sensu” (C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., s. 69). Jak stwierdza dalej: „użycie sarkazmu i niszczenie czyjejś reputacji, poczuć własnej wartości, a więc poniekąd duszy, może okazać się cięższe i okrutniejsze od użycia nagiej przemocy. Blizny ciała są często płytsze niż blizny duszy” (Tamże, s. 72).

W świetle teoretycznych ustaleń odnośnie relacji instytucjonalno-proceduralnego i substancjalnego wymiaru totalitaryzmu, badanie istnienia ewentualnej totalitarnej predylekcji powinno być skoncentrowane na drugim ze wspomnianych wymiarów. Jak bowiem wykazano wyżej, specyficzne dla totalitaryzmu są nie tyle instytucje i procedury, których powrotu w tej samej formie – choćby w związku z rozwojem technologicznym – raczej nie należy oczekiwać, ile treść systemu objawiająca pragnienie immanentyzacji eschatonu, a zatem zrealizowanie wizji doskonałego świata w ramach konkretnego politycznego organizmu. Jeśli więc totalitarna predylekcja związana jest z dążeniem do odrzucenia „formy, w jakiej ludzkość istniała od zawsze”¹⁸⁰, pytania muszą podjąć kwestię stosunku młodych do współcześnie istotnych prób palingenetycznych. Chodzi o postulaty radykalnej przemiany obecnego człowieka w „nowego”, zasadzające się na pragnieniu, by człowiek sam tworzył wszystko, co jest dla niego ważne, a nade wszystko – samego siebie¹⁸¹. Współcześnie szczególną areną, na której zgłaszane są tego typu postulaty, jest polityka moralności¹⁸², zwłaszcza zaś dwa jej obszary, określane w literaturze mianem „manifestacyjnych”¹⁸³ lub „pierwotnych”¹⁸⁴, a dotyczące stosunku do wartości życia ludzkiego oraz znaczenia ludzkiej płciowości, która jeszcze do niedawna stanowiła „jeden z ostatnich istniejących nadal bastionów tego, co «naturalne»”¹⁸⁵. Pytania dotyczące tych obszarów, a także innych przestrzeni, w których człowiek dąży do onnipotencji, powinny pozwolić na odkrycie przychylności lub sprzeciwu badanych względem idei radykalnego postępu (emancypacji), który uzasadnia całkowicie swobodne przekształcanie świata społecznego, w tym świata wartości. Powinny zatem pozwolić również na udzielenie odpowiedzi na pytanie o otwartość na eliminację z życia społecznego obiektywnego kryterium rozróżniania dobra i zła¹⁸⁶.

Totalitarna logika radykalnie zmienia sposób myślenia człowieka nie tylko o sobie samym, ale także o stosunkach międzyludzkich, dopuszczając – w toku budowy świata doskonałego – wszelkiego rodzaju eksperymenty społeczne, również te niosące ze sobą „ludzkie straty”. Jeśli zatem postawa

Tamże, s. 15.

Najbardziej konsekwentną utopią indywidualistyczno-anarchistyczną był projekt Maxa Stirnera, który zaproponował „wyzwolenie”, jakie każdy może osiągnąć na własną rękę, odrzucając wszelkie normy moralne, wszystkie ograniczenia narzucane przez społeczeństwo, w tym także reguły logicznego myślenia, a być może także sam język. Stirner stwierdza: „to nie Człowiek jest miarą wszechrzeczy, lecz Ja sam” (M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 423). „Cóż mnie obchodzi, czy myślę i postępuję po chrześcijańsku! Gwiżdżę na to, czy to, co robię, jest ludzkie, liberalne i humanistyczne, czy też – nieludzkie, nieliberalne i niehumanistyczne. Jeśli tylko prowadzi do celu, jeśli tylko Mi odpowiada, to nazywajcie to, jak chcecie. Mnie jest wszystko jedno. [...] nie będę już więcej lękał się myśli, choćby była najbardziej zuchwała i «szatańska» [...] nie cofnę się przed żadnym czynem, choćby drzemał w nim duch bezbożności, niemoralności i bezprawia. [...] Być może i Ja po chwili się rozmyślę i nagle zacznę postępować inaczej, lecz nie dlatego, że nie odpowiada to chrześcijaństwu, nie dlatego, że godzi w wieczne prawa Człowieka, nie że przeczy idei ludzkości, człowieczeństwa i humanizmu; lecz dlatego, że już Mnie to nie bawi, nie sprawia przyjemności” (tamże, s. 429–430). Leszek Kołakowski zauważa, że Stirner nie wymyśla nowego, doskonałego, społeczeństwa, a jedynie stawia sobie za cel obalenie społeczeństwa istniejącego, w imię wartości jaką jest on sam dla siebie (Por. L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 26–27).

Por. M. Gierycz, *Europejski spór o człowieka*, dz. cyt., ss. 248–356.

Por. C. Knill, *The study of morality policy: analytical implications from a public policy perspective*, „Journal of European Public Policy”, 20:3, 2013, s. 309–312.

Por. M. Gierycz, *Europejski spór o człowieka*, dz. cyt., ss. 304–310.

C. S. Vance, *Konstruktywizm społeczny. Kłopoty z historią seksualności*, w: R. E. Hryciuk, A. Kościarska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2, WUW, Warszawa 2007, s. 15.

„Dotychczas uznanie istnienia wyższej instancji umożliwiałoby uprawomocnienie tego, co ludzkie, ale jednocześnie pociągało za sobą ograniczenie. Tą instancją mogła być natura albo Bóg. (...) po destrukcji humanizmu nie istnieje nic Wyższego niż człowiek” (R. Brague, *Prawomocność tego, co ludzkie*, *Teologia Polityczna* 7/2013/2014, s. 195).

totalitarna charakteryzuje się przyzwoleniem na stosowanie przemocy lub innych sposobów umożliwiających likwidację słyszalności i społecznego znaczenia przeciwników¹⁸⁷, to istotnym z perspektywy badania totalitarnej predylekcji jest poznanie stosunku młodych do wolności; zarówno rozumienia jej sensu, jak i znaczenia dla życia społecznego. Badaniu należy zatem poddać m.in. stosunek badanych do ograniczeń nakładanych na funkcjonowanie demokratycznych instytucji, do kwestii istnienia oraz umiejscowienia nieprzekraczalnych granic interwencji państwa w życie obywateli, możliwości stosowania przezeń różnych form przemocy, a wreszcie sympatię młodych dla radykalnych, podważających demokratyczne standardy, postulatów i ruchów społecznych, wreszcie gotowości podporządkowania się władzy „elity”, społecznej awangardy, co pozwoli również odsłonić behawioralny aspekt badanych postaw.

W odniesieniu do poddania się „władzy elity”, a zatem podporządkowania swojej wolności myślenia i wolności słowa zewnętrznemu autorytetowi, poczynić należy jedno zastrzeżenie. W kontekście przywołanych wyżej uwag Havla zauważyć trzeba, że owo poddanie nie musi oznaczać rzeczywistego uznania autorytetu „elity”, a jedynie ukrywanie (nawet przed sobą samym) i racjonalizowanie faktu ukrywania własnych przekonań w imię „świętego spokoju”. Ważnym elementem w kontekście pretotalitarnych postaw, a zwłaszcza ich komponentu behawioralnego, wydaje się sposób obchodzenia się badanych z wolnością myśli i słowa. Biorąc pod uwagę, że dla młodości charakterystyczny jest pewien idealizm¹⁸⁸, piętnowanie wszelkiej dwuznaczności i hipokryzji, poszukiwanie w złożonym, niejednoznacznym świecie dorosłych jednoznaczności, wyrazistości, ideałów, ewentualne przejawy znaczącej roli politycznej poprawności w sposobie konstruowania udzielanych odpowiedzi stanowiłyby istotną daną odnośnie behawioralnego komponentu badanych postaw.

Analiza postaw powinna objąć również – na ile to możliwe w ramach ankietowego badania – poziom emocjonalny. W świetle teoretycznych ustaleń stwierdzić bowiem należy, że totalitarna postawa w jej aspekcie intelektualnym wiązać się powinna z bipolarną afektywnością: niechęcią do „obcych”, zwłaszcza tych, których uznaje się za (choćby symbolicznych) strażników starego ładu, a zatem zagrożenie dla procesu emancypacji oraz entuzjastycznym zaangażowaniem w ramach własnej grupy uznającej siebie za „oświeconych”. W badaniach socjologicznych uznaje się, że duży dystans w stosunku do „innych” świadczy o traktowaniu ich jako „obcych”; jest miarą „wsobności” grupy, ewentualnie nawet wrogości i zamknięcia się, w przeciwieństwie do otwartości i przyjaznych odniesień do „swoich”. Pytanie o otwartość i wrogość wydaje się zatem istotne również w kontekście refleksji nad pretotalitarnym potencjałem. Ostatecznie, jak wskazano wyżej, istotną cechą totalitaryzmu jest „ostateczne zerwanie ze wspólnotą losu i solidarnością gatunku”¹⁸⁹. Przebadanie stosunku do „innych” wydaje się zatem, w kontekście celu niniejszych badań, istotną zmienną.

187

Jak wskazano wyżej, narzędziem służącym realizacji takiego celu może być nie tylko przemoc, ale także propaganda czy drwina (Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata*, dz. cyt., ss. 68-85).

188

Chantal Delsol postrzega totalitaryzm wręcz jako ekspresję infantyliizmu, przekonanego, że „wszystko jest możliwe” (por. tamże, ss. 157-158).

189

A. Finkelkraut, *Zagubione człowieczeństwo*, PIW, Warszawa 1999, s. 6.

W świetle ustaleń teoretycznych konieczne wydaje się również, obok weryfikacji różnych aspektów postaw związanych z logiką totalitarną, przebadanie kontekstu uzyskanych odpowiedzi. Z jednej strony, pamiętać należy, że totalitarne ideologie (zwłaszcza ideologia nazistowska i komunistyczna) najbardziej spośród innych XX-wiecznych nurtów politycznych oferowały gotowość zaspokojenia egzystencjalnych i duchowych potrzeb. Obiecywały przywrócenie zdemoralizowanemu światu pierwotnej (klasowej, dziejowej, rasowej, naturalnej, biologicznej) prawości. Proponowały jasny, prosty, manichejski sposób opisu i wyjaśnienia złożonej i niezrozumiałej dotąd rzeczywistości społecznej. Dawały mocne poczucie godności, wspólnotowej przynależności, odpowiadając na, specyficzny dla nowoczesnego społeczeństwa, deficyt zakorzenienia. W konsekwencji, istotnym wymiarem badań kontekstu powinno być ustalenie zakorzenienia młodych w sferze przedpolitycznej (religii, rodzinie, harcerstwie, lokalnym środowisku). Do pewnego stopnia bowiem, jak ukazały analizy teoretyczne, zaspokojenie potrzeby przynależności chronić może przed bezkrytycznym uwiedzeniem przez polityczne ideologie. Szczególna rola, wobec quasi-religijnych ambicji totalitaryzmu, przypada tutaj zakorzenieniu religijnemu i rodzinnemu.

Z drugiej strony, zauważyć trzeba, że totalitaryzmy znajdowały szczególnie korzystne warunki rozwoju w dobie frustracji społecznej związanej z kryzysem lub poczuciem istotnej niesprawiedliwości (jak w Niemczech po pokoju wersalskim). Zbadać zatem należy sposób postrzegania przez młodych kontekstu społecznego, ekonomicznego i politycznego, w którym funkcjonują. W kontekście prowadzonych badań istotna wydaje się percepcja przez młodych ich własnej sytuacji materialnej i osobiste poczucie bezpieczeństwa w tej dziedzinie. Doświadczenie niepewności, wywołane kolejnymi fazami kryzysu gospodarczego, brak akceptacji przyjętego modelu rozwoju gospodarczego czy poczucie relatywnej deprywacji w związku z uznaniem, że warunki startu życiowego są trudniejsze niż u poprzedniego pokolenia, wywierają konsekwencje, gdyż chodzi o generalny stosunek do życia społecznego i politycznego. Ponadto, zauważyć trzeba, że badane w projekcie społeczeństwa zderzają się z problemem masowej migracji. W części z nich (Węgry/Niemcy) proces ten wystąpił realnie, w innych obecny jest w postaci rozproszonego lęku przed nagłą zmianą. We wszystkich jednak przypadkach, zwłaszcza tam, gdzie władze publiczne zdają się być nieprzygotowane i zaskoczone zjawiskiem masowości migracji, pojawiać się może – ogarniający także młode pokolenie – niepokój i lęk o zachowanie tożsamości kulturowej ich społeczeństw, o bezpieczeństwo egzystencjalne i społeczne, o zachowanie wolności obywatelskich (w kontekście zagrożenia fundamentalizmem i terroryzmem). Poczucie zaniepokojenia czy zagrożenia na tym tle, zwłaszcza masowej migracji muzułmanów do Europy, może wiązać się z większą otwartością na polityczny radykalizm.

W konsekwencji powyższych ustaleń, prezentacja wyników badań empirycznych została podzielona na trzy części. W pierwszej części ukazany został kontekst społeczny, obejmujący wspomniane problemy zakorzenienia młodych, ich zaangażowania społecznego i politycznego oraz oceny sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej etc. W kolejnych częściach poddano analizie postawy młodych. Postawa, zgodnie z klasyczną definicją wywodzącą się z psychologii społecznej obejmuje zawsze trzy elementy: intelektualny,

emocjonalny i behawioralny¹⁹⁰. W drugiej części analizie poddane zostały dane odnoszące się do kognitywnego elementu postaw młodzieży, nakierowane na odpowiedź na pytanie o podzielenie przez młodych przekonań o charakterze palingenetycznym, które uznać można za pretotalitarne. W ostatniej, trzeciej części, analizie poddano dane dające – w zakresie możliwym w ramach badań ankietowych – wgląd w afektywny i behawioralny komponent tych postaw. W związku z ankietową formą badań, a zatem z ich ilościowym charakterem, pozwalały one dość precyzyjnie uchwycić sposób myślenia badanych (kognitywny komponent postawy), uznawany czasem w badaniach politologicznych za kluczowy element w badaniu postaw¹⁹¹, jak również w pewnym stopniu – dzięki zastosowaniu badania dystansu – komponent afektywny. Nie mogły jednak dać, co oczywiste, wglądu w realne zachowania respondentów. Tym niemniej, dostarczając rzetelnej wiedzy na temat sposobu myślenia i – do pewnego stopnia – przeżywanych przez respondentów emocji, odsłoniły pośrednio aspekt behawioralny, dając dostęp do przekonań respondentów o zasadności lub bezzasadności pewnych działań osobistych, zbiorowych lub politycznych. Dodać należy, że wskazane trzy części reportu z badań empirycznych poprzedzone zostały szczegółowym socjologicznym opisem badanej grupy.

190

Por. E. Aronson, M. Akert Robin, D. T. Wilson, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Warszawa 1997, ss. 310-357.

191

Por. S. Bruce, *Fundamentalizm*, Sic!, Warszawa 2006, ss. 138-149, który pisze o fundamentalistycznym umyśle czy E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, dz. cyt., ss. 272-285, który – przedstawiając różne koncepcje odnośnie do przyczyn fundamentalizmu – przytacza także hipotezę socjopsychologiczną, zawierającą tezę o „konwersji fundamentalistycznej”.



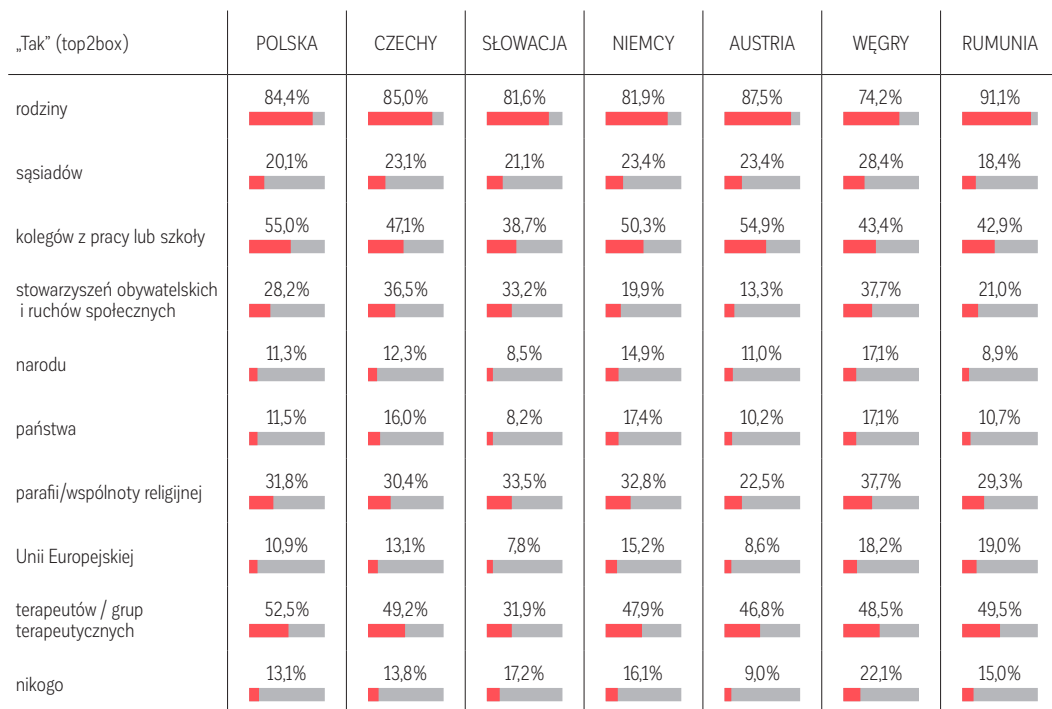
*Kontekst: postrzeganie
sytuacji, zakorzenienie,
zaangażowanie*

Analizę danych otrzymanych w badaniach ilościowych rozpoczynamy od nakreślenia sposobu postrzegania przez młodzież kontekstu ich codziennego życia i codziennych wyborów. Poczucie osamotnienia bądź wsparcia ze strony innych ludzi, dostrzeganie w swoim otoczeniu osób znaczących, które są wzorcami życia, pełnią rolę przewodników po życiu społecznym czy też żywych wzorców cnoty, optymistyczne bądź pesymistyczne nastawienie do rzeczywistości, w tym także do własnej sytuacji materialnej i zawodowej, poczucie stabilności bądź niestabilności otaczającego świata, a wreszcie własne sympatie polityczne mają istotny wpływ, gdy chodzi o ewentualną podatność młodego człowieka na „totalitarne ukąszenie”.

Poczucie wsparcia i poziom alienacji

Jednym z istotnych czynników, wpływających zarówno na stosunek do demokracji, jak również poziom jej stabilności, jest zakorzenienie obywateli w poszczególnych strukturach społecznych (począwszy od rodziny, poprzez społeczności lokalne i zawodowe, a skończywszy na narodzie i wspólnotach międzynarodowych). Jako jeden z czynników diagnozujących poczucie alienacji badanych, poziom zakorzenienia społecznego i ewentualną podatność na zjawisko „bierności rewolucyjnej” miało służyć pytanie: „Czy Twoim zdaniem współczesny człowiek, w sytuacji samotności i wyobcowania, może liczyć na bliskość i wsparcie” (badany mógł wybrać jedną z kilku kategorii). Poziom deprywacji najistotniejszych potrzeb, w tym egzystencjalnych, wpływa na postawy oraz ich ewentualny radykalizm. Należy zakładać, że im wyższy poziom deprywacji, tym bardziej wzrasta poziom agresji uogólnionej, a zatem także skłonność do radykalizmu i wrogości w różnych wymiarach.

Wyniki badań wskazują, że kluczowym obszarem zakorzenienia jest rodzina. Jest to *de facto* jedyna płaszczyzna, która była wskazywana przez zdecydowaną większość respondentów ze wszystkich badanych państw. Tak silna



↑ WYKRES 1.
Pyt. 1. Czy Twoim zdaniem współczesny człowiek, w sytuacji samotności i wyobcowania, może liczyć na bliskość i wsparcie?

Skala:
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – ani tak, ani nie,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

dominacja zakorzenienia prywatnego nad publicznym jest wyrazem wyobcowania społecznego i może być przyczyną społecznej frustracji¹⁹².

W przypadku podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina – 7% respondentów (biorąc jako sto procent ogół badanych, bez względu na państwo pochodzenia) w mniejszym lub większym stopniu odczuwa brak wsparcia z jej strony (największy brak wsparcia odczuwany jest w Niemczech – 10%, natomiast najmniejszy – w Rumunii – 3%, Polsce i Austrii – po 6%). 84% respondentów wskazuje istnienie takiego wsparcia, z czego aż 52% wyraża taki pogląd „zdecydowanie” (tę odpowiedź najczęściej wybierali respondenci z Rumunii – 74%, najrzadziej natomiast z Węgier – 31%). Musimy pamiętać, że badani to dorosła młodzież, od 18 do 24 roku życia, a więc w okresie, gdy rodzina na ogół traci – często jedynie przejściowo – tak wielkie znaczenie, jakie ma w życiu młodszych osób. Dowiadujemy się zatem, że rodzina jest nie tylko ważna, ale faktycznie spełnia funkcje wsparcia dorosłych dzieci. Wiek i płeć, a nawet stan cywilny, nie mają tu wielkiego znaczenia. Państwo, z którego pochodzą badani, nie różnicuje zbyt wyraźnie opinii w tej materii. Pogląd, że na rodzinę można liczyć, najczęściej wyrażają Rumuni (91%), a najrzadziej – Węgrzy (74%) oraz Słowacy i Niemcy (po 82%).

Zastosowanie klucza mniej lub bardziej tradycyjnego społeczeństwa nie wyjaśnia w tym przypadku zbyt wiele. W państwach dawnego bloku wschodniego, które miałyby być bardziej tradycjonalistyczne, nieznacznie mniej

respondentów składa taką deklarację niż w Niemczech i Austrii, które według stereotypu zalicza się do bardziej „nowoczesnych”. Ale nie są to różnice pozwalające na odważną interpretację. Jeśli już, to byłaby ona odwrotna w stosunku do potocznych oczekiwań. Być może zatem wiele z tego, co pisze się o kryzysie lub – jak wolą inni – o przemianach współczesnej rodziny jest prawdą, ale faktycznie wciąż pełni ona funkcję wsparcia na bardzo wysokim poziomie. Opinię o możliwości znalezienia opieki w rodzinie nieco częściej spotykamy wśród uczniów i studentów niż wśród osób pracujących, co wydaje się zrozumiałe¹⁹³.

Pozostałe pytania, dotyczące możliwości znalezienia oparcia i bliskości poza rodziną, pozwalają nie tylko ocenić stopień samotności i poczucia „opuszczenia”, ale także stan społeczeństwa obywatelskiego, chociaż rozumianego bardziej psychologicznie i socjologicznie niż politycznie czy prawnie. Pytania zostały tak zbudowane, aby ukazywać sposób „konstrukcji” wspomnianego społeczeństwa obywatelskiego. Jego fundamentem miałyby być rodzina. Nieco bardziej „oddalone” od osoby są społeczności sąsiedzkie. Na ich wsparcie liczy zaledwie 22% badanych, aż 43% nie czerpie z nich poczucia oparcia, a 35% nie ma zdania w tej sprawie. Różnice między respondentami w zależności od państwa, z którego pochodzą, są nieduże. Znajdujący podporę w sąsiadach to Rumuni – 18%, Polacy – 20%, Słowacy – 21%, Czesi, Austriacy i Niemcy – po 23% i Węgrzy – 28%. Płeć i stan cywilny nie mają tu wielkiego znaczenia. Uzyskane odpowiedzi wskazują na bardzo duży dystans pomiędzy rodziną, a kolejnym poziomem relacji społecznych, jaki stanowią sąsiedzi¹⁹⁴.

Nieco częściej niż w społeczności sąsiedzkiej respondenci upatrują możliwość wsparcia i bliskości w parafii lub wspólnocie religijnej – 31% (38% nie spodziewa się stamtąd wsparcia, a 30% nie ma w tej sprawie poglądu), choć widoczne są tu duże rozpiętości w zależności od państwa. Na parafie i wspólnoty religijne najczęściej z ufnością patrzą Węgrzy – 38%, nieco rzadziej Słowacy – 34%, Niemcy – 33% oraz Polacy – 32%. Niższe zaufanie widoczne jest wśród Czechów – 30% i Rumunów – 29%, a szczególnie wśród Austriaków – 23%¹⁹⁵. Dodatkowo aż 46% Austriaków jest przeświadczonych, że nie znajduje oparcia w parafii i wspólnocie religijnej¹⁹⁶ (w porównaniu do 28% Węgrów). Dane te wskazują na silniejszy

193 Wynika to zasadniczo z trzech powodów. 1. Niepracujący uczniowie i studenci częściej mieszkają z rodzinami (sam fakt mieszkania u kogoś jest formą otrzymywania pomocy). 2. Osoby pracujące stają się coraz bardziej niezależne (głównie finansowo, ale nie tylko) i w coraz mniejszym stopniu korzystają z pomocy rodziców (a więc percepcja możliwości otrzymania takiej pomocy także się zmienia – zazwyczaj ujemnie). 3. Rodzice osób utrzymujących się samodzielnie mają prawo oczekiwać od własnych dzieci, że dotychczas wiele potrzeb zaspokajanych przez nich w momencie usamodzielnienia się potomstwa, będzie już zaspokajane przez nich samych.

194 Diagnozę tę potwierdzają badania fokusowe (pytanie 6), gdzie respondenci, mówiąc o wspólnocie lokalnej, stwierdzali: Nie, nie jest ważna. A1: Nie, niby w jaki sposób miałaby mnie wspierać?; A2: Jakby mi brakowało mąki albo mleka, to owszem, gdzieś bym zapukał; A3: Miasto jest do tego za duże i zbyt anonimowe; A4: Nie każdy zna swoich sąsiadów, podobnie jeszcze 6 innych głosów: A7: Im większe miasto, tym mniej ważne; A8: W moim przypadku tak jest rzeczywiście – kiedy jestem w domu u rodziców. Tam ludzie znają się w supermarkecie i pozdrawiają się; A9: Ja akurat przeprowadziłem się do centrum miasta i nie znam nawet ludzi z mojej kamienicy, chociaż ich słyszę; A10: Mój sąsiad jest radnym i akurat jego nie znoszę; A11: Nie wiem nawet kto jest burmistrzem w mojej dzielnicy; A12: Dla mnie gmina nic nie znaczy.

195 Wiek respondentów nie ma w tej kwestii większego znaczenia.

196 Również badania fokusowe (pytanie 6) wskazują na niewielkie znaczenie wspólnot wyznaniowych w Austrii: Moderator: Czy Kościół lub wspólnota wyznaniowa jest dla was ważny? (wszyscy wybuchają śmiechem). A1: Nie, w ogóle nie; A6; A7; A8; A9 – potwierdzają. A10: Uważam, że rozwijamy się bardziej niezależnie. Czuję się niezależny, kiedy nie muszę co niedziela chodzić do kościoła i wysłuchiwać bezustannie tych samych kawałków; A11: Zasadniczo uważam, że kościół nie jest zły, ale wszystko w nim jest już bardzo przestarzałe. Co niedziela do kościoła – przecież nikt dzisiaj już nie zmusza się do takiej mordęgii!; A12: Uważam również, że nikt nie czuje się opuszczony przez Kościół. Kościół zwyczajnie jest nieobecny; A13: Tak, to wina Kościoła. Każdy ma swoją wiarę, a religia, ogólnie biorąc, jest ważna, ale żeby z tego powodu codziennie chodzić do kościoła – to nie.

związek respondentów ze wspólnotami parafialnymi i religijnymi niż sąsiedzkimi, a wyjątkiem od tej reguły jest Austria, gdzie wyniki są równie niskie.

Większym wsparciem są koledzy (ze szkoły lub pracy) – 49%. Najczęściej takie koleżeńskie wsparcie znajdują Polacy i Austriacy – 55%, rzadziej Niemcy – 50% i Czesi – 47% oraz Węgrzy i Rumuni – po 43%, a najrzadziej – Słowacy (39%).

Jeszcze mniej osób liczy na pomoc ze strony stowarzyszeń obywatelskich i ruchów społecznych. Wydaje się, że jest to bardzo ważny wskaźnik tzw. społeczeństwa obywatelskiego, tak jak jest ono rozumiane w kategoriach politycznych. 26% respondentów jest zdania, że można w nim znaleźć wsparcie, 37%, że nie, a 36% nie ma zdania. Zróżnicowania są tu dość duże. Pozytywną opinię na ten temat ma aż 38% Węgrów, 37% Czechów, 33% Słowaków i 28% Polaków, ale jedynie 21% Rumunów, 20% Niemców i zaledwie 13% Austriaków. Może to zastanawiać o tyle, że Austria i Niemcy, w których obywatele mają tak niską oceną w tej materii, na ogół uznaje się za państwa o najbardziej rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim. Być może jest to kwestia wyższych oczekiwań lub znaczącej roli stowarzyszeń obywatelskich i ruchów społecznych o charakterze religijnym w takich państwach jak Węgry czy Słowacja, które to ruchy na ogół nie są uwzględniane w pytaniach o stan społeczeństwa obywatelskiego. Podobnie jak poprzednio, obserwujemy niski poziom zakorzenienia respondentów z Austrii.

Jeszcze rzadziej młodzi ludzie znajdują oparcie w instytucji państwa – 13%, przy czym aż 61% nie spodziewa się go tam znaleźć. Jedynie 17% Niemców i tyle samo Węgrów oraz 16% Czechów widzi w państwie źródło wsparcia w razie samotności i pomoc w sytuacji wyobcowania. W Polsce jest to 12%, w Rumunii – 11%, w Austrii – 10%, natomiast na Słowacji – jedynie 8%. Częściej (o około 5%) są to mężczyźni niż kobiety.

Jeszcze rzadziej młodzi ludzie liczą na wspólnotę narodową. Wskazało tak 12% respondentów, najczęściej Węgrzy – 17% i Niemcy – 15%, rzadziej Czesi – 12%, Polacy i Austriacy – po 11%, a najrzadziej Rumuni i Słowacy – po 9%. Podobnie niski poziom oczekiwań w tej kwestii deklarują młodzi w stosunku do Unii Europejskiej – 13%. Nieco większy od przeciętnego odsetek pozytywnych odpowiedzi mamy w Rumunii (19%) i na Węgrzech (18%), natomiast najmniejszy na Słowacji – 8% i w Austrii – 9%.

Na wysokim poziomie pozostaje ufność w wyspecjalizowaną pomoc terapeutyczną – ogółem wskazuje na nią 47% badanych (22% nie liczy na taką pomoc, a 31% nie wie, co ma o niej sądzić). Najczęściej liczą na nią Polacy – 53%, Rumuni – 50%, Czesi – 49%, Węgrzy – 49%, Niemcy – 48% oraz Austriacy – 47%. Na Słowacji jest to „tylko” 32% badanych. Oczekiwanie wsparcia ze strony grup terapeutycznych uzależnione jest od płci respondenta. Liczy na nią aż 53% kobiet i 42% mężczyzn. Wydaje się jednak, że oczekiwania tego typu wskazują raczej na brak zakorzenienia, niż na istnienie społecznego i emocjonalnego zaplecza.

Stosunkowo duży odsetek młodzieży stwierdza, że nie ma ani osoby ani instytucji, w której znajdują oparcie. Średnia dla wszystkich badanych państw wynosi 15%. Najwięcej takich deklaracji złożyli respondenci z Węgier – aż 22%, następnie Słowacji – 17%, Niemiec – 16% i Rumunii – 15%. Pod tym

↓ **TABELA 1.**
Współczynnik roz-
wodów w badanych
państwach w roku
1960 oraz 2015

Źródło: *Marriage and
divorce statistics.*
Statistics Explained,
Eurostat, [http://
ec.europa.eu/eurostat/
statistics-explained/
pdfscache/6790.pdf](http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/pdfscache/6790.pdf)
(dostęp: 13.05.2018)

względem sytuacji lepiej wygląda w Republice Czeskiej – 14%, Polsce – 13% i Austrii – 9%. Dodatkowo jedynie 23% Słowaków i 25% Węgrów zdecydowanie sprzeciwia się stwierdzeniu, że nie znajdują żadnego oparcia ani w instytucjach, ani w ludziach (w Austrii jest to 36%, a w Rumunii – 37%).

Wyniki badania wskazują jednoznacznie, że chociaż współczesna rodzina przeżywa kryzys, czego jednym z przejawów jest zwiększający się poziom współczynnika rozwodów¹⁹⁷, to niewątpliwie wciąż pozostaje najważniejszym punktem odniesienia i zakorzenienia dla młodych Europejczyków, co z pewnością należy uznać za pozytywne zjawisko. Duży niepokój natomiast musi budzić fakt, że kolejne stopnie potencjalnego zakorzenienia są dla badanych respondentów już znacznie mniej godne zaufania.

Współczynnik rozwodów¹⁹⁸ w badanych państwach w roku 1960 oraz 2015:

PAŃSTWO	1960	2015
Austria	1,1	1,9
Niemcy	1,0	2,0
Polska	0,5	1,8
Republika Czeska	1,4	2,5
Rumunia	2,0	1,6
Słowacja	0,6	1,8
Węgry	1,7	2,1

2.

Autorytety

Zgodnie z tradycją badań nad postawami politycznymi istotne znaczenie ma to, czy respondenci przywiązani są do jakichś autorytetów i – ewentualnie – do jakich. Wnioskowanie w tej mierze nie powinno być nazbyt uproszczone. Demokracja także miewa swoje autorytety. Poza tym, o ile jedne z nich istotnie mogą świadczyć o skłonnościach autorytarnych lub podatności na autorytaryzm, o tyle inne wskazują na przeciwnie orientacje¹⁹⁹. Brak autorytetów, szczególnie w przypadku ludzi młodych, powinien raczej budzić

197

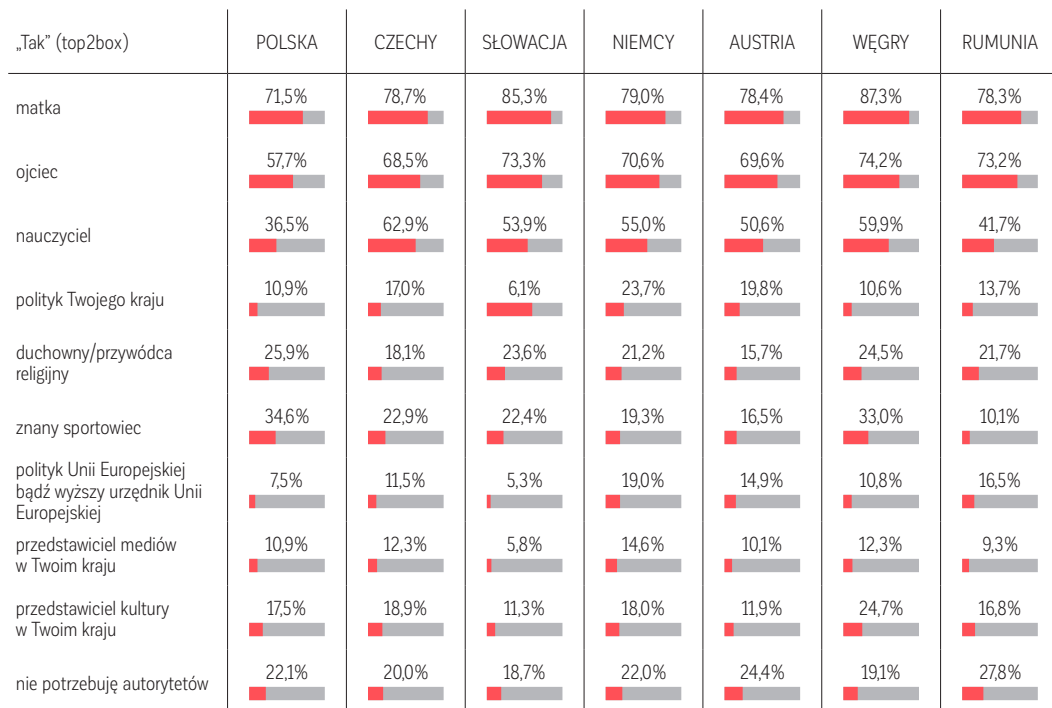
198

199

Wyjątek stanowi Rumunia, gdzie współczynnik rozwodów spadł z poziomu 2,0 w 1960 r. do poziomu 1,6 w 2015 r. Współczynnik rozwodów – średnioroczna liczba rozwodów przypadająca na 1000 mieszkańców.

Istotne znaczenia ma tutaj rozumienie słowa autorytet. Skojarzenia często naznaczone są oświeceniowym uprzedzeniem, które czyni go przeciwieństwem rozumu i wolności, w rzeczywistości nie wiąże się on w żaden bezpośredni sposób z posłuszeństwem, ale z aktem poznania. „Autorytet osób – pisze Hans Georg Gadamer – nie ma (...) ostatecznej podstawy w akcie poddania i abdykacji rozumu, lecz w akcie uznania i poznania – mianowicie poznania tego, że inny przewyższa czyjś osąd i pogląd i że dlatego jego sąd ma pierwszeństwo, tj. dierży prym wobec osądu tego kogoś. (...) Polega on na uznaniu i w związku z tym na działaniu samego rozumu, który świadom swych granic uznaje lepszy взгляд innych” (H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 385). Autorytet zatem jest tylko poradą, która – w przypadku ludzi świadomych własnej omyłności – nie musi przybierać formy rozkazu ani stosować zewnętrznego przymusu, żeby być dosłyszana (Por. H. Arendt, *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Aletheia, Warszawa 2011, s. 151). Inaczej mówiąc, autorytet właściwie rozumiany niewiele ma wspólnego z autorytaryzmem.

niepokój niż cieszyć. Oczywiście, to zależy przede wszystkim od tego, kto jest obdarzany autorytetem. Jednak powszechny brak autorytetów wskazywałby raczej na swego rodzaju próżnię społeczną i dość zaawansowaną anomię społeczną, która nie sprzyja tworzeniu warunków dla umacniania demokracji, a wręcz przeciwnie. Taką próżnię często wypełniają „wodzowie” i „przywódcy”, również totalitarni. Można by powiedzieć, z pewną dozą przesady, że to stan społecznego „wołania” o wyraziste i charyzmatyczne osobowości, mogące przejąć rolę autorytetów.



↑ **WYKRES 2.**
Pyt. 2. Czy wśród podanych poniżej osób spotkałeś(-aś) kogoś, kto jest dla Ciebie autorytetem?

Skala:
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – ani tak, ani nie,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

Po tych zastrzeżeniach warto zauważyć, iż ogromna część respondentów (79%) uważa za swój autorytet matkę. Najrzadziej zdarza się to w Polsce – 72% (zdecydowanie jako autorytet określiło matkę jedynie 42% respondentów z Polski), w Austrii i Rumunii – po 78%, w Niemczech – 79%, a najczęściej na Słowacji – 85% i na Węgrzech – 87% (w tym aż dla 63% zdecydowanie). Wiek respondentów nie różnicuje zbyt wiele odpowiedzi, chociaż można mówić o stopniowym zmniejszaniu się takich deklaracji, poczynając od najmłodszych (18 lat – 81%) do najstarszych (24 lat – 75%). Wbrew stereotypowi o „synkach mamusi” i „córeczkach tatusia”, nieco częściej (około 2 pkt. proc. różnicy) matkę wśród autorytetów wymieniają kobiety niż mężczyźni. Czynnikiem, który ma znacznie dla tej kategorii wypowiedzi, jest wielkość ośrodka zamieszkania. Najrzadziej takich deklaracji udzielają mieszkańcy miast powyżej 251 tys. mieszkańców – 75%, a najczęściej osoby pochodzące z małych miast (do 50 tys. mieszkańców) – 83% i ze wsi – 80%. Innym czynnikiem znaczącym jest tu skład rodziny, w jakiej wychowywali się respondenci. Autorytetowi matki sprzyja pełna rodzina – 81%, gdy brakuje jednego z rodziców, procent ten spada do 74%, a gdy zabrakło rodziców

w ogóle – do 51%. Widać też wyraźnie, że im liczniejsza rodzina, tym większy szacunek do matki. Znaczenie ma też poziom religijności. Matkę jako autorytet najczęściej wymieniają badani, którzy uważają się za wierzących – 83% i „głęboko wierzących” – 81%, najrzadziej zaś „niewierzący” – 73%. Różnice te są znaczące. Najczęściej takie deklaracje składają protestanci – 89%, katolicy i prawosławni – 80%. Rzadziej, i to wyraźnie, buddyści – 75% oraz wyznawcy islamu – 72%²⁰⁰, z tym, że grupy respondentów dwóch ostatnich wyznań są na tyle małe, że mocniejsze wnioskowanie nie jest uprawnione.

Matka nie jest autorytetem dla co dziesiątego z badanych respondentów – najczęściej dla Polaków (15%) i Czechów (12%), najrzadziej natomiast dla Słowaków – 6%.

Znacznie rzadziej autorytetem dla badanych jest ojciec (wskazuje nań 69% badanych), chociaż wciąż jest to wysoki odsetek respondentów. Najrzadziej ojciec jest autorytetem dla Polaków – 58% („zdecydowanie” jedynie dla 30%), Czechów – 69%, Austriaków – 70% i Niemców – 71%, częściej dla Rumunów – 73% oraz Słowaków (zdecydowanie – dla 53%) i Węgrów – 74%. Rzadziej takie deklaracje padają ze strony respondentów starszych (23 i 24 lata) – 66%, niż młodszych (odpowiednio 18 lat – 69% i 22 lata – 70%). Podobnie jak w przypadku matek, autorytet ojca jest częstszy u mieszkańców wsi i małych miast – 71% niż w największych miastach – 64%. Osoby zamieszkujące samotnie i w dwie osoby najrzadziej wymieniały ojca jako autorytet – odpowiednio – 66% i 62%. Natomiast tam, gdzie w „gospodarstwie domowym” jest więcej niż trzy osoby, wskaźnik ten waha się od 70 do 72%. Widać wyraźną zależność od modelu rodziny, w jakiej wychowywali się respondenci: pełna rodzina – 75%, tylko jedno z rodziców – 45% i wychowanie bez rodziców – 38%. Im wyższy poziom deklarowanej religijności, tym większy odsetek wymieniających ojca jako autorytet: „głęboko wierzący” – 80%, „wierzący” – 73%, „niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 67%, „obojętni” – 65%, „niewierzący” – 64%. Najczęściej deklarują tak protestanci – 77% i prawosławni – 74% oraz katolicy – 70%, najrzadziej wyznawcy islamu – 64% i buddyzmu – 58%. Ojciec nie jest autorytetem dla 18% badanych – najczęściej dla młodzieży z Polski (27%) i Austrii (17%), a najrzadziej – dla respondentów z Rumunii (11%).

Połowa respondentów wśród autorytetów wymieniła nauczycieli. Jedynie Polacy wybierali ich szczególnie rzadko – 37%, odpowiednio dalej byli Rumuni (42%), Austriacy (51%), Słowacy (54%), Niemcy (55%) i Czesi (63%). Częściej deklarują tak osoby wychowane w pełnej rodzinie – 51%, a rzadziej pod opieką jednej osoby – 47% lub poza rodziną – 45%. Na marginesie warto zauważyć, że młodzi ludzie dorastający z ojcem i matką mają zdecydowanie większą skłonność do uznawania autorytetów niż wychowywani tylko przez jednego z rodziców, lub bez rodziców. Nauczyciel częściej jest wskazywany jako autorytet przez respondentów, w których gospodarstwach domowych w ogóle brak dochodu – 53% lub jest on wysoki: powyżej 2500 euro na osobę („na rękę”) – 56%. Istnieje też wyraźna zależność między poziomem

W przypadku wyznawców judaizmu i hinduizmu mała liczebność grupy nie pozwala na żadne wnioskowanie. Z tego powodu uzyskane dane odnoszące się do tych dwóch grup wyznaniowych usunięto z raportu. Również liczebność grupy buddystów (2,1% ogółu badanych) oraz wyznawców islamu (3,3% ogółu badanych) jest na tyle mała, że pozostawienie w raporcie uzyskanych od nich odpowiedzi ma głównie na celu przypomnienie, że nie badano wyłącznie młodzieży chrześcijańskiej i bez afiliacji religijnej.

deklarowanej religijności i skłonnością do obdarzania nauczycieli autorytetem: „głęboko wierzący” – 58%, „wierzący” – 52%, „niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” i „obojętni” – 50%, „niewierzący” – 48%. Najczęściej deklarują tak protestanci – 68%, buddyści – 50% i katolicy – 49%, najrzadziej prawosławni – 45% oraz wyznawcy islamu – 43%.

Inne kategorie ewentualnych autorytetów nie odgrywają większej roli. 15% respondentów w mniejszym lub większym stopniu upatruje autorytetów wśród polityków swojego kraju, jednak aż 61% pytanych wyklucza takie autorytety. Na tym tle *in plus* wyróżniają się Niemcy – 24% i Austriacy – 20%, natomiast *in minus* – Słowacy (6%) i Polacy (11%). Być może jest to wskazówka na temat szacunku do swojego państwa w ogóle. Częściej takich deklaracji udzielają mężczyźni – 18% niż kobiety – 12%, co, być może, wiąże się z zainteresowaniem polityką i sprawami publicznymi. Podnoszą ten odsetek także wyższe wynagrodzenia (powyżej 2500 euro) – 20%. Takie autorytety deklarują osoby samotne – 18% i te, których gospodarstwo domowe liczy więcej niż pięć osób – 19% (dwie osoby w gospodarstwie domowych – 13%, 3 os. – 16%, 4-5 os. – 15%). Mniejszą skłonność do upatrywania autorytetów w politykach przejawiają młodzi wychowani przez jedną osobę – 13% niż przez dwoje rodziców – 16% i w ogóle bez rodziców – 20%. Poziom religijności wzmacnia skłonność do obdarzania autorytetem krajowych polityków: „głęboko wierzący” – 20%, „wierzący” – 16%, „niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 15%, „obojętni” – 13%, „niewierzący” – 14%. Najczęściej deklarują tak protestanci – 27%, pozostali mieszczą się w średniej dla całej próby – ok. 15%.

Nieco ponad jedna piąta respondentów upatrywała autorytetu w duchownym lub innym przywódcy religijnym (22% – tak, 55% – nie, 23% nie ma zdania). Powyżej tej „średniej” są wybory Polaków – 26%, Węgrów – 25% i Słowaków – 24%. Około tej wartości pozostają wybory Rumunów – 22% i Niemców – 21%, a poniżej Czechów – 18% i Austriaków – 16%. Aż 43% Austriaków zdecydowanie wyklucza osoby duchowne z grona autorytetów (w porównaniu do Słowaków, gdzie ten odsetek jest najniższy i wynosi 27%). Im więcej osób w gospodarstwie domowym, tym częściej wymienia się wśród autorytetów duchownego: 2 os. – 16%, 3 os. – 21%, 4-5 os. – 24% i więcej niż 5 os. – 35%. Podobnie deklaruje 22% panien lub kawalerów; 33% mężatek lub żonatych i 18% pozostających w „związku partnerskim”. Dochód na osobę nie różnicuje zbyt wiele w tym zakresie. Wyjątkiem są badani o dochodzie poniżej 500 euro na osobę („na rękę”) – 27%. Najrzadziej takie deklaracje składają respondenci wychowani przez jedno z rodziców – 17%, częściej przez oboje rodziców – 23% i najczęściej dorastający bez rodziców – 26%. Wyraźnie różnicującym czynnikiem jest tu religijność: „głęboko wierzący” – 64%, „wierzący” – 34%, „niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 16%, „obojętni” – 12%, „niewierzący” – 8%. Najczęściej deklaracje takie składają protestanci – 34%, pozostali mieszczą się w średniej dla całej grupy: wyznawcy islamu – 26%, katolicy i buddyści – 25% oraz prawosławni – 22%.

Podobnie często autorytetem cieszą się znani sportowcy – 23%. Powyżej tej częstotliwości deklaracje takie złożyli respondenci z Polski – 35% i Węgier – 33%. Znacznie niższy wskaźnik charakteryzuje dane z Rumunii – 10%. Poniżej są też wypowiedzi kobiet – 18% w stosunku do mężczyzn – 29%. Podobnie

wysoki wskaźnik osiągnęły wypowiedzi osób deklarujących brak dochodu – 28%, w rodzinach powyżej pięciu osób – 30%, wychowanych z obojgiem rodziców – 25%, „głęboko wierzących” – 33%, „wierzących” – 27%, katolików – 27%.

Inne kategorie autorytetów nie mają większego znaczenia statystycznego. Polityk lub urzędnik UE jest autorytetem dla 13% badanych (najczęściej dla Niemców – 19%, a najrzadziej dla Słowaków – 5%), natomiast aż dla 65% respondentów nim nie jest. Przedstawiciele mediów to autorytety dla 11% respondentów. Nieco lepiej wygląda sytuacja w przypadku przedstawicieli kultury w rodzimych krajach – są oni autorytetami dla 17% badanych (najczęściej dla Węgrów – 25%, najrzadziej dla Słowaków – 11% i Austriaków – 12%). Spora, gdyż licząca 22% jest natomiast grupa respondentów wyraźnie deklarujących, że nie potrzebują żadnych autorytetów²⁰¹. Takich badanych w Rumunii było nawet 28% (w odróżnieniu od Słowaków i Węgrów, gdzie odsetek ten wynosił 19%). Częściej są to mężczyźni – 25%, niż kobiety – 18%, osoby pozostające w związku małżeńskim – 29%, raczej z dużych miast (25% z miast powyżej 251 tys. mieszkańców oraz 26% z miast od 101 tys. do 250 tys. mieszkańców), wychowani z jednym rodzicem – 25% lub bez rodziców – 27%, raczej osoby „niewierzące” – 29% niż „głęboko wierzące” – 14%.

3.

Zmiana warunków ramowych

Jednym z fenomenów, ułatwiających zmianę ramowych warunków życia społecznego i politycznego, jest głębokie niezadowolenie ze swojej sytuacji. Interesujące nas orientacje ludzi mają charakter społeczny, zatem frustracja wywołana takimi przyczynami musi być koniecznie wzięta pod uwagę. Wcześniej analizowaliśmy indywidualny wymiar frustracji – interesowało nas poczucie osamotnienia i braku oparcia w bliskim i dalszym otoczeniu człowieka. Teraz pytamy o ogólne wrażenia związane z sytuacją w państwie. W ten sposób nie tylko poznajemy ocenę w sprawie, o którą pytamy bezpośrednio, ale także – w jakimś stopniu – poziom uogólnionej deprywacji, na którą składa się zarówno wymiar indywidualny, lokalny, jak też makrospołeczny. Często uważa się, że właśnie uogólniona deprywacja jest przyczyną oczekiwania „radikalnej zmiany”, „rządów silnej ręki”, środowiskiem sprzyjającym różnego autoramentu „wodzom” czy „zbawicielom” populistycznego, totalitarnego lub autorytarnego typu²⁰². Musimy jednak pamiętać, że poruszamy się tutaj w obszarze tzw. zdefiniowanej ignorancji, gdyż – jak zaznacza Peter Sloterdijk – „prawo rosnącego niezadowolenia w demokracjach czeka jeszcze na systemowe uzasadnienie”²⁰³.

Badania fokusowe również ujawniły sceptycyzm wobec autorytetów oraz asocjację tego pojęcia z autorytaryzmem: N4: Myślę, że rodzice mogą być wzorem do naśladowania i pomysłodawcą lub doradcą, ale to nie oznacza dla mnie autorytetu. Przełożeni muszą być do pewnego stopnia autorytarni, ale to nie znaczy, że potrafią też wypełnić tę rolę. (...) I w zasadzie nie mam zbyt dużego mniemania o słowie lub wypowiedzi «autorytety»... to ma dla mnie zbyt negatywne skojarzenia.

Por. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 286-294; P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., ss. 193-213.

P. Sloterdijk, *Stres a wolność*, dz. cyt., s. 38.

↓ **WYKRES 3.**
Pyt. 3. Czy, ogólnie rzecz biorąc, sytuacja w Twoim kraju zmierza w dobrym czy też w złym kierunku?

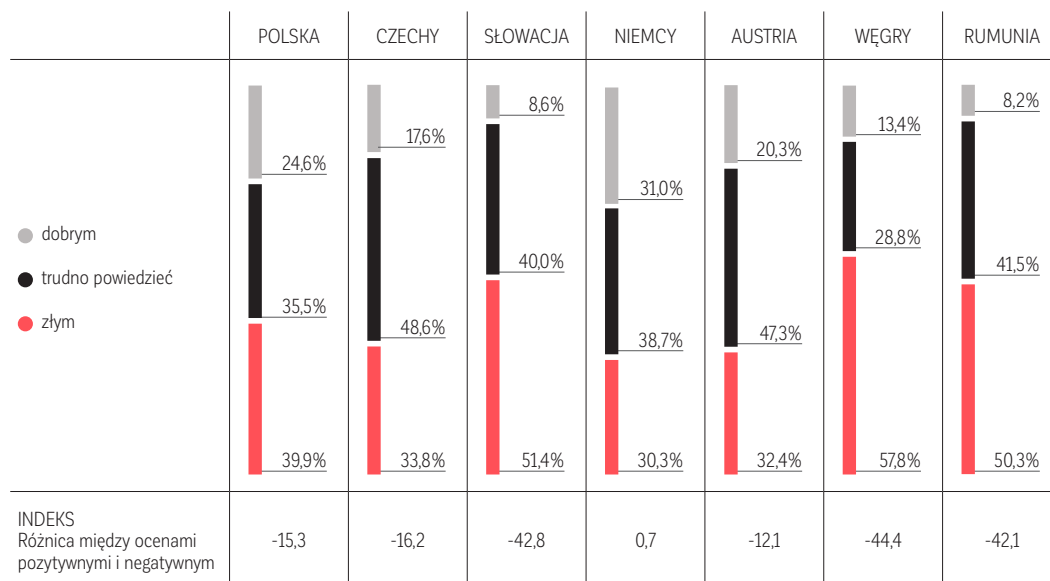
Skala :

1 – w dobrym,

2 – w złym,

3 – trudno powiedzieć

Zadaliśmy pytanie: „Czy ogólnie rzecz biorąc sytuacja w Twoim kraju idzie w dobrą, czy w złą stronę?”. Biorąc pod uwagę racje psychologiczne, ale też pewne elementy teorii rewolucji Alexis de Tocqueville’a, ważniejsze nawet od odczucia stanu obecnego jest oczekiwanie. Można znieść złą sytuację, gdy widzimy, że sprawy zmierzają ku poprawie. Trudno jednak cieszyć się tym, co dobre, kiedy spodziewamy się pogorszenia obecnego stanu. Teoria relatywnej deprywacji wskazuje, że ważny jest nie tylko stan faktyczny, ale również jego subiektywna percepcja²⁰⁴.



Uderzający jest niezwykle wysoki odsetek pesymizmu (41%) i niski optymizmu (20%), gdy chodzi o kierunek, w którym zmierzają sprawy w kraju. Znaczna część respondentów nie umie wyrobić sobie oceny w tej sprawie, co jest raczej formą obawy niż nadziei (39%). Największą dawkę optymizmu cieszą się Niemcy, ale i wśród nich optymistów jest zaledwie 31%. Na dalszych pozycjach plasują się Polacy (25%), Austriacy (20%), Czesi (18%), a znacznie gorzej pod tym względem wygląda sytuacja wśród Węgrów (13%), Słowaków (9%) i Rumunów (8%). To bardzo niepokojące wyniki. Analizując odsetek osób negatywnie oceniających kierunek, w którym zmierza ich kraj, najbardziej krytycznie wypowiadają się Węgrzy – aż 58% z nich negatywnie ocenia tendencję zmian w ich państwie. W podobnym tonie wypowiadają się Słowacy (51%) i Rumuni (50%). Mniej pesymistycznie nastawieni są Polacy (40%), Czesi (34%), Austriacy (32%), a najmniej Niemcy (30%). Tym samym Niemcy – choć bardzo nieznacznie (1 pkt proc. różnicy) – są jedynym narodem, w którym więcej respondentów patrzy na przyszłość swojego kraju z optymizmem

niż pesymizmem, należy jednak zastrzec, że odsetek osób niepotrafiących ocenić tej sytuacji wynosi aż 39%²⁰⁵.

Gorzej sytuację oceniają kobiety (15% optymistek) niż mężczyźni (24% optymistów). To duża różnica. Wielkość ośrodków, w jakich mieszkają respondenci, różnicuje to zjawisko raczej w niewielkim stopniu. Większe znaczenie – co być może nie jest trudne do interpretacji – mają tu dochody. Najmniej jasną perspektywę przed swoim krajem widzą osoby, których dochód mieści się między 501 a 1000 euro (15% optymistów), najbardziej – badani o dochodzie na osobę („na rękę”) ponad 2500 euro – 28%. Trudny do interpretacji jest natomiast fakt, że wskaźnik optymizmu jest najwyższy wśród respondentów, którzy wychowywali się bez rodziców – 26% (z jednym z rodziców – 19%, z obojgiem – 20%). Być może chodzi tu o punkt odniesienia. Może łatwiej o optymizm, gdy się uważa, że najtrudniejsze chwile ma się już za sobą. Czynnikiem znacznie różnicującym te dane jest natomiast religijność badanych. Wyraźnie widać, że im wyższy poziom wiary, tym więcej optymizmu. Największymi optymistami są osoby „głęboko wierzące” – 28% oraz „wierzące” – 24%. Wśród „niezdecydowanych, ale przywiązujących znaczenie do tradycji religijnej” optymizm wyraża 19% respondentów, natomiast wśród „obojętnych” – 15%, a wśród „niewierzących” – 16%. Najczęściej deklarują tak wyznawcy islamu – 33%, buddyści – 29%, protestanci – 27%, katolicy – 23% oraz prawosławni – 10%²⁰⁶.

3.2.

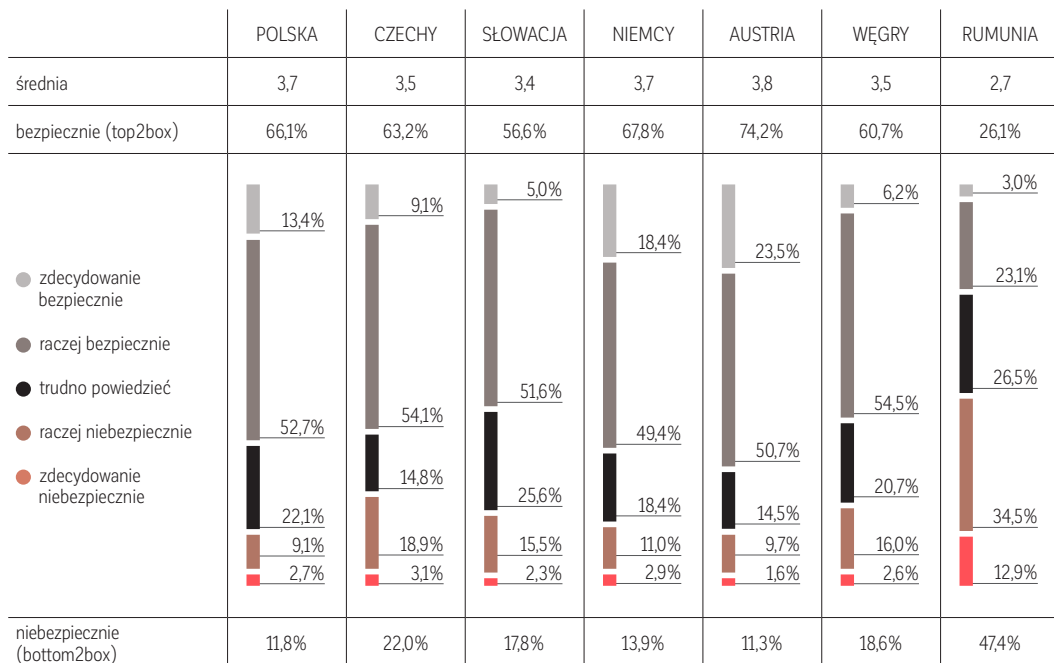
Poczucie bezpieczeństwa respondentów

Czynnikiem, który może wpływać na poziom poparcia demokracji, a jednocześnie ujawnia gamę bodźców sprzyjających ewentualnym skłonnościom do działań typu rewolucyjnego, są lęki i obawy obywateli, przekładające się na ogólne poczucie bezpieczeństwa. Przypuszczenie takie jest zgodne z tradycją obecną w teoriach rozwijanych od lat trzydziestych w socjologii i politologii oraz psychologii społecznej. Postawione pytania (nr 11 i 12) miały posłużyć do diagnozy różnego rodzaju obaw wśród badanych.

Poziom tak mierzonych lęków i obaw dotyczących własnego kraju jest stosunkowo niski – o wiele niższy niż sceptycyzm co do różnych aspektów demokracji. Mniej niż co piąty respondent (19%) wyraża jakieś obawy, 61% nie deklaruje ich, a 20% nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie w sposób rozstrzygający. Najrzadziej takie obawy zgłaszają badani ze „starej” Unii i z Polski: Austriacy (74% czuje się bezpiecznie), Niemcy (68%), Polacy (66%). Rzadziej czują się bezpiecznie Czesi – 63%, Węgrzy – 61% i Słowacy – 57%. Zdecydowany wyjątek stanowią Rumuni: tylko 26% respondentów czuje się bezpiecznie, natomiast przeciwnego zdania jest aż 47% respondentów. Zaledwie 3% Rumunów czuje się „zdecydowanie bezpiecznie” przy średniej dla wszystkich państw na poziomie 12% (w Austrii zdecydowanie bezpiecznie czuje się aż 23% badanych). Bezpieczniej czują się mężczyźni (64%) niż kobiety (57%), kawalerowie i panny (63%) niż osoby pozostające w związkach małżeńskich i „partnerskich” (po 55%). Najczęściej bezpiecznie czują się osoby

Największa labilność pod tym względem charakteryzuje respondentów z Czech – 49%.

Należy tu zwrócić uwagę, że w przypadku naszego badania zdecydowana większość prawosławnych ($\frac{4}{5}$), to mieszkańcy Rumunii. Sprawia to, że trudno rozstrzygnąć, które preferencje związane są z obywatelstwem, a które z wyznaniem.



↑ **WYKRES 4.**
Pyt. 11. Jak sądzisz, czy w Twoim kraju jest bezpiecznie, czy też jest niebezpiecznie?

Skala :
1 – zdecydowanie bezpiecznie,
2 – raczej bezpiecznie,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej niebezpiecznie,
5 – zdecydowanie niebezpiecznie

pozostające w jednoosobowym gospodarstwie domowym (68%), a najrzadziej – w dwuosobowych (56%). Te ostatnie prawdopodobnie pozostają w związku małżeńskim lub „partnerskim” i same się utrzymują. Podejrzanie, że właśnie czynnik statusu ekonomicznego może mieć tutaj istotne znaczenie, jest uzasadnione, gdyż, jak się okazuje, im wyższy dochód, tym częściej deklarowane jest poczucie bezpieczeństwa: powyżej 2500 euro – 73%, poniżej 500 euro – 50%. Podobnie jak w większości kategorii, także tutaj odpowiedzi bardzo różnicuje środowisko wychowania respondenta – najbezpieczniej czują się osoby wychowane przez matkę i ojca – 62%, mniej bezpiecznie przez jedno z rodziców – 57% i zdecydowanie najmniej wychowane bez rodziców – 39%. Możemy powtórzyć zatem, że pod uwagę trzeba tu brać nie tylko czynniki ekonomiczne, kulturowo-historyczne i polityczne, ale także psychologiczne i mikrospołeczne. O ile poziom religijności nie ma tu większego znaczenia, o tyle konkretne wyznanie – tak. Bezpiecznie czuje się aż 75% protestantów, 66% katolików i 59% wyznawców islamu, a tylko 31% prawosławnych – chociaż ci ostatni to wśród badanych najczęściej obywatele Rumunii.

Na pierwszym miejscu wśród zagrożeń najczęściej wymieniany jest terroryzm – wskazuje go 24% wszystkich badanych. Najczęściej odpowiadali tak obywatele Niemiec (41%), zdecydowanie zawyżając średnią. Dalej byli Austriacy (26%), Czesi (24%), Węgrzy (23%), Słowacy (17%), Polacy (16%) i Rumuni (14%)²⁰⁷.

Obawa przed bezrobociem na pierwszym miejscu znalazła się w przypadku 18% respondentów, najrzadziej wśród Niemców – zaledwie 6% badanych, natomiast najczęściej wśród Rumunów – 31% i Słowaków – 30%. Tego typu

↓ **WYKRES 5.**
Pyt. 12. Jak sądzisz,
co stanowi źródło
niebezpieczeństw
w Twoim kraju?

Skala:

- 1 miejsce
- miejsca 2-5
- poza pierwszą piątką

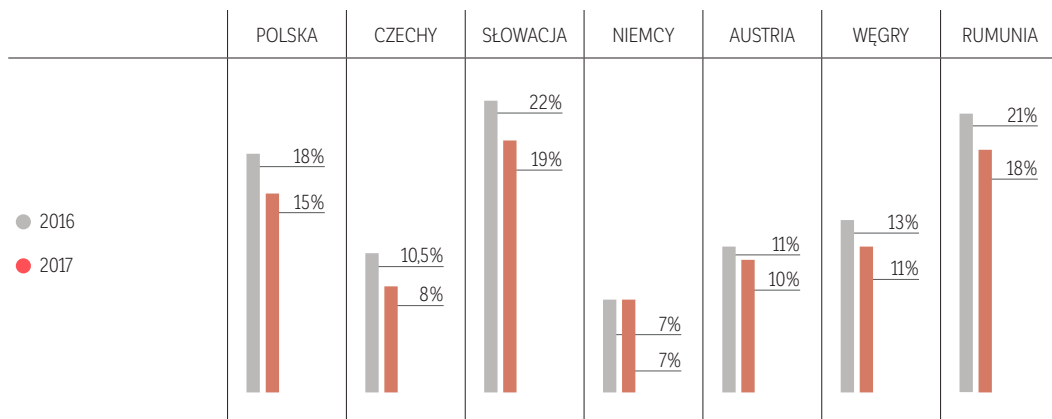
rozkład ma swoje uzasadnienie w stopie bezrobocia wśród osób młodych²⁰⁸, czego ilustracją jest zamieszczony poniżej wykres.

Zagrożenie związane z masowym napływem imigrantów na pierwszym miejscu zaznaczyło 14% badanych: najczęściej Węgrzy – 22% i Austriacy – 19%, najrzadziej natomiast – Rumuni (8%) i Niemcy (9%). Relatywnie niska wartość percepcji zagrożenia wśród respondentów z Niemiec jest o tyle zaskakująca, że skutki kryzysu migracyjnego, w gronie badanych krajów, w największym stopniu dotknęły właśnie RFN²⁰⁹.

	POLSKA	CZECZY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
zagrożenie terrorystyczne	15,8%	23,5%	17,2%	41,4%	26,3%	22,6%	13,6%
	36,0%	39,3%	33,0%	35,4%	33,8%	28,5%	18,4%
	48,2%	37,2%	49,8%	23,2%	39,8%	48,9%	68,0%
zagrożenie militarne kraju ze strony zewnętrznego wroga	17,1%	5,7%	4,2%	4,9%	1,4%	2,0%	8,7%
	48,1%	24,4%	27,7%	24,2%	14,6%	19,0%	30,7%
	34,8%	69,9%	68,1%	70,9%	84,0%	79,0%	60,6%
radikalne ruchy wewnętrzne	13,6%	6,3%	6,4%	14,6%	11,1%	8,4%	11,5%
	40,2%	43,2%	39,4%	47,4%	39,8%	38,5%	41,6%
	46,2%	50,5%	54,2%	38,0%	49,1%	53,1%	46,9%
masowy napływ imigrantów	14,7%	17,6%	14,1%	8,7%	19,2%	21,8%	7,7%
	47,8%	51,0%	48,9%	48,4%	52,5%	53,8%	37,7%
	37,5%	31,4%	37,0%	42,9%	28,3%	24,4%	54,6%
bezrobocie	16,9%	12,8%	29,7%	6,3%	16,6%	21,7%	31,1%
	48,9%	45,3%	52,2%	52,5%	58,0%	60,5%	54,4%
	34,2%	41,9%	18,1%	41,2%	25,4%	17,8%	14,5%
przestępczość	11,2%	18,5%	12,1%	6,8%	7,7%	9,4%	18,2%
	64,5%	66,3%	70,0%	67,2%	69,4%	73,5%	69,6%
	24,3%	15,2%	17,9%	26,0%	22,9%	17,1%	12,2%
rozwarstwienie ekonomiczne	3,4%	6,0%	7,7%	7,3%	9,3%	6,9%	3,4%
	42,0%	51,2%	51,1%	44,4%	57,1%	52,5%	57,9%
	54,6%	42,8%	41,2%	48,3%	33,6%	40,6%	38,7%
rozpad UE	4,0%	5,4%	2,7%	4,6%	2,9%	3,7%	1,0%
	35,0%	31,8%	34,5%	39,0%	33,7%	36,2%	39,6%
	61,0%	62,8%	62,8%	56,4%	63,4%	60,1%	59,4%
katastrofa ekologiczna	2,1%	2,8%	4,1%	4,4%	3,8%	1,4%	4,1%
	34,3%	45,0%	36,4%	38,5%	37,4%	33,1%	43,2%
	63,6%	52,2%	59,5%	57,1%	58,8%	65,5%	52,7%

²⁰⁸ Dane Eurostat tą kategorią obejmują osoby w wieku 15–24 lata.

²⁰⁹ Masowy napływ imigrantów znalazł się poza pierwszą piątką odpowiedzi w przypadku 37% respondentów, najczęściej wśród Rumunów – 55%, co jest zrozumiałe ze względu na niską presję migracyjną, i wśród respondentów z Niemiec – 43%.



↑ **WYKRES 6.**
Stopa bezrobocia
wśród osób młodych
– procent aktywnych
zawodowo
w 2016 i 2017 r.

Źródło: Eurostat,
<http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/graph.do?tab=graph&plugin=1&p-code=tipslm80&language=en&toolbox=sort> (dostęp: 5.05.2018).

Obawy przed przestępczością na pierwszym miejscu zaznaczyło 11% badanych²¹⁰. Na takim samym poziomie występowała percepcja radykalnych rozruchów wewnętrznych (najczęściej Niemcy – 15%, najrzadziej Czesi i Słowacy – po 6%).

Inne typy zagrożeń na pierwszym miejscu wymieniane były rzadziej: zagrożenie ze strony wroga zewnętrznego (7%)²¹¹, rozwarstwienie społeczne (6%), rozpad UE (4%), katastrofa ekologiczna (3%) oraz inne zagrożenia (1%).

3.3.

Sytuacja gospodarcza

Ocena sytuacji gospodarczej w poszczególnych państwach jest silnie zróżnicowana. Tyle samo osób ocenia ją jako dobrą co i jako złą (po 36%). Co więcej, odsetek osób, które oceniają ją skrajnie różnie – jako bardzo złą i bardzo dobrą – jest taki sam (9%). Zdecydowanie bardziej optymistycznie patrzą na gospodarkę krajową mężczyźni – 40% niż kobiety – 31%. Paradoksalnie wydaje się, że wyższe dochody odbierają optymizm w tej sprawie: dochód na osobę „na rękę” ponad 2500 euro – 15%, 1001-2500 euro – 34%, poniżej 500 euro oraz w przedziale 501-1000 euro – po 46%. Jedynie odpowiedzi respondentów „bez dochodu” (36%) nie pasują do tego prostego schematu. Gdy za kryterium przyjmiemy liczbę osób w gospodarstwie domowym, to osoby pozostające w jednoosobowym gospodarstwie wyrażają największy optymizm gospodarczy – 51% (pozostali – od 34 do 36%).

Zdecydowanie najlepiej sytuację gospodarczą oceniają Niemcy, z których niemal ⅓ uważa, że jest ona dobra (w tym aż ¼ wyraża zdanie, że jest ona bardzo dobra). Nieznacznie niższy poziom oceny gospodarki występuje wśród Austriaków – 62% (w tym 15% jako bardzo dobra). Drugą grupę respondentów stanowią Polacy (33%) i Czesi (31%), natomiast jedynie 13% Słowaków, 12% Węgrów i 6% Rumunów jest zdania, że sytuacja w ich kraju jest dobra. Patrząc na to od drugiej strony, negatywnie stan gospodarki ocenia aż

210

211

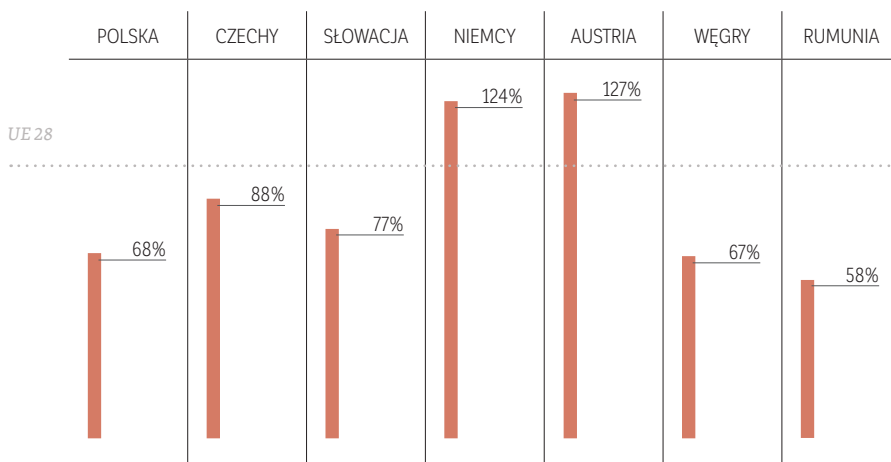
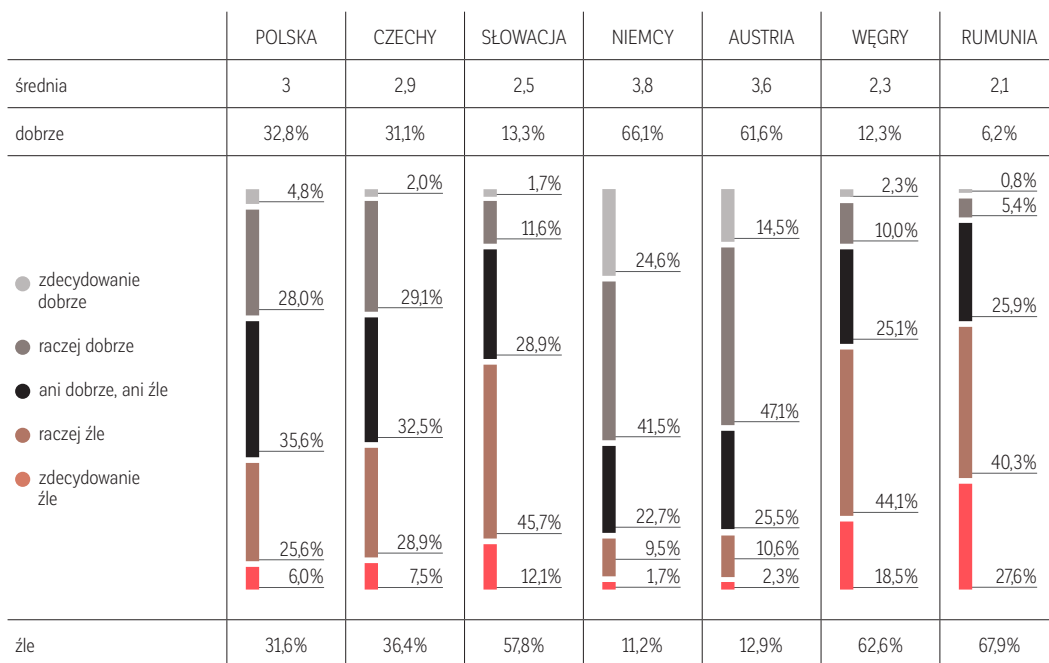
Najczęściej Czesi (19%) i Rumuni (18%), najrzadziej natomiast Niemcy (7%) i Austriacy (8%).

Zagrożenie ze strony wroga zewnętrznego na pierwszym miejscu zaznaczyło 17% Polaków i zaledwie 1% Austriaków.

↓ **WYKRES 7.**
Pyt. 22. Jak oceniasz
sytuację gospodarczą
w Twoim kraju?

Skala :
1 – zdecydowanie
dobrze,
2 – raczej dobrze,
3 – ani dobrze, ani źle,
4 – raczej źle,
5 – zdecydowanie źle

68% Rumunów (z czego aż 28% jako bardzo zły), 63% Węgrów i 58% Słowaków. Powyższa, subiektywna percepcja sytuacji gospodarczej w znacznej części zgodna jest z obiektywną ogólną sytuacją gospodarek poszczególnych państw mierzoną jako PKB w parytecie siły nabywczej na osobę.



→ **WYKRES 8.**
PKB PPS per
capita w 2016 r.
(UE 28=100%)

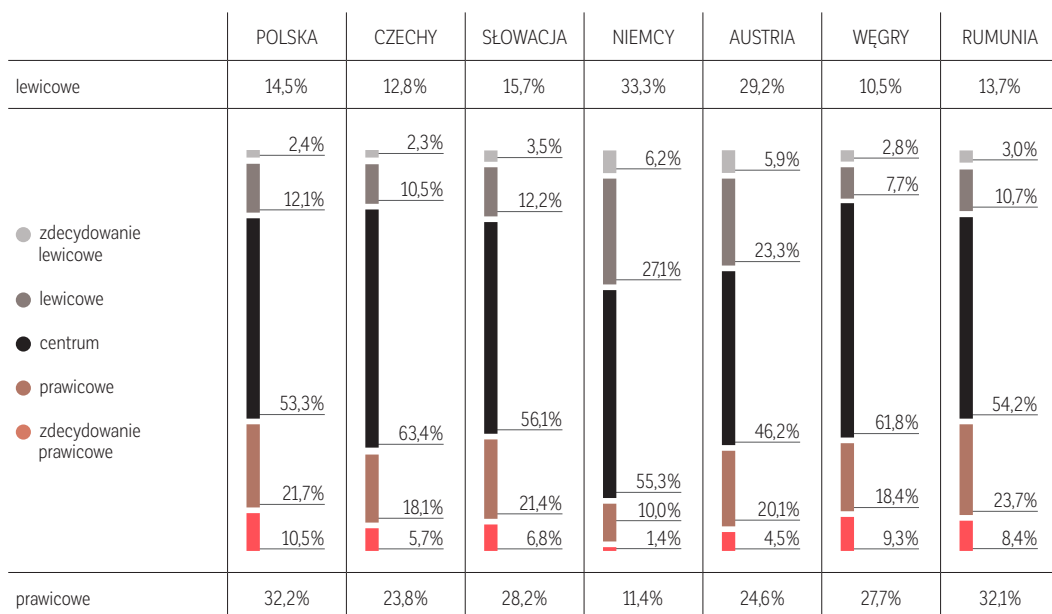
Źródło: Eurostat.
<http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/table.do?tab=table&init=1&language=en&p-code=tec00114&plugin=1> (dostęp: 5.05.2018 r.)

Poglądy polityczne młodzieży

Ogólnie rzecz biorąc, 25% wszystkich respondentów ma poglądy mniej lub bardziej prawicowe, 20% lewicowe i olbrzymia większość – 56% – centrowe. Polacy częściej mają skłonności prawicowe niż lewicowe (odpowiednio 32% i 15%), tak też jest z Rumunami (32% i 14%). Podobnie myślą Węgrzy (28% i 11%) i Słowacy (28% i 16%). Mniejsza jest zaś przewaga poglądów prawicowych wśród Czechów (prawica – 24%, lewica – 13%). Natomiast odwrotnie jest w państwach „starej” Unii, gdzie preferencje polityczne młodzieży przesunięte są na lewo: Austria (prawica – 25%, lewica – 29%), Niemcy (odpowiednio 11% i 33%). Można przypuszczać, że tutaj tkwi przyczyna różnic poglądów „nowej” i „starej” Unii w wielu sprawach. Kobiety mają nieznacznie częściej poglądy lewicowe – 21% niż prawicowe – 19%. Mężczyźni – przeciwnie: jest wśród nich 30% zwolenników prawicy i 18% lewicy. Zdecydowaną przewagę ma jednak polityczne „centrum”, od 46% w Austrii, do 63% w Czechach. Być może istnieje korelacja między dominacją centrystycznych preferencji politycznych a dużą liczbą głosów niezdecydowanych w odpowiedziach na poszczególne pytania, choć nawet gdyby dało się to wykazać, nie jest oczywiste, który z tych fenomenów ma pierwotny charakter. Poza najbogatszą, wszystkie kategorie dochodowe wykazują przewagę opcji prawicowej: wśród osób „bez dochodu” poglądy prawicowe deklaruje 25%, a lewicowe – 18%, poniżej 500 euro na osobę „na rękę” – odpowiednio 28% i 16%, 501-1000 euro – 22% i 16%, 1001-2500 euro – 27% i 19%. Wbrew stereotypowi, najwyższa kategoria dochodów (ponad 2500 euro) ma przewagę lewicowych skłonności (30%) nad prawicowymi (20%). Nie bez związku z tym faktem pozostają poglądy różnicowane ze względu na liczbę osób w gospodarstwie domowym. Nie będzie zapewne zaskakiwać, że pozostający w jednoosobowych gospodarstwach częściej mają lewicowe zapatrywania (30% wobec 17% prawicowych); w 2-osobowych: jedno i drugie, równo po 20%; 3-5 os.: prawicowe

↓ **WYKRES 9.**
Pyt. 25. Jakież poglądy polityczne są Ci najbliższe?

Skala :
1 – zdecydowanie lewicowe,
2 – lewicowe,
3 – centrum,
4 – prawicowe,
5 – zdecydowanie prawicowe



– 27%, lewicowe – 18%; więcej niż 5 os. prawicowe – 30%, lewicowe – 18%. Przewagą opcji prawicowej charakteryzują się odpowiedzi respondentów wychowanych w pełnej rodzinie (prawicowe 26% wobec 20% lewicowych), podobnie jak przez jedno z rodziców (odpowiednio 22% i 18%), w przeciwieństwie do wychowanych bez ojca i matki (odpowiednio 17% i 18%).

Poglądy polityczne mają też wyraźny związek z religijnością badanych. „Głęboko wierzący” są częściej prawicowi – 43% (wobec 14% lewicowych), „wierzący” – 28% (17%), „niezdecydowani” – 24% (13%), „obojętni” są częściej lewicowi – 20% prawicowych (wobec 21% lewicowych), „niewierzący” – odpowiednio 20% (24%). Najbardziej prawicowi są prawosławni – 29% (15%) i katolicy – 29% (18%), mniej – protestanci – 17% (21%), buddyści – 16% (33%) i wyznawcy islamu – 11% (35%).

Jeśli połączymy osoby o zdecydowanych, wyrazistych poglądach lewicowych i prawicowych, w każdym kraju otrzymamy grupę tworzącą około 10% populacji, z tym, że w Austrii i Niemczech dominuje w niej opcja lewicowa, a w pozostałych krajach – prawicowa.

5. Podsumowanie

Wyniki badania wskazują na relatywnie wysoki stopień atomizacji społecznej i społecznego wyobcowania młodzieży. Jedynym trwałym elementem zakorzenienia – i to niezależnie od narodowości respondentów czy ich statusu materialnego – pozostaje rodzina, zarówno jako płaszczyzna wsparcia, jak i punkt odniesienia dla respondentów, jako autorytet (matka, ojciec). Inne struktury społeczne, takie jak społeczności lokalne i zawodowe, naród i wspólnoty międzynarodowe tylko w niewielkim stopniu wypełniają te funkcje. Teza mówiąca o tym, że wraz z postępującą modernizacją i dekonstrukcją rodziny inne struktury przejmują jej rolę, okazuje się w tym wypadku niezasadna. Pozostałe struktury społeczne pełnią swoją funkcję, ale jedynie uzupełniająco (i to w niewielkim stopniu) wobec rodziny, a nie substytucyjnie²¹². Wydaje się jednak, że także rola wyróżnionych przez Friedricha i Brzezińskiego „wysp odrębności” systematycznie maleje, choć w różnym stopniu w poszczególnych krajach. O ile w „nowych” państwach UE – w szczególności w Polsce i Słowacji – wciąż widoczna jest relatywnie duża rola i autorytet Kościoła oraz wspólnot parafialnych, o tyle w Austrii jest on na wyjątkowo niskim poziomie²¹³.

212 W tym kontekście istotną informacją może być także fakt, że czynnik religijny wzmacnia poczucie bliskości i wsparcia. Osoby głęboko wierzące niemal w każdym przypadku częściej wskazywały na możliwość otrzymania wsparcia niż osoby niewierzące. Wyjątek stanowiło wsparcie ze strony grup terapeutycznych. Na ich pomoc liczy 48% osób niewierzących i 44% głęboko wierzących.

213 Interesujące dane na ten temat zawiera raport Stephena Bullivant’a *Europe’s Young Adults and Religion. Findings from the European Social Survey (2014-16) to inform the 2018 Synod of Bishops*, St Mary’s University, Twickenham, Institute Catholique de Paris (<https://www.stmarys.ac.uk/research/centres/benedict-xvi/docs/2018-mar-europe-young-people-report-eng.pdf> (dostęp: 14.09.2018)). Dowiadujemy się z niego, że w grupie 16-29 lat nie identyfikuje się z żadną religią 91% młodzieży w Czechach, 67% - na Węgrzech, 45% w Niemczech, 37% w Austrii i 17% w Polsce, podczas gdy np. w Izraelu jest to zaledwie 1%.

Miarą atomizacji społecznej jest także stosunek do autorytetów. Poza rodzicami i – we względnie wysokim stopniu – także nauczycielami, badani w niewielkim tylko stopniu wskazują na autorytety. Warto zwrócić przy tym uwagę, że osoby deklarujące się jako głęboko wierzące w każdym z badanych przypadków częściej stwierdzały, że mają autorytety niż osoby niewierzące. Jednocześnie osoby niewierzące ponad dwukrotnie częściej deklarowały brak potrzeby posiadania jakichkolwiek autorytetów (29%) niż osoby głęboko wierzące (14%).

Należy podkreślić także ogólny pesymizm respondentów dotyczący sytuacji w ich państwach²¹⁴: dwukrotnie częściej badani wskazywali na zły (41%) niż dobry (20%) kierunek zmian. We wszystkich państwach, z wyjątkiem Niemiec, więcej osób deklaruje w tej kwestii pesymizm niż optymizm²¹⁵.

Podsumowując, należy zauważyć, że wyżej wymienione tendencje pozwalają sformułować tezę o rosnącym stopniu atomizacji społecznej i kształtowaniu się gruntu sprzyjającego możliwości wytworzenia się w przyszłości stanu bierności przedrewolucyjnej.

214

Również i w tym przypadku istotną rolę odegrał czynnik religijny – bardziej optymistycznie na kierunek zmian w państwie patrzą osoby głęboko wierzące (28%) niż deklarujące się jako niewierzące (16%).

215

Osoby głęboko wierzące rzadziej deklarowały zły kierunek zmian (37%) niż niewierzący (44%), i częściej określali zmiany jako dobre (odpowiednio 28% i 16%).

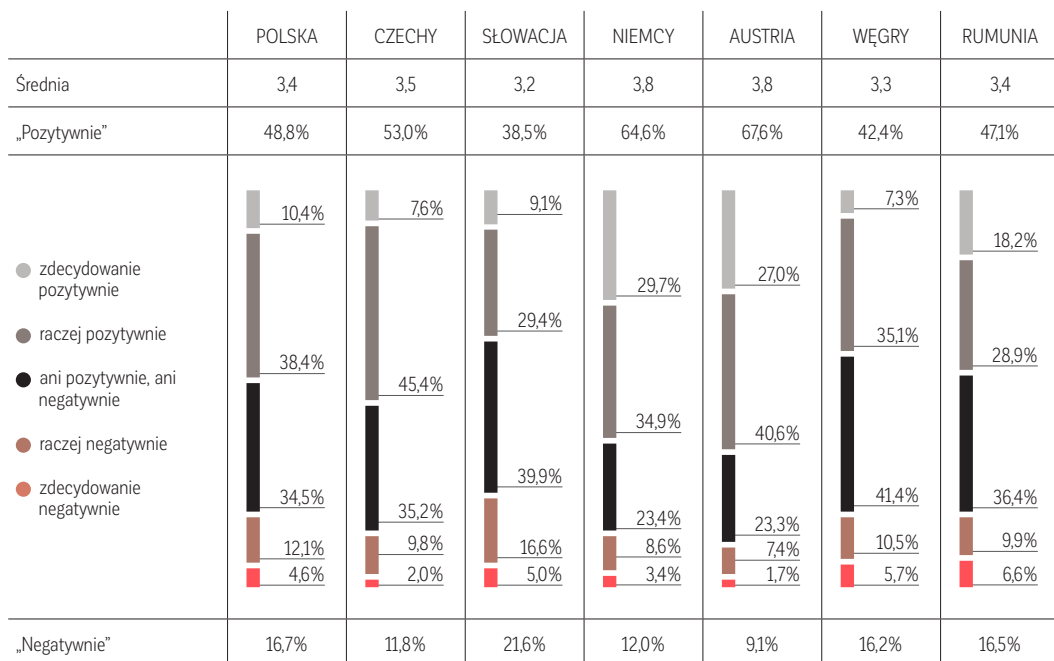
*Przekonania badanych
a pretotalitarne
schematy myślenia*

W niniejszym rozdziale podejmujemy kwestię obecności w poglądach badanych przekonań, które, z uwagi na ich charakter, można byłoby określić mianem pretotalitarnych. Chodzi o zbadanie, czy wypowiedzi ankietowanych odsłaniają intelektualne predylekcje specyficzne dla teoretycznego modelu postawy totalitarnej, wypracowanego na gruncie bogatej literatury źródłowej w I części niniejszego raportu. Analiza zebranego materiału na temat sposobu myślenia ankietowanej młodzieży podzielona została według trzech problemów. Pierwszy dotyczy świadomości niedoskonałości polityki demokratycznej i możliwości jej transformacji w system istotowo totalitarny. Drugi problem to centralna dla zagadnienia totalitaryzmu kwestia antropologiczna. Kluczowym jest tu pytanie, czy (lub w jakim stopniu) ankietowani ulegają w swoim myśleniu logice palingenezy antropologicznej i związanej z nią tendencji do przewartościowania wartości, w tym – w jakim stopniu wyrażają intelektualną zgodę na eksperymenty ryzykujące życie ludzkie w imię postępu społecznego. Wreszcie, trzecia kwestia to pytanie o wolność myśli i zdolność do krytycznego myślenia.

1. Stosunek do relacji demokracja/totalitaryzm

Z perspektywy pierwszego z interesujących nas problemów istotne są, odczytane w powiązaniu, pytania 8 i 21, oraz pytanie 28 i 27. Pierwsze z nich dotyczy oceny demokracji; drugie – możliwości jej przekształcenia niejako „od środka” w system totalitarny; trzecie i czwarte zaś – poparcia dla „radikalnych ruchów społecznych i politycznych” i – *a contrario* – eliminacji poglądów radykalnych z przestrzeni publicznej.

Przedstawione na poniższym wykresie odpowiedzi na pierwsze z interesujących nas pytań ukazują, że zwolennicy demokracji uzyskali wyraźną większość względem jej przeciwników we wszystkich państwach (najsłabiej ta proporcja kształtuje się na Słowacji: 39% zwolenników wobec 22% przeciwników). Tym niemniej dostrzec trzeba również wyraźne rozbieżności w skali poparcia tego systemu władzy w zależności od kraju. W dwóch państwach pozytywną ocenę demokracji (top2box) podziela około ⅔ ankietowanych (Austria,



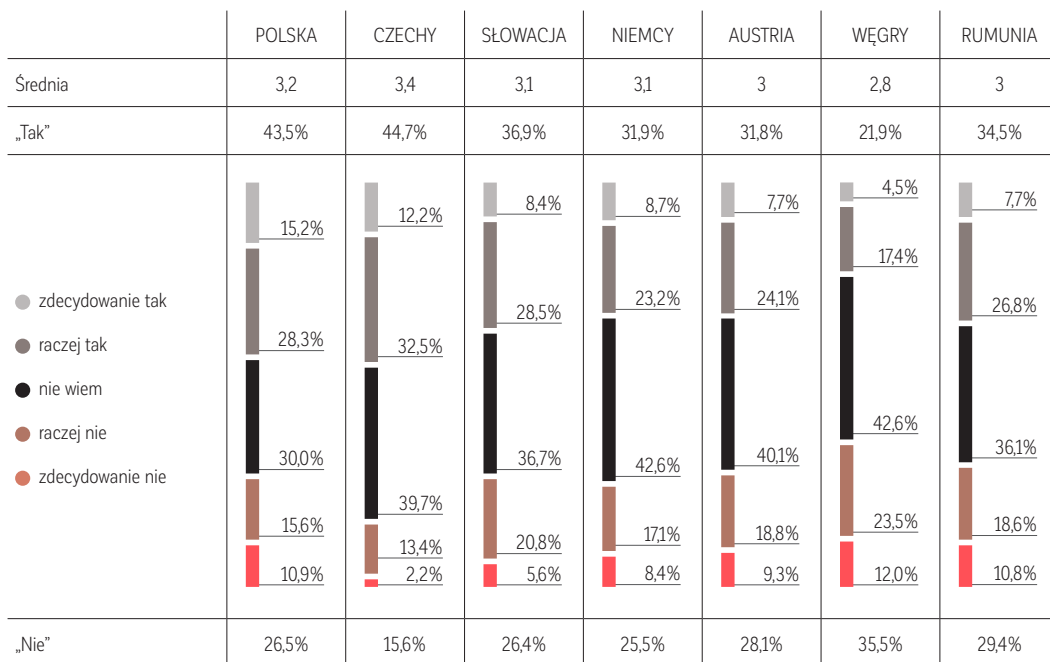
↑ **WYKRES 10.**
Pyt. 8. Jak oceniasz
demokrację jako
system polityczny?

Skala :
1 – zdecydowanie
pozytywnie,
2 – raczej pozytywnie,
3 – ani pozytywnie, ani
negatywnie,
4 – raczej negatywnie,
5 – zdecydowanie
negatywnie

Niemcy), w trzech odpowiedzi pozytywne oscylują około połowy respondentów (Czechy, Polska, Rumunia), a w dwóch – stanowią około 40% (Węgry, Słowacja). Negatywnych ocen (bottom2box) najmniej jest w krajach niemieckojęzycznych i Czechach (9% – Austria, 12% – Czechy i Niemcy), w pozostałych krajach jest to 16–17%, a jedynie na Słowacji liczba ta przekracza 1/5 respondentów (22%). Zarysowująca się rozbieżność powiększa się, jeśli uwzględnimy jedynie odpowiedzi „zdecydowanie pozytywne”, a zatem całkowicie afirmujące demokrację. W krajach niemieckojęzycznych wynoszą one blisko 30%, w pozostałych zaś państwach (należących do Europy Środkowo-Wschodniej) nie przekraczają 10%. Kwestia ta wydaje się szczególnie uderzająca w Czechach, które jako jedyne z państw Europy Środkowo-Wschodniej przekroczyły bezwzględną większość odpowiedzi pozytywnie oceniających demokrację (53%) i mają niski procent ocen negatywnych. Tym niemniej, również tam – zgodnie z dostrzegalną regułą podejścia do demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej – przeszło 45% ankietowanych oceniało ją „raczej pozytywnie”, a jedynie 8% „zdecydowanie pozytywnie”. Wyjątek od generalnej zasady stanowi Rumunia, w której stopień jednoznacznie pozytywnego postrzegania demokracji wynosi 18%. Jednak nawet uwzględniając Rumunię, zauważyć trzeba, że młodzi z państw Europy Środkowo-Wschodniej, w większości spoglądając z przychylnością na demokrację, nie uznają jej co do zasady za system polityczny „zdecydowanie pozytywny”, jak czyni to blisko 1/3 respondentów w krajach niemieckojęzycznych. Jeśli chodzi o „zdecydowanie negatywne” opinie o demokracji, to wyniki we wszystkich krajach były zbliżone i oscylowały od 2% do 7% (najniższe były w Austrii, Czechach i Niemczech). Warte uwagi jest również to, że we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej grupa osób nieustosunkowanych („ani pozytywnie, ani negatywnie”) wynosiła ponad 1/3 respondentów (od 35% w Polsce do 41% na Węgrzech), podczas, gdy w krajach niemieckojęzycznych grupa ta nie przekraczała 1/4 respondentów (23% w Austrii i Niemczech).

↓ **WYKRES 11.**
Pyt. 21. Czy
Twoim zdaniem
władza wybrana
w demokratycznych
wyborach może być
w istocie totali-
tarna?
 Skala :
 1 – zdecydowanie tak,
 2 – raczej tak,
 3 – nie wiem,
 4 – raczej nie,
 5 – zdecydowanie nie

Dostrzegalna rozbieżność w skali afirmacji demokracji między krajami niemieckojęzycznymi i Europą Środkowo-Wschodnią może być interpretowana w duchu socjologii polityki, w perspektywie podziału Europy na „Zachód” i „Wschód”, a zatem „demokracje ugruntowane” i „demokracje konsolidujące się”. Postrzegane w tej socjologicznej perspektywie zawirowania i mniejsza stabilność „młodych demokracji” Europy Środkowo-Wschodniej sprawiałyby, że – choć demokratyczny system jest oceniany pozytywnie – liczba zastrzeżeń odnośnie jego rzeczywistego funkcjonowania sprzyja dystansowi wobec zdecydowanego poparcia demokracji. Twierdzenia te znajdują pewne uzasadnienie w wynikach wcześniejszych badań fokusowych, w ramach których respondenci ze Słowacji, Polski, Rumunii czy Węgier wyrażali krytyczny stosunek do sposobu funkcjonowania demokracji w ich kraju. Spostrzegane braki kojarzyli z naturą samego systemu politycznego, powiązaniem polityki i biznesu, podczas gdy młodzież niemiecka uznawała swój kraj za „wiodącą nację” i lidera demokracji²¹⁶. Niemniej wyniki uzyskane w odpowiedzi na pytanie 21 zdają się uzasadniać również inną, komplementarną hipotezę, a mianowicie, iż w „nowej” Unii mniej radykalnie obowiązuje tzw. poprawność polityczna.



Dostrzec warto, że o ile w państwach Europy Środkowo-Wschodniej spotykamy się z sięgającym od 44% (Polska) do 45% (Czechy) przekonaniem, że „wybrana w demokratycznych wyborach władza może być w istocie totalitarna”, o tyle w Niemczech i Austrii deklaruje je poniżej 1/3 respondentów (32%). Różnica świadomości możliwości istnienia totalitarnej władzy w ramach systemu demokratycznego pogłębia się, gdy uwzględnimy respondentów, przeczących takiej ewentualności. Choć, za wyjątkiem Czech (16%) i Węgier (36%),

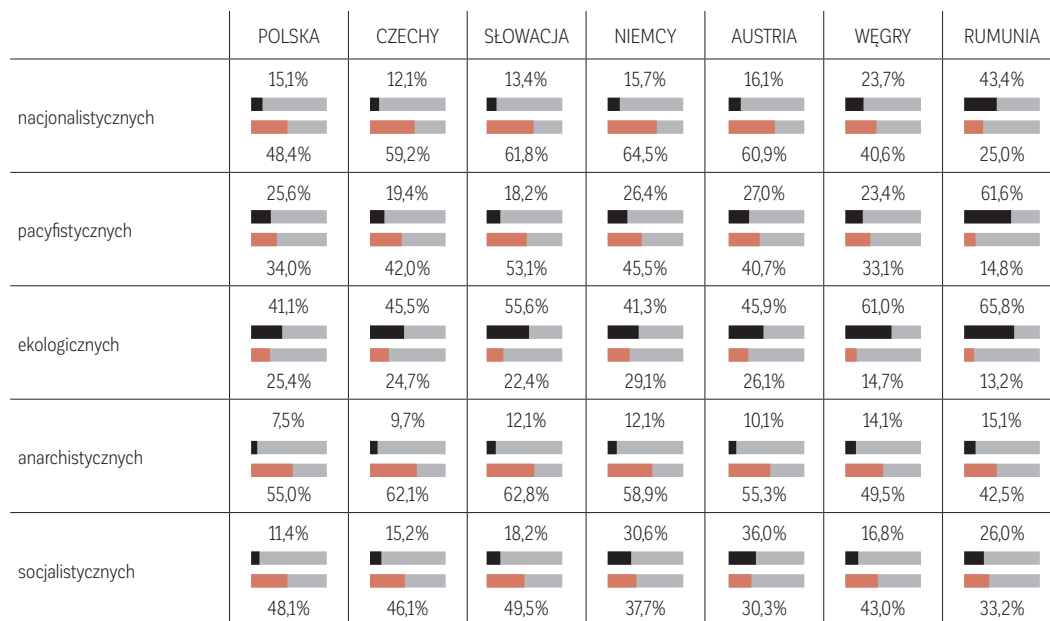
odpowiedzi przeczące wahają się we wszystkich państwach między 26% a 29%, to proporcja zwolenników i przeciwników takiej tezy istotnie się różni. O ile w przypadku państw niemieckojęzycznych i Rumunii (znów mającej wśród państw Europy Środkowo-Wschodniej status kraju *sui generis*) liczba respondentów przekonanych o tym, że demokracja może osunąć się w totalitaryzm różni się o 4–6 pkt. proc. od wyznających przeciwne przekonanie, o tyle w Polsce, Czechach i na Słowacji opinię o możliwości takiego ewolucyjnego przejścia do ustroju totalitarnego deklaruje wyraźnie więcej ankietowanych niż tych, którzy ją negują (w Polsce różnica ta wynosi 17 pkt. proc., w Czechach aż 29 pkt. proc., na Słowacji – 11 pkt. proc.). Wydaje się zatem, że najbardziej jednoznaczna „pochwała” demokracji wśród ankietowanych koreluje z najmniejszą świadomością możliwości jej wewnętrznej przemiany w kierunku totalitaryzmu. Konsekwentnie, demokracja w tych państwach zaczyna się jawić jako ustrój idealny, zapewniający z samej swej istoty człowiekowi wolność. Uwzględniając historyczne doświadczenia, zwłaszcza Niemiec i Austrii oraz do pewnego stopnia także Rumunii, powszechność tego przekonania jest dość paradoksalnym zjawiskiem. Przeprowadzone badania potwierdzać zatem mogą formułowane w ramach teorii i filozofii polityki twierdzenia, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej są wskutek doświadczenia komunistycznego bardziej świadome charakteru totalitarnej pokusy, również tej, która może „od wewnątrz” zniszczyć system demokratyczny²¹⁷.

↓ **WYKRES 12.**
Pyt. 28. Czy generalnie rzecz biorąc, popierasz działania radykalnych ruchów społecznych i politycznych?

Skala:

● popieram

● nie popieram



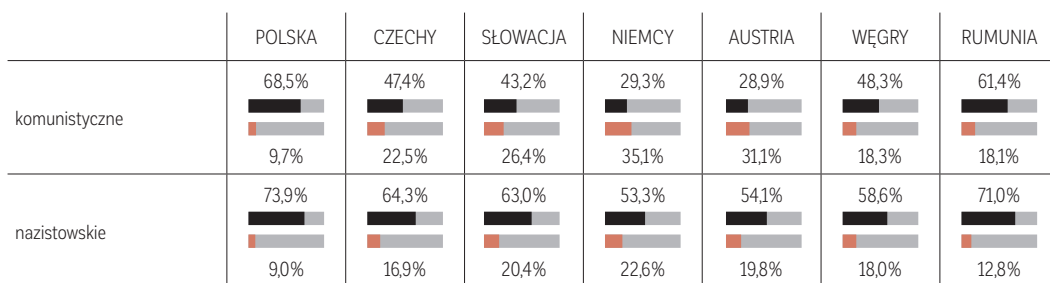
Ugruntowaniu postawionej powyżej tezy sprzyja spojrzenie na dotychczasowe wnioski w perspektywie odpowiedzi na pytania 28 i 27. Pytanie 28 dotyczyło poparcia ankietowanych dla działań „radykalnych ruchów społecznych i gospodarczych”. Sformułowanie pytania sugeruje istotową niedemokratyczność owych ruchów, choć usytuowanie wśród nich ruchu ekologicznego

↓ **WYKRES 13.**
Pyt. 27. Czy Twoim zdaniem, z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych (określone) poglądy?

Skala:

- zgadzam się
- nie zgadzam się

może nieco zmniejszać czytelność obrazu, przynajmniej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, niemających doświadczeń z „radykałnymi ekologami” lat 70. ubiegłego wieku²¹⁸. Tym bardziej znaczący wydaje się fakt, że w odniesieniu do wszystkich ruchów poza ekologicznymi, we wszystkich państwach – poza Austrią, Niemcami i Rumunią – radykalne ruchy miały poparcie nieprzekraczające ¼ respondentów²¹⁹, a odpowiedzi „nie popieram” zawsze było więcej niż „popieram”. Jedynie w państwach niemieckojęzycznych poparcie dla radykalnych ruchów socjalistycznych przekraczało 30% (31% w Niemczech i 36% w Austrii), w Austrii przeważając wręcz nad odpowiedziami odżegnującymi się od popierania tego ruchu (30%). W Rumunii wynosiło ono 26%, a zatem średnio o 10 pkt. proc. więcej niż w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym ostatnim kraju wysokie było również wsparcie dla radykalnych ruchów nacjonalistycznych (43%) i pacyfistycznych (62%).



Tezę o wysokim przyzwoleniu na obecność niedemokratycznych idei w krajach niemieckojęzycznych wzmacnia analiza odpowiedzi udzielonych na pytanie 27ab., dotyczące m.in. zgody na „wyeliminowanie z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych” poglądów nazistowskich i komunistycznych, a zatem dwóch jednoznacznie totalitarnych sposobów myślenia. O ile we wszystkich państwach ankietowani bezwzględnie większością opowiadali się za eliminacją z publicznego dyskursu stanowisk nazistowskich (od 53% w Niemczech do 74% w Polsce), odmiennie prezentował się ich stosunek do zapatrywań komunistycznych. Eliminacja tych przekonań miała wyraźnie więcej zwolenników niż przeciwników w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, choć poza Polską i Rumunią (69% i 61%) nie osiągała większości bezwzględnej (48% – Węgry, 47% – Czechy, 43% – Słowacja). Zupełnie inaczej przedstawiają się poglądy na tę kwestię młodych Austriaków i Niemców. W obu tych krajach przekonanych o tym, że obecność komunistycznych poglądów w przestrzeni publicznej jest dopuszczalna, było więcej niż przeciwników (31% zwolenników wobec 29% przeciwników w Austrii i odpowiednio 35% wobec 29% w Niemczech).

Poparcie radykalnych ruchów, których ideologia przeczy założeniom demokracji (np. obrona obecności poglądów komunistycznych w sferze publicznej, dostrzegalna wyraźnie w Niemczech i Austrii), wydaje się zatem potwierdzać zasadność wskazanej wyżej hipotezy politologicznej, sugerującej większą świadomość mieszkańców

Europy Środkowo-Wschodniej niż obywateli państw niemieckojęzycznych co do możliwości zaistnienia totalitarnej władzy w ramach systemu demokratycznego – a zatem wewnętrznej transformacji demokracji w kierunku totalitaryzmu.

TABELA 2. Świadomość możliwości powstania totalitarnej demokracji (in plus):

PYTANIE/ODPOWIEDŹ:	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
21: Czy władza demokratyczna może być totalitarna – „tak”	-3	+10	-3	+9	0	+2	-13	35%
28: Czy popierasz radykalne ruchy: a. nacjonalistyczne – „nie”	+8	+6	+12	-5	-28	+9	-12	53%
d. anarchistyczne – „nie”	-1	+6	+3	0	-13	+7	-6	56%
e. socjalistyczne – „nie”	-11	+5	-3	+7	-8	+9	+2	41%
27: Czy należy wyeliminować z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poglądy: a. komunistyczne – „tak”	-18	0	-18	+22	+14	-4	+1	47%
b. nazistowskie – „tak”	-9	+1	-10	+11	+8	0	-4	63%
SUMA	-34	+28	-19	+44	-27	+23	-32	

TABELA 3. Świadomość możliwości powstania totalitarnej demokracji (in minus):

PYTANIE/ODPOWIEDŹ:	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
21: Czy władza demokratyczna może być totalitarna – „nie”	+1	-9	-1	0	+2	-1	+9	27%
28: Czy popierasz radykalne ruchy a. nacjonalistyczne – „tak”	-3	-7	-3	-4	+24	-6	+5	19%
d. anarchistyczne – „tak”	-1	-1	+1	-3	+4	+1	+3	11%
e. socjalistyczne – „tak”	+14	-7	+9	-11	+4	-4	-5	22%
27: Czy należy wyeliminować z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poglądy: komunistyczne – „nie”	+8	0	+12	-13	-5	+3	-5	23%
nazistowskie – „nie”	+3	0	+6	-8	-4	+3	+1	17%
SUMA	+22	-24	+24	-39	+25	-4	+8	

W celu dodatkowej weryfikacji powyższych wyników, omówione odpowiedzi na pytania można spróbować zestawić tabelarycznie, podsumowując w podziale na kraje odpowiedzi świadczące o świadomości możliwości zaistnienia totalitarnej demokracji (*in plus*) oraz świadczące o braku takiej

świadomości (*in minus*). Zestawienie odpowiedzi w poszczególnych krajach odniesione zostało do uśrednionego odsetka odpowiedzi w całej badanej grupie w siedmiu państwach, co pozwala uchwycić ewentualne występowanie tendencji wyraźnie odmiennych od średniej. Zostało to zobrazowane zsumowanymi odchyleniami od średniej.

Powyższe zestawienie wyraźnie ukazuje, że szczególne trudności z dostrzeżeniem totalitarnego niebezpieczeństwa dla demokracji odnotowuje się w obszarze niemieckojęzycznym i Rumunii, gdzie odpowiedzi *in minus* wyraźnie przekroczyły średnią. W odniesieniu do odpowiedzi *in plus* zanotowano ich na tym obszarze, jak również na Węgrzech, wyraźnie mniej niż w Polsce, Czechach i na Słowacji. Wyniki te nie dziwią w perspektywie wcześniejszych badań fokusowych, w ramach których okazało się, że właśnie badani z obszaru niemieckojęzycznego mieli największe problemy ze zrozumieniem i właściwym zastosowaniem terminu „totalitaryzm”²²⁰, a zatem nie byli intelektualnie przygotowani do rozumienia zależności między demokracją a totalitaryzmem. Przeprowadzone badania empiryczne potwierdzać się zdają trwałość spostrzeżenia ewokowanego już pod koniec lat 60. ubiegłego wieku przez socjologa Erwina Scheucha, który twierdził, że Niemcy mają „słabo rozwiniętą percepcję ruchów zagrażających wolności”²²¹. W ich świetle twierdzenie to wydaje się jednak zasadne również w odniesieniu do młodych Austriaków i Rumunów.

Powyższe ustalenia domagają się trzech zastrzeżeń. Po pierwsze, trzeba stwierdzić, że trafność wnioskowania znacząco komplikuje duży ilościowo zakres głosów „niezdecydowanych”: owa milcząca 1/3 (a niekiedy więcej) tak w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, jak w Niemczech i Austrii może potencjalnie dołączyć do obu analizowanych stanowisk (poparcia/krytyki demokracji; uznania/nieuznania możliwości totalitarnej transformacji systemu demokratycznego). Wydaje się to wskazywać na wysoki poziom społecznego wycofania/anomii, co jest istotnym problemem w ramach wspólnoty obywatelskiej. Ponadto wypada się odnieść do dwóch szczególnych przypadków, wymykających się jednoznaczному podziałowi Wschód/Zachód: Rumunii i Węgier.

W odniesieniu do Rumunii dwa tropy wydają się istotne dla wyjaśnienia odmienności reakcji respondentów na oba pytania względem reszty państw Europy Środkowo-Wschodniej: na gruncie kulturowym zauważyć można, że Rumunia to jedyny kraj prawosławny wśród państw, w których przeprowadzono ankietę. Stosunek prawosławia do władzy jest w istotnych punktach odmienny tak od katolickiego (podglebie kulturowe Polski, Słowacji, Węgier, Austrii), jak i protestanckiego (obecnego silniej w Czechach, Niemczech i na Węgrzech), co może mieć wpływ na większą skłonność respondentów do

Przykładowo odpowiedź na pytanie nr 31, N2: Bundeswehra jest również przykładem struktur totalitarnych. Żołnierze muszą wypełniać rozkazy natychmiast i bez sprzeciwu, N7: Powiedziałbym, że średniej wielkości przedsiębiorstwa są totalitarne. Tam jest dyrektor, który prowadzi firmę według swoich wyobrażeń, a nie według wyobrażeń swoich pracowników. A: Religia promuje totalitarne reżimy, na to istnieje wiele przykładów.

E. K. Scheuch, *Die Wiedertäufer der Wohlstandsgesellschaft*, s. 11, za: G. Aly, *Unser Kampf 68. Gniewne spojrzenie w przeszłość*, Fronda, Warszawa 2010, s. 282.

afirmacji władzy politycznej²²². Ponadto, w odniesieniu do najnowszej historii, zauważyć trzeba zarówno szczególne okrucieństwo reżimu Ceaușescu, jak również wyjątkowo trudną i niestabilną rumuńską drogę do demokracji, co może prowadzić do wyższej niż w innych państwach dawnego bloku sowieckiego niemal całkowitej afirmacji demokracji.

Jeszcze bardziej intrygująco pod względem badawczym przedstawia się przypadek Węgier. Jedynie wśród ankietowanych z tego kraju więcej osób podzielało przekonanie, że demokratyczna władza nie może być w swej istocie totalitarna niż przekonanie przeciwne. Tak w ujęciu 2box (36% do 22%), jak w odpowiedziach skrajnych („zdecydowanie nie” – 12%, „zdecydowanie tak” – 5%) pewność co do niemożności ewolucji demokracji w kierunku władzy totalitarnej wyraźnie dominowała. Ciekawe jest to o tyle, że samą demokrację Węgrzy oceniali mniej zdecydowanie. „Zdecydowanie pozytywnie” postrzegało ją jedynie 7% i nieomal tyle samo „zdecydowanie negatywnie” (6%), a „raczej pozytywnie” – 35% ankietowanych, podczas gdy „raczej negatywnie” – 11%. Skąd zatem wobec typowych dla Europy Środkowo-Wschodniej ocen demokracji tak nietypowy wynik w odniesieniu do możliwości totalitarnego zwrotu demokracji? Ciężko znaleźć w pełni przekonujące wyjaśnienie tego fenomenu. Wskazuje ono jednak, że również w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, nawet przy świadomości słabości demokracji, ryzyko utraty wrażliwości na osunięcie się w totalitaryzm może zostać w istotnej mierze zapoznane.

2.

Perspektywa antropologiczna

081

Zasadnicza różnica między logiką demokratyczną a totalitarną zasadza się na odmiennej koncepcji człowieka przyjętej w punkcie wyjścia teoretycznych podstaw systemu. Szczegółowo zostało to opisane w części przedstawiającej teoretyczne założenia niniejszego badania. W praktyce życia codziennego owe założenia antropologiczne na ogół nie są szczegółowo uświadomione, niemniej możliwe jest ich odtworzenie na podstawie deklarowanych poglądów w konkretnych sprawach szczegółowych lub faktycznie podejmowanych wyborów i zachowań.

Zajmiemy się zatem teraz próbą rekonstrukcji przyjmowanych przez respondentów założeń antropologicznych. Podstawą tej rekonstrukcji będą przede wszystkim odpowiedzi na pytania odsłaniające ich stosunek do dwóch manifestacyjnych czy pierwotnych obszarów polityki moralności: życia ludzkiego i ludzkiej płciowości, w których współcześnie najmocniej dochodzi do głosu postulat palingenezy²²³.

222

Por. E. Wnuk-Lipiński, *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej i Wschodniej*, w: M. Gierycz, J. Grosfeld (red.), *Zmagania początku tysiąclecia*, Warszawa 2012, ss. 111-113, gdzie autor na podstawie statystyk Freedom House dowodzi słuszności hipotezy Huntingtona o związku między kulturą rozwijającą się w obrębie zachodniego chrześcijaństwa a demokracją. Jak podkreśla, „chrześcijaństwo zachodnie – poprzez sprzyjanie powstawaniu etycznego społeczeństwa obywatelskiego w niedemokratycznym otoczeniu – legitymizuje oddolne dążenia do podmiotowości jednostki wobec władzy politycznej; ani prawosławie, funkcjonujące w sojuszu z władzą polityczną, ani tym bardziej islam, gdzie władza polityczna często czerpie legitymację bezpośrednio z religii nie spełnia w takim stopniu roli czynnika wzbudzającego postawy obywatelskie, które mogłyby – w imię zasad etycznych – zakwestionować system niedemokratyczny” (tamże, s. 113).

223

Por. M. Gierycz, *Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej*, dz. cyt., ss. 284–340.

Stosunek do eugeniki i do wartości życia ludzkiego

Do interesującej nas kwestii odnoszą się zwłaszcza pytania 4, 6 i 30, czytane w kontekście pytania 27. Pytanie nr 4 ankiety brzmiało: „Czy w pewnych, szczególnych sytuacjach, uzasadniony wydaje się rządowy program eliminujący możliwość narodzin osób potencjalnie dla społeczeństwa bezużytecznych lub niebezpiecznych?” Pytanie to odnosi się zarówno do omawianej już kwestii zakresu interwencji państwa w życie obywateli, jak i do stosunku – nie tylko państwa, ale także respondentów – do osób „potencjalnie dla społeczeństwa bezużytecznych lub niebezpiecznych”. Sformułowanie „rządowy program eliminujący możliwość narodzin” dość bezpośrednio nawiązuje do realizowanych w przeszłości programów eugenicznych. W przypadku młodych respondentów sformułowanie to nie musi jednak być obciążone tak jednoznacznymi konotacjami. Osoby „bezużyteczne” i „niebezpieczne” to dwie różne kategorie osób. Negatywny stosunek do nich wynika albo z przekonania, że osoby takie są zbędnym obciążeniem/balastem dla społeczeństwa i państwa (utilitaryzm), albo z troski o bezpieczeństwo własne i innych obywateli. W obydwu wypadkach uznaje się je za „niewarte życia”, choć, oczywiście, nie użyto tego sformułowania. Jednocześnie nie chodzi jedynie o negatywny stosunek intelektualny czy emocjonalny do takich osób (w sensie biernym), ale również o aspekt behawioralny (przekonanie o potrzebie czy konieczności podjęcia aktywnych działań). Dla pełnej jasności odnośnie znaczenia wyników zastrzec należy, że choć pytanie *implicite* dotyczy zgody na aborcję i taka jest jego dość oczywista konotacja, to w związku z faktem, że celowo nie zostało to w pytaniu jednoznacznie powiedziane, uwzględnić trzeba, że niektórzy respondenci mogli mieć na myśli zgodę na program prewencyjny, polegający np. na przymusowych badaniach profilaktycznych potencjalnych rodziców lub na ich sterylizacji.

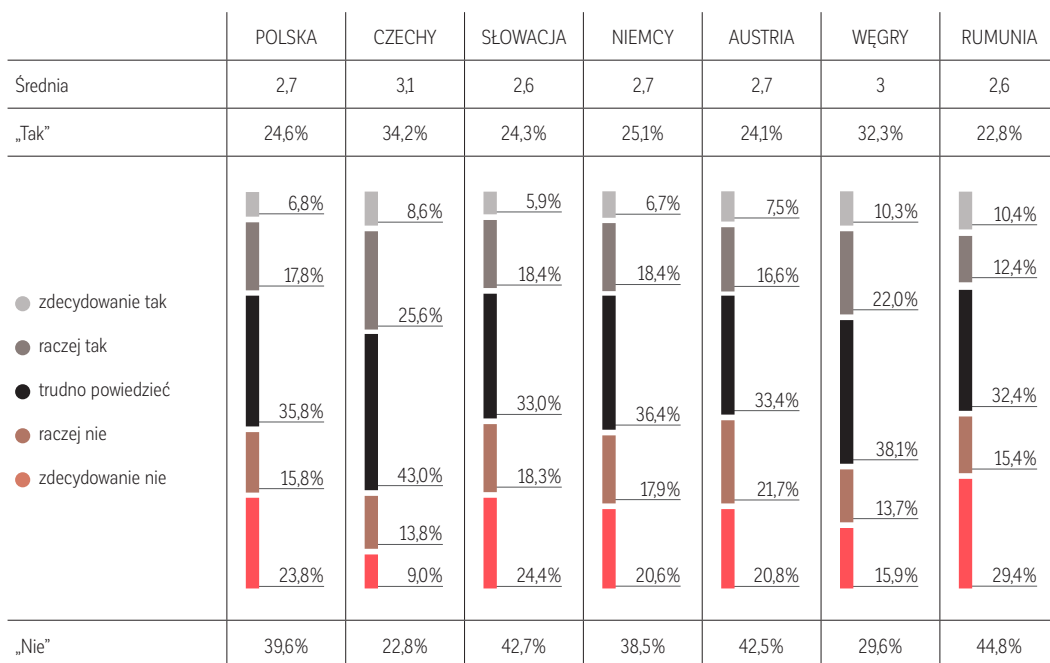
↓ WYKRES 14.

Pyt. 4. Czy w pewnych, szczególnych sytuacjach uzasadniony wydaje się rządowy program eliminujący możliwość narodzin osób potencjalnie dla społeczeństwa bezużytecznych lub niebezpiecznych?

Skala:

- 1 – zdecydowanie tak
- 2 – raczej tak
- 3 – trudno powiedzieć
- 4 – raczej nie
- 5 – zdecydowanie nie

082

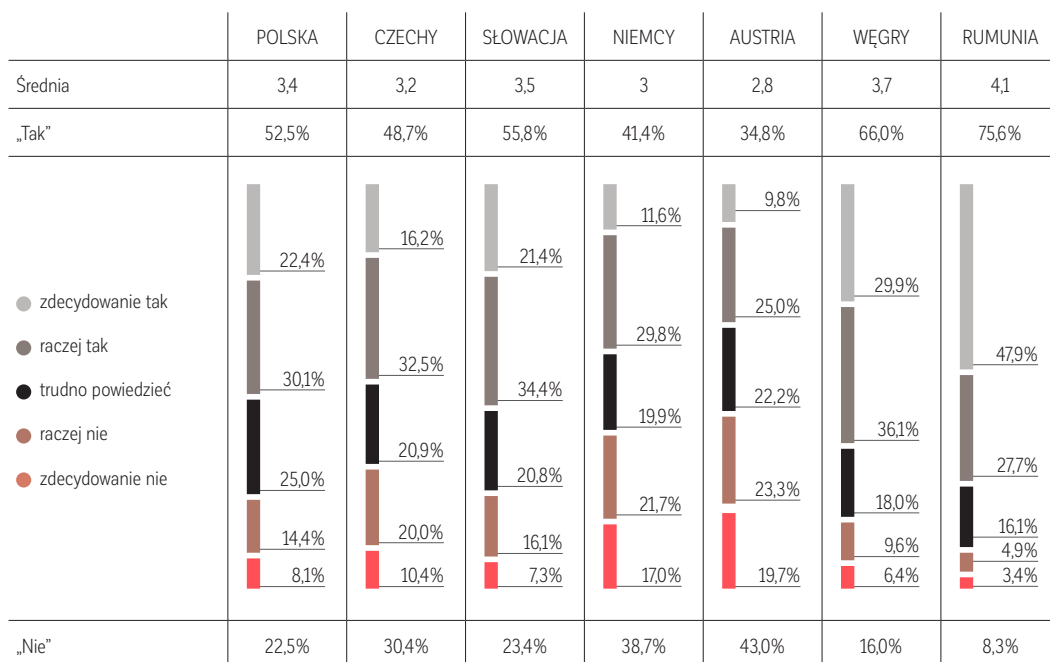


Poza Czechami i Węgrami, wśród których łączna liczba odpowiedzi pozytywnych (odpowiednio: 34% i 32%) przekraczała łączną liczbę odpowiedzi negatywnych (23% i 30%), zdecydowanie więcej ankietowanych sprzeciwiało się takim praktykom (kraje lokowały się między 39% – Niemcy a 45% – Rumunia) niż je popierało (24–25%). W konsekwencji, patrząc zbiorczo na wszystkie kraje, 26% ogółu badanych opowiadało się za takim programem, podczas gdy 38% – przeciwko. Warto zauważyć jest jednak, że aż 36% nie miało w tej sprawie wyrobionego zdania. To ostatnie zjawisko może być efektem poprawności politycznej albo uznania przez respondentów, że ich ta sprawa „nie porusza”, nie jest wystarczająco istotna z perspektywy ich życia.

Jak odczytywać sens tych wyników w kontekście pytania o totalitarne predylekcje? Podkreślić najpierw trzeba, że przyzwolenie na eugeniczne praktyki we wszystkich państwach wyrażało około 1/4 badanych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w pytaniu chodzi o fundamentalne prawo człowieka do życia, trudno uznać za „neutralną” również odpowiedź „trudno powiedzieć”, którą we wszystkich państwach wybierała ponad 1/3 ankietowanych. Uwzględniając ją zatem, przyjdzie stwierdzić, że potencjalne przyzwolenie („tak”, „raczej tak” i „trudno powiedzieć”) na praktyki eugeniczne „eliminujące możliwość narodzin” we wszystkich ankietowanych państwach przekraczało połowę respondentów. Na Węgrzech sięgało 70%, a w Czechach – nawet 77% badanych. Wysokie, tak deklarowane, jak potencjalne przyzwolenie na „eliminację możliwości narodzin” wśród młodych ludzi wychowanych w państwie demokratycznym odślania niską wrażliwość na życie każdego człowieka jako podstawową wartość nowoczesnych demokracji (stojącą u podstawy wszystkich katalogów praw człowieka), a przede wszystkim niską interioryzację właściwego znaczenia przyrodzonej godności człowieka, stanowiącej zwornik nowoczesnej demokracji.

W kwestie mogące oddziaływać na obniżenie tej wrażliwości pewien wgląd dają nam porównania procentowe. Warto zauważyć, że rzadziej z ewentualnością „eliminacji możliwości narodzin” zgadzają się małżonkowie – 37% niż osoby żyjące w „związkach partnerskich” – 31%. Więcej negatywnych postaw wobec sugerowanej „eliminacji” mają osoby wychowane w pełnej rodzinie – 39% niż z jednym z rodziców – 34% lub poza rodziną – 30%. Najwięcej oponentów takie „rozwiązanie” znajduje na wsi – 41% i w wielkich miastach – 40% oraz miastach od 101 do 250 tys. mieszkańców – 38%, mniej – w miastach poniżej 50 tys. mieszkańców (35%), a najmniej – w ośrodkach liczących od 51 tys. do 101 tys. mieszkańców (31%). Wyraźnie widać również znaczenie wiary: „osoby głęboko wierzące” w bezwzględnej większości (56%) nie zgadzają się z aborcją eugeniczną i asekuracyjną (*security abortion*)²²⁴ dzieci, podczas gdy wśród „niewierzących” i „niezdecydowanych, ale przywiązujących znaczenie do tradycji religijnej” odsetek sprzeciwu nie przekracza 1/3 (32%). Podobny odsetek deklarują „obojętni” (34%), wyraźnie mniejszy od „wierzących”: 43%. Warto jednak zwrócić uwagę, że nawet wśród deklarujących się jako (w ten czy inny sposób) wierzący, nie wyraża sprzeciwu tej sprawie 44% (waha się – 33%, a „za” jest blisko co czwarty respondent – 24%).

Potencjalnym wytłumaczeniem deklaracji tak wysokiego przyzwolenia na bezpośrednio godzące w życie ludzkie praktyki eugeniczne mogłyby być dwa czynniki. Po pierwsze, pytanie mogło być zrozumiane jako dotyczące „zasadności” programu, w sensie jego efektywności, a nie jego etycznej właściwości. Po drugie, wprowadzono w nim zastrzeżenie odnośnie „zagrożenia” ze strony osób, które mają być pozbawione życia przed urodzeniem. Aby wyjaśnić tę kwestię, pytanie 4 warto skorelować z pytaniem 6 oraz 30.



↑ **WYKRES 15.**
Pyt. 6. Czy w celu wyeliminowania chorób dziedzicznych (np. zespołu Downa, zespołu Edwardsa, hemofilii, itp.) powinno się wprowadzić obowiązkowe badania genetyczne dla potencjalnych rodziców?

Skala:
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

W pytaniu szóstym pytano o to, czy „w celu wyeliminowania chorób dziedzicznych powinno się wprowadzić obowiązkowe badania genetyczne dla potencjalnych rodziców”. Oczywiście, interpretacja musi być bardzo wstrzemięźliwa, gdyż nie wiemy, w jakim momencie i po co takie badania miałyby być prowadzone, co zatem popierają lub nie respondenci. Gdyby bowiem ktoś uważał, że każda para, zanim kobieta zajdzie w ciążę, powinna poddać się takim badaniom, to sens takiego przekonania jest inny niż gdy chodzi o kobiety już ciężarne. Ale nawet wtedy nie jest pewne, czy intencją poddania się badaniom genetycznym jest aborcja. Może chodzić jedynie o przygotowanie się na przyjęcie, być może, chorego dziecka lub o pomoc medycyny prenatalnej. Dzięki odpowiedziom na to pytanie dowiadujemy się przede wszystkim, kto popiera obowiązkowość takich badań. Niemniej właśnie ta kwestia wydaje się istotna z perspektywy refleksji nad eugeniką: badamy gotowość respondentów do ograniczania wolności (tym razem osobistej i sumienia) w imię wykluczenia chorób genetycznych. Choć uśredniając wyniki dowiadujemy się, że 52% ogółu badanych jest w mniejszym lub większym stopniu za takim przymusem badań, wyraźnie zaznaczają się różnice między poszczególnymi krajami.

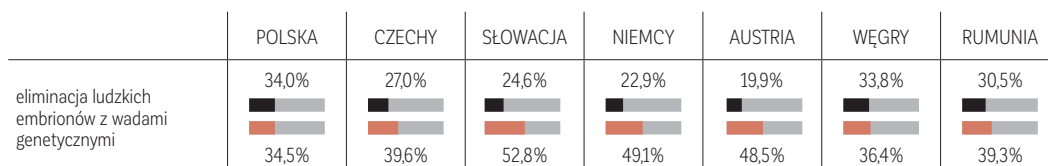
Wysokie poparcie takiego przymusu deklarują Rumuni – 76% (8% przeciw) i Węgrzy – 66% (16%), pozostali przedstawiciele państw Europy

↓ WYKRES 16.
Pyt. 30. Czy uważasz za właściwe następujące praktyki:

Skala:

● właściwe

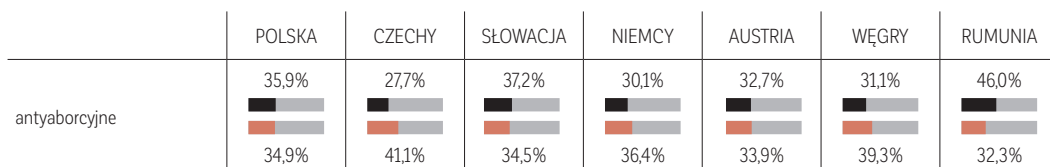
● niewłaściwe



Środkowo-Wschodniej wyrażają poparcie w około 50%, nie przekraczając 1/3 sprzeciwu: Słowacy – 56% (23% przeciw), Polacy – 53% (23%), Czesi – 49% (30%). Natomiast u Austriaków i Niemców liczba respondentów opowiadających się za i przeciw takim rozwiązaniom jest zbliżona, oscylując około 40%: Austria – 35% (43% przeciw) oraz Niemcy – 41% (39%). W odniesieniu do korelacji, interesujące wydaje się, że jedynie osoby „głęboko wierzące” deklaruują wyrażnie niższy od połowy ankietowanych wskaźnik poparcia tej idei (44%). Osoby „niezdecydowane, ale przywiązujące znaczenie do tradycji religijnej” i „wszystkie pozostałe” przekraczają 50% (odpowiednio: 54% i 52%).

W pytaniu 30d pytano już nie o „zasadność”, ale właśnie o „właściwość” zbliżonej do opisanej w pytaniu 4 praktyki: „eliminacji ludzkich embrionów z wadami genetycznymi”. Chodziło w nim zatem o ocenę zabicia płodu ludzkiego z powodu potencjalnej jego choroby, nieniosącej jednak żadnego zagrożenia dla życia innych ludzi. Wyniki odpowiedzi na to pytanie zasadniczo nie zmieniają wniosków, które wypływają z analizy pytania czwartego. Choć nieco zmieniają się proporcje – przyzwolenie na takie działania w przypadku Polaków (34%) i Rumunów (31%) wzrasta o ok. 10 pkt. procentowych w stosunku do odpowiedzi w pytaniu 4, w przypadku Niemiec i Austrii przeciwnie – spada odpowiednio o 10 pkt. procentowych i 6 pkt. procentowych (sprzeciw w każdym z tych państw wynosi 49%). Jedynie Słowacy w bezwzględnej większości odrzucają taką możliwość (53%). W konsekwencji, potencjalne przyzwolenie na takie praktyki (tak, raczej tak, nie wiem) przekracza we wszystkich państwach poza Słowacją połowę ankietowanych. Najniższy poziom deklarowanego przyzwolenia prezentuje Austria, Niemcy i Słowacja (20%, 23%, 25%), poniżej 30% lokują się jeszcze Czesi (27%), podczas gdy w pozostałych trzech państwach wynosi on ponad 30% (Polska i Węgry – 34%, Rumunia – 31%). Warto zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do sytuacji dostrzeganej w odniesieniu do pierwszej z badanych kwestii kognitywnych, w przypadku stosunku do życia ludzkiego w fazie prenatalnej podział państw nie różnicuje się na osi państwa niemieckojęzyczne + Rumunia vs. Europa Środkowo-Wschodnia. Klucza do zróżnicowania należałoby szukać gdzie indziej. Z jednej strony, zwłaszcza w przypadku Niemców i Austriaków, możemy mieć do czynienia ze społeczną pamięcią nazizmu. Ostatecznie, jak zauważa Hanna Szlachetko, „eugenika w III Rzeszy była formą naukowego rasizmu (...). Na podstawie biologicznych wyznaczników dzieliła życie ludzkie na wartościowe, czyli takie, które należy chronić oraz bezwartościowe, takie które można zniszczyć. Była naukowym uzasadnieniem dla ludobójstwa w okresie II wojny światowej”²²⁵. Z drugiej strony, proporcjonalnie nieduże różnice stanowisk między państwami odpowiadają wyraźnemu zróżnicowaniu ze względu na religijność. Patrząc globalnie, im

wyższy poziom religijności, tym mniejsze przyzwolenie na tego typu eugenicę. Wśród osób deklarujących się jako „głęboko wierzące” przyzwolenie na aborcję wynosiło 14% (wśród „wierzących” – 24%), wśród osób „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej”, „obojętnych” i „niewierzących” – osiągało poparcie bliskie 1/3 ankietowanych (odpowiednio: 30%, 30%, 32%).



↑ **WYKRES 17.**
Pyt. 27. Czy Twoim zdaniem z przestrzeni publicznej należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy:

Skala:

● zgadzam się

● nie zgadzam się

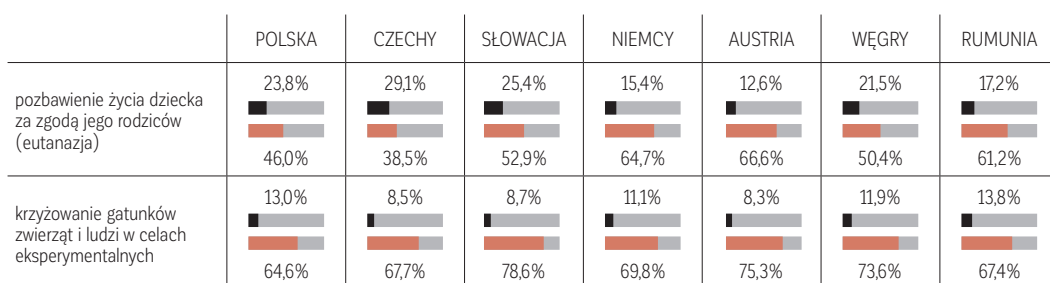
Powyższe wyniki warto odczytać w kontekście pytania 27, w którym pytano respondentów m.in. o to, czy zgadzają się z twierdzeniem głoszącym, że z przestrzeni publicznej należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy antaborcyjne. Wyniki dokumentują wysoki stopień zgody młodych ludzi na eliminację poglądów *pro-life* ze sfery publicznej: w Polsce, Rumunii i na Słowacji więcej ankietowanych było przychylnych takiej eliminacji, niż jej się sprzeciwiało, w Austrii głosy za i przeciw się równoważyły (33% do 34%), w Niemczech, na Węgrzech i w Czechach głosów przeciwnych było więcej niż popierających, lecz ta ostatnia grupa ciągle obejmowała około 30% respondentów. Ponadto, wyniki ukazują, że blisko 30% respondentów w każdym kraju nie zajęło stanowiska w tej sprawie. Wyniki te z jednej strony potwierdzają wysoki stopień przyzwolenia na praktyki aborcyjne i eugeniczne odnoszące się do osób w fazie prenatalnej wśród współczesnej młodzieży, z drugiej strony ukazują poważny problem z poszanowaniem zasady wolności słowa w odniesieniu do tak podstawowego prawa, jak prawo do życia. Wydają się – zwłaszcza wobec 1/3 „bez zdania” – świadczyć również o problemie z samodzielnym formułowaniem sądu w odniesieniu do podstawowych wartości demokratycznego państwa prawa. Do kwestii tej przyjdzie jeszcze powrócić.

↓ **WYKRES 18.**
Pyt. 30. Czy uważasz za właściwie następujące praktyki:

Skala:

● właściwe

● niewłaściwe



W tym miejscu interesujące natomiast wydaje się porównanie stosunku ankietowanych do aborcji i eutanazji. Na pytanie o „właściwość” najbardziej współcześnie kontrowersyjnej formy tej ostatniej: eutanazji dzieci za zgodą rodziców (pyt. 30a), średnio ponad połowa wszystkich ankietowanych (55%) odpowiadała negatywnie. Tym niemniej, w Polsce i Czechach negatywne

odpowiedzi nie osiągały owej średniej, wynosząc odpowiednio 46% i 39%. Wysoka średnia wynikała tutaj z faktu, że w Niemczech, Austrii i Rumunii sprzeciw względem takiej eutanazji wynosił ponad 60% (odpowiednio: 65%, 67%, 61%). Pozbawienie dziecka życia za zgodą jego rodziców (eutanazja) było czynem dopuszczalnym dla średnio 20% ankietowanych. Poniżej tego pułapu znajdowały się jedynie wspomniane wyżej Niemcy (15%), Austria (13%) i Rumunia (17%). Państwa Europy Środkowo-Wschodniej zdecydowanie przekraczały dwudziestoprocentowe poparcie: od 22% na Węgrzech, przez 24-25% w Polsce i na Słowacji, po 29% w Czechach. W tym przypadku zatem schemat państwa niemieckojęzyczne + Rumunia kontra Europa Środkowo-Wschodnia znowu okazał się widoczny. Ponownie, religijność ankietowanych korelowała z odpowiedziami: jedynie 12% „głęboko wierzących” uznawało za właściwą eutanazję („wierzący” – 17%, „niezdecydowani, ale przywiązani do tradycji religijnej” – 19%), podczas gdy wśród „niewierzących” odsetek wynosił 27%, a wśród „obojętnych” – 22%. Gdy chodzi o dochód na osobę „na rękę” miesięcznie, to najchętniej zgodę na taki czyn dają osoby zarabiające poniżej 500 euro – 24%, między 1001 a 2,5 tys. euro – 23% oraz od 501 do 1 tys. euro – 21%. Najrzadziej aprobują to najbogatsi (ponad 2,5 tys. euro) – 17% i bez dochodu – 14%.

Ostatnim z serii pytań dotyczących przyrodzonej i nienaruszalnej godności człowieka było pytanie 30b, dotyczące krzyżowania gatunków zwierząt i ludzi w celach eksperymentalnych. Było to pytanie, w którym uśrednione wyniki informujące o sprzeciwie względem takiej praktyki na poziomie 70% w dużo większym stopniu niż w przypadku innych pytań stanowią adekwatną informację o stanowisku respondentów ze wszystkich państw. Zdecydowana większość z nich była przeciw krzyżowaniu zwierząt i ludzi, od 65% i 67% odpowiednio w Polsce i w Rumunii, po 79% na Słowacji. Skala aprobaty sytuowała się między 8% (Austria), a 14% (Rumunia) (Czesi i Słowacy – 9%, Niemcy – 11%, Węgrzy – 12% oraz Polacy – 13%).

Ostatnie z analizowanych pytań odsłoniło obecną w świadomości respondentów granicę dopuszczalnych działań na człowieku, traktowanym jako przedmiot zabiegów eugenicznych i manipulacji genetycznych. Jest to o tyle istotne, że wcześniejsze pytania dokumentowały raczej zanikanie u respondentów świadomości istnienia obiektywnych, moralnych granic działania na człowieku. Wskazywało zatem na zagubienie uniwersalnego przeświadczenia o istnieniu aktów ze swej istoty sprzecznych z szacunkiem dla ludzkiej godności. Tym niemniej, trzeba zauważyć, że nawet w odpowiedzi na ostatnie z omawianych pytań, około 1/10 respondentów uznawała właściwość krzyżowania gatunków zwierzęcych z gatunkiem ludzkim, a zatem tworzenia hybryd ludzko-zwierzęcych.

Tabelarycznie uzyskane wyniki można przedstawić w następujący sposób:

TABELA 4. Popieranie praktyk reifikujących człowieka				
CZY UWAŻASZ ZA WŁAŚCIWE NASTĘPUJĄCE PRAKTYKI:	PRZECIW	ZA	NIE MAM ZDANIA	NIE SĄ PRZECIWNII (ZA + NIE MAM ZDANIA)
obowiązkowe badania genetyczne	27%	52%	21%	73%
rządowy program eliminacji osób potencjalnie bezużytecznych lub niebezpiecznych	38%	26%	36%	62%
zakaz głoszenia poglądów antyaborcyjnych	34%	36%	30%	66%
eliminacja ludzkich embrionów z wadami genetycznymi	43%	28%	30%	58%
eutanazja dzieci za zgodą rodziców	55%	20%	25%	45%
krzyżowanie gatunków zwierząt i ludzi	70%	11%	19%	30%

Patrząc zbiorczo na przedstawione wyniki podkreślić trzeba wysokie przyzwolenie i potencjalne przyzwolenie we wszystkich badanych krajach na reifikujące człowieka (zwłaszcza w fazie prenatalnej) praktyki. Oczywiście, przyzwolenie to jest zróżnicowane w zależności od konkretnego przypadku. Warto zatem, wedle metody zastosowanej w poprzednim podrozdziale, przyrzeć się powyższym odsetkom w podziale na kraje, jak również – poglądowo – zobrazować zsumowaną skalę odchyleń w odniesieniu do każdego kraju.

TABELA 5. Stanowisko antropologiczne – kwestia życia ludzkiego (<i>in plus</i>):								
PYTANIE/ODPOWIEDŹ	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
obowiązkowe badania genetyczne – „nie”	+16	+3	+12	-4	-19	-4	-11	27%
rządowy program eliminacji narodzin osób potencjalnie bezużytecznych lub niebezpiecznych – „nie”	+5	-15	+1	+2	+7	+5	-8	38%
zakaz głoszenia poglądów antyaborcyjnych – „nie zgadzam się”	-2	+5	0	-1	-4	-2	+3	36%
eliminacja ludzkich embrionów z wadami genetycznymi – „niewłaściwe”	+6	-3	+6	-9	-4	+10	-7	43%
eutanazja dzieci za zgodą rodziców – „niewłaściwe”	+12	-16	+10	-9	+6	-2	-5	55%
krzyżowanie gatunków zwierząt i ludzi – „niewłaściwe”	+5	-2	0	-5	-3	+9	+4	70%
SUMA	+42	-28	+29	-27	-17	+16	-24	

TABELA 6. Stanowisko antropologiczne – kwestia życia ludzkiego (*in minus*):

PYTANIE/ODPOWIEDŹ	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
obowiązkowe badania genetyczne – „tak”	-17	-3	-11	+1	+24	+4	+14	52%
rządowy program eliminacji narodzin osób potencjalnie bezużytecznych lub niebezpiecznych – „tak”	-2	+8	-1	-1	-3	-2	+6	26%
zakaz głoszenia poglądów antyaborcyjnych – „zgadzam się”	-1	-6	-4	+2	+12	+3	-3	34%
eliminacja ludzkich embrionów z wadami genetycznymi – „właściwe”	-8	-1	-5	+6	+3	-3	+6	28%
eutanazja dzieci za zgodą rodziców – „właściwe”	-7	+9	-5	+4	-3	+5	+2	20%
krzyżowanie gatunków zwierząt i ludzi – „właściwe”	-3	-2	0	+2	+3	-2	+1	11%
SUMA	-38	+5	-26	+14	+36	+5	+26	

Tabelaryczne zestawienie uwypukla dostrzegalną wyraźnie już w toku analizy poszczególnych przypadków największą odporność na palingenetyczne stanowiska antropologiczne w odniesieniu do wartości życia ludzkiego w krajach niemieckojęzycznych. Tak w przypadku odpowiedzi *in plus*, jak i *in minus* respondenci z Austrii i Niemiec w odniesieniu do średniej z siedmiu krajów mocniej przywiązani są do godności i wartości życia każdego człowieka. Z krajów Europy Środkowo-Wschodniej zbliżone do respondentów niemieckojęzycznych wyniki osiąga jedynie Słowacja. Tym niemniej pamiętać należy, że w liczbach bezwzględnych również we wszystkich tych trzech krajach przyzwolenie na działania o charakterze palingenetycznym nie spada poniżej 20% ankietowanych. Przedstawione wyniki odsłaniają zatem istnienie intelektualnego przyzwolenia na działania o charakterze eugenicznym, a ostatecznie palingenetycznym. Generalnie jest ono wyraźniejsze w Europie Środkowo-Wschodniej (choć na tle regionu wyróżnia się Słowacja), niż w Niemczech i Austrii. Jednak we wszystkich badanych krajach jedyną wyraźnie wyznaczoną w świadomości młodych ludzi granicą działań eugenicznych (poparcie w okolicach 10%) jest świadomość odrębności gatunkowej (sprzeciw względem mieszania człowieka i zwierząt).

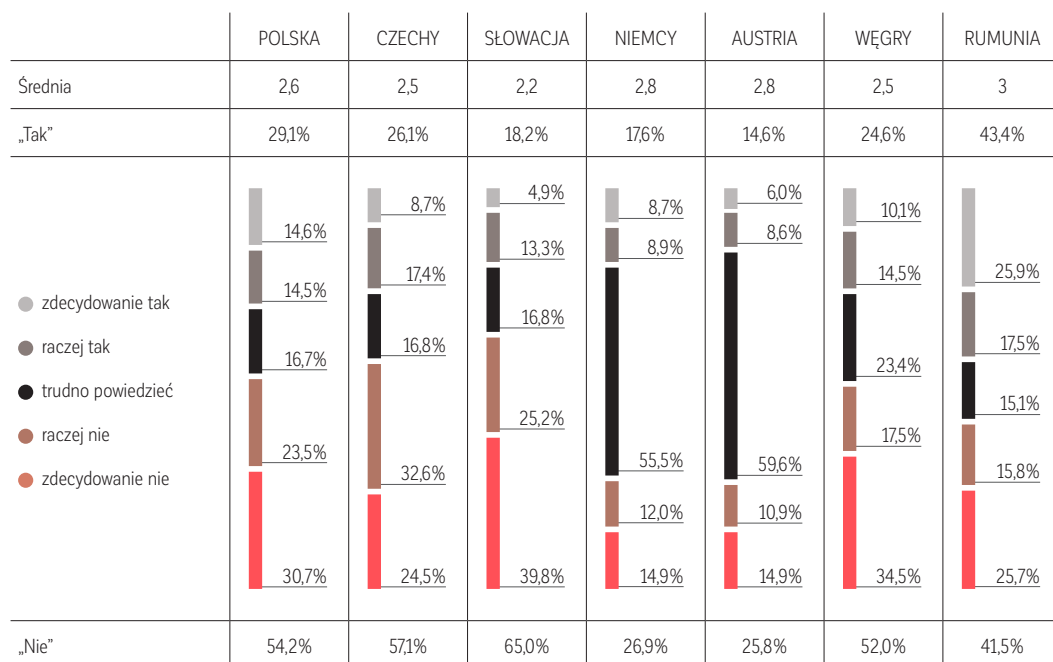
2.2.

Stosunek do małżeństwa i rodziny

Jak wskazano w rozdziale teoretycznym, jednym z istotnych aspektów polityki totalitarnej była próba rozbicia naturalnych struktur społecznych, w tym zwłaszcza małżeństwa i rodziny. Przypomnijmy, że w przypadku badanej młodzieży faktycznie są to główne struktury wsparcia. Istotne informacje odnośnie do tej kwestii przynosi analiza pytań 5, 27c i 30e.

Pytanie nr 5 dotyczyło kwestii, czy „państwo może mieć prawo zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny”. Oczywiście nie dowiadujemy się tutaj, jak rozkładają się opinie w tej sprawie, ale czy i jakich poglądów należy pod jurysdykcją państwa zabronić. Uzyskujemy tu również wiedzę o poziomie tolerancji

religijnej, a dopowiadając do końca – wobec tych religii, które głoszą, że rodzina to instytucja oparta na związku kobiety i mężczyzny. Otrzymujemy zatem informacje m.in. o stosunku ankietowanych do obecności w przestrzeni publicznej twierdzeń ewokujących europejską tradycję podejścia do antropologicznego i społecznego znaczenia płciowości człowieka.



↑ WYKRES 19.
Pyt. 5. Czy Twoim zdaniem państwo może mieć prawo zakazać duchowym głoszeń, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny?

Skala :
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

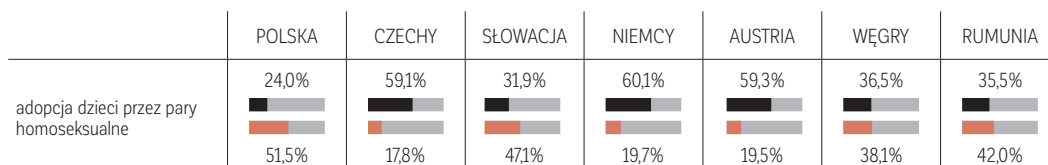
Wyniki wydają się wysoce interesujące. Bezwzględna większość ankietowanych z państw Europy Środkowo-Wschodniej (wyłączając Rumunię) jest zdania, że państwo nie powinno zakazywać duchowym głoszeń, że właściwie rozumiane małżeństwo i rodzina opierają się na związku mężczyzny i kobiety (w ujęciu bottom2box: 65% Słowacja, 57% Czechy, 54% Polska, 52% Węgry), a zatem, że tego typu twierdzenia – choć, dodajmy, stoją w sprzeczności ze współczesnymi, politycznie wpływowymi interpretacjami idei niedyskryminacji²²⁶ – mają prawo obecności w dyskursie publicznym. We wszystkich tych państwach odmienne zdanie miało radykalnie mniej ankietowanych (w ujęciu top2box: 18% – Słowacja, 25% – Węgry, 26% – Czechy, 29% – Polska). Tymczasem w Austrii i Niemczech przeciwnych zakazowi jest ok. ¼ respondentów (27% Niemcy, 26% Austria), a popiera go 18% w Niemczech i 15% w Austrii. W sytuacji *sui generis* znów jest Rumunia, w której liczba zwolenników i przeciwników owego zakazu jest zbliżona i wynosi niewiele ponad 40% (43% za, 42% przeciw). W odniesieniu zatem do zgody na obecność w przestrzeni publicznej religijnych głosów mówiących, że „jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek mężczyzny i kobiety” odnawia się, wskazany wcześniej, podział na państwa niemieckojęzyczne

i Europę Środkowo-Wschodnią, za wyjątkiem Rumunii, co może sugerować odmienny potencjał palingenetyczny w obu tych grupach państw.

Jeszcze ciekawsze wydają się rozbieżności w odsetku osób niezdecydowanych. We państwach Europy Środkowo-Wschodniej odsetek osób unikających odpowiedzi na to budzące emocje pytanie wynosił od 15% do 17% (wyjątek stanowiły Węgry z 23% wstrzymujących się od głosu). Mówiąc w skrócie: pytanie było wyraziste i takie były też odpowiedzi. Tymczasem w Niemczech i w Austrii ponad połowie respondentów „trudno było powiedzieć” jaka jest ich odpowiedź na zadane pytanie (Niemcy: 56%, Austria: 60%). Co sprawia, że wyrażonej większości młodych Austriaków i Niemców nie udaje się odpowiedzieć na pytanie, na które odpowiedź tak z perspektywy wolnościowej tradycji demokratycznej (swoboda wypowiedzi), jak i etycznej tradycji Europy, bądź od innej strony – późnonowoczesnej logiki emancypacyjnej – wydaje się nieszczególnie kłopotliwa? Nie jesteśmy w tym miejscu w stanie definitywnie określić przyczyn tego stanu rzeczy. Postawić jednak można hipotezę, której weryfikacji podjąć się przyjdzie w dalszej analizie. Otóż analizowane pytanie dotyka kwestii, w odniesieniu do której skonfrontowane zostają dwie, istotne współcześnie idee społeczne. Z jednej strony „odwieczna”, liberalna idea wolności wypowiedzi, z drugiej współczesna idea niedyskryminacji (w tym wypadku względem osób LGBTIQO). W państwach Europy Środkowo-Wschodniej wobec takiego konfliktu ankietowani odpowiadają zgodnie ze swym przekonaniem (warto podkreślić, że również zwolenników zakazu jest tam zazwyczaj więcej niż w Niemczech czy Austrii), w krajach niemieckojęzycznych respondenci w większości ukrywają swoje przekonania, co może płynąć z „braku jasności” odnośnie tego, jaka jest „prawidłowa”, czyli społecznie i politycznie poprawna odpowiedź na to kontrowersyjne pytanie.

Ważne z perspektywy stosunku do małżeństwa i rodziny jest pytanie 30e, dotyczące uznania za właściwe adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Dotyka ono w kluczowym punkcie kwestii pojmowania człowieka. Dotyczy bowiem przekonań na temat tego, czy doświadczenie komplementarności płci w procesie wychowania jest opcją, czy też podstawowym warunkiem, sprzyjającym pełnemu rozwojowi dziecka. W istocie odsłania zatem *implicite* pogląd na charakter rodziny: czy jest ona wspólnotą naturalną czy też tzw. rodziną z wyboru. „Rodziny z wyboru” – jak pisze Gertrude Himmelfarb – nie określają (...) więzy krwi, więzy małżeńskie czy adopcyjne, ale różnorodne związki i wspólne zamieszkiwanie godzących się na to, autonomicznych, dorosłych jednostek i ich potomstwa²²⁷. Przyjęcie tego drugiego poglądu oznaczałoby radykalną, palingenetyczną w swym rdzeniu, zmianę w jej pojmowaniu.

↓ WYKRES 20.
Pyt. 30. Czy uważasz za właściwe następujące praktyki:
Skala:
● właściwe
● niewłaściwe



↓ WYKRES 21.
Pyt. 27. Czy Twoim zdaniem z przestrzeni publicznej należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy:

Skala:

- zgadzam się
- nie zgadzam się

Ogólnie stwierdzić trzeba, że wśród ankietowanych ze wszystkich państw dostrzegalna jest wysoka otwartość na zredefiniowanie pojęcia rodziny. Jedynie w Polsce występuje ona u mniej niż 1/3 badanych. Zbiorcze wyniki ukazują, że adopcja dzieci przez pary homoseksualne spotyka się z akceptacją (deklaracja 44% respondentów). Jednak ponownie ujawniają się tutaj odmienności Europy Środkowo-Wschodniej i krajów niemieckojęzycznych. O ile w państwach pierwszej grupy (z wyjątkiem Czech) przewagę (choć nie zawsze wyraźną – jedynie w Polsce jest to przewaga bezwzględna) mieli przeciwnicy adopcji dzieci przez związki jedнопłciowe: Polska 52% (za 24%), Słowacja 47% (za 32%); Rumunia 42% (za 36%), Węgry 38% (za 37%), o tyle w drugiej grupie wyraźną bezwzględną przewagę mieli zwolennicy takiej adopcji. W Niemczech jej zwolenników było 60%, a w Austrii i Czechach – 59%. Odsetek sprzeciwu w tych trzech krajach wynosił ok. 1/3 respondentów.

Podpowiedź dotyczącą przyczyn takiego rozkładu preferencji wydaje się dostarczać matryca religijności. Ogólnie rzecz biorąc, im wyższy poziom religijności, tym mniejsze przyzwolenie na tego typu adopcję: „głęboko wierzący” – 17%, „wierzący” – 30%, „niezdecydowani, ale przywiązani do tradycji religijnej” – 44%, „obojętni” – 52% i „niewierzący” – 62%. Fakt wyraźnie wyższego zlaicyzowania młodych w Czechach, Austrii i Niemczech w stosunku np. do młodych w Polsce²²⁸ może do pewnego stopnia wyjaśniać wcześniej nieodnotowaną bliskość stanowisk Czechów, Austriaków i Niemców w tej właśnie sprawie. Zachodzi ponadto wyraźna korelacja między wysokością dochodu a taką postawą: dochód do 500 euro – 33%, 501-1 tys. – 38%, od 1 tys. do 2,5 tys. – 46%, „bez dochodu” – 49% i ponad 2,5 tys. euro – 58%. W zasadzie im większa liczba mieszkańców miejscowości zamieszkania respondenta, tym większa aproba dla takiej formy adopcji: ponad 250 tys. – 49%, 101-250 tys. – 45%, 51-100 tys. – 43%, mniejsze niż 50 tys. – 44%, wieś – 38%. Im więcej osób w gospodarstwie domowym, tym mniejsza zgoda na taką praktykę: 1 i 2 os. – 51%, 3 os. – 46%, 4-5 os. – 40% i ponad 5 os. – 27%. Częściej zgadzają się na tę formę adopcji kobiety – 51% niż mężczyźni – 37%.

Zapytać jednak trzeba, czy odpowiedź na pytanie o możliwość adopcji nie jest po prostu efektem nietolerancji wobec osób o skłonnościach homoseksualnych. Istotną odpowiedź na to pytanie przynosi pyt. 27c.

	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
homofobiczne (brak akceptacji dla osób homoseksualnych)	42,0% 	37,1% 	39,5% 	43,2% 	41,2% 	34,8% 	49,7% 
	30,4%	40,8%	31,7%	33,7%	36,1%	34,4%	30,9%

W powyższym pytaniu respondenci mieli ustosunkować się do twierdzenia głoszącego, że „z przestrzeni publicznej należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy homofobiczne”, zdefiniowane jako „brak akceptacji dla osób homoseksualnych”. Pytanie to, co oczywiste, w głównej

mierze odślania stosunek do wolności słowa. Tym niemniej, zgoda na takie ograniczenie wskazuje również (choć wtórnie i w sposób niedoskonały) na skalę tolerancji wobec osób homoseksualnych. Po prostu brak tolerancji wykluczałby możliwość zgodzenia się na takie ograniczenie, choć sprzeciw wobec niego nie musi oznaczać braku tolerancji (lecz np. przyznanie priorytetu zasadzie wolności słowa). W tej perspektywie wydaje się istotne, że poparcie prawnej eliminacji braku akceptacji osób homoseksualnych deklarowało od 35% (Węgry) do 50% (Rumunia) respondentów. Odpowiedzi pozytywne z Niemiec (43%) i Austrii (41%) były tylko nieco wyższe niż na Słowacji (40%) czy w Czechach (37%), a dokładnie takie same jak w Polsce (42%), gdzie jednak mniej osób niż w Niemczech i Austrii zanegowało taką eliminację (30% vs 34-36%). Warto zatem podkreślić, że stosunek do małżeństwa i rodziny w świetle przeprowadzonych badań nie jest prostą wypadkową stosunku do osób o skłonnościach homoseksualnych. Te ostatnie traktowane są tolerancyjnie przez respondentów we wszystkich państwach, co jednak w państwach Europy Środkowo-Wschodniej nie oznacza zgody na wykluczenie z debaty publicznej zakorzenionego w Europie podejścia do małżeństwa i rodziny czy na redefinicję tych kategorii.

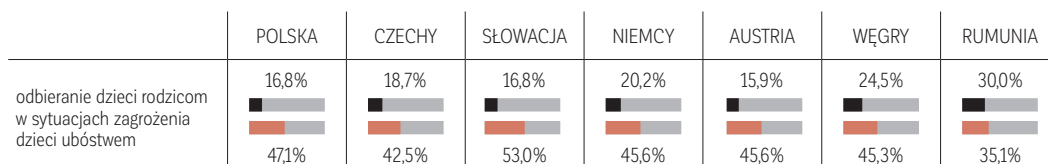
W kontekście stosunku do instytucji rodziny warto odnieść się jeszcze do pytania o zgodę na odbieranie dzieci rodzicom z powodu ubóstwa. W ujęciu zbiorczym zdecydowanie więcej jest przeciwników niż zwolenników odbierania dzieci ubogim rodzinom: 45% przeciwnych, a 20% popierających takie praktyki. Tym niemniej, znów zauważyć trzeba, że aż 35% nie ma zdania, co przy 1/5 zwolenników takiego rozwiązania oznacza, że ponad 50% nie jest przeciwnych takiemu rozwiązaniu. Najczęściej aprobują takie praktyki Rumuni – 30%, rzadziej Węgrzy – 25% i Niemcy – 20% oraz Czesi – 19%, najrzadziej Polacy i Słowacy – 17% oraz Austriacy – 16%. Inne zmienne nie różnicują wyrazicie wyników.

↓ **WYKRES 22.**
Pyt. 30. Czy uważasz za właściwe następujące praktyki:

Skala:

● właściwe

● niewłaściwe



Patrząc zbiorczo na uzyskane wyniki, stwierdzić można, że również w odniesieniu do redefinicji rodziny, skala przyzwolenia jest dość wysoka wśród ankietowanej młodzieży.

TABELA 7. Poparcie dla redefinicji rodziny:

CZY UWAŻASZ ZA WŁAŚCIWE NASTĘPUJĄCE PRAKTYKI:	PRZECIW	ZA	NIE MAM ZDANIA	NIE SĄ PRZECIWNICI (ZA + NIE MAM ZDANIA)
adopcja dzieci przez pary homoseksualne	34%	44%	22%	66%
odbieranie dzieci z powodu ubóstwa rodziców	45%	20%	35%	55%
zakaz głoszenia poglądów, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny	45%	24%	31%	55%

Oczywiście, podobnie jak w przypadku innych pytań, odpowiedzi różnicują się w zależności od krajów.

TABELA 8. Stanowisko antropologiczne – kwestie płciowości i małżeństwa/rodziny (*in plus*):

	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
adopcja dzieci przez pary homoseksualne – „niewłaściwe”	-14	-16	-14	+18	+8	+13	+4	34%
odbieranie dzieci z powodu ubóstwa rodziców – „niewłaściwe”	+1	-2	+1	+2	-10	+8	0	45%
zakaz głoszenia poglądów, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny – „nie zgadzam się”	-19	+12	-18	+9	-3	+20	+7	45%
Suma	-32	-6	-31	+29	-5	+41	+11	

TABELA 9. Stanowisko antropologiczne – kwestie płciowości i małżeństwa/rodziny (*in minus*):

	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
adopcja dzieci przez pary homoseksualne – „właściwe”	+15	+15	+16	-20	-8	-12	-7	44%
odbieranie dzieci z powodu ubóstwa rodziców – „właściwe”	-4	-1	0	-3	+10	-3	+5	20%
zakaz głoszenia poglądów, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny – „zgadzam się”	-9	+2	-6	+5	+19	-6	+1	24%
Suma	+2	+16	+10	-18	+21	-21	-1	

Jak wskazuje powyższe zestawienie, odwrotnie niż w przypadku analizowanej poprzednio serii pytań, ankietowani z Austrii i Niemiec (ale już nie ze Słowacji) stanowią swoistą awangardę w odniesieniu do palingenetycznych zabiegów na rodzinie. Z państw Europy Środkowo-Wschodniej najbliższe ich pozycji jest stanowisko ankietowanych w Czechach i Rumunii, co wskazuje – zwłaszcza wobec radykalnej różnicy między Czechami i Słowakami – że w odniesieniu do badanego problemu Europy Środkowo-Wschodniej nie charakteryzuje spójne stanowisko antropologiczne. Tym niemniej pamiętać trzeba, że w liczbach bezwzględnych we wszystkich krajach zgoda na problematyczne praktyki nie spada poniżej 20%, a w przypadku adopcji zbliża się do połowy respondentów (44%). W tym kontekście, podobnie jak w przypadku stosunku do eugeniki i wartości życia ludzkiego, stwierdzić przyjdzie, że – zwłaszcza gdy uwzględnimy wysoki odsetek niezdecydowanych – potencjalne przyzwolenie na działania palingenetyczne wśród młodych powinno wzbudzić uwagę.

Gotowość poddania własnego osądu dominującym poglądom – konformizm

Kwestia swobody myślenia i wyrażania własnego zdania wydaje się kluczowa z perspektywy kognitywnego komponentu postawy demokratycznej. Logika autocenzury, ukrywania swojego zdania, dostosowywania się do oczekiwań jest charakterystyczna dla typu osób potencjalnie podatnych na poddanie się totalitarnej władzy.

O ile – występujące w niektórych pytaniach – wysokie (sięgające 1/3 respondentów), ale zbliżone do siebie liczbowo we wszystkich krajach odpowiedzi „trudno powiedzieć” interpretować można jako przejaw wycofania się/anomii społecznej, o tyle uwagi wymagają pytania, których treść prowokować powinna do zajęcia stanowiska (i czynią tak badani w większości państw), a które w nielicznych krajach spotkały się z wysoką (przekraczającą 50%) skalą uchylenia się od głosu. Wydaje się, że młodzież – zwłaszcza z Niemiec i Austrii – w przypadku pytań „politycznie trudnych”, a zatem, gdy ryzyko udzielenia odpowiedzi politycznie niepoprawnej wydaje się wysokie – stwierdza, że nie ma na ten temat własnej opinii. W analizowanym wyżej casusie, odpowiedzi na pytanie o to, czy państwo może mieć prawo zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny, właśnie w przypadku młodzieży austriackiej i niemieckiej był zaskakująco wysoki procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” (odpowiednio: 60% i 56%). Ten fenomen i związana z nim hipoteza domagają się falsyfikacji albo ugruntowania. Kluczem do weryfikacji twierdzenia o większej politycznej poprawności młodych z Niemiec i Austrii byłaby analiza ich reakcji na casus dewiacyjny, a zatem przypadek ekstremalny, pozwalający sięgnąć do sedna interesującego nas problemu, jakim jest podporządkowanie swojego myślenia dominującym czy politycznie poprawnym opiniom społecznym²²⁹.

W niniejszych badaniach za taki casus można uznać jedno z pytań zadanych w ramach badania dystansu – pyt. 31(4/4). W pytaniu 31(4/4) respondenci mieli odpowiedzieć, czy są gotowi „zaakceptować jako współmałżonkę/a osobę o orientacji homoseksualnej”. Biorąc pod uwagę, że płodzenie dzieci należy do istoty instytucji małżeństwa, a gotowość do poślubienia osoby tej samej płci możliwość tę wyklucza, pytanie to jest wewnętrznie sprzeczne. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że w niektórych systemach prawnych używa się słowa „małżeństwo” także na określenie związku dwóch osób tej samej płci, deklaracji takich nie powinno być – w ujęciu procentowym – istotnie więcej, niż osób mogących odczuwać homoseksualną skłonność. Statystyki dotyczące tej ostatniej kwestii wydają się, z różnych powodów, nie w pełni

wiarygodne²³⁰, a sam homoseksualizm definiuje się w tych badaniach na różne sposoby²³¹. Tym niemniej, prezentowany w nich procent populacji o skłonnościach homoseksualnych waha się od 1,5% (kobiety) i 2,2% (mężczyźni) w badaniach reprezentatywnych (licząc łącznie odpowiedzi o atrakcyjności „jedynie” tej samej płci i „głównie” tej samej płci)²³² do 10% w świetle danych podawanych, jak się wydaje w odwołaniu do szacunków Alfreda Kinseya z lat 40. ubiegłego wieku, a dokładniej – ich reinterpretacji z lat 70.²³³, w materiałach kolportowanych przez środowiska LGBT²³⁴. Jednocześnie, nie ulega wątpliwości, że deklarowanie przez osobę heteroseksualną gotowości do poślubienia osoby o orientacji homoseksualnej zawiera w sobie logiczną sprzeczność²³⁵.

Uzyskane na to pytanie odpowiedzi dają do myślenia. Poza Polską i Węgrami, gdzie odsetek pozytywnych odpowiedzi sięgał 13-14%, a zatem mógłby być potencjalnie (choć tylko do pewnego stopnia²³⁶) wytłumaczony kwestią orientacji seksualnej czy odczuwanego pociągu seksualnego ankietowanych, w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej wynosił blisko 1/5 respondentów, co jest już trudne do wyjaśnienia. Od strony logicznej zupełnie niezrozumiałe w perspektywie sensu małżeństwa wydają się wyniki z Niemiec i Austrii. W Niemczech gotowość poślubienia osoby o orientacji homoseksualnej (a badania prowadzone były jeszcze przed za-

230

Jak zauważa Piotr Szukalski, sytuacja ta ma kilka przyczyn, z których „najważniejszą jest forma pytań zadawanych respondentom, a dokładniej to, czy zadane pytanie dotyczy zachowań seksualnych zorientowanych na osoby tej samej płci, występujących w trakcie całego dotychczasowego życia – czy też w podczas ostatnich lat i miesięcy. Kolejna kwestia dotyczy częstego pomijania problemu sporadyczności kontaktów homoseksualnych – w takim przypadku respondent, który jeden raz w ciągu całego swego życia miał tego typu kontakt, zaliczany jest do analizowanej populacji. Inną przyczyną zniekształceń jest niedookreślenie używanego często pojęcia „kontakty seksualne z osobą tej samej płci”. Dla niektórych badanych oznaczać to może jedynie stosunek seksualny, inni powyższe pojęcie rozumieć mogą szerzej, włączając w nie pieszczoty o różnorodnym stopniu intymności. Cały blok potencjalnych zakłóceń wyników związany jest z drażliwością pytań dotyczących nieakceptowanych powszechnie zachowań seksualnych” (P. Szukalski, *Zachowania homoseksualne i postawy wobec homoseksualizmu. Analiza porównawcza Polski i krajów wysoko rozwiniętych*, w: K. Słany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm – perspektywa interdyscyplinarna*, Wyd. Nomos, Kraków 2005, s. 77).

231

Przykładowo, w ramach kinsejowskiej skali, operującej systemem 0-6, wynikającym z przekonania Alfreda Kinseya, pioniera społecznych badań homoseksualizmu, że tożsamość seksualna nie może być trwale skategoryzowana, „wyróżnia się 1) osoby o wyłącznym nastawieniu heteroseksualnym; 2) osoby zdecydowanie heteroseksualne o incydentalnych kontaktach homoseksualnych; 3) jednostki zdecydowanie heteroseksualne, lecz o bardziej niż przypadkowym homoseksualizmie; 4) osoby o nastawieniu zarówno hetero-, jak i homoseksualnym; 5) osoby o zdecydowanej orientacji homoseksualnej, lecz jednocześnie bardziej niż przypadkowych kontaktach heteroseksualnych; 6) jednostki o nastawieniu homoseksualnym, o przypadkowym heteroseksualizmie; 7) osoby o wyłącznej orientacji homoseksualnej” (tamże, s. 76).

232

A. Chandra, W. D. Mosher, C. Copen, C. Sionean, *Sexual Behavior, Sexual Attraction, and Sexual Identity in the United States: Data From the 2006–2008 National Survey of Family Growth*, „National Health Statistics Reports”, Number 36, March 3, 2011, s. 28. Warto zauważyć, że gdybyśmy wzięli pod uwagę nie tyle poczucie atrakcyjności tej samej płci, ile kwestię autoidentyfikacji jako gej/lesbijka, wyniki byłyby jeszcze niższe (por. tamże, s. 29). Badania amerykańskie pozostają zbieżne z ustaleniami brytyjskiego Office for National Statistics pokazującymi, że 1,1% mieszkańców Wielkiej Brytanii deklaruje się jako gej lub lesbijka a 0,4% jako biseksualista (por. M. Chalabi, *Gay Britain: what do the statistics say?*, The Guardian, 3.10.2013, <https://www.theguardian.com/politics/reality-check/2013/oct/03/gay-britain-what-do-statistics-say> (dostęp: 10.05.2018)).

233

Por. D. Spiegelhalter, *Is 10% of the population really gay?*, The Guardian, 5.04.2015, <https://www.theguardian.com/society/2015/apr/05/10-per-cent-population-gay-alfred-kinsey-statistics> (dostęp: 10.05.2018).

234

Por. np. *Fakty przeciwko mitom*, Porozumienie Lesbijek, http://www.porozumienie.lesbijek.org/img/fakty_przeciwko_mitom.pdf, brw (około 2007). Warto zwrócić uwagę, że w świetle badań reprezentatywnych 10% nie osiągają nawet wszystkie mniejszościowe „orientacje seksualne” razem wzięte (homoseksualizm, biseksualizm, transseksualizm, etc.), nawet jeśli dołączymy do nich odpowiedzi uchylające się od poczynienia deklaracji w tym zakresie (co może być związane również np. ze sprzeciwem wobec stosowania tej kategorii) – tożsamość heteroseksualną deklaruje bowiem 95,7% mężczyzn i 93,7% kobiet (Por. A. Chandra, W. D. Mosher, C. Copen, C. Sionean, *Sexual Behavior, Sexual Attraction*, dz. cyt., ss. 29-31).

235

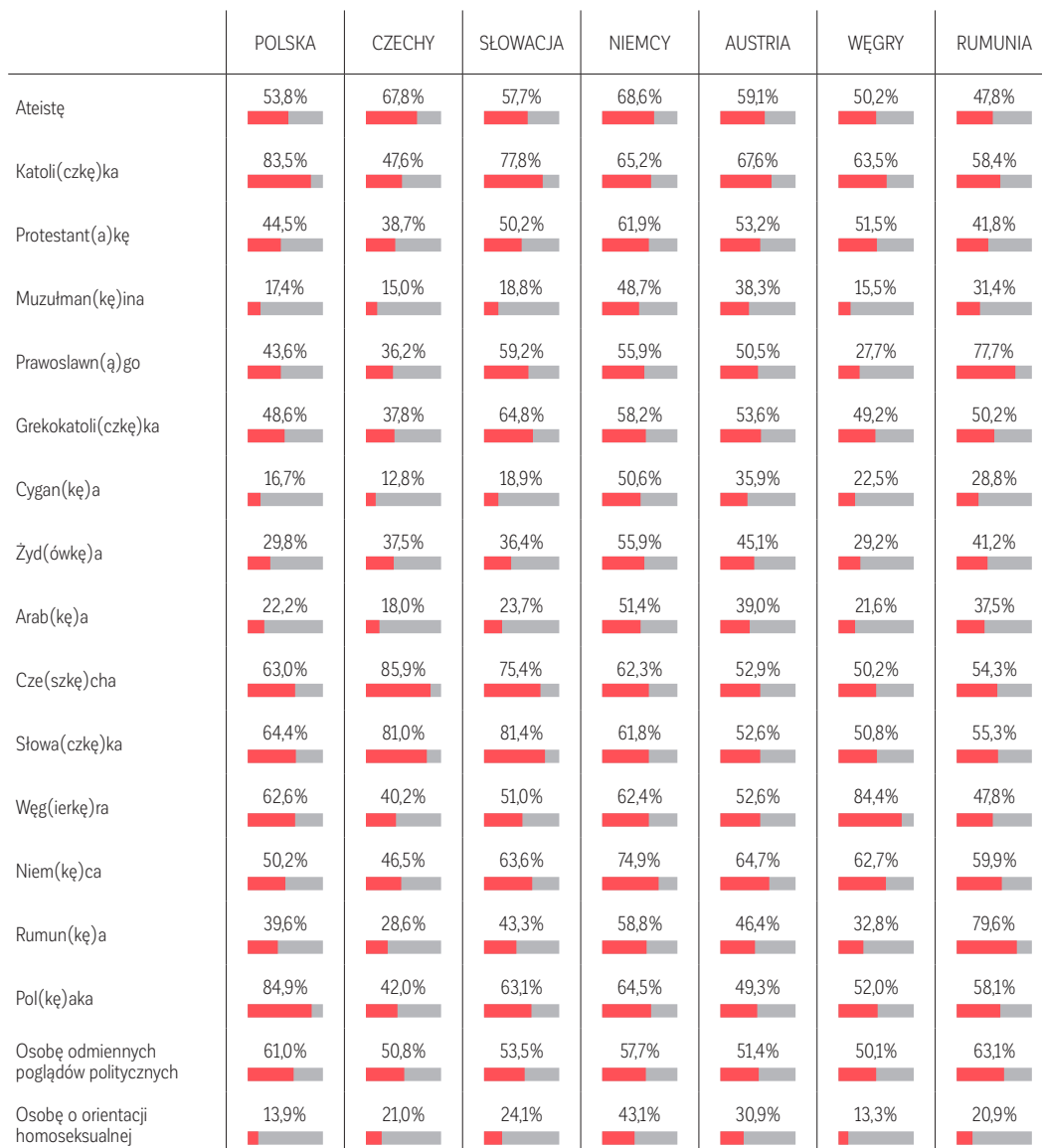
Poza przypadkiem biseksualizmu, który nie jest jednak statystycznie istotny. W świetle dostępnych badań reprezentatywnych populacji amerykańskiej taką tożsamość deklaruje ok 1% mężczyzn i 3,5% kobiet (Por. A. Chandra, W. D. Mosher, C. Copen, C. Sionean, *Sexual Behavior, Sexual Attraction*, dz. cyt., ss. 29-30).

236

Nie ma reprezentatywnych danych odnoszących się do Polski, ale trudno zakładać, że w Polsce i na Węgrzech jest w społeczeństwie, w ujęciu procentowym, sześciokrotnie więcej osób o skłonnościach homoseksualnych niż w USA.

istnieniem takiej możliwości w niemieckim prawie) deklarowało 43% badanych, a w Austrii – 31%. Choć odpowiedzi te przeczą elementarnej logice i celowi małżeństwa, wydają się zrozumiałe w perspektywie przywołanej wcześniej hipotezy. Jeśli dostrzeżemy, że odpowiedzi te są zgodne z politycznie poprawnym kanonem, uznawanym za normę tolerancji i niedyskryminacji w europejskim społeczeństwie²³⁷, odsłaniają one gotowość rezygnacji przez respondentów z ujawniania własnego osądu wobec dominującej opinii.

↓ **WYKRES 23.**
Pyt. 31. Czy gotowa (gotów) jesteś zaakceptować następujące osoby, głównie jako współmałżonkę/a:



Dość zauważyć polityczne wskazania jednego z nowszych raportów Agencji Praw Podstawowych UE: “Open support by politicians makes LGBT persons feel more comfortable about living as LGBT persons. To strengthen this support further, the European Commission and EU agencies could encourage EU Member States to exchange promising practices that actively promote respect for LGBT persons. In addition, Member States are encouraged to promote a more balanced public opinion on LGBT issues by facilitating dialogue involving the media, political parties and religious institutions. Strong and positive political leadership is also needed to promote the fundamental rights of LGBT persons (Fundamental Rights Agency, *EU LGBT survey European Union lesbian, gay, bisexual and transgender survey. Main results*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2014, s. 14).

Prawdopodobnie deklarowane poglądy prezentowane są z uwagi na wyobrażone przez respondenta oczekiwanie opinii publicznej. Jednocześnie, podkreślić trzeba, nie mówią one prawdopodobnie zbyt wiele o rzeczywistych poglądach badanych.

Ugruntowanie hipotezy o poddawaniu się respondentów politycznej poprawności i ukrywaniu własnych przekonań przynoszą również badania pogłębione. Jak zauważono w opisie fokusów, analiza deklaracji z Niemiec i Austrii wskazuje, że respondenci częściej przywoływali „poprawne”, w perspektywie demokratycznych standardów i retoryki, odpowiedzi. Można to tłumaczyć dłuższym okresem prodemokratycznej socjalizacji bądź traktować jako dowód istnienia także w młodym pokoleniu żywej pamięci o nazistowskiej przeszłości, postrzeganej jako przestroga. Niemniej wypowiedzi interlokutorów, co widać zwłaszcza w odpowiedziach na ostatnie dziesięć pytań fokusów, wskazują, że demokratyczna deklaracja w Niemczech i Austrii przywoływana jest nierzadko jako odpowiedź „teoretyczna”, nierozstrzygająca o tym, jakie działanie faktycznie rozmówcy by zaaprobowali, lub uznali za właściwe w konkretnej sytuacji. Wydaje się jednak, że badania ankietowe odsłaniają, że poddawanie myślenia dominującym wzorcom „politycznej poprawności”, choć rzeczywiście dotyczy szczególnie respondentów z Niemiec i Austrii, jest w sposób wyraźny obecne, choć w mniejszym statystycznie wymiarze, również w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Dość zauważyć, że również w Czechach, Słowacji i Rumunii ponad 20% respondentów deklarowało, że są oni gotowi poślubić osobę o orientacji homoseksualnej.

4.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania odsłaniają, że – generalnie rzecz biorąc – sposób myślenia współczesnej młodzieży o demokracji i jej antropologicznych podstawach wymaga uwagi, gdyż nieś się wydaje istotny potencjał palingenetyczny. Po pierwsze, podkreślić należy wysoki procent unikających odpowiedzi na zadane pytania, dotyczące ostatecznie podstawowych wartości demokratycznych. Po drugie, zauważyć trzeba, że poparcie dla stanowisk palingenetycznych w każdym z analizowanych państw rzadko kiedy spadało poniżej 20%. Po trzecie wreszcie, dostrzec warto generalnie wysokie przyzwolenie dla obecności niedemokratycznych poglądów i ruchów radykalnych w przestrzeni publicznej.

Przeprowadzone analizy odsłaniają przy tym istotne różnice między respondentami w zależności od kraju. Generalnie rzecz biorąc, ankietowani z Austrii, Niemiec, Rumunii i Węgier mieli największy problem z uchwyceniem intelektualnym możliwych zależności między demokracją i totalitaryzmem. Wyraźnie lepiej radzili sobie z tym problemem ankietowani z Polski, Czech i Słowacji. Co ciekawe, również w Niemczech i Austrii najmocniej zaznaczała się poprawność polityczna i związana z nią niechęć do ujawniania swoich poglądów, co jest przesłanką niepokojącą z perspektywy trwałości substancjalnej demokracji.

W odniesieniu do stanowisk antropologicznych wyraźnie zaznaczyły się różnice między krajami niemieckojęzycznymi z jednej strony, a państwami Europy Środkowo-Wschodniej z drugiej. Podkreślić przy tym warto, że różnica nie polegała na generalnym podziale na stanowisko nieograniczone (palingenetyczne) vs. stanowisko ograniczone. Umieszczenie państw w ramach tej dychotomii zależało od zagadnień będących przedmiotem pytania. Niemcy i Austriacy wyraźnie sprzeciwiali się palingenetycznym zabiegom na życiu człowieka (obszar bioetyczny), natomiast nie stawiali wyraźnych granic modyfikacjom w pojmowaniu płciowości i małżeństwa/rodziny. Ujmując sprawę w pewnym uproszczeniu, u ankietowanych z Europy Środkowo-Wschodniej wysokie poparcie dla palingenetycznego stanowiska w obszarze bioetyki, nie przekładało się na analogiczne stanowisko w obszarze ludzkiej płciowości, choć w tym drugim przypadku trudno mówić o spójnym stanowisku na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej.

Powyższa tendencja powoduje, że zestawienie wszystkich pytań antropologicznych generalnie prowadzi częściowo do spłaszczenia wyników zsumowanych punktów, a częściowo – w związku z dominacją pytań z obszaru bioetycznego – do zafałszowania obrazu. Niemniej jednak odsłania inne dane, pozwalające na interesujące wnioski. Przyjrzyjmy się zatem zestawionym wynikom:

TABELA 10. Stanowisko antropologiczne (in plus):

PYTANIE/ODPOWIEDŹ	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
adopcja dzieci przez pary homoseksualne – „niewłaściwe”	-14	-16	-14	+18	+8	+13	+4	34%
odbieranie dzieci z powodu ubóstwa rodziców – „niewłaściwe”	+1	-2	+1	+2	-10	+8	0	45%
zakaz głoszenia poglądów, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny – „nie zgadzam się”	-19	+12	-18	+9	-3	+20	+7	45%
obowiązkowe badania genetyczne – „nie”	+16	+3	+12	-4	-19	-4	-11	27%
rządowy program eliminacji narodzin osób potencjalnie bezużytecznych lub niebezpiecznych – „nie”	+5	-15	+1	+2	+7	+5	-8	38%
zakaz głoszenia poglądów antyaborcyjnych – „nie zgadzam się”	-2	+5	0	-1	-4	-2	+3	36%
eliminacja ludzkich embrionów z wadami genetycznymi – „niewłaściwe”	+6	-3	+6	-9	-4	+10	-7	43%
eutanazja dzieci za zgodą rodziców – „niewłaściwe”	+12	-16	+10	-9	+6	-2	-5	55%
krzyżowanie gatunków zwierząt i ludzi – „niewłaściwe”	+5	-2	0	-5	-3	+9	+4	70%
Suma	+10	-34	-2	+3	-22	+57	-13	

TABELA 11. Stanowisko antropologiczne (in minus):

PYTANIE/ODPOWIEDŹ	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
obowiązkowe badania genetyczne – „tak”	-17	-3	-11	+1	+24	+4	+14	52%
rządowy program eliminacji narodzin osób potencjalnie bezużytecznych lub niebezpiecznych – „tak”	-2	+8	-1	-1	-3	-2	+6	26%
zakaz głoszenia poglądów antyaborcyjnych – „zgadzam się”	-1	-6	-4	+2	+12	+3	-3	34%
eliminacja ludzkich embrionów z wadami genetycznymi – „właściwe”	-8	-1	-5	+6	+3	-3	+6	28%
eutanazja dzieci za zgodą rodziców – „właściwe”	-7	+9	-5	+4	-3	+5	+2	20%
krzyżowanie gatunków zwierząt i ludzi – „właściwe”	-3	-2	0	+2	+3	-2	+1	11%
adopcja dzieci przez pary homoseksualne – „właściwe”	+15	+15	+16	-20	-8	-12	-7	44%
odbieranie dzieci z powodu ubóstwa rodziców – „właściwe”	-4	-1	0	-3	+10	-3	+5	20%
zakaz głoszenia poglądów, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny – „zgadzam się”	-9	+2	-6	+5	+19	-6	+1	24%
Suma	-36	+21	-16	-4	+57	-16	+25	

Na podstawie pierwszej tabeli (*in plus*), wskazującej na siłę wyboru odpowiedzi na rzecz antropologicznych tradycji ludzkości, możemy ułożyć następującą hierarchię, poczynając od państw najsilniej broniących przyrodzonej godności człowieka: Słowacja, Austria, Polska (wskaźnik jest dodatni), Niemcy, Węgry, Rumunia, Czechy (wskaźnik jest ujemny). Różnice między Słowacją a Czechami i Rumunią są tu bardzo wyraźne. Na podstawie drugiej tabeli (*in minus*), wskazującej na siłę wsparcia dla antropologicznej palingenezy, otrzymujemy następującą systematyzację, poczynając od państw najbardziej wspierających stanowiska palingenetyczne: Rumunia, Węgry, Czechy (gdzie wskaźnik ten jest dodatni), Polska, Słowacja, Niemcy, Austria (gdzie wskaźnik ten jest ujemny). Różnica między Rumunią i Czechami, a Słowacją, Niemcami i Austrią jest bardzo wyraźna. Choć taka struktura hierarchii odpowiedzi w pewnym stopniu wynika z dominacji zagadnień odnoszących się do traktowania życia ludzkiego nad pytaniami odnoszącymi się do antropologicznego znaczenia płci, to jednak wyniki wskazują wyraźnie, że o ile na Słowacji spotykamy się z istotną spójnością antropologicznych sądów ankietowanych (niska siła wyboru na rzecz palingenezy odpowiada wysokiej sile wyboru na rzecz stanowisk antypalingenetycznych), o tyle w Niemczech i Austrii proporcjonalnie niższe od średniej przekonanie o zasadności wsparcia palingenezy antropologicznej nie jest oparte o równie silny pozytywny wybór na rzecz ochrony etycznych tradycji ludzkości. Podobną do obserwowanej na Słowacji spójność zauważyć można w Polsce, z tym, że odnosi się ona tutaj do znacznie niższej siły wyboru. Wydaje się

zatem, że patrząc na wyniki wszystkich pytań zbiorczo Słowacja rysuje się jako wyraźny biegun antypalingenetyczny, podczas, gdy Czechy i Rumunia zauważalnie prowadzą w logice palingenetycznej. Polska lokuje się pośrodku dwóch biegunów antropologicznych, a pomiędzy nią a tymi biegunami lokalizują się Węgry, Niemcy i Austria.

Wreszcie, podkreślić trzeba rolę religijności i liczebności rodziny jako „hamulców” względem tendencji palingenetycznych. W analizowanych korelacjach kwestia ta wybrzmiała wyraźnie, co – przynajmniej w odniesieniu do kognitywnego komponentu postawy pretotalitarnej – zdaje się pozytywnie weryfikować hipotezę o systemowym zabezpieczeniu przed totalitaryzmem w łonie religii chrześcijańskiej, jak i rodziny.

IV

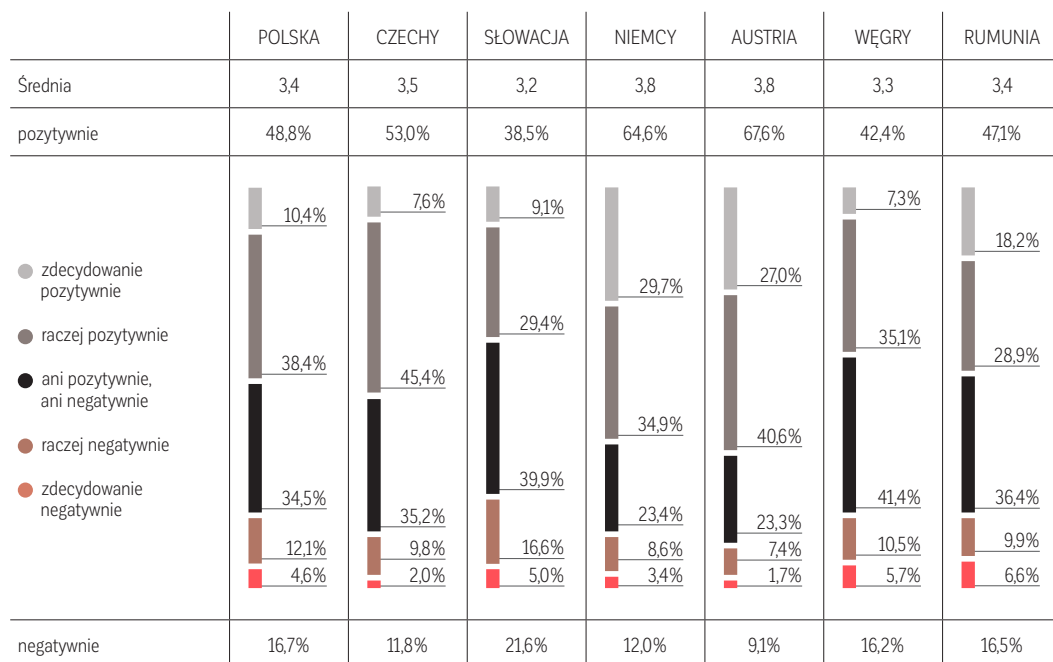
*Stosunek młodzieży
do demokracji jako formy
ustrojowej*

Jak przedstawiono w założeniach teoretycznych projektu, autorzy badań nie spodziewali się, aby wśród ankietowanej młodzieży szczególnie popularne były idee totalitarne artykułowane w sposób bezpośredni. Jest to mało prawdopodobne z uwagi na prodemokratyczną socjalizację, jakiej młodzież ta poddana jest w społeczeństwie oraz w samym systemie edukacji. Proces prodemokratycznej socjalizacji – jak zauważono już w trakcie badań fokusowych, a potwierdziły badania ankietowe – przynosi bardzo konkretne rezultaty w warstwie deklaratywnej. Jego owocem jest widoczna wyuczona poprawność polityczna, zwłaszcza wśród młodzieży niemieckiej i austriackiej. Główne pytanie badawcze dotyczy zatem tego, za jakim modelem demokracji opowiadają się młodzi ludzie: raczej wolnościowym czy raczej totalitarnym? Będą one analizowane w kilku aspektach: ogólnego stopnia otwartości społeczeństwa, stosunku do demokracji jako formy ustrojowej, stosunku do wolności, zapotrzebowania na silną osobowość w polityce, przyzwolenia na ograniczenie funkcjonowania demokratycznych instytucji oraz stosunku do praw mniejszości.

1. Generalne podejście do demokracji

W badaniach postawiono pytanie o ocenę „demokracji jako systemu politycznego”²³⁸. Można zastanawiać się, co badani rozumieli pod tym pojęciem. Czy kojarzy się im ono wyłącznie z demokracją wolnościową, czy także z demokracją totalitarną? Czy ogranicza się do obowiązku zachowania reguł formalnych, czy także demokratycznej substancji? Choć pytanie sugeruje najbardziej ogólny stosunek do dość abstrakcyjnie pojmowanej demokracji, to zapewne ocena jej kondycji we własnym kraju oraz prywatnej sytuacji życiowej musi mieć jakiś wpływ na tego typu deklaracje. Jest też kwestią subiektywnej oceny, czy 53% osób mniej lub bardziej zdecydowanie sprzyjających demokracji to dużo czy mało. Jeśli wziąć pod uwagę, że przekonanych jej przeciwników było 4%, a zdecydowanych zwolenników – 17%, 32% zaś nie ma wyrobionego poglądu w tej sprawie, to widać, iż potencjalne poparcie wynosi 96% (dodajemy tu wszystkich, których postawa nie jest skrajnie przeciwna), a potencjalna odmowa poparcia – 83% (dodajmy wszystkich, którzy nie deklarują skrajnie pozytywnej postawy). Duże znaczenie ma państwo,

z którego pochodzą respondenci. Widać wyraźnie, że badani z państw tzw. starej Unii przyjaźniej patrzą na demokrację (wśród Austriaków jest 68% jej zwolenników, wśród Niemców – 65%), niż kraje „nowej Unii”: Czesi – 53%, Polacy – 49%, Rumuni – 47%, Węgrzy – 42% i Słowacy – 39% zwolenników. Jednak można sądzić, że w tym drugim wypadku pewną rolę odgrywa stan gospodarki, kultury politycznej, rozwarstwienie społeczne, w tym majątkowe oraz aktualna kondycja demokratycznego systemu, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę bolesne zderzenie idealizowanych niegdyś wyobrażeń z aktualną codziennością oraz ideologiczne zużycie się słowa „demokracja” w często agresywnych sporach politycznych i ideologicznych.

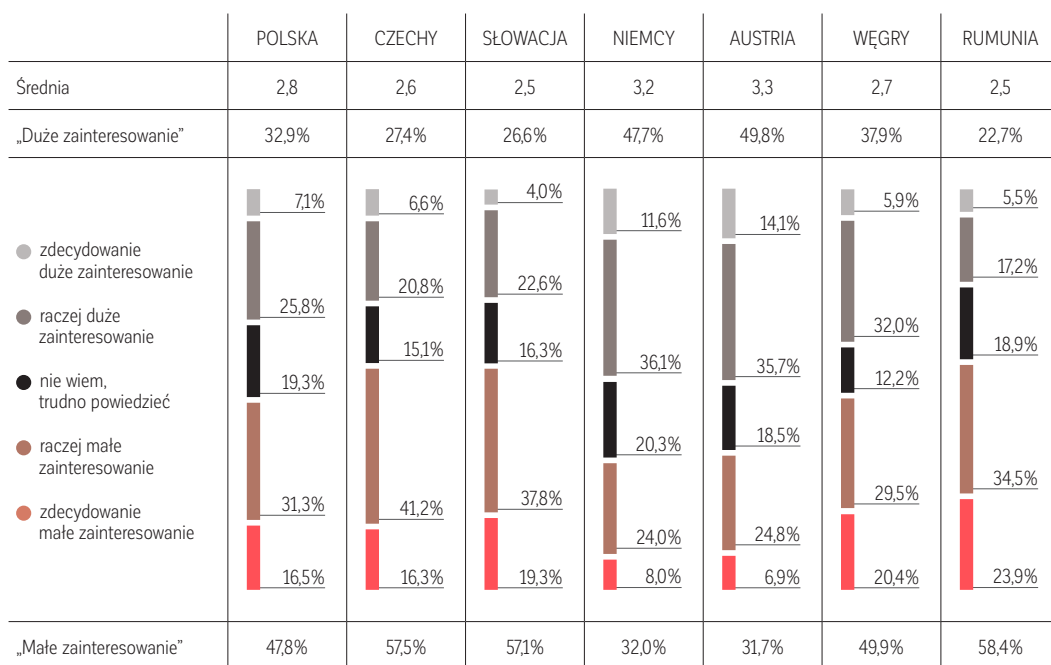


↑ **WYKRES 24.**
Pyt. 8. Jak oceniasz demokrację jako system polityczny?

Skala :
1 – zdecydowanie pozytywnie,
2 – raczej pozytywnie,
3 – ani pozytywnie, ani negatywnie,
4 – raczej negatywnie,
5 – zdecydowanie negatywnie

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, że znacznie rzadziej pozytywnie oceniają demokrację respondenci tworzący już własną rodzinę (małżonkowie), a zatem bardziej obarczeni kłopotami życia praktycznego i poczuciem odpowiedzialności, a więc też obawami w tym zakresie – 40%, niż pozostający w „związkach partnerskich” – 51% i w stanie wolnym – 55%. Świadczy o tym także znaczne zróżnicowanie odpowiedzi ze względu na dochód. Im jest mniejszy, tym mniej zwolenników demokracji: powyżej 2500 euro na osobę, „na rękę” – 68%, od 1000 do 2500 euro – 55%, od 501 do 1000 – 47% i poniżej 500 – 44%. Różnica jest tu ogromna i wynosi 24 pkt. procentowe. Wyjątkiem są respondenci „bez dochodu” – jest wśród nich 49% zwolenników. Zapewne są to uczniowie i studenci, utrzymywani przez rodziców, którzy nie muszą osobiście stawiać czoła problemom ekonomicznym (patrz: zjawisko „dorosłych dzieci”). W zasadzie im mniejszy ośrodek zamieszkiwany przez badanych, tym mniejszy entuzjazm dla demokracji. Różnica wynosi tu 12 pkt. procentowych: wielkie miasta – 60% zwolenników, miasta od 51 do 100 tys. mieszkańców – 48%. Widać też wyraźnie, że wielkość rodziny, z którą zamieszkują pytani, ma znaczenie. Wśród osób samotnych poparcie

dla demokracji wynosi 60%, wśród ponad pięcioosobowych gospodarstw domowych – 49%. Choć różnica między osobami deklarującymi różny poziom religijności wynosi 8 pkt. procentowych, nie można tu się dopatrzeć żadnej prawidłowości. Najbardziej pozytywnie usposabia do demokracji wyznanie protestanckie – 64% zwolenników i katolickie – 53%, a najmniej prawosławie – 48% i buddyzm – 39%. Możemy też dostrzec wyraźną różnicę w stosunku do demokracji ze względu na rodzinę, w której badany się wychowywał: oboje rodzice – 54% zwolenników, tylko jedno z nich – 48%, bez rodziców – 37%. W jakim stopniu kategoria ta jest związana z zamożnością tych rodzin i samych badanych, i czy to właśnie tu ma znaczenie, to można byłoby stwierdzić dopiero po porównaniu korelacji. Być może jednak jakiś wpływ ma także osobowościowe „wyposażenie” ludzi wychowanych w rodzinie i bez niej.



↑ **WYKRES 25.**
Pyt. 10. Jak określił(a)byś swoje zainteresowanie polityką?

Skala:
1 – zdecydowanie duże zainteresowanie,
2 – raczej duże zainteresowanie,
3 – nie wiem, trudno powiedzieć,
4 – raczej małe zainteresowanie,
5 – zdecydowanie małe zainteresowanie

Jak wspomniano, ogólnie rozumiane deklaratywne poparcie dla demokracji nie pozwala na wyprowadzanie żadnych konkretnych wniosków odnośnie rzeczywistego stosunku do tej formy ustrojowej. Badania fokusowe sugerują, że deklarowana predylekcja demokratyczna często ma charakter fasadowy. Respondenci bardziej chcą być postrzegani jako demokraci, niż wynika to z ich rzeczywistych postaw (kwestia poprawności politycznej, prodemokratycznej socjalizacji). Szczególnie rzuca się to w oczy w przypadku respondentów z Austrii i Niemiec. Najbardziej skrajną opinią ujawniona w badaniach fokusowych było przekonanie, że „z politycznego punktu widzenia ludzie to dzieci”²³⁹, co otwierało drogę do usprawiedliwienia kłamstwa i manipulacji

W badaniach fokusowych postawiono pytanie nr 12: Czy Waszym zdaniem w sytuacji wysokiego i realnego zagrożenia dla społeczeństwa, rządowi przysługuje prawo do tego, aby chwilowo posłużyć się kłamstwem wobec społeczeństwa, tak aby uchronić obywateli przed groźącym niebezpieczeństwem? Jeden z respondentów z Austrii (A7) udzielił następującej odpowiedzi: Jest taki przepiękny film Roberto Benigniego; bohater w okupowanych przez nazistów Włoszech też nie chce swojemu dziecku powiedzieć, co właściwie się dzieje. (...) Z politycznego punktu widzenia ludzie to dzieci.

ze strony polityków względem obywateli. Wydaje się, także, że respondenci nie dostrzegają istotnej różnicy między demokracją wolnościową a demokracją totalitarną.

Bardzo powierzchowne jedynie rozumienie procesów politycznych mogłoby być związane z deklarowanym małym zainteresowaniem polityką. Otóż okazuje się, że jedynie dla 36% badanych jest ona interesująca, w tym zaledwie dla 8% „zdecydowanie”. Pozytywny wyjątek w zakresie zainteresowania polityką stanowią Austria (50%) i Niemcy (48%). Generalnie, w państwach „starej” Unii zainteresowanie polityką jest większe niż w „nowej”. Najniższe jest w Czechach i Słowacji – 27% oraz w Rumunii – 23%.

TABELA 12. Zależność między zainteresowaniem polityką a stosunkiem do demokracji

	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
duże zainteresowanie polityką	+14	-9	+12	-3	-13	-9	+2	36%
pozytywna ocena demokracji	+15	0	+12	-4	-6	-14	-11	53%
negatywna ocena demokracji	-6	-3	-3	+2	+2	+7	+1	15%
małe zainteresowanie polityką	-16	+10	-16	0	+10	+9	+2	48%

W Austrii i Niemczech widać bezpośredni związek między większym zainteresowaniem polityką a pozytywnym stosunkiem do demokracji. W Rumunii, w Polsce i na Słowacji można dostrzec zależność odwrotną: słabszemu zainteresowaniu polityką odpowiada mniej pozytywnych ocen demokracji (na Słowacji również więcej negatywnych ocen). Trudno jednak jednoznacznie orzec, co jest bardziej pierwotne: stopień zainteresowania polityką czy też stosunek do demokracji.

Przyczyny braku zainteresowania polityką mogą być różnorakie. Z pewnością zainteresowanie zależy od tego, czy coś subiektywnie ważnego dla człowieka dzieje się w jego kraju. Jest to zarówno symptom krajów spokojnych i dostatnich, w których obywatele nie widzą powodów, aby zajmować się polityką, jak i tych, w których społeczeństwo obywatelskie jest ograniczone. Ludzie mogą tam reagować albo silnymi nastrojami opozycyjnymi, czyli bardzo interesować się polityką, albo apatią. Również bieda powodująca skupienie uwagi na sprawach bytowych najczęściej sprzyja politycznej marginalizacji. Badania fokusowe generalnie wskazywały na rozczarowanie i zniechęcenie młodzieży (choć nie wszystkich) do polityki i polityków, mające swoje źródło głównie w przekonaniu o panującej wśród nich prywacie i demoralizacji. Towarzyszy temu poczucie niemożności zmiany tego stanu rzeczy²⁴⁰. Młodszy respondenci być może nie mieli jeszcze okazji, aby skorzystać ze swoich nowo nabytych praw politycznych.

Fokusy, pytanie nr 20. S3: Zmienić politykę na moralną i słuszną – to musi być utopia. S4: Tak sobie myślę, że to musi być powiązane. Czy da się zmienić ten upadek wartości moralnych, jesteście na serio tak zaprogramowani, że jak ktoś dostaje się do władzy to zaczyna jej nadużywać i zmienia się wtedy według mnie charakter człowieka, kiedy ma tę władzę. Jeżeli nie ma solidnego kręgosłupa moralnego. I dlatego myślę, że jest to utopia. N1. Tak, zdecydowanie. Polityka sama jest pełna korupcji i niedoskonałości, i co tylko można by jeszcze powiedzieć. Ale właśnie z tego powodu nic z tego nie będzie.

Zgoda na ograniczenie funkcjonowania demokratycznych instytucji

↓ **WYKRES 26.**
Pyt. 16. Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że politycy mogą dla dobra państwa:

Skala:
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

Pytanie nr 16 ma złożony charakter. Badamy tu potencjalną zgodę respondentów na ograniczanie demokratycznych instytucji. Motywacją, która miałaby usprawiedliwiać manipulacje władzy przy demokracji, miałyby być jakieś dobro publiczne, interes państwa. Wiąże się to jednak z dużym zagrożeniem dla samej demokracji. Oznacza bowiem oddanie w ręce aktualnie sprawujących władzę tego, co w ustroju demokratycznym regulowane powinno być przez demokratyczne instytucje i procedury. Władza, uzyskawszy taką zgodę obywateli, byłaby zwolniona z obowiązku przestrzegania demokratycznych procedur. Byłaby zatem „demokratyczna”, lecz tylko dlatego, że jest „nasza”. „My” zaś jesteśmy demokratami „z natury”, więc wszystko, co jest przez nas popierane, jest „z natury” demokratyczne. Nasi zaś przeciwnicy są z definicji wrogami demokracji. Ich obiekcje w stosunku do „demokratycznej” władzy wynikają z tego, że „z natury” zasługują na miano faszystów. Jak widać, chodzi tu o podstawowe dla tej formy ustrojowej instytucje i procedury.

„Tak” (top2box)	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
unieważnić i powtórzyć wybory, jeśli pierwotny wynik nie był właściwy z punktu widzenia dobra państwa	24,2% 	21,8% 	26,6% 	29,9% 	23,6% 	22,7% 	50,4% 
skorygować wyniki wyborów, jeśli pierwotny wynik nie był właściwy z punktu widzenia dobra państwa	13,0% 	13,2% 	14,8% 	17,9% 	16,5% 	14,7% 	36,3% 
ograniczyć możliwość demonstracji ulicznych, aby efektywniej realizować istotne cele społeczne	19,8% 	20,3% 	17,4% 	21,1% 	21,9% 	18,2% 	23,8% 
wprowadzić w błąd obywateli dla dobra państwa	8,4% 	9,6% 	9,1% 	15,3% 	16,2% 	9,9% 	11,4% 
Ograniczyć funkcjonowanie stowarzyszeń uznanych przez władzę za szkodliwe	20,6% 	26,3% 	17,8% 	29,8% 	33,4% 	19,2% 	27,4% 

O ile odpowiedzi na pytanie nr 15²⁴¹ pozwalają poznać instytucje, które zdaniem badanych mogłyby ewentualnie ograniczać działania władzy, o tyle odpowiedzi uzyskane na pytanie nr 16 wyjaśniają, które z najważniejszych demokratycznych instytucji mogą być za aprobatą respondentów ograniczone lub zawieszone, jeśli władza uzna to za korzystne dla państwa. I tak, dowia-

dujemy się, że 51% badanych nie zgadza się na unieważnienie lub powtórzenie wyborów, jeśli „pierwotny wynik nie był właściwy z punktu widzenia dobra państwa” (28% to dopuszcza, a 21% nie ma zdania). Najczęściej przeciw są Polacy i Austriacy – 57%, rzadziej Czesi – 55%, Słowacy i Węgrzy – 54%, a najrzadziej Niemcy – 49% oraz Rumuni – 28%. Brak zgody na takie „operacje” na wyborach zgłaszają częściej osoby samotne – 52% i pozostające w „związkach partnerskich” – 47%, a najrzadziej żyjące w małżeństwie – 44%. Dochód nie ma tu wielkiego znaczenia (od 50% do 55%). Wyłącznie największy dochód, ponad 2500 euro na osobę „na rękę”, zmienia postawę na rzadziej odmawiającą prawa do takiego manipulowania wyborami przez władzę (38%).

Natomiast, gdy zapytaliśmy o „korygowanie wyników wyborów dla dobra państwa”, czyli o dopuszczalność wyborczych fałszerstw – 62% respondentów wyklucza podobne manipulacje przy wyborach, nawet gdyby tego wymagało dobro państwa, tak jak wyobrażają je sobie politycy (18% akceptuje takie praktyki, 21% nie ma zdania). Najbardziej radykalnie nastawieni przeciwko manipulacjom wynikami wyborów są Słowacy – 69% i Polacy – 68% oraz Czesi – 66%, Austriacy oraz Węgrzy – 65%, najmniej pretensji mieliby Niemcy – 57%, a także Rumuni – 41%. Działanie takie ma najwięcej przeciwników wśród osób samotnych – 64% i pozostających w związkach partnerskich – 59%, najmniej w stanie małżeńskim – 50%. Niewielki wpływ ma zasobność badanych. Wyjątkiem są tu najbiedniejsi – 53% (w pozostałych kategoriach – od 60% do 64%). Gdy chodzi o wielkość ośrodka miejskiego, to nieco rzadziej protestują obywatele miast od 51 do 250 tys. mieszkańców – 58% (pozostali od 61% do 64%). Wyraźnie też mniej przeszkadzają takie wyborcze zabiegi osobom pozostającym w gospodarstwie domowym z więcej niż pięcioma osobami – 54% (pozostali od 61% do 64%). Nie aprobują fałszowania wyborów badani wychowani przez oboje rodziców – 62% oraz przez jedno z rodziców – 61%, rzadziej za zło uważają to respondenci wychowani bez matki i ojca – 49%. Im mniejsze zaangażowanie religijne, tym większy brak akceptacji dla takich praktyk (od „głęboko wierzących” – 56% do „niewierzących” – 68%). Częściej brak zgody na takie zabiegi spotykamy u katolików – 65% i protestantów – 59% niż u buddystów – 51%, wyznawców islamu – 44% i prawosławnych – 39%.

Najbardziej zdecydowany protest budzi kłamstwo polityczne „dla dobra państwa”. Nie dopuszcza go 71% ogółu respondentów (12% to dopuszcza, a 18% nie ma zdania). Najostrzej prawa obywateli do prawdy bronią Słowacy i Węgrzy – 77% oraz Polacy – 75% i Rumuni – 72%, najsłabiej Niemcy – 62%, Czesi i Austriacy – po 69%; raczej kobiety – 74% niż mężczyźni – 67%; częściej osoby o dochodzie 501-1000 euro – 75%, 1-2,5 tys. euro – 72% i bez dochodu – 70% niż osoby o dochodzie wyższym niż 2500 euro – 68% i niższym niż 500 euro na osobę „na rękę” – 67%. Pewne różnice występują też między osobami samotnymi – 72%, w „związkach partnerskich” – 71% i małżonkami – 64%. Odmienny stosunek mają respondenci wychowani przez ojca i matkę – 72% lub jedno z rodziców – 71% niż bez nich – 55%. Rzadziej obiekcje co do takich praktyk zgłaszają prawosławni – 39% i wyznawcy islamu – 44% oraz buddyzmu – 51% niż protestanci – 59% i katolicy – 65%.

Okazuje się także, że 52% badanych jest przeciwnych ograniczeniu prawa do demonstracji, nawet jeśli miałyby one być niekorzystne dla państwa (20%

dopuszcza takie uprawnienie władzy, 28%, czyli co trzeci badany, nie ma wyrobionej opinii w tej sprawie). Najczęściej takiemu ograniczeniu przeciwni są Polacy – 58%, Słowacy i Austriacy – 53% oraz Węgrzy – 51%, a najrzadziej Czesi i Niemcy – 49% oraz Rumuni – 45%; więcej osób samotnych – 53% i w „związkach partnerskich” – 52%, niż małżonków – 42% jest przeciwnych takiemu uprawnieniu rządzących. We wszystkich grupach dochodowych odsetek protestujących przeciw podobnej ingerencji polityków jest zbliżony do 53%, jedynie najbiedniejsi wyrażają taką opinię rzadziej – 46%. Ogromna jest też różnica w tej sprawie, gdy chodzi o środowisko wychowawcze badanych: sprzeciwia się takim działaniom 53% wychowanych przez oboje rodziców, 48% – przez jedno z rodziców, 33% – bez rodziców.

Za bardzo ważne dla demokracji uznać należy także prawo do zrzeszania się. Akceptacji ograniczania tego prawa przez władzę odmawia 46% (nie ma zdania – 29%, nie wyklucza – 25%); 56% Słowaków, 52% Polaków i 51% Węgrów nie usprawiedliwia ograniczeń tego prawa. Łagodniejsze stanowisko mają Rumuni – 45%, Czesi – 43%, Niemcy – 39% i Austriacy – 37%.

Ogólnie rzecz biorąc, najmniej protestu budzi ograniczanie prawa do zrzeszania się, a najwięcej – kłamstwo polityczne. Jak zwykle można przyjąć optymistyczne lub pesymistyczne interpretacje i cieszyć się, że prawie w każdej sprawie jest ponad połowa obrońców demokracji lub martwić się, że tak wielu osobom nie zależy na tym, co uważa się za istotne dla tej formy ustrojowej, lub że tak wielu jest tak zdezorientowanych w tej ważnej sprawie. Tak poważna „anomia” w podstawowych kwestiach (od 17% do 29% w zależności od pytania) może niepokoić, szczególnie jeśli zapytamy o rokowania na przyszłość. Jest, oczywiście, kwestią interpretacji, jakie motywy decydują o takim rozkładzie odpowiedzi. Zapewne częściowo da się to wytłumaczyć poprzez konkretny kontekst historyczny, gospodarczy i kulturowy w poszczególnych krajach.

TABELA 13. Poparcie dla ograniczania wolności w imię dobra państwa:

	UNIEWAŻNIENIE, POWTÓRZENIE WYBORÓW	SFAŁSZOWANIE WYBORÓW	KŁAMSTWO POLITYCZNE	OGRANICZANIE DEMONSTRACJI	OGRANICZANIE PRAWA DO ZRZESZANIA
tak	28%	17%	12%	20%	25%
nie	51%	62%	71%	52%	46%
nie mam zdania	21%	21%	17%	28%	29%

Patrząc na tę tabelę, trzeba powiedzieć, że wprowadzie grono potencjalnych obrońców podstawowych swobód demokratycznych jest stosunkowo duże, ale z drugiej strony prawie połowa respondentów nie wyklucza prawa władzy do zawieszania kluczowych z punktu widzenia politycznej wolności demokratycznych uprawnień, a 1/3 nie odmawia jej prawa do politycznych manipulacji. Jest to bardzo niepokojący sygnał, sytuujący w tym wypadku badaną młodzież bliżej bieguna demokracji totalitarnej niż wolnościowej. Wynik ten warto skonfrontować z odpowiedziami uzyskanymi w badaniach foku-sowych na pytanie nr 12, które brzmiało: „Czy Waszym zdaniem w sytuacji

wysokiego i realnego zagrożenia dla społeczeństwa, rządowi przysługuje prawo do tego, aby chwilowo posłużyć się kłamstwem wobec społeczeństwa, tak aby uchronić obywateli przed grożącym niebezpieczeństwem?”. Uzyskane odpowiedzi wskazywały, że wprawdzie respondenci zdecydowanie negatywnie odnosili się do propagandy, demagogii i populizmu, ale kwestia posłużenia się kłamstwem w imię bezpieczeństwa zyskała relatywnie wysoką aprobatę²⁴². Inaczej rzecz ujmując, stosowanie wątpliwych moralnie narzędzi w celu zdobycia i utrzymania władzy spotyka się z dość zdecydowaną dezaprobatą, natomiast jeżeli te same narzędzia miałyby być zastosowane w celu zapewnienia bezpieczeństwa (zwłaszcza w obliczu zagrożenia terrorystycznego i zewnętrznej agresji), wówczas ocena ich użycia ulega zrelatywizowaniu. Być może to spostrzeżenie pozwala uzgodnić wnioski z odpowiedzi uzyskanych w badaniach ilościowych i jakościowych, gdyż w badaniach fokusowych zgoda na kłamstwo osadzona jest w kontekście wyboru: prawda a bezpieczeństwo, w badaniach ankietowych zaś mamy alternatywę: prawda a interes państwa. Respondenci generalnie wydają się przedkładać dość powszechnie prywatne dobro czy prywatny interes nad dobro i interes wspólnoty czy państwa. Stąd, być może, większy sprzeciw wobec kłamstwa, którego sami mają być ofiarami, niż wobec ograniczeń prawa do zrzeszania czy demonstracji, z których nie zamierzają osobiście korzystać.

Jedyną instytucją rozstrzygającą o tym, czy zagrożenie jest na tyle duże, że upoważnia rząd do posłużenia się kłamstwem, są aktualnie sprawujący władzę politycy. W konsekwencji kryteria dopuszczające użycie kłamstwa muszą mieć charakter polityczny. Przyznanie rządowi mandatu do decydowania o możliwości posłużenia się kłamstwem wobec społeczeństwa w celu uchronienia obywateli przed grożącym niebezpieczeństwem otwiera pole do nadużyć. Być może w oczach respondentów popierających stosowanie kłamstwa rząd czerpie legitymizację do posługiwania się nim bezpośrednio z demokratycznych procedur, a zatem jako „nasz demokratycznie wybrany rząd”. Respondenci nie dostrzegali związku pomiędzy kłamstwem i manipulacją ze strony państwa a zagrożeniem ich własnej wolności. Nie wiązali idei demokracji z racjonalnością decyzji podejmowanych przez dobrze poinformowanych obywateli; nie łączyli poszanowania ich godności i zdolności do podejmowania odpowiedzialnych decyzji z prawem do życia w prawdzie. W badaniach fokusowych tylko nieliczne osoby zwrócili uwagę, że jednym

Padają m.in. następujące argumenty: W4: Jestem za, jak się na tym znają i faktycznie wiedzą, co należy; P7: Ja uważam, że władze mają prawo do okłamania społeczeństwa, jeżeli to kłamstwo miałoby na celu zapobiegnięcie wybuchowi chaosu; R1: Tak, nie ma wątpliwości; R6: Rzeczywiście, jesteśmy bezbronni, więc rząd powinien robić wszystko, aby nas ochraniać; R(4)15: Nie, w żadnych okolicznościach nasi przywódcy nie powinni mieć prawa do oszukiwania nas czy okłamywania. Bylibyśmy lepiej chronieni, gdybyśmy wiedzieli na czym polega zagrożenie; R(5)10: Czasem, aby nas chronić, państwo powinno wypuszczać fałszywe informacje, np. aby wydawać się naiwnym i zwiędzić w ten sposób grupy terrorystyczne; N2: Uważam, że nie, ale rząd robi to mimo to tak cały czas; N3: To jest trudne. Nie wiem dokładnie. Może czasami to jest dobre, aby uniknąć zamieszania, które może bardziej szkodzić niż przynieść pożytku. Więc myślę, że to zależy; N4: Tak, bo panika może w końcu stworzyć więcej problemów niż fakt, że coś jest ukryte; N5: Ja bym raczej powiedziała, że nie, bo jeśli wychodzimy od podstawowej zasady demokracji, to wszyscy ludzie powinni mieć te same informacje, aby móc decydować; N7: Nie wykluczylibym, że istnieją takie sytuacje, ale w tendencji skłaniam się do «nie»; N8: Tak!; N9: Tak i nie. Powiem tak: jeśli to jest niebezpieczeństwo, którego koniec jest przewidywalny, nie coś takiego, jak koniec świata, to wtedy jest to OK; N10: Ja też uważam, że rządowi wolno kłamać. Gdybyśmy zawsze wszystko wiedzieli, to nikt nie mógłby już nigdy spokojnie żyć; A1: To zawsze zależy od powodu. Jeśli istnieją tajemnice państwowe, których upublicznienie prowadziło by do wyjątkowych strat, to w danym momencie zatajenie jest raczej słusznym posunięciem; A2: W tym sensie parę tajemnic państwowych jest konieczne. Naturalnie tylko do pewnego stopnia; A3: Tak, też tak uważam; A4: Tak, ja też; A5: Tak; A6: Tak; A7: Jest taki przepiękny film Roberto Benigniego, bohater w okupowanych przez nazistów Włoszech też nie chce swojemu dziecku powiedzieć, co właściwie się dzieje. (...) Z politycznego punktu widzenia ludzie to dzieci.

z warunków autentycznej wolności jest dostęp do rzetelnej informacji. Istotnym tropem badawczym może być przytoczone już stwierdzenie jednego z respondentów, że z *politycznego punktu widzenia ludzie to dzieci*. W takiej narracji „paternalistyczne” kłamstwo przestaje być postrzegane jako zło, ale staje się narzędziem dobrym i wskazanym. W kilku państwach podkreślono, że okłamywanie społeczeństwa przez rząd jest sytuacją standardową i codzienną. Próby odpowiedzi na pytanie o stosunek badanych do tej kwestii mają głównie charakter poszlakowy. Niekiedy wydają się to jednak ważne tropy.

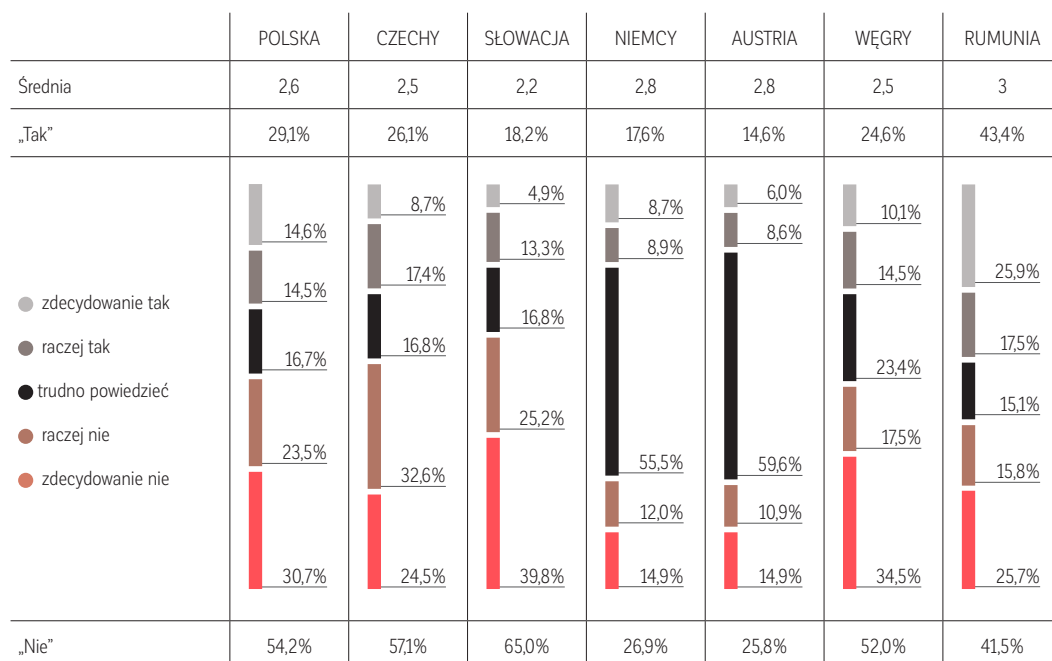
3.

Stosunek do wolności

↓ **WYKRES 27.**
Pyt. 5. Czy Twoim zdaniem państwo może zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny?

Skala :
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

Drugi wątek pytań dotyczących preferowanej wersji demokracji (wolnościowa *versus* totalitarna) donosi się do kwestii nieprzekraczalnych granic interwencji państwa w życie obywateli. Pytanie nr 5 dotyczy możliwości zakazania duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny. Postawione w tej formie dotyczy zarówno wolności obywatelskiej (duchowny jest jednym z obywateli) jak i wolności religijnej. Pośrednio zdobywamy tu także informację o poziomie tolerancji religijnej wobec konkretnych religii, które głoszą, że podstawą rodziny jest związek kobiety i mężczyzny. Nie dowiadujemy się tutaj, jakie są poglądy młodzieży na temat instytucji małżeństwa, a jedynie, czy ich głoszenie podlega/powinno podlegać państwowej kontroli.



Analizując otrzymane odpowiedzi należy pamiętać, że wpływ na nie mają nie tylko różnice światopoglądowe, ale że zostały one udzielone przez osoby żyjące w różnym kontekście prawnym i religijnym. Uwaga ta jest istotna, gdyż w niektórych państwach możliwość zawarcia związków osób jednej płci jest dopuszczona przez prawo państwowe, a ponadto niektóre wyznania protestanckie praktykują błogosławienie takich związków. Z tego powodu, porównując odpowiedzi uzyskane w poszczególnych państwach, nie możemy wydawać nazbyt mocnych sądów na temat tolerancji lub jej braku wśród młodzieży (za brak tolerancji w jednych krajach może uchodzić głoszenie wspomnianych poglądów, w innych zaś może być dokładnie odwrotnie)²⁴³, uderzająca jest jednak gotowość przekazania państwu kompetencji cenzurowania doktryn religijnych.

Otóż zdaniem niemal co czwartego respondenta państwo może wydać taki zakaz – 24% (45% uważa, że nie, a 31% nie ma zdania). Swobodę głoszenia powyższego przekonania najczęściej pozostawiają Słowacy – 65%, Czesi – 57%, Polacy – 54% i Węgrzy – 52%. Rzadziej Rumuni – 42%, a najrzadziej Niemcy – 27% (18% taki zakaz popiera) i Austriacy – 26% (15% jest za zabronieniem duchownym możliwości wygłaszania podobnego poglądu). Oznacza to, że ¼ respondentów gotowa jest przyznać państwu prawo cenzurowania doktryny religijnej, natomiast zdecydowanie po stronie wolności religijnej opowiada się mniej niż połowa respondentów. To bardzo istotna informacja z punktu widzenia umieszczenia badanych na osi między biegunem demokracji wolnościowej, a biegunem demokracji totalitarnej. W przypadku Austriaków i Niemców widać, że to właśnie na styku wolności religijnej, etyki i prawa najmocniej objawia się niechęć do wyrażania swoich poglądów, którą – jak się wydaje – możemy zasadnie wiązać z wyuczoną poprawnością polityczną. Zakazowi nieco częściej sprzeciwiają się kobiety – 47% niż mężczyźni – 42%. Im więcej osób w rodzinie badanego, tym bardziej jest on przeciwny podobnemu zakazowi (1 osoba – 35%, 2 i 3 osoby – 42%, 4-5 osób – 49% i więcej niż pięć osób – 50%). Badani wychowani przez matkę i ojca protestują przeciwko takim restrykcjom najczęściej – 46%, rzadziej, wychowywani przez jedno z rodziców – 42%, a najrzadziej w ogóle bez nich – 34%. Pewne znaczenie dla opinii w tej sprawie ma liczba mieszkańców miejscowości respondenta: wieś i miasto poniżej 50 tys. mieszkańców – 49% braku zgody na tak rozumianą „tolerancję”; 51-100 tys. – 44%; 101-250 tys. – 40% i powyżej 250 tys. mieszkańców – 38%. W dużym stopniu poglądy w tej sprawie różnicują też dochody: 501-1000 euro – 52%, 1001-2500 euro – 48%, poniżej 500 euro – 46%, brak dochodu – 45% i powyżej 2500 euro – 30%. Największe znaczenie, jak można było się domyślać, ma religijność. Takie ograniczenie wolności religijnej odrzuca – 67% osób uważających się za „głęboko wierzące” i 53% deklarujących się, jako „wierzące” („niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 40%, obojętni – 36% i niewierzący – 37%). Najczęściej myślą tak katolicy – 50%, rzadziej protestanci – 39% oraz prawosławni – 37%.

Postawione wnioski można wzbogacić o odpowiedzi otrzymane w ramach badań fokusowych, w których w ramach pytań 15 i 16 respondenci wykazali

się względnie dużym przyzwoleniem na ograniczanie wolności²⁴⁴. Jedy-
ną przestrzenią wskazaną przez większość badanych, która powinna być
chroniona przed ingerencją państwa, jest sfera rodzinna²⁴⁵. Jednak również
w tym wypadku uznawano, że dobro dziecka jest wartością nadrzędną, uza-
sadniającą interwencję państwa w sferę rodziną (państwo powinno ingero-
wać w życie rodzinne, gdy rodzice stosują przemoc wobec dzieci). Nie wiemy
jednak, jak respondenci rozumieli przemoc wobec dziecka i czy – gdyby była
ona zbyt szeroko rozumiana – nie było to przyzwolenie na nadużycie przez
państwo jego kompetencji. W stosunku do osób o skłonnościach homoseksu-
alnych respondenci wykazywali się na ogół dużą dozą tolerancji²⁴⁶.

Również pytanie nr 6 odnosi się do przyzwolenia na ingerencję państwa
w życie obywateli. Tym razem chodzi o możliwość narzucenia przez państwo
rodzicom dziecka obowiązkowych badań genetycznych. Pytanie było tak
sformułowane, aby respondenci nie mylili obowiązkowości badań (przymu-
su) z ich powszechną dostępnością. Interpretacja tego pytania w izolacji od
innych musi być bardzo wstrzemięźliwa, gdyż – jak wspomniano już wcze-
śniej – nie wiemy, w jakim momencie i w jakim celu takie badania miałyby
być prowadzone, a zatem co popierają lub nie respondenci. Chociaż w pytaniu
podano przykłady chorób dziedzicznych (zespół Downa, zespół Edwardsa,
hemofilia itp.), to jednak nie jest wymieniona konkretna przyczyna, dla któ-
rej należałoby podejrzewać potencjalnych rodziców o możliwość przekazania
dziecku takiej choroby. Nie jest zatem wykluczona możliwość wprowadzenia
obowiązkowych badań genetycznych dla wszystkich dorosłych obywateli
obojsza płci. Gdyby jednak ktoś uważał, że chodzi o obowiązek badań pre-
wencyjnych, a zatem, że każda para, zanim kobieta zajdzie w ciążę, powinna
poddąć się badaniom o eugenicznym charakterze, to sens takiej deklaracji
jest inny, niż gdyby chodziło o kobiety już brzemiennie. Ale nawet wtedy nie
jest pewne, czy intencją jest wymuszenie aborcji, tzn. pozbawienie życia cho-
rego dziecka. Mogłoby bowiem chodzić jedynie o przygotowanie rodziców

244

Fokusy, pytanie nr. 15: P15. Jeżeli żyjemy w społeczeństwie, to na pewno są nad nami jakieś prawa i po to jest państwo, żeby nad nami czuwało. Jeżeli będzie zbyt duża wolność, to wszystko popadnie w jakiś chaos. Więc myślę, że raczej powinna być hamowana zbyt duża wolność jednostki. Myślę, że w granicach prawa i moralności. A5. Rząd powinien wydać zalecenia, dokąd można podróżować, a dokąd nie. A6. Ale wolność podróży nie zależy wyłącznie od decyzji państwa, zatem rząd nie może tak naprawdę zabronić ci podróży. A7. Istnieje temat przezroczyściego obywatela. Tak, jakby zamach terrorystyczny usprawiedliwił zniesienie tajemnicy bankowej czy innej. Nie potrafię w tym wypadku zdecydować się, jaki jest mój stosunek do tego tematu. Nie mam jasnego zdania na ten temat. A8. Ja również nie. A9. Ja też. Fokusy, pytanie nr. 16: P9. Niech sobie państwo kontroluje, bo wiem, że nie mam nic do ukrycia, nie robię niczego, co jest zabronione i stanowi zagrożenie dla państwa. P13. Moje maile są prywatne, nie ma tam nic czego się wstydzę, ale po co ktoś ma znać moje myśli, którymi dzielę się z jedną osobą? A1. Do spraw rodzinnych – nie. Ale oczywiście rodziny dla bezpieczeństwa dzieci/no więc, kiedy dzieci są bite przez rodziców, to wtedy państwo powinno się wtrącać. A2. Uważam, że wszystko zmierza w kierunku państwa nadzorczego. Uważam, że nie wszystko tu jest w porządku. Od pewnego momentu trzeba przyhamować. Ale ja jak najbardziej uważam, że należy przyglądać się rodzinom i także szkole, czy wszystko jest dobrze. Dlatego jest w porządku, jak państwo się wtrąca, jednak wszystko, co jest wyłącznie prywatnością, to już za daleko. A4. W kwestii kształcenia – może. A5. Do spraw rodzinnych albo prywatnych państwo ma się w ogóle nie mieszać. Kształcenie, tak. A7. Uważam, że państwo powinno się wtrącać tam, gdzie ludzie mają skłonność do robienia głupstw.

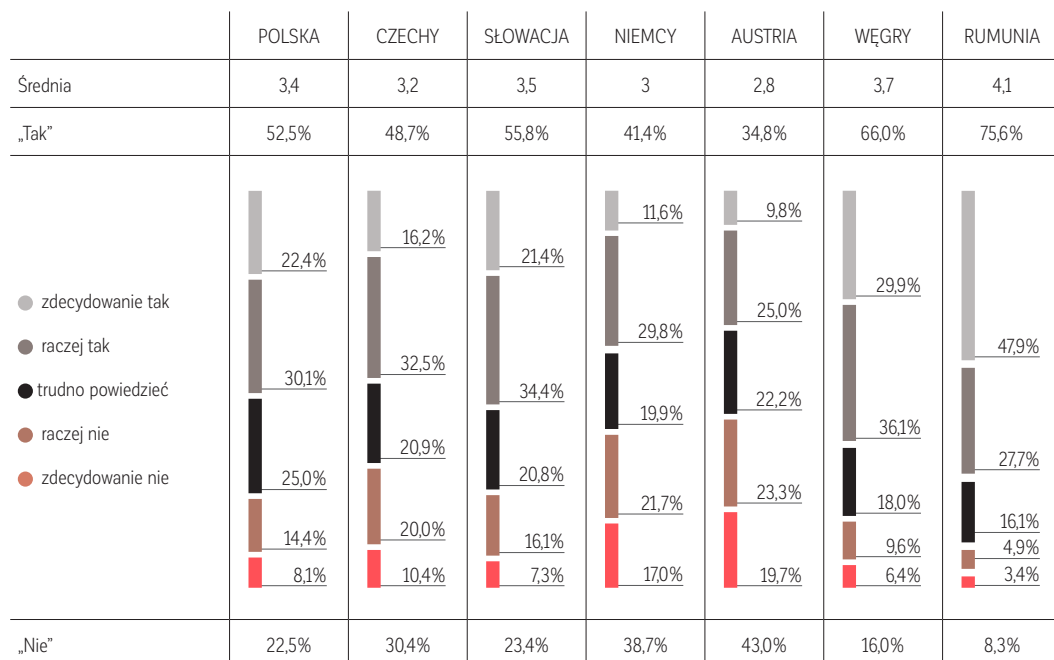
245

Fokusy, pytanie nr. 16: A1. Do spraw rodzinnych - nie. Ale oczywiście rodziny dla bezpieczeństwa dzieci... no więc, kiedy dzieci są bite przez rodziców, to wtedy państwo powinno się wtrącać. A5. Do spraw rodzinnych albo prywatnych państwo ma się w ogóle nie mieszać. (...) A6. Powiedziałabym, że w wypadku kształcenia państwo może interweniować albo wspierać. Również w przypadku rozwodów, porad małżeńskich, zatem w obszarze rodziny. A8. Kiedy istnieje zagrożenie dobra dziecka, powinna istnieć rzeczowa wyższa instancja, która będzie miała prawo powiedzieć: Ma być spokój!. N5. Na przykład wtedy, gdy godność człowieka zostaje naruszona. Prosty przykład. Dziecko jest maltretowane w rodzinie – wtedy Urząd do Spraw Młodzieży może się zająć sprawą – Państwo zatem wtrąca się wtedy, żeby chronić dziecko przed rodzicami.

246

Fokusy, pytanie nr. 16: P5. Nikogo nie można ograniczać w myśleniu, jeśli chodzi o własne ja. Czyli np. ho-moseksualiści, można się z nimi nie zgadzać, brak ich pod uwagę jako zaprzeczenie własnego ja, ale trzeba jednak szanować wybór drugiego człowieka. To że tego nie lubię, nie znaczy, że nie mogę tego akceptować. Może taki człowiek iść koło mnie po ulicy, ale to nie znaczy, że ja muszę go akceptować, tolerować.

na przyjęcie ewentualnie chorego dziecka lub o pomoc z zakresu medycyny prenatalnej. Niemniej z punktu widzenia pytania o wolność dowiadujemy się czegoś ważnego: kto popiera obowiązkowość takich badań. Na podstawie odpowiedzi otrzymanych wyłącznie na to pytanie nie można orzekać, czy respondenci są również zwolennikami obowiązkowej aborcji w przypadku podejrzenia lub pewności chorób wrodzonych płodu. Zastrzeżenia te mają służyć ostrożności wnioskowania i interpretacji oraz wskazywać drogę innym podobnym badaniom, dla których autorów ta kwestia jest ważna.



↑ **WYKRES 28.**
 Pyt. 6. Czy w celu wyeliminowania chorób dziedzicznych (np. zespołu Downa, zespołu Edwardsa, hemofilii, itp.) powinno się wprowadzić obowiązkowe badania genetyczne dla potencjalnych rodziców?

Skala :
 1 – zdecydowanie tak,
 2 – raczej tak,
 3 – trudno powiedzieć,
 4 – raczej nie,
 5 – zdecydowanie nie

W naszym przypadku badamy gotowość respondentów do ograniczania wolności (tym razem osobistej i sumienia). Dowiadujemy się, że 52% ogółu badanych jest w mniejszym lub większym stopniu za takim przymusem badań (27% jest innego zdania, 21% nie ma zdania). Najczęściej poparcie dla takiego przymusu deklarują Rumuni – 76% (8% przeciw), Węgrzy – 66% (16%), Słowacy – 56% (23%), Polacy – 53% (23%). Rzadziej natomiast: Czesi – 49% (30%), Niemcy – 41% (39%) oraz Austriacy – 35% (43%). Bardziej taki nakaz wspierają kobiety – 55% niż mężczyźni – 49%. Najczęściej taką ideę popierają osoby „niezdecydowane, ale przywiązujące znaczenie do tradycji religijnej” – 54%, znacznie rzadziej osoby „głęboko wierzące” – 44%. W pozostałych grupach poparcie jest na poziomie 52%. Najbardziej życzliwie odnoszą się do takiego obowiązku prawosławni – 74%, mniej katolicy – 49%, a najmniej protestanci – 37%.

Również pytanie nr 7 odnosi się do kompetencji państwa w zakresie ograniczania wolności obywateli. Chodzi o trzy konkretne obszary wolności: życia osobistego, przekonań religijnych oraz możliwości zobowiązania obywateli do uczestnictwa w podejmowanych przez państwo inicjatywach, np. w manifestacjach poparcia władzy czy w krytyce opozycji. Wzmianka o „sytuacji głębokiego kryzysu demokracji”, a więc o pewnym stanie nadzwyczajnym,

powinna w zasadzie ułatwić udzielenie pozytywnej odpowiedzi. Ewentualne autorytarne czy totalitarne postawy mogłyby odważniej się tutaj ujawnić pod osłoną argumentu ochrony demokracji w ogóle. W jakimś sensie jest to pytanie o opinię badanych w przypadku paradoksalnej sytuacji, gdy trzeba bronić demokracji poprzez ograniczanie demokracji. Udzielone odpowiedzi są bardzo jednoznaczne: 73% wyklucza taką ingerencję nawet w sytuacji kryzysu demokracji (12% dopuszcza podobną ingerencję, 15% respondentów nie wyrobiło sobie zdania). Można zatem powiedzieć, że mamy tu do czynienia z bardzo wyraźnym przekonaniem, że w imię obrony wolności osobistej można poświęcić demokrację (jako ustrój), ale nie odwrotnie²⁴⁷. Wydaje się zatem, że jest to mocne opowiedzenie się po stronie demokracji wolnościowej. Jednak pomimo ogromnej przewagi odpowiedzi negatywnych, potencjał postaw pozytywnych jest bardzo duży – 27%, tym bardziej, że część odpowiedzi „nie wiem, nie mam zdania” mogła być tylko zasłoną dla osób, które mają zdanie, ale krępowały się je wyrazić i dlatego wybierały łagodniejszą formę wypowiedzi²⁴⁸. Ponieważ odsetek wstrzymujących się od zdania jest tu tak samo ważny, jak i odpowiedzi pozytywne oraz negatywne, dane dotyczące poszczególnych państw przedstawiamy w osobnej tabeli.

TABELA 14. Poparcie dla ingerowania przez państwo w życie osobiste obywateli w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji (w procentach):

ODPOWIEDŹ/ PAŃSTWO	RUMUNIA	POLSKA	SŁOWACJA	WĘGRY	AUSTRIA	CZECZY	NIEMCY
1. nie	80	79	77	75	73	70	63
2. tak	9	8	6	13	13	12	20
3. nie wiem	11	13	17	12	14	18	17
4. 2+3 (razem)	20	21	23	25	27	30	37

Bardziej radykalnie wspomnianą ingerencję odrzucają mężczyźni – 78%, głęboko wierzący – 77%, „wierzący” i „niewierzący” – 74% oraz „obojętni” – 73%, a mniej radykalnie – kobiety – 69% oraz „niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 71%; częściej prawosławni – 79% niż katolicy – 74% i protestanci – 70%; częściej respondenci, których wychowała matka i ojciec – 74% niż jedno z rodziców – 70% lub żadne z nich – 63%.

Jakkolwiek by interpretować te dane, najbardziej radykalnie przeciw ingerencji w życie osobiste występują Rumuni – 80%, Polacy – 79% i Słowacy – 77%, a mniej radykalnie Węgrzy – 75%, Austriacy – 73%, Czesi – 70%, a najmniej Niemcy – 63%. Co ciekawe, kluczem w tym wypadku nie jest po prostu doświadczenie totalitaryzmu komunistycznego, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka, gdyż Niemcy z dawnej NRD protestują rzadziej (56%) niż Niemcy z dawnej RFN (66%).

W tej drugiej grupie państw potencjał kwestionowania wolnościowego wymiaru demokracji jest najsilniejszy. Oznacza to, że w sytuacji konieczności

247

Wspominaliśmy już o paradoksie opisanym w VIII księdze „Państwa” Platona.

248

Interpretując wyniki trzeba pamiętać, że badania dotyczą młodzieży, która nie zawsze ma skryształizowane poglądy. Brak odpowiedzi może więc być także oznaką braku opinii lub zwykłej niewiedzy.

wyboru między zasadą demokracji a zasadą indywidualnej wolności w większym stopniu opowiedzieliby się raczej przeciwko wolności. Mówiąc inaczej, wybór po stronie wolności jest istotnie bardziej oczywisty w państwach Europy Środkowo-Wschodniej (najsłabiej w Czechach), niż w Niemczech. Austria znajduje się na granicy między tymi dwoma blokami. Być może społeczeństwa długo pozbawione wolności cenią ją sobie dzisiaj bardziej niż te, w których uchodzi ona za „dobro naturalne”, choć formułując takie przypuszczenie trzeba jednak pamiętać, że wyniki z dawnej NRD nie potwierdzają takiej tezy. Nasuwa się, oczywiście, pytanie, czy przeciwko podobnej ingerencji nie protestują bardziej ci, którzy uważają, że już jej doświadczają lub obawiają się, że mogliby jej wkrótce zaznać. Być może jest to specyfika „zony germanofońskiej”, ku której Czechy ciągną bardziej niż pozostałe państwa regionu; być może bardziej „zachodniego” w niej podejścia do demokracji, kojarzonej raczej z porządkiem niż wolnością; być może w różnych państwach rozmaicie rozumie się sferę życia osobistego, a może jest to kwestia większego indywidualizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Religia, jak widać, nie odgrywa tu istotnej roli różnicującej. Uderza jednak większe nastawienie na ochronę prywatności (prawa do prywatnej wolności) w państwach Europy Środkowo-Wschodniej i to – przynajmniej deklaratorywnie – nawet w sytuacji kryzysowej. Wydaje się, że stanowi to dobry prognostyk, gdy chodzi o potencjalny opór, na jaki mogłyby napotkać próby transformacji ustrojowej w kierunku totalitarnym.

Drugie z tej serii pytań brzmiało: „Czy Twoim zdaniem w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji państwo może mieć prawo ingerować w przekonania religijne obywateli”? Opinie rozkładają się tu podobnie, jak w poprzednim pytaniu. 72% badanych wyklucza taką ingerencję, 12% dopuszcza, a 16% nie ma zdania. Na czele stawki społeczności odmawiającej państwu prawa do ingerencji w tym zakresie wolności osobistej jest Rumunia – 79% i Polska – 80%, nieco mniejszy odsetek odpowiedzi negatywnych pochodzi z Austrii – 74%, Słowacji – 74% i Węgier – 72%, a zdecydowanie mniej z Niemiec – 66% i Czech – 59%. Częściej odpowiedzi takich udzielają kobiety – 77% niż mężczyźni – 68% oraz osoby „głęboko wierzące” i „wierzące” – 77% niż „obojętne” – 73%, „niezdecydowane, ale przywiązujące znaczenie do tradycji religijnej” – 69% i „niewierzące” – 67%. Najczęściej prawa tego odmawiają państwu prawosławni – 78% i katolicy – 74%, rzadziej protestanci – 70%, odsetek respondentów innych wyznań, to około 60%. Zwraca uwagę przewaga takich wypowiedzi wśród respondentów wychowanych przez matkę i ojca – 73% nad wychowanymi przez jedno z rodziców – 67% lub bez nich – 64%. Znowu wyraźnie odróżniają się Niemcy i Czesi, zdecydowanie mniej niż pozostali ceniący sobie wolność religijną i przyznający państwu znacznie szerszy margines ingerencji w sferę, która zwykle uważana jest za najbardziej wrażliwą z punktu widzenia wolności.

Trzecie pytanie brzmiało: „Czy Twoim zdaniem w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji państwo może prawnie nakazać obywatelom uczestnictwo w różnych państwowych inicjatywach, np. manifestacjach poparcia lub krytyce opozycji?”. Ogólnie negatywnej odpowiedzi udzieliło 67% respondentów (13% było za, 20% nie miało zdania). Najsilniej wolności tej bronili Polacy – 81%, w mniejszym stopniu Rumuni i Węgrzy – 69%, Czesi – 66%, Austriacy – 63%, Słowacy – 62% i Niemcy – 57%. Istotnym czynnikiem różnicującym

jest tutaj znowu środowisko, w którym wychowywał się respondent. Podobnie, jak wcześniej, najsilniejszy sprzeciw wobec ograniczania wolności zgłaszają osoby wychowywane w pełnej rodzinie – 69%, z jednym z rodziców – 62%, a najsłabszy osoby wychowane bez matki i ojca – 48%. Częściej też opinie takie deklarowały kobiety – 71% niż mężczyźni – 63%. Niezależnie od lokalnych i konkretnych uwarunkowań takich odpowiedzi, widać wyraźnie, że wolności związane ze sprawami publicznymi są mniej cenione niż wolności osobiste i sumienia (w tym wypadku swoboda przekonań religijnych). Różnica 4-5 punktów procentowych między odpowiedziami na pierwsze i drugie z serii pytań a odpowiedziami na trzecie sugeruje, że respondenci upatrują źródło wolności raczej poza sferą polityczną. Od państwa zatem raczej oczekują zapewnienia (na sposób republikański) pewnych warunków brzegowych, pozwalających obywatelowi samemu się zorganizować. Ponownie Austriacy i Niemcy oraz tym razem również Słowacy mniej cenią sobie wolność niż pozostali.

Warto podsumować odpowiedzi uzyskane w ramach tej grupy pytań. Dotyczyły one trzech różnych wartości związanych z wolnością osobistą, dotyczących: prywatności życia, życia religijnego i partycypacji społecznej (polityczna). Okazało się, że bardzo ważnym czynnikiem warunkującym odpowiedzi jest przynależność narodowa i geograficzna. Spójrzmy na tabelę.

TABELA 15. Odpowiedzi „nie” na pytanie o możliwość ingerencji przez państwo w różne aspekty życia obywateli w warunkach zagrożenia demokracji (w procentach):

RODZAJ INGERENCJI	RUMUNIA	POLSKA	SŁOWACJA	WĘGRY	AUSTRIA	CZECZY	NIEMCY	OGÓŁEM
ingerencja w życie prywatne	80	79	77	75	73	70	63	73
ingerencja w przekonania religijne obywateli	79	80	74	72	74	59	66	72
prawne nakazanie uczestnictwa w państwowych inicjatywach	69	81	62	69	63	66	57	67

Widzimy, iż dwie pierwsze kategorie związane z życiem prywatnym są chronione przez badanych najbardziej skrupulatnie. Wolność w wymiarze publicznym nieco mniej. Nie ma tu bardzo wyraźnego klucza w postaci przynależności do „starej” lub „nowej” Unii, bogatych lub biednych, dużych czy małych, niemniej w przypadku każdej z wolności sprzeciw wobec perspektywy jej naruszenia przez państwo najsłabszy jest w Niemczech i Czechach (w przypadku dwóch pierwszych). Na drugim biegunie plasuje się Polska i Rumunia.

Bardzo wyraźnie różnicują omawianą grupę wyników płeć i środowisko wychowawcze respondentów. Wymagałoby szerszej interpretacji, wykraczającej poza dane uzyskane w wyniku tego badania, dlaczego najbardziej wrażliwe na omawiane tu wartości są kobiety (różnica związana z płcią za każdym razem wynosi około 10 pkt. proc.) i osoby wychowywane w pełnej rodzinie, złożonej z matki i ojca.

TABELA 16. Odpowiedzi „nie” na pytanie o możliwość ingerencji przez państwo w różne aspekty życia obywateli w warunkach zagrożenia demokracji (w procentach):

SFERA WOLNOŚCI	KOBIEТЫ	MĘŻCZYŹNI	WYCHOWANI PRZEZ:		
			MATKĘ I OJCA	JEDNO Z RODZICÓW	BEZ RODZICÓW
życie prywatne	78	69	74	70	63
wolność religijna	77	68	73	67	64
sfera publiczna	71	63	69	62	48

Widzimy jednak ewidentną różnicę w postawach wobec demokracji i w poziomie przywiązania do jej podstawowych kategorii. Jest to o tyle ciekawe, że zwykle – przynajmniej, gdy chodzi o polskie badania – uważano, że kobiety są bardziej konserwatywne i bardziej podatne na uleganie autorytarnym i totalitarnym wpływom. Znaczenie pełnej rodziny wymagałoby pogłębionej interpretacji psychologicznej i pedagogicznej. Niemniej różnica w postawach między respondentami wychowanymi przez ojca i matkę a wychowanymi bez rodziców jest tak poważna (od 9 do 21 pkt. proc.), że trudno ten fakt pozostawić w ogóle bez komentarza. Z punktu widzenia kształtowania postaw wolnościowych młodzieży, rodzina jest jedną z najważniejszych instytucji sprzyjających takim postawom. Jej oddziaływanie jest długofalowe, a zatem ma najprawdopodobniej bardzo istotny wpływ także na stabilność wolnościowej demokracji (mówiąc pozytywnie) oraz na odporność młodzieży na totalitarną pokusę (patrząc na ten sam problem od strony negatywnej). Z punktu widzenia politycznej odpowiedzialności za przyszłość społeczeństwa pod obu tymi względami, polityka rodzinna właściwie rozumiana wydaje się podstawowym prepolitycznym zabezpieczeniem wolności. Powstaje pytanie, w jakim stopniu wspomniane różnice między Niemcami i Czechami a Polską i Rumunią uwarunkowane są rozpowszechnionymi w tych krajach wzorcami życia rodzinnego.

Odsyłamy też do zbiorczej tabeli przedstawiającej rozkład odpowiedzi na całe pyt. 7 ze względu na obywatelstwo konkretnego państwa.

↓ **WYKRES 29.**
Pyt. 7. Czy Twoim zdaniem w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji państwo może mieć prawo:

Skala:

● tak

● nie

	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
ingerować w życie osobiste obywateli	7,7%	11,7%	5,9%	19,5%	12,9%	12,7%	8,9%
	79,3%	70,3%	76,5%	63,2%	73,4%	74,7%	79,8%
ingerować w przekonania religijne obywateli	8,7%	17,0%	8,5%	16,5%	10,8%	11,4%	8,6%
	80,1%	58,6%	73,5%	66,2%	73,6%	71,7%	78,8%
prawnie nakazać obywatelom uczestnictwo w różnych państwowych inicjatywach, np. manifestacjach poparcia lub krytyce opozycji	7,0%	14,7%	12,5%	17,7%	13,8%	12,5%	13,0%
	81,0%	65,6%	61,8%	56,8%	63,0%	68,8%	68,6%

Kompetencji państwa dotyczy również pytanie nr 9. Służyło ono do rozpoznania, czy badani uznaliby za uzasadnione ograniczenie wolności elit intelektualnych, artystycznych lub duchowych ze względu na dobro państwa, co miałyby oceniać władze polityczne. Powtórzenie tego pytania w postaci odwróconej pozwala przy okazji ocenić wiarygodność uzyskanych odpowiedzi. O ile 20% respondentów było zdania, że elity te nie powinny być niezależne od władzy, to 20% w drugim pytaniu twierdziło, iż niezależność tę należy ograniczyć. O ile wcześniej 54% przyznawało taką wolność, to w drugim 50% jej odmawiało. Wskazuje to na dużą zbieżność wyników, a także pokrywa się mniej więcej z proporcjami zwolenników różnych wymiarów demokracji i ich przeciwników. Należy podkreślić, że owe 20% respondentów nie godzących się na istnienie niezależnych od państwa elit (domagających się nad nimi państwowej kontroli), to niepokojące zjawisko. Wszystkie pozostałe zmienne mają i w tym przypadku względnie podobny rozkład. Wyjątkiem jest zmiana państwa, z którego pochodzi respondent. Ten rodzaj wolności jest bardzo ważny dla Węgrów – 68%, Słowaków – 60% i Polaków – 57%, a nieco mniejsze znaczenie ma dla „starej” Unii: Austriaków – 55% i Niemców – 51%, najmniejsze zaś dla dwóch państw z „nowej” Unii: Rumunów – 47% i Czechów – 44%. Trudno ocenić, dlaczego jedynie około połowa młodzieży jest zwolennikami niezależnych od państwa elit, tzn. wolnych i dlaczego około 1/3 badanych jest zwolennikami ich podporządkowania państwu, a zatem ograniczenia ich wolności. Mimo iż w pytaniu jest mowa o elitach intelektualnych, duchowych i artystycznych, czego sens wydaje się łatwy do uchwycenia, nie wiemy, jaką treść młodzi skojarzyli ze słowem „elita”²⁴⁹. Przypomnijmy, że za osoby obdarzone autorytetem uznali przede wszystkim matkę i ojca, a przedstawiciele kultury, krajowi czy unijni politycy oraz dziennikarze nie przekroczyli dwudziestu procent poparcia. Niewiele lepiej wypadli duchowni, którzy ocenieni zostali na równi ze sportowcami. Wydaje się zatem, że, po pierwsze, przedstawiciele elit nie są autorytetami, a po drugie, młodzi ludzie nie identyfikują się z nimi; można tu mówić o wyobcowaniu. Chodzi zatem o „cudzą” wolność. Prawdopodobnie brak jest poczucia zależności między własną wolnością, a wolnością elit. Po trzecie, większość młodych prawdopodobnie ani nie czuje się przedstawicielami elit, ani nie aspiruje do tej roli. Po czwarte, młodzież może mieć negatywne skojarzenia z elitami z uwagi na ich komunistyczne/nomenklaturowe korzenie (państwa Europy Środkowo-Wschodniej) lub negatywnie oceniać rolę elit z punktu widzenia realizacji

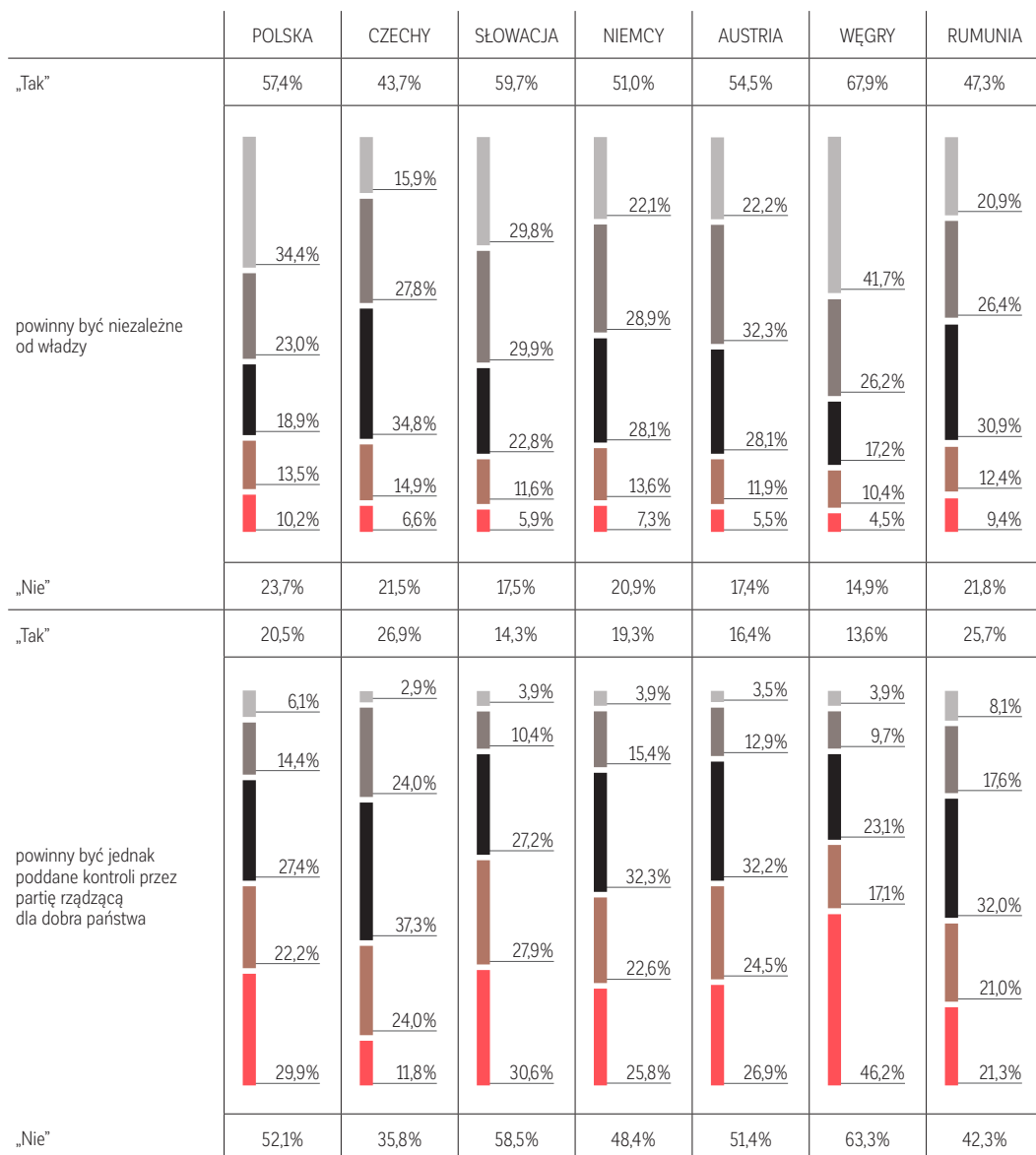
W badaniu fokusowym, w odpowiedziach na pytanie nr 14, młodzi powiedzieli m.in.: P9. Elita to ktoś, kto pociąga za sobą ludzi. Żeby być elitą trzeba chcieć pracować na rzecz społeczności... I jako elitę nie rozumiem pana premiera czy pana prezydenta, tylko każdego człowieka, coś co było przed wojną, był doktor, mecenas, adwokat, profesor, czasem sędzia. Mecenas ufundował boisko, drugi kupił książki do biblioteki, trzeci postawił świetlicę i każdy był taką lokalną elitą. P10. To jest różnica, chcę władzy a chcę pomóc. Znam kościół, gdzie jeden człowiek zafundował 400 metrową wieżę z własnych pieniędzy. Chciał coś dać społeczności, to jest elita. Częściowo to się wiąże z rozgłosem, bo jeżeli masz fundację i pomagasz to tak. Matka Teresa z Kalkuty też była elitą. S5. Tak, powinno wpływać. Tak, powinny one wpływać na opinię publiczną i powinny również wskazywać dany kierunek, bo nie każdy jest liderem wśród elit, nawet jeśli jest to dobry pomysł, tak powinno być, jeśli jest on moralny. S6. Jeszcze chciałbym powiedzieć, że te elity powinny mieć jakąś funkcję regulującą. Powinni tak prawnie zapobiegać lub też wspólnie zapobiegać zwyczajnie głupim, faszystowskim czy ekstremistycznym zjawiskom, które przemawiają do społeczeństwa. Tego miałyby pilnować elity. R(1)9: Jakże wierzyć temu, co mówi się w TV? Marzę o kraju, w którym rozsądni profesorowie, naukowcy i inni mądrzy ludzie kształtowaliby nasze opinie. C10. U nas z pewnością elitą, która wpływa na jakiegokolwiek opinie to brukowce, chyba naprawdę są największą elitą. C11. Więc elita czy hołota? C12. To jest taka niechciana elita. C13. Sądzę, że w obecnych czasach nie mamy już w sensie... właśnie na przykład Czechy nie mają już żadnej elity, że na przykład Urząd prezydenta już nie jest tak rozpoznawany jak był na przykład w czasach pierwszej republiki, a my już... no nie wiem... że Czesi już są rozczarowani tym wszystkim, co się wydarzyło w tym czasie, odkąd istnieją Czechy albo Czechosłowacja, że już nie uznajemy żadnych elit. A4. Nie, nie potrzebujemy elity. A5. Intelektualiści zawsze trochę ciągną w stronę absolutyzmu. To znaczy: kiedy dużo wiesz, to masz skłonność, żeby innym ludziom coś koniecznie objaśnić. A6. Z elitą wiąże system kastowy.

▼ **WYKRES 30.**
Pyt. 9. Jak sądzisz, czy w życiu społecznym elity intelektualne, duchowe, artystyczne:

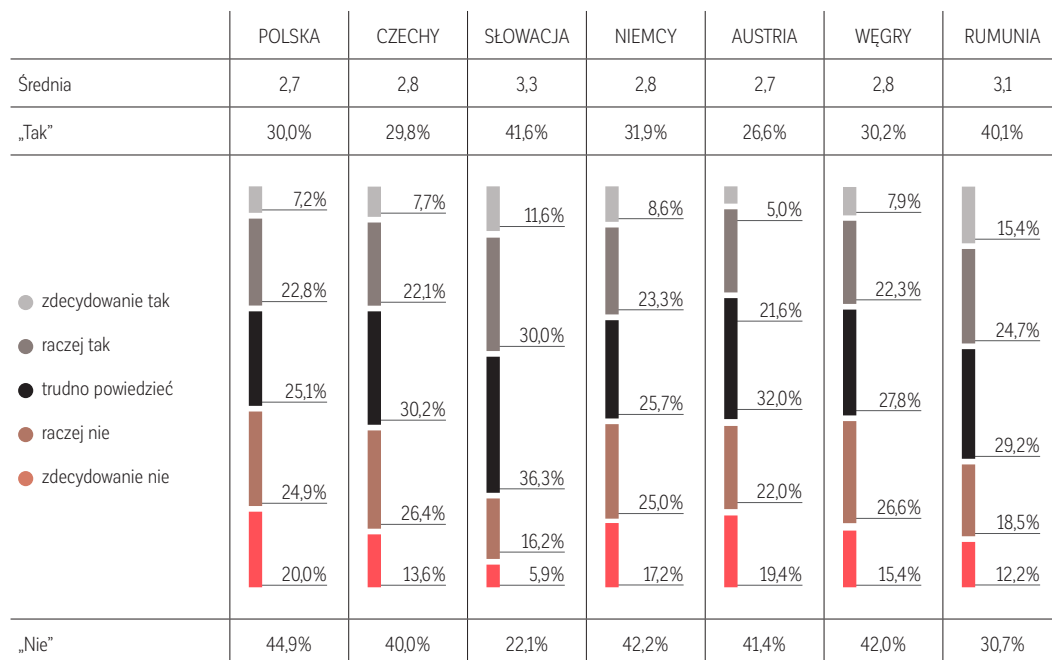
Skala:

- zdecydowanie tak
- raczej tak
- trudno powiedzieć
- raczej nie
- zdecydowanie nie

wartości cenionych przez młodzież²⁵⁰. Zebrany materiał jest zbyt ubogi, aby utwierdzić nas w jednoznacznym przekonaniu o poprawności powyższych hipotez. Wiemy jednak z części teoretycznej, że trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie wolnościowego społeczeństwa bez wolnych elit, jak również, że system totalitarny nie może zaistnieć bez sprzymierzenia się z nim przynajmniej ich części. Uzyskane odpowiedzi wskazują, że w przypadku prób podporządkowania sobie przez państwo elit społecznych, ich niezależności broniłaby jedynie połowa respondentów, zaś około 20% spośród nich uznałoby takie działanie za normalne.



Kolejnym motywem, który możemy umieścić w ciągu dotyczącym wolności, jest pytanie nr 19: „Czy w życiu narodów mogą mieć miejsce takie sytuacje, kiedy słuszne jest zrezygnować z demokracji i wolności?”



↑ WYKRES 31.

Pyt. 19. Czy w życiu narodów mogą mieć miejsce takie sytuacje, kiedy słuszne jest zrezygnować z demokracji i wolności?

Skala:

- 1 – zdecydowanie tak,
- 2 – raczej tak,
- 3 – trudno powiedzieć,
- 4 – raczej nie,
- 5 – zdecydowanie nie

33% badanych dostrzega wartości, które uznaje za cenniejsze niż wolność i demokracja (38% – nie, a 29% nie umie odpowiedzieć na to pytanie). W zasadzie różnice między opiniami z poszczególnych państw nie są duże. Interesują nas szczególnie zagrożenia dla demokracji. Dlatego będziemy analizować odpowiedzi tych, którzy są przeświadczeni, że istnieją sytuacje warte rezygnacji z tej formy ustrojowej. Wśród Austriaków jest to 27%, wśród Czechów, Polaków i Węgrów – 30%, Niemców – 32%. Najwięcej takich wypowiedzi udzielili Rumuni – 40% i Słowacy – 42%. Potwierdza to wcześniejsze ustalenia odnośnie otwartości części młodzieży na ograniczenie demokracji – 40% to dużo. Częściej są to mężczyźni – 36% niż kobiety – 29%, osoby w stanie małżeńskim – 38% niż w „związkach partnerskich”, kawalerowie czy panny – 32%. Najwięcej takich respondentów jest wśród mieszkańców miast od 51 do 100 tys. mieszkańców – 40%, największych miast (ponad 250 tys. mieszkańców) – 36%, od 101 do 250 tys. – 32%, mniej wśród obywateli miast poniżej 50 tys. mieszkańców – 31% i na wsi – 28%. Wpływ ma także liczebność osób w gospodarstwie domowym: powyżej 5 os. – 39%, 4-5 os. – 32%, 3 os. – 34%, 2 os. – 31% i jednoosobowe gospodarstwo – 29%. Badani wychowani bez ojca i matki częściej potrafili wyobrazić sobie sytuację, w których warto zrezygnować z demokracji – 40% niż wychowani z jednym z rodziców – 30% i z obojgiem – 33%. Więcej takich respondentów znajdziemy wśród osób „głęboko wierzących” – 42% oraz „wierzących” i „niezdecydowanych” – 34% niż wśród „obojętnych” – 31% oraz „niewierzących” – 28%. Sprzyja takiej postawie raczej prawosławie – 42% i buddyzm – 41%, niż protestantyzm – 33%, katolicyzm – 31% i islam – 29%.

Pytanie nr 20 brzmiało: „Wskaż takie sprawy, w których uważasz za uzasadnione rezygnowanie z zasad demokracji i wolności”. Respondenci otrzymali kilka możliwych odpowiedzi do wyboru i mieli określić rodzaj i siłę swojej postawy. Ogólne rozkłady procentowe przedstawia poniższa tabela.

TABELA 17. Sprawy, w których respondenci uważają za uzasadnione rezygnowanie z zasad demokracji i wolności:

RODZAJ SPRAWY	TAK	NIE	NIE WIEM	TAK + NIE WIEM
zagrożenie terrorystyczne	47%	31%	22%	69%
zewnętrzne zagrożenie militarne	45%	28%	27%	72%
rozruchy wewnętrzne	27%	40%	33%	60%
masowy napływ imigrantów	30%	43%	27%	57%
katastrofy, klęski żywiołowe	36%	36%	28%	64%

Warto zwrócić uwagę, że wszystkie wymienione sytuacje mają charakter dramatyczny i poważny. Nie diagnozujemy tu zatem stosunku do demokracji w ogóle, a tylko jej wyjątkowe znaczenie dla respondentów w szczególnych, krytycznych sytuacjach. Sugerowane odpowiedzi odnoszą się generalnie do „doktryny stanu wyjątkowego”. Jak widzimy demokracja miałaby najwięcej obrońców w wypadku konfliktu z zagrożeniem masowego napływu imigrantów – 43% (30% gotowych byłoby z niej zrezygnować w takiej sytuacji) oraz rozruchów wewnętrznych – 40% (27% uznaje, że w takim wypadku wolność i demokracja są mniej istotne). Natomiast w wypadku klęsk żywiołowych i wielkich katastrof jedynie 36% preferuje demokrację (również 36% – przeciwnie), zagrożenie terrorystyczne nie byłoby powodem do rezygnacji z demokracji jedynie dla 31% respondentów (wobec 47% opinii przeciwnych), a zewnętrzne zagrożenie militarne nie wymaga zawieszenia demokracji zdaniem tylko 28% badanych (według 45% wymaga takiego zawieszenia). Zwłaszcza w dwóch ostatnich wypadkach mamy do czynienia z dylematem wolność versus bezpieczeństwo. Preferencje respondentów w kontekście takiej właśnie alternatywy są dość jednoznaczne. Zwraca uwagę, że zdecydowanych obrońców demokracji we wszystkich wymienionych sytuacjach kryzysowych jest poniżej 50%, co widać po zsumowaniu zwolenników rezygnacji i niezdecydowanych.

↓ **WYKRES 32.**
Pyt. 20. Wskaż takie sprawy, w których uważasz za uzasadnione rezygnowanie z zasad demokracji i wolności:

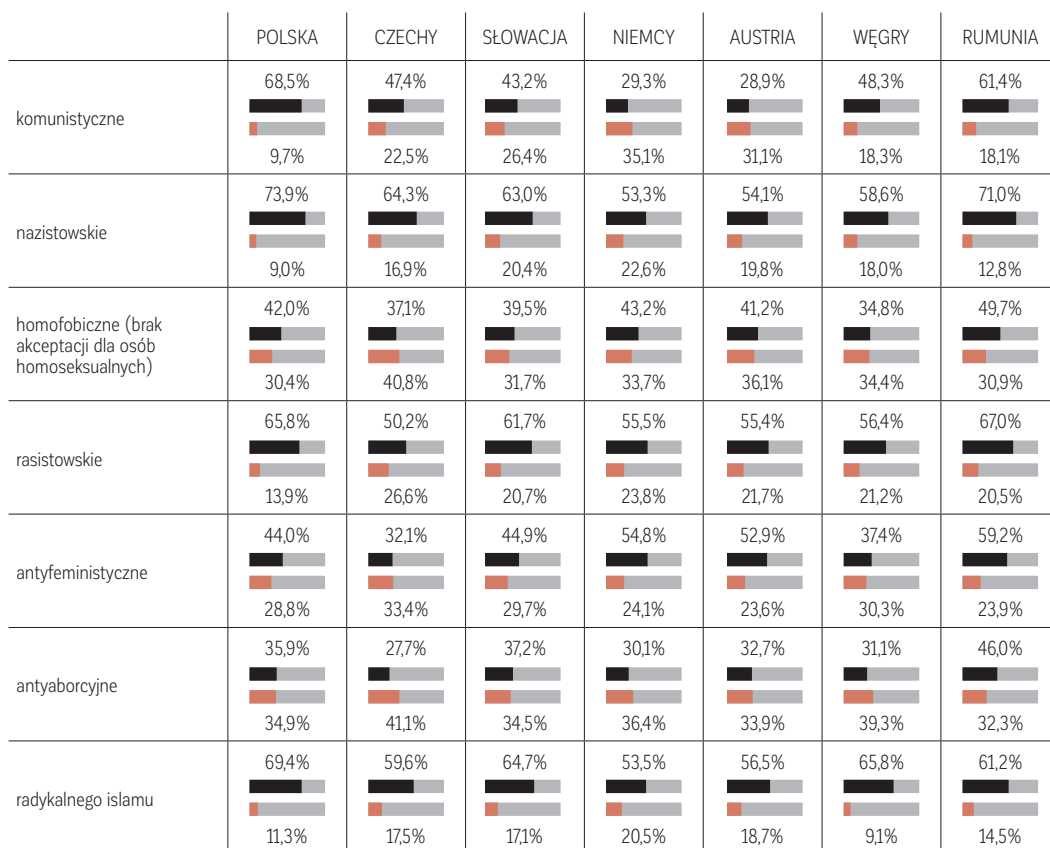
Skala :
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

„Tak”	POLSKA	CZECZY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
zagrożenie terrorystyczne	50,6% 	39,0% 	53,6% 	48,0% 	40,6% 	42,5% 	48,5% 
zagrożenie militarne kraju ze strony zewnętrznego wroga	54,6% 	37,4% 	48,7% 	42,7% 	39,5% 	42,1% 	48,4% 
rozruchy wewnętrzne	27,0% 	25,9% 	35,5% 	24,9% 	25,8% 	22,7% 	32,9% 
masowy napływ imigrantów	36,1% 	25,8% 	37,6% 	23,6% 	25,4% 	32,8% 	31,5% 
klęski żywiołowe, wielkie katastrofy itp.	36,5% 	34,2% 	38,8% 	32,9% 	34,9% 	35,0% 	38,6% 

Podejmowane wybory są różne w różnych państwach. Zagrożenie terrorystyczne jest powodem, aby zrezygnować z demokracji w największym stopniu dla Słowaków – 54%, a w najmniejszym dla Czechów – 39%. Wojna czyni demokrację mniej istotną dla 55% Polaków i 37% Czechów, a rozruchy wewnętrzne dla 36% Słowaków i 23% Węgrów. Z kolei masowy napływ imigrantów usprawiedliwiłby zawieszenie demokracji według 38% Słowaków, ale tylko 24% Niemców. Natomiast wielkie katastrofy i klęski żywiołowe są ważniejsze od demokracji zdaniem 39% Słowaków i Rumunów oraz 33% Niemców. Szczegóły przedstawia wykres nr 32.

Warto zwrócić uwagę, że gotowość do zawieszenia demokracji z uwagi na napływ imigrantów jest znacząco mniejsza w krajach takich jak Niemcy (24%) i Austria (25%), gdzie znacząca obecność imigrantów jest faktem społecznym szeroko dyskutowanym w mediach, a istotnie większa w krajach takich jak Słowacja (38%), Polska (36%) czy Węgry (33%), gdzie debata publiczna koncentruje się wokół sprzeciwu władz politycznych wobec przymusowej relokacji imigrantów z Bliskiego Wschodu, a rzeczywista obecność imigrantów (np. z Ukrainy) nie jest przedstawiana przez media jako problem społeczny. Może to sugerować, że wyobrażenia respondentów na ten temat są w większym stopniu ukształtowane przez toczącą się w mediach debatę niż przez codzienne doświadczenie. Najprawdopodobniej w społecznej ocenie zagrożeń istotną rolę odgrywają przede wszystkim politycy i dziennikarze. Z powyższego schematu wyłamują się Czechy (26% gotowych do zawieszenia

↓ WYKRES 33.
Pyt. 27. Czy Twoim zdaniem z przesłoni publiczne należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy:
Skala:
● zgadzam się
● nie zgadzam się



demokracji w takim przypadku). Badania fokusowe wskazują jednak, że np. w Polsce w społecznej percepcji Ukraińców nie włącza się do grupy imigrantów, którzy stanowiliby zagrożenie. Raczej traktuje się ich jak pracowników sezonowych (z wyjątkiem rzeczywistych uchodźców z rejonu wojny)²⁵¹. Wyrażane obawy dotyczą przede wszystkim muzułmanów/Arabów, co widać wyraźnie w odpowiedziach na pytanie nr 31, dotyczące społecznego dystansu. Wydaje się, że jest to skutek bezpośredniego połączenia tej grupy ludzi z potencjalnym terrorystycznym zagrożeniem²⁵². Dość charakterystyczne, że w odpowiedziach na pytanie nr 20 we wszystkich krajach – z wyjątkiem Polski – za najważniejsze zagrożenie uważa się terroryzm.

Analizę tę warto uzupełnić o serię odpowiedzi udzielonych na pytanie numer 27: „Czy twoim zdaniem, z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy...?”. Respondent miał tu do wyboru następujące kategorie: 1. komunistyczne; 2. nazistowskie; 3. homofobiczne (brak akceptacji dla osób homoseksualnych); 4. rasistowskie; 5. antyfeministyczne; 6. antyaborcyjne; 7. radykalnego islamu. Celem pytania nie było uzyskanie odpowiedzi na temat wartościowania powyższych poglądów, ale zbadanie, jakie poglądy respondenci uważają za skrajne oraz w jakim zakresie w sferze światopoglądowej uznają za uzasadnioną ingerencję władzy publicznej. Wyniki przedstawia wykres nr 33.

Interesujące są ogólne wyniki, czyli odsetki odpowiedzi, bez względu na jakiegokolwiek zmienne. Przedstawia je kolejna tabela.

251 Fokusy, pytanie nr 29: P4. Mi Ukraińcy nie przeszkadzają, bo przyjeżdżają i pracują tutaj, coś tworzą. A nie przyjeżdżają i leżą do góry tyłkiem i mówią dajcie nam pieniądze, bo przyjechaliśmy, bo u nas jest wojna, a tak naprawdę przyjeżdżają ci, którzy mogliby walczyć o państwo. P9. Zostawili kobiety i dzieci. A kobiety walczą o własny kraj. P10. Ukraińcy nam nie przeszkadzają tak bardzo, bo oni przyjeżdżają i coś robią. P12. Co mówi się u nas w Polsce o Ukraińcach, że to nie są uchodźcy, tylko imigranci. Oni są uchodźcami, bo uciekają z kraju, w którym toczy się wojna. Nieważne, że są na zachodzie Ukrainy, ale są bardziej uchodźcami niż Syryjczycy czy ogólnie tamta ludność przemierzająca Europę do Niemiec, gdzie będzie im się lepiej żyło. Nie ma o czym mówić, bo mleko już się rozlało.

252 Fokusy, pytanie nr 29: R5. Chrześcijaństwo jest zagrożone przez islam. Nie powinniśmy pozwalać muzułmańskim uchodźcom się osiedlać i budować meczety. R7. Rumunia powinna utrzymywać równowagę między postawą nazbyt pro-uchodźczą a anty-uchodźczą. R(2)13: Stanowią oni realne zagrożenie dla Rumunii i Europy. Nie powinniśmy wpuszczać uchodźców na nasze terytorium. R(4)15: Uchodźcy nie powinni cierpieć z tego powodu, że w ich kraju toczy się wojna. Powinniśmy próbować im pomóc, choć trzeba być jednocześnie czujnym. R(7)11: Wielu uchodźców ma jakieś zdolności i może pracować. Ale nie powinniśmy im pozwolić na poruszanie się poza ich obozem! R(8)12: Arabowie są niebezpieczni. Oni nie są chrześcijanami. To wszystko. S5. Niestety, myślę, że jeśli zapytamy całą Słowację, większość Słowacji byłaby przeciw wobec migrantów i przeciw muzułmanom. S6. Nie puścić ich. S7. Tak, ja mam takie mieszane uczucia, jeżeli chodzi o imigrantów, bo z jednej strony jest mi ich szkoda, kiedy widzę, jak umierają te rodziny, tak, kiedy przechodzą te granice i całkowicie, jest to ... Każdy człowiek boi się głównie o siebie, myśli o sobie właśnie i... Ja myślę, że jest dobrze, że jakby, że ich nie puszczają, właśnie tak... Możecie być bardzo zagrożeni, a cały system może być naruszony przez to. W5. Teraz widzę zresztą, że społeczeństwo naprawdę się jednoczy przeciwko czemuś. W6. Oni stali się postrachem. W7. Wspólny wróg. W8. Jeśli to zduszą w zarodku, co oczywiście trudne, wtedy najwyższej będzie to jakieś rozwiązanie. Jeśli nie, no to każdy będzie skazany na siebie. N1. Żeby wszyscy trochę luźniej do tego podchodzili. Bo w końcu wszyscy jesteśmy ludźmi bez względu na to, jakiego koloru czy religii. A więc nie ma właściwie żadnego powodu by ryczałtowo powiedzieć, że jakieś grupy są złe dla kraju. N2. Myślę, że nie muszą istnieć wyraźne granice, a zwłaszcza zasady, i żeby nie było żadnego uprzywilejowania w stosunku do własnego narodu. N7. W każdym razie to również my w Niemczech stoimy za aktualną polityką i aktualnym rozwojem spraw, i dlatego chcemy, żeby nasze demokratyczne prawo, nasze prawa, które posiadamy, obowiązywały również dla tych ludzi, którzy tego szczęścia jakoś nie mają i nie mają tego bezpieczeństwa. Nasze prawo jest właśnie takie, że chronimy ludzi, nawet jeśli nie pochodzą z Niemiec.

TABELA 18. Odpowiedzi na pytanie, czy zdaniem respondentów należy wyeliminować z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególne rodzaje poglądów:

KATEGORIA POGLĄDÓW	ZGODA	BRAK ZGODY	NIE WIEM
komunistyczne	47%	23%	30%
nazistowskie	63%	17%	20%
homofobiczne	41%	34%	25%
rasistowskie	59%	21%	20%
antyfeministyczne	47%	27%	25%
antyaborcyjne	34%	36%	30%
radykałnego islamu	61%	16%	23%

Warto przypomnieć, że komunizm i nazizm mają na sumieniu dziesiątki milionów pomordowanych osób, gułagi i obozy koncentracyjne, gdzie zamęczono miliony ludzi, zniewolenie wielu narodów na długie lata, zrujnowanie ich demografii, gospodarki, kultury, domów i mieszkań itd. Interesujący jest zatem fakt, że raczej bardzo dobrze wykształceni młodzi ludzie uznają, że obok poglądów nazistowskich (63%) – zdaniem respondentów – wyeliminowane powinny być poglądy radykalnego islamu – 61%, w mniejszym zaś stopniu rasistowskie – 59%. Za znacznie mniej nieodpowiednie uznali oni przekonania komunistyczne – 47%, tak samo, *nota bene*, jak antifeministyczne, jeszcze mniej zaś homofobiczne – 41%. Najmniej zaś przeszkadzają im przekonania antyaborcyjne – 34%. W wypowiedziach uderza niesymetryczny stosunek do nazizmu i komunizmu, co prawdopodobnie oznacza, że respondenci są/będą mniej odporni na totalitarną propagandę w wersji komunistycznej niż nazistowskiej. Nie jest to zaskakujące nawet dla postronnego obserwatora, gdyż niesymetrię tę obserwujemy zarówno w mediach (dość jednoznaczne potępienie organizacji neonazistowskich i brak takiego potępienia w stosunku do organizacji komunistycznych), jak i na ulicy, gdzie młodzi ludzie noszą różnego rodzaju komunistyczne emblematy (np. t-shirty z wizerunkiem Che Guevary) nie niepokojeni przez policję. Dezorientacji w tej dziedzinie dodatkowo sprzyjają sygnały wysyłane przez polityków (np. obecność i przemówienie przewodniczącego Komisji Europejskiej na dwusetnej rocznicy urodzin Karola Marksa, odsłonięcie w Trewirze nowego pomnika twórcy komunistycznej ideologii podarowanego przez Chińską Republikę Ludową)²⁵³. W zamieszaniu tym uczestniczą także przedstawiciele kościołów chrześcijańskich, co jest szczególnie niepokojące zważywszy, że to religia faktycznie pełni rolę jednego z zasadniczych „bezpieczników” w obronie przed totalitarną ideologią²⁵⁴.

253

W przemówieniu na cześć Marksa, Juncker powiedział: “Karl Marx was a philosopher, who thought into the future had creative aspirations. (...) Today he stands for things, which he is not responsible for and which he didn't cause, because many of the things he wrote down were redrafted into the opposite. (...) He is the main founder of Marxism, the founder of Marxist political parties and the creator of international communism, and the greatest thinker of modern times” (Philip Andrew Churm, *Juncker opens exhibition to Karl Marx*, <http://www.euronews.com/2018/05/04/juncker-opens-exhibition-to-karl-marx> (04.05.2018); pełne nagranie przemówienia Przewodniczącego: <http://ec.europa.eu/avservices/audio/audioDetails.cfm?sitelang=en&ref=1154723> (04.05.2018)).

254

Wydaje się, że czasy, gdy komunizm określano mianem szatańskiej zarazy (Pius XI, Encyklika *Divini Redemptoris* (O bezbożnym komunizmie), 7, https://w2.vatican.va/content/pius-xi/en/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_19370319_divini-redemptoris.html (11.05.2018)) minęły bezpowrotnie. Obchody 200-lecia urodzin Marksa odbyły się w rzymskiej bazylice w Trewirze, która jest czynnym kościołem protestanckim. Kardynał Dominik Duka nazwał je „tragikomedią” (Obchody 200-lecia urodzin Karola Marksa to tragikomedia, <http://gosc.pl/doc/4707255.Obchody-200-lecia-urodzin-Karola-Marksa-to-tragikomedia> (11.05.2018)).

Poniższa tabela pokazuje odchylenia od średniej dla danej kategorii poglądów odpowiedzi badanych z poszczególnych państw.

TABELA 19. Odpowiedzi wskazujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów:								
KATEGORIA POGLĄDÓW	ŚREDNIA	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
komunistyczne	47%	+22	0	-4	-18	-18	+1	+14
nazistowskie	63%	+11	+1	0	-10	-9	-4	+8
homofobiczne	41%	+1	-4	-1	+2	0	-6	+9
rasistowskie	59%	+7	-9	+3	-3	-4	-3	+8
antyaborcyjne	34%	+2	-6	+3	-4	-1	-3	+12
antyfeministyczne	47%	-3	-15	-2	+8	+6	-10	+12
radykałnego islamu	61%	+8	-1	+4	-7	-4	+5	0
RAZEM		+48	-34	+3	-32	-30	-20	+63

Widzimy, że można opracować ranking państw, z których respondenci mają najczęściej skłonność ograniczania publicznej obecności jakichś poglądów lub przeciwnie, najczęściej je dopuszczają. Na pierwszy rzut oka Rumunia (+63%) i Polska (+48%) wydają się społeczeństwami najbardziej restrykcyjnymi, oczekującymi od władzy najdalej idącej interwencji w sferze światopoglądowej, a Czechy (-34%), Niemcy (-32%), Austria (-30%) i Węgry (-20%) – najmniej restrykcyjnymi, przyznającymi znacznie bardziej okrojone kompetencje państwu w tej dziedzinie. Jednak interpretacja tego faktu wymaga bardziej subtelnej analizy. Jeśli bowiem interesuje nas skłonność badanych do postaw wolnościowych (czyli antytotalitytarnych), to nie można abstrahować od tego, jakich to poglądów pragnęliby zabronić badani. Czy zatem 22% Polaków ponad średnią, przeświadczonych, że należy ograniczać poglądy komunistyczne oraz 11% ponad średnią wypowiedzi przeciw nazizmowi świadczy o preferencjach wolnościowych, czy odwrotnie? Wszak chodzi tutaj o ideologie, których rozpowszechnianie, z uwagi na ich zbrodniczy charakter, jest zabronione w wielu państwach Europy na mocy ich konstytucji. Należy się jednak zastanowić nad samą średnią, która – przypomnijmy – wynosi zaledwie 47% w przypadku ideologii komunistycznej i – 63% w przypadku ideologii nazistowskiej. Czy zatem 69% Polaków, 61% Rumunów, 48% Węgrów, 47% Czechów, 43% Słowaków, 29% Niemców i Austriaków, uznających konieczność nałożenia restrykcji na rozpowszechnianie komunistycznej ideologii, to dużo czy mało? Oznacza to bowiem, że 31% Polaków, 39% Rumunów, ponad połowa – 53% Czechów, 52% Węgrów, 57% Słowaków i aż 71% Niemców i Austriaków nie uznaje za konieczne nałożenie ograniczeń na rozpowszechnianie komunistycznej ideologii.

Nieco silniejsze jest poparcie dla nałożenia restrykcji prawnych na głoszenie ideologii nazistowskiej. Wynosi ono 74% w Polsce, 71% w Rumunii, 64% w Czechach, 63% na Słowacji, 59% na Węgrzech, 54% w Austrii i 53% w Niemczech. Oznacza to, że gdyby brać pod uwagę jedynie opinie młodzieży,

najkorzystniejszy społeczny kontekst do rozpowszechniania ideologii komunistycznej mieliśmy w Niemczech i Austrii, a najbardziej sprzyjający klimat do rozpowszechniania ideologii nazistowskiej w Niemczech, Austrii i na Węgrzech.

Również, myśląc o chęci nakładania restrykcji prawnych na rozpowszechnianie rasizmu czy ideologii radykalnego islamu, często kojarzonego nie tyle z religią, co z terroryzmem, na co zdają się wskazywać także odpowiedzi na pytanie o społeczny dystans, powstaje pytanie, czy należy ją odczytywać raczej jako postawę za wolnością czy raczej przeciw. W obydwu przypadkach średni poziom poparcia takich restrykcji jest podobny (61% – radykalny islam, 59% – rasizm), przy czym w przypadku radykalnego islamu najmniej restrykcyjni są Niemcy, a najbardziej – Polacy. W przypadku zaś rasizmu – najmniej restrykcyjni są Czesi, a najbardziej Rumuni i Polacy.

Nie wiemy, co dokładnie oznaczają „poglądy antyfeministyczne”. Czy młodzi ludzie kojarzą je przede wszystkim z przeciwnikami feministycznych manifestacji (np. zwolenników liberalizacji prawa aborcyjnego) czy raczej z mizoginią. Niemniej, przeciwległe bieguny w tym wypadku to Rumunia (+12%) i Czechy (-15%). Jednak, gdy nierozstrzygalną na gruncie pozytywistycznie rozumianej nauki dyskusję o istocie życia, z której wynikać mogą wnioski o dopuszczalności lub nie aborcji, za pomocą prawa chce zamknąć 34% badanych (w tym 46% Rumunów, 37% Słowaków, 36% Polaków, 33% Austriaków, 31% Węgrów, 30% Niemców i 28% Czechów), to znowu pojawia się ta sama wątpliwość: czy jest to przejawem tendencji wolnościowej czy totalitarnej?

Z uwagi na istotne różnice między zaproponowanymi w odpowiedziach kryteriami, spróbujemy podzielić je na dwie grupy, umieszczając w pierwszej takie, gdzie restrykcyjność daje się interpretować także jako przejaw postawy w obronie demokracji wolnościowej (jedynie z uwagi na spowodowaną przez nie w historii liczbę ofiar śmiertelnych), a w drugiej takie, gdzie taką interpretację znacznie trudniej jest uznać za uzasadnioną.

TABELA 20. Odpowiedzi wskazujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów:

KATEGORIA POGLĄDÓW	ŚREDNIA	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
komunistyczne	47%	+22	0	-4	-18	-18	+1	+14
nazistowskie	63%	+11	+1	0	-10	-9	-4	+8
rasistowskie	59%	+7	-9	+3	-3	-4	-3	+8
radykalnego islamu	61%	+8	-1	+4	-7	-4	+5	0
RAZEM		+48	-9	+3	-38	-35	-1	+30
antyaborcyjne	34%	+2	-6	+3	-4	-1	-3	+12
antyfeministyczne	47%	-3	-15	-2	+8	+6	-10	+12
homofobiczne	41%	+1	-4	-1	+2	0	-6	+9
RAZEM		0	-25	0	+6	+5	-19	+33

Odkrywamy wówczas, że restrykcyjność Polaków i Rumunów, oraz jej brak w Niemczech i Austrii dotyczy przede wszystkim pierwszej grupy. Różnice mają tutaj zasadniczy charakter, przy czym średnia deklarowana restrykcyjność w sprawach, nazwijmy je tak, światopoglądowych (druga grupa) jest na znacznie niższym poziomie niż w przypadku, nazwijmy je tak, kwestii przestępczych ideologii (pierwsza grupa). Tak więc, Polacy i Rumuni zdają się tu ujawniać chęć obrony wolności za pomocą narzędzi prawnych, podczas gdy Niemcy i Austriacy są temu zdecydowanie przeciwni. Interesujące jest jednak, że hierarchia państw, w których pragnienie nałożenia restrykcji na możliwość głoszenia poglądów w sprawach światopoglądowych, które rozgrzewają dzisiejsze europejskie społeczeństwa jest zupełnie inna, niż wówczas, gdy brak tego podziału. Wprawdzie Rumuni wciąż przewodzą stawce, co oznacza, że generalnie dominuje wśród nich restrykcyjne nastawienie niezależnie od sprawy, ale kolejnymi restrykcyjnymi państwami są Niemcy i Austriacy. Polacy wychodzą na „zero”, a najmniej restrykcyjni okazują się Czesi i Węgrzy. Oznacza to prawdopodobnie, że najbardziej swobodną dyskusję światopoglądową wśród młodzieży można obecnie prowadzić w Czechach i na Węgrzech, a najtrudniej jest o nią w Niemczech i Austrii, gdzie chęć eliminacji poglądów „niepoprawnych politycznie” z przestrzeni publicznej za pomocą narzędzi prawnych jest największa.

Nie jest trudno zrozumieć istnienie różnic w poglądach na temat dopuszczalności dyskusji o komunizmie lub nazizmie między krajami mającymi inne doświadczenia, gdy chodzi o bycie ich sprawcą lub ofiarą. Poglądy te były/są rozpowszechnione w środowisku respondentów, w związku z tym są one im doskonale znane, jeśli nie z autopsji, to z doświadczenia pokolenia rodziców lub dziadków. W zależności od sposobu postrzegania historii własnego państwa i własnej rodziny tolerancja jest tu większa lub mniejsza. Spójrzmy raz jeszcze na wyniki dotyczące tych dwóch ideologii.

TABELA 21. Odpowiedzi wskazujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów:

KATEGORIA POGLĄDÓW	ŚREDNIA	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
komunistyczne	47%	+22	0	-4	-18	-18	+1	+14
nazistowskie	63%	+11	+1	0	-10	-9	-4	+8

69% Polaków, 61% Rumunów, 48% Węgrów, 47% Czechów i 43% Słowaków oraz 29% Niemców i Austriaków jest za wyeliminowaniem z publicznego dyskursu poglądów komunistycznych. Widać tu wyraźnie trzy grupy państw o odmiennych w tym zakresie doświadczeniach historycznych: 1) Polskę i Rumunię, 2) Węgry, Czechy i Słowację oraz 3) Austrię i Niemcy. Różnica 40 pkt. procentowych między Polską a Austrią i Niemcami daje do myślenia.

74% Polaków, 71% Rumunów, 64% Czechów, 63% Słowaków i 59% Węgrów, a także 54% Austriaków i 53% Niemców optuje za ograniczeniem obecności w sferze publicznego dyskursu wątku nazistowskiego. W tym wypadku także można by mówić o trzech grupach państw: 1) Polska, Rumunia, 2) Czechy i Słowacja oraz 3) Węgry, Austria i Niemcy. Różnica około 20 pkt. proc.

między Polską i Rumunią a Austrią i Niemcami jest znacząca. W obydwu przypadkach mamy dość wyraźnie ukształtowane dwa bieguny.

Odpowiedzi na powyższe pytanie można skonfrontować z uzyskanymi na pytanie nr 18. „Jak sądzisz, czy Twój naród był raczej sprawcą czy też raczej ofiarą: nazizmu i komunizmu?”. Ogółem 23% respondentów czuje, że ich naród odpowiada za nazizm. 51% uważa się za ofiarę, a 27% nie ma zdania. Wśród Polaków respondentów poczuwających się do sprawstwa jest 4%, wśród Czechów – 6%. Zrozumiałe racje historyczne sprawiają zapewne, że odsetek ten rośnie, gdy rzecz dotyczy respondentów, których narody miały istotny związek z nazizmem, jak Rumuni – 12%, Węgrzy – 14% i Słowacy – 16%. Wśród austriackich respondentów badanych takich było 44%, a wśród niemieckich – 52%. Oznacza to jednak, że w dwóch ostatnich krajach – zdaniem około połowy badanej młodzieży – za nazizm odpowiedzialność ponosi jakiś inny naród. Łatwiej odczucie bycia ofiarą wzbudzają w sobie osoby samotne – 24% i pozostające w „związkach partnerskich” – 18%, niż małżonkowie – 13%. Interesujące jest, że im wyższy dochód, tym większe poczucie sprawstwa własnego narodu: dochód (na osobę, „na rękę”) do 500 euro – 13%, 501-1000 euro – 15%, 1001-2500 euro – 19% i powyżej 2500 euro – 49% (bez dochodu – 22%). Opinii takiej raczej sprzyja liczebność ośrodków, z których pochodzą badani: miasto ponad 250 tys. – 27%, 1001-250 tys. – 22%, 51-100 tys. – 23%, poniżej 50 tys. i wieś – 21%. Także liczba osób w gospodarstwie domowym ma tu znaczenie: 1 os. – 32%, 2 i 3 os. – 23%, 4-5 os. – 21% oraz ponad pięć osób – 17%. Poziom wiary jest odwrotnie proporcjonalny do częstotliwości deklaracji o winie własnego narodu: „zdecydowanie niewierzący” – 27%, „obojętni” – 26%, „niezdecydowani” – 24%, „wierzący” – 18%, „głęboko wierzący” – 17%. Przewagę wśród deklarujących współwinę narodu mają protestanci – 48% i wyznawcy islamu – 40% nad buddystami – 25%, katolikami – 19% oraz prawosławnymi – 15%.

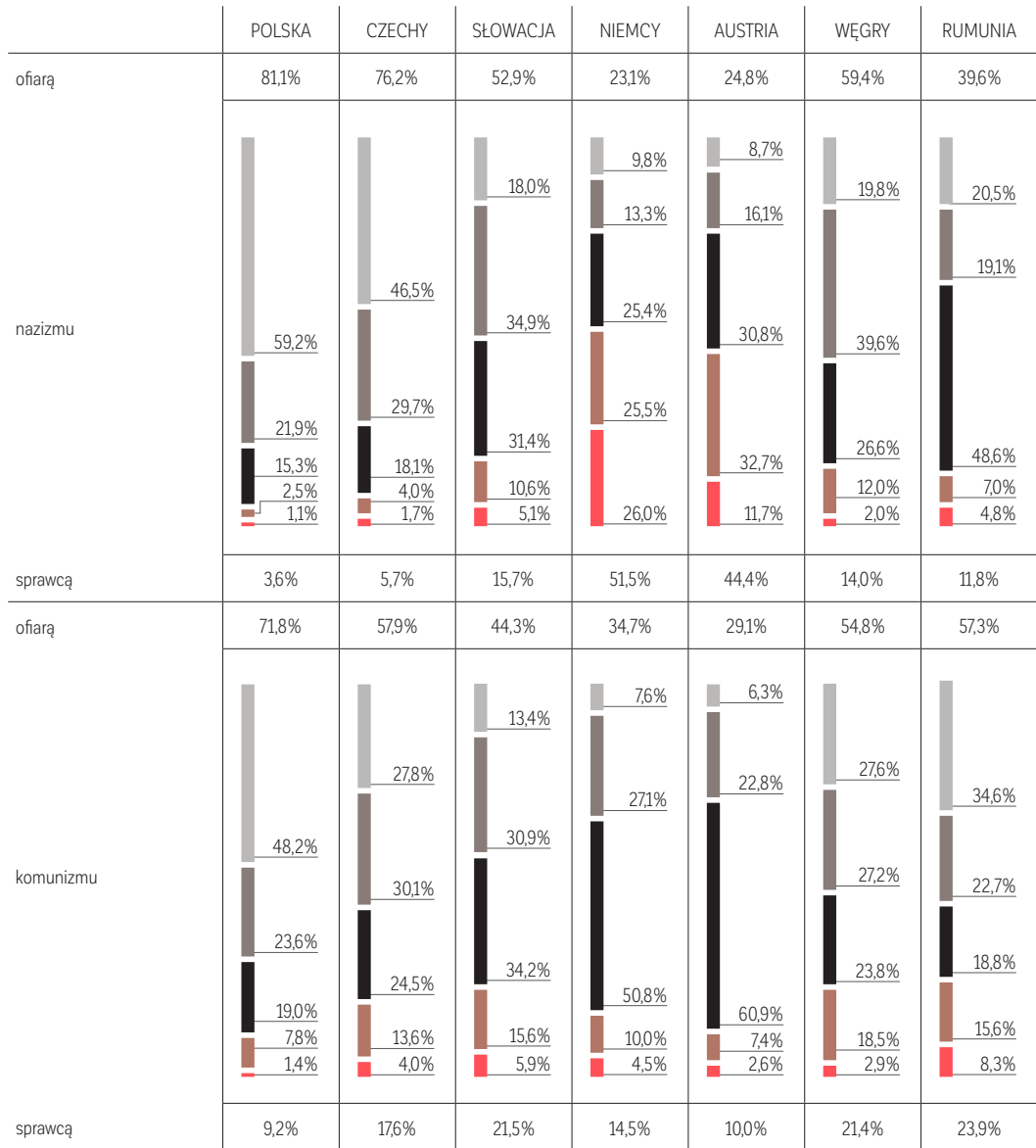
Natomiast, gdy chodzi o komunizm, to jego ofiarami czuje się 50% respondentów, 16% sprawcami, a 34% nie ma zdania. Sprawstwo swojego narodu deklaruje 16% badanych (50% nie poczuwa się do niego, a 34% nie ma zdania). Najrzadziej do takiej współodpowiedzialności przyznają się Polacy – 9% i Austriacy – 10%, częściej Niemcy – 15%, Czesi – 18%, Słowacy – 22%, Węgrzy – 21% oraz Rumuni – 24%. Niewiele jest czynników różnicujących odpowiedzi. Pewne znaczenie ma religia respondentów: prawosławni – 23%, protestanci – 17%, katolicy – 13%. Może dziwić, że deklaracje winy swojego narodu złożyli buddyści – 19% i wyznawcy islamu – 28%, ale wytłumaczeniem jest, być może, fakt, że większość badanych muzułmanów to mieszkańcy Niemiec (66%) i Austrii (26%), zaś badani buddyści zamieszkują głównie w Niemczech i na Węgrzech (po 28%). Liczebność obu grup jest jednak zbyt mała, by upoważniać do silnego wnioskowania.

Konfrontując poczucie bycia ofiarą komunizmu z gotowością do prawnego wyeliminowania komunistycznych poglądów z publicznego dyskursu, można stwierdzić, że istnieje tu widoczna korelacja. Jednak Polska wyraźnie się wyróżnia na tle pozostałych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Poczucie bycia ofiarą w tych państwach jest o kilkanaście procent niższe niż w Polsce, a poczucie sprawstwa – przeciętnie kilkanaście procent wyższe niż w Polsce. Charakteryzujące Austrię i Niemcy niższe poczucie bycia zarówno

↓ **WYKRES 34.**
Pyt. 18. Jak sądzisz, czy Twój naród był raczej sprawcą czy też raczej ofiarą:
 Skala :
 ● zdecydowanie ofiarą
 ● raczej ofiarą
 ● ani sprawcą, ani ofiarą
 ● raczej sprawcą
 ● zdecydowanie sprawcą

ofiara, jak i sprawcą komunizmu koresponduje z mniejszą skłonnością w tych państwach do zakazywania rozpowszechnienia takich poglądów.

Ten sam zabieg nie sprawdza się w stosunku do pytania o nazizm. W przypadku Polski bowiem silniejsze poczucie bycia ofiarą sprzyja większej skłonności do nakładania prawnych ograniczeń na rozpowszechnianie takiej ideologii. W przypadku Niemiec i Austrii jest dokładnie odwrotnie: im silniejsze poczucie sprawstwa, tym mniejsza skłonność do nakładania restrykcji. Pozostałe państwa regionu nie wpisują się dokładnie w te tendencje.



Powracając do pytania nr 27, możemy spróbować przeanalizować, jak wielu badanych jest przeciwko ograniczaniu prawa do rozpowszechnienia wymienionych tam poglądów.

Jak widać, najmniej sprzeciwu, a więc najszersze przyzwolenie budzą poglądy antyfeministyczne – 36%, homofobiczne – 34%, antyaborcyjne – 27%, a największy sprzeciw, a więc najmniejsze przyzwolenie wobec poglądów: radykalnego islamu – 16%, nazistowskich – 17%, rasistowskich – 21% i komunistycznych – 23%. Zatem nazizm i komunizm są mniej dopuszczalne niż antyfeminizm, homofobia i poglądy antyaborcyjne, co jest ważnym uzupełnieniem w stosunku do wcześniejszych ustaleń.

TABELA 22. Odpowiedzi negujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów:

KATEGORIA POGLĄDÓW	ŚREDNIA	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
komunistyczne	23%	-13	0	+3	+12	+8	-5	-5
nazistowskie	17%	-8	0	+3	+6	+3	+1	-4
homofobiczne	34%	-4	+7	-2	0	+2	0	-3
rasistowskie	21%	-7	+6	0	+3	+1	0	0
antyfeministyczne	27%	+2	+6	+3	-3	-3	+3	-3
antyaborcyjne	36%	-1	+5	-1	0	-2	+3	-4
radykalnego islamu	16%	-5	+2	+1	+5	+3	-7	-1

Poglądy te są także związane z płcią, środowiskiem wychowawczym badanych, ich majątnością i zaangażowaniem religijnym. Ukazuje to poniższa tabela.

TABELA 23. Odpowiedzi wskazujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów w zależności od płci i kształtu rodziny pochodzenia:

KATEGORIA POGLĄDÓW	ŚREDNIA	KOBIETY	MĘŻCZYŹNI	MATKA LUB OJCIEC	MATKA I OJCIEC	BEZ RODZICÓW
komunistyczne	47%	-4	+4	-5	+1	-14
nazistowskie	63%	-	-	-8	+2	-16
homofobiczne	41%	-	-	-2	+1	-4
rasistowskie	59%	+1	-1	-2	+1	-19
antyfeministyczne	47%	+2	-1	0	0	-5
antyaborcyjne	34%	+1	-1	-	-	-
radykalny islam	61%	-1	+2	-2	+1	-14

Kobiety mają więcej tolerancji niż mężczyźni dla komunizmu (o 8 pkt. proc.) i radykalnego islamu (o 3 pkt. proc.), mniej za to dla poglądów

antyfeministycznych (o 3 pkt. proc.) oraz dla przekonań antyaborcyjnych i rasistowskich (o 2 pkt. proc.). Respondenci wychowani przez ojca i matkę dają mniej przyzwolenia na poglądy nazistowskie (o 10 pkt. proc. od wychowanych przez jedno z rodziców i 18 pkt. proc. bez rodziców). Rzadziej też tolerują zapatrywania komunistyczne (o 6 pkt. proc. od wychowanych bez jednego z rodziców i 15 pkt. proc. bez obojga). Podobnie nie akceptują rasizmu (o 3 pkt. proc. od samotnie wychowywanych i o 20 pkt. proc. bez ojca i matki), jak też radykalnego islamu (o 3 pkt. proc. od pierwszych i o 15 pkt. proc. od drugich). Na poglądy antyfeministyczne wpływa brak ojca i matki (o 5 pkt. proc. większa tolerancja tych poglądów w stosunku do wychowywanych przez ojca i matkę oraz przez jedno z rodziców). Widzimy, że są to bardzo silne zależności, szczególnie, gdy chodzi o rasizm, komunizm, nazizm i radykalny islam.

Tabela nr 24 na str. 134 przedstawia wpływ pozostałych badanych czynników na zapatrywania respondentów w tej sprawie.

Zwraca uwagę tolerancja dla poglądów komunistycznych ze strony zarabiających najwięcej (ponad 2,5 tys. euro na osobę „na rękę” – -14 pkt. proc. różnicy względem średniej) oraz jej brak, gdy chodzi o poglądy nazistowskie – -3 pkt. proc.; przeszkadzają im poglądy homofobiczne – +5 pkt. proc. i antyfeministyczne – +9 pkt. proc., ale mniej poglądy radykalnego islamu – -2 pkt. proc., antyaborcyjne – -2 pkt. proc. i rasistowskie – bez różnicy (czyli dokładnie średnia). Podobnie badani z jednoosobowych gospodarstw domowych częściej nie mają nic przeciwko poglądom komunistycznym – -10 pkt. proc., nazistowskim – -8 pkt. proc., radykalnego islamu – -6 pkt. proc., rasistowskim – -5 pkt. proc. i antyaborcyjnym – -1 pkt. proc. Przeciwnie zaś zamieszkujący w ponadpięćosobowych gospodarstwach domowych częściej sprzeciwiają się poglądom komunistycznym – +8 pkt. proc., homofobicznym – +4 pkt. proc. i rasistowskim – +4 pkt. proc., a rzadziej sprzeciwiają się poglądom radykalnego islamu – -4 pkt. proc. i antyaborcyjnym – -2 pkt. proc. Różnice są duże, co wskazuje poniższa tabela.

TABELA 25. Czy Twoim zdaniem, z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy:

KATEGORIA POGLĄDÓW	B. DOCHODU	> 2,5 TYS.	RÓŻNICA	1 OS.	>5	RÓŻNICA
komunistyczne	-2	-14	12	-10	+8	18
nazistowskie	-6	-3	3	-8	0	8
homofobiczne	+1	+5	4	0	+4	4
rasistowskie	-7	0	7	-5	+4	9
antyfeministyczne	-5	+9	14	0	+2	2
antyaborcyjne	-4	-2	2	-1	-2	1
radykalny islam	-5	-2	3	-6	-4	2

TABELA 24. Odpowiedzi negujące konieczność wyeliminowania z przestrzeni publicznej za pomocą instrumentów prawnych poszczególnych rodzajów poglądów – wpływ dochodów, liczebności rodziny i religijności:															
KATEGORIA POGLĄDÓW	B. DO-CHODU	E. < 500	500-1TYS.	1-2,5 TYS.	> 2,5 TYS.	1 OS.	2	3	4-5	>5	GŁ. WIE-RZĄCY	WIERZA-CY	TRADYCJ.	OB.	NIEWIE-RZĄCY
komunistyczne	-2	+5	+5	+2	-14	-10	-4	-1	+4	+8	+13	+5	-2	-5	-5
nazistowskie	-6	-2	+2	+2	-3	-8	-2	0	+2	0	+3	+3	0	-6	-2
homofobiczne	+1	+1	-2	-1	+5	0	+2	+1	-1	+4	-5	-3	+3	-6	+7
rasistowskie	-7	0	+3	+1	0	-5	-2	-1	+2	+4	+5	+3	0	-3	-3
antyfeministyczne	-5	-2	-2	-1	+9	0	0	-1	+1	+2	-4	+3	+1	-3	-1
antylaborcyjne	-4	+2	0	0	-2	-1	+1	+1	0	-2	-4	+1	-2	-2	+2
rad. islam	-5	-3	+3	+4	-2	-6	-1	+2	+3	-4	+1	0	0	0	+1

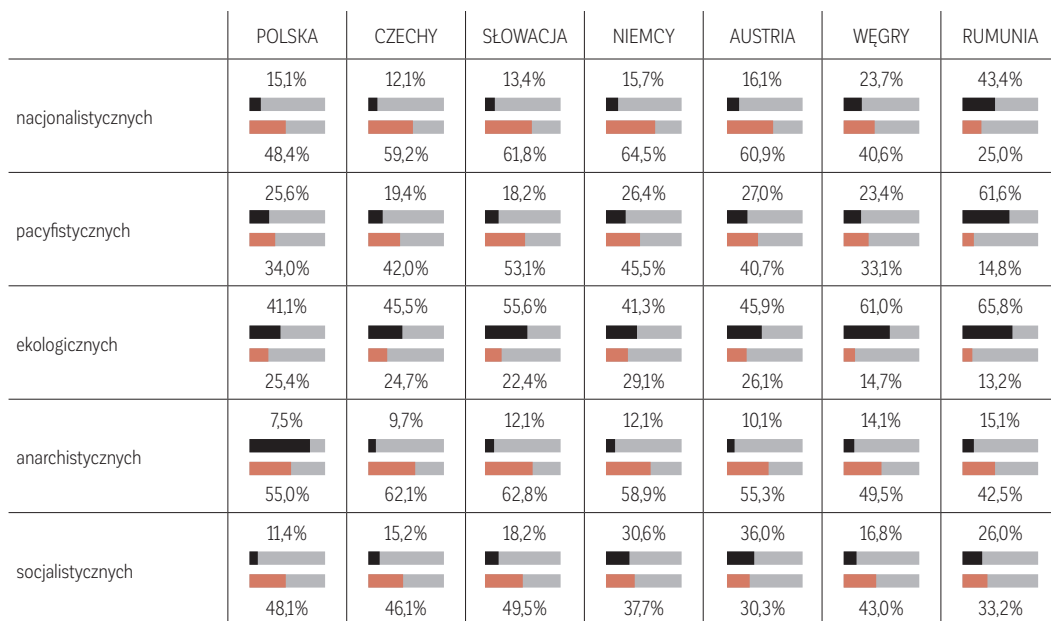
b. dochodu – brak dochodu; e.< 500 – dochód mniejszy niż 500 euro; tys. – tysiące euro; 1os, 2,3,4+5,>5 – jedna, dwie, trzy, cztery, pięć, więcej niż pięć osób w gospodarstwie domowym respondenta; gł. głęboko; tradycji – nie zdecydowany, ale przywiązany do tradycji; ob. - obojętny.

Wygląda na to, że sytuacja materialna (dochód + liczba osób w gospodarstwie domowym) jest tu istotnym czynnikiem różnicującym. Podobnie jest też z poziomem religijności:

TABELA 26. Czy Twoim zdaniem, z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować za pomocą instrumentów prawnych poglądy:			
KATEGORIA POGLĄDÓW	GŁ. WIERZĄCY	NIEWIERZĄCY	RÓŻNICA
komunistyczne	+13	-5	18
nazistowskie	+3	-2	5
homofobiczne	-5	+7	12
rasistowskie	+5	-3	8
antyfeministyczne	-4	-1	3
antyaborcyjne	-4	+2	6
radyczny islam	-	-	-

Widzimy, że „głęboka religijność” sprzyja tolerancji wobec poglądów homofobicznych – 5 pkt. proc., antifeministycznych – 4 pkt. proc. i antyaborcyjnych – 4 pkt. proc., a częściej wyklucza komunistyczne – 13 pkt. proc., rasistowskie – 5 pkt. proc. oraz nazistowskie – 3 pkt. proc. Niewierzący najchętniej sprzyjają poglądom komunistycznym – 5 pkt. proc. (tu różnica wynosi – 18 pkt. proc.), nazistowskim – 2 pkt. proc. (różnica 5 pkt. proc.) i antifeministycznym – 1 pkt. proc. (różnica 3 pkt. proc.). Bardziej restrykcyjni są natomiast wobec poglądów homofobicznych – 7 pkt. proc. (różnica 12 pkt. proc.) i antyaborcyjnych – 2 pkt. proc. (różnica 6 pkt. proc.). Oczywiście nie wiemy, co dokładnie badani mają na myśli w związku z tak określonymi poglądami. Pewne opinie przez jednych mogą w ogóle nie być brane pod uwagę np. jako antifeministyczne, a przez innych tak. Wierzący mogą np. nie zgadzać się z tzw. feminizmem jako orientacją kulturową, polityczną czy obyczajową, ale zarazem nie przyzwalać na obrażanie kobiet czy jakiegokolwiek próby szkodenia ich sytuacji. Różnica w rozumieniu tych spraw może mieć swoje źródło w podzielanej antropologii.

Czym innym jednak jest opinia o dopuszczalności w przestrzeni publicznej pewnych poglądów, a czym innym poparcie dla konkretnych ruchów społecznych lub politycznych. Stanowi to jakby wyższy stopień aprobaty, bliższy decyzji o własnej aktywności społecznej lub politycznej. Zadaliśmy zatem pytanie: „Czy generalnie rzecz biorąc, popierasz działania radykalnych ruchów społecznych i politycznych?”. Pytaliśmy konkretnie o ruchy: nacjonalistyczne, pacyfistyczne, ekologiczne, anarchistyczne i socjalistyczne. Wyniki ukazuje poniższy wykres.



↑ **WYKRES 35.**
Pyt. 28. Czy generalnie rzecz biorąc, popierasz działania radykalnych ruchów społecznych i politycznych:
Skala:
● popieram
● nie popieram

Generalnie różnice procentowe, jeśli chodzi o frekwencję odpowiedzi, nie są tu duże. Ruchom nacjonalistycznym sprzyja 19% badanych²⁵⁵. Prawie jedna trzecia jednak (28%) nie ma zdania, a 53% jest przeciw. Wpływ na te odpowiedzi ma sytuacja rodzinna. Przy wahaniu się odsetka popierających od 17 do 19%, wśród żyjących w gospodarstwach powyżej pięcioosobowych to – 28%. Dochód ma tu nieznaczący wpływ: najbiedniejsi (poniżej 500 euro na osobę) w 22% wskazują poparcie, najbogatsi (powyżej 2,5 tys. euro na osobę „na rękę”) – w 17%. Jest też różnica między „głęboko wierzącymi” – 24% poparcia i „niewierzącymi” – 13%. Najchętniej wspierają takie ruchy prawosławni – 43% i protestanci – 21%, a najmniej katolicy – 16%. Musimy pamiętać jednak, że nacjonalizm nie został w badaniach zdefiniowany, zatem jego rozumienie przez badanych może być różne. Może on być mylony przez respondentów z patriotyzmem, który w tradycyjnych religiach jest na ogół postrzegany jako cnota etyczna²⁵⁶. Zwraca uwagę, że zdecydowane nacjonalistyczne deklaracje padły jedynie w prawosławnej Rumunii, co może być związane z innymi niż w pozostałych państwach konotacjami z tym terminem. Tym bardziej, że

255

W 2017 r., w czasowej bliskości badań ankietowych, odbyły się wybory parlamentarne w Austrii i Niemczech. W Austrii, w grupie wiekowej do 29 lat największe poparcie – 30% uzyskała Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ), wywodząca się z neofaszystowskiego ugrupowania Związku Niezależnych (utworzonego w 1949 r.) i uważana za ugrupowanie nacjonalistyczno-konserwatywne. W grupie wiekowej 30-59 lat zdobyła ona o – 2% mniej głosów. Kolejne dwa ugrupowania to Austriacka Partia Ludowa (ÖVP) – 28% i Socjaldemokratyczna Partia Austrii (SPÖ) i Socjaldemokratyczna Partia Austrii (SPÖ) – 17%, <https://wahlen.strategieanalysen.at/nrw2017/wahlverhalten.php>; http://www.sora.at/fileadmin/downloads/wahlen/2017_aut-national-election_charts.pdf (25.05.2018). W Niemczech, w grupie poniżej 25 lat uważana za narodowo-konserwatywną Alternatywa dla Niemiec (AfD) uzyskała – 10% poparcia – a lewicowo-populistyczna Lewica (Die Linke) – 11%. Pozostałe partie uzyskały w tej grupie wiekowej wyższe poparcie: Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna/Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CDU/CSU) – 24%, Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) – 19%, Zieloni (Grüne) – 13%, Wolna Partia Demokratyczna (FPD) – 12% (<https://wahl.tagesschau.de/wahlen/2017-09-24-BT-DE/umfrage-alter.shtml>) (25.05.2018).

256

Przykładowa odpowiedź na pytanie 6 w fokusach: C2: Ja [...siebie] wrzuciłem pomiędzy patriotyzm, zgodnie z tym, co jest mi bliskie, po prostu w jakiś sposób jest mi to bliskie i mogę być wobec tego krytyczny lub przychylny, bądź mieć wobec tego różne odczucia zbliżone do nostalgii właśnie i w jakiś sposób doceniać to, co było mi dane, a nie zasłużyłem na to, i pomiędzy nacjonalizmem, co wydaje mi się być niebezpiecznym mitem o czeskości etnicznej, zakorzenionej w niektórych właśnie bajkach nacjonalistycznych, które według mnie w sposób dość zasadniczy paskudnym sposobem dzieli ludzi, a następnie eliminuje tych, którzy do tego schematu nie pasują.

rumuńscy respondenci zdecydowanie dominują nad rówieśnikami z innych państw także w zakresie deklaracji poparcia dla ruchów pacyfistycznych, często również uznawanych za skrajne.

Najmniejszym średnio poparciem cieszą się ruchy anarchistyczne – 11% i nacjonalistyczne – 19%, a największym ekologiczne – 49%, pacyfistyczne – 28% i socjalistyczne – 22%. Poszczególne kategorie, poza wspomnianymi, nie różnicują wyrażenie wyników. Warto może jednak zwrócić uwagę na wpływ założeń na akceptację dla ruchów socjalistycznych. Otóż, zdawałoby się, paradoksalnie, największe poparcie spotyka je od najbogatszych (ponad 2,5 tys. euro na osobę „na rękę”) – 32%, średnia dla pozostałych kategorii zarobkowych – 19%. Większe różnice takiego poparcia występują też pomiędzy wyznawcami różnych religii: protestanci – 29%, prawosławni – 27% i katolicy – 20%.

4.

Podsumowanie: gotowość do akceptacji różnych form ograniczenia wolności przez państwo

Próbując podsumować ten etap analiz dotyczący gotowości młodych ludzi do akceptacji różnych form ograniczenia ich wolności przez państwo, przyjrzymy się zbiorczej tabeli, w której odpowiedzi pozytywne i negatywne na poszczególne pytania zostały zinterpretowane *in plus* – na rzecz większej swobody oraz *in minus* – na rzecz ograniczenia wolności. W tabeli 27 a i b dokonano zsumowania wszystkich wypowiedzi przeciwko ograniczaniu wolności oraz wszystkich wypowiedzi za restrykcjami w tym obszarze.

Na podstawie pierwszej tabeli (*in plus*), wskazującej na siłę wyboru odpowiedzi na rzecz większej swobody działania, możemy ułożyć następującą hierarchię, poczynając od państw najbardziej prowolnościowych do najbardziej restrykcyjnych: Polska, Rumunia, Słowacja (wskaźnik jest dodatni), Austria, Czechy, Niemcy (wskaźnik jest ujemny). Różnice między Polską, Rumunią i Słowacją, a Niemcami, Czechami i Austrią są tu bardzo wyraźne.

Na podstawie drugiej tabeli (*in minus*), wskazującej na siłę wyboru za ograniczaniem wolności, otrzymujemy następującą systematyzację, poczynając od państw najbardziej restrykcyjnych do najmniej restrykcyjnych: Czechy, Niemcy, Rumunia (gdzie wskaźnik ten jest dodatni), Słowacja, Austria, Polska (gdzie wskaźnik ten jest ujemny). Różnica między Czechami, Niemcami i Rumunią, a Polską i Austrią jest bardzo wyraźna.

Widzimy, że uwzględnienie w przypadku pytania nr 27 zasygnalizowanego powyżej podziału na przekonania o charakterze przestępczym i te o charakterze światopoglądowym, najmocniej wpływa na pozycję Czech, Rumunii i Węgier²⁵⁷.

TABELA 27 (a). Gotowość młodzieży do akceptacji różnych form ograniczania wolności przez państwo (in plus):

NR PYTANIA	AUSTRIA		CZECHY		NIEMCY		POLSKA		RUMUNIA		SŁOWACJA		WĘGRY		ŚREDNIA
5: Czy państwo może zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny? – „nie”	-19		+12		-18		+9		-3		+20		+7		45%
6: Czy powinno się wprowadzić obowiązkowe badania genetyczne dla potencjalnych rodziców? – „nie”	+16		+3		+12		-4		-19		-4		-11		27%
7: Czy w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji państwo może: a: ingerować w życie osobiste obywateli – „nie”	0		-3		-10		+6		+7		+4		+2		73%
b: ingerować w przekonania religijne obywateli – „nie”	+2		-13		-6		+8		+7		+1		0		72%
c: prawnie nakazać obywatelom uczestnictwo w różnych państwowych inicjatywach – „nie”	-4		-1		-10		+14		+2		-5		+2		67%
9a: czy elity intelektualne, duchowe, artystyczne powinny być niezależne od władzy – „tak”	+1		-10		-3		+3		-7		+6		+14		54%
19: Czy niekiedy należy zrezygnować z demokracji i wolności? – „nie”	+2		+1		+3		+6		-8		-17		+3		39%
26a: Potrzebny jest zakaz demonstracji radykalnych poglądów politycznych – „tak”	+7		0		+5		-6		+2		+1		-12		36%
26c: Potrzebny jest zakaz propagowania niebezpiecznych poglądów politycznych – „tak”	-6		-1		-3		0		+10		+6		0		31%
27: Czy z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować poglądy: a: komunistyczne – „tak”	-18		0		-18		+22		+14		-4		+1		47%
b: nazistowskie – „tak”	-9		+1		-10		+11		+8		0		-4		63%
c: homofobiczne – „tak” / „nie”	0	+2	-4	+7	+2	0	+1	-4	+9	-3	-1	-2	-6	0	41% 34%
d: rasistowskie – „tak”	-4		-9		-3		+7		+8		+3		-3		59%
e: antyfeministyczne – „tak” / „nie”	+6	-3	-15	+6	+8	-3	-3	+2	+12	-3	-2	+3	-10	+3	47% 27%
f: antyaborcyjne – „tak” / „nie”	-1	-2	-6	+5	-4	0	+2	-1	+12	-4	+3	-1	-3	+3	34% 36%
g: radykalnego islamu – „tak”	-4		-1		-7		+8		0		+4		+5		61%
Suma	-31	-39	-46	-3	-62	-71	+84	+81	+54	+11	+15	+15	-15	+10	

W tabeli 27a: „+” – na rzecz wolności; „-” na rzecz ograniczeń wolności.

NR PYTANIA	TABELA 27 (b). Gotowość młodzieży do akceptacji różnych form ograniczania wolności przez państwo (in minus):															
	AUSTRIA		CZECHY		NIEMCY		POLSKA		RUMUNIA		SŁOWACJA		WĘGRY		ŚREDNIA	
5: Czy państwo może zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny? – „tak”	-9		+2		-6		+5		+19		-6		+1		24%	
6: Czy powinno się wprowadzić obowiązkowe badania genetyczne dla potencjalnych rodziców? – „tak”	-17		-3		-11		+1		+24		+4		+14		52%	
7: Czy w sytuacji głębokiego kryzysu demokracji państwo może: a: ingerować w życie osobiste obywateli – „tak”	+1		0		+8		-4		-3		-6		+1		12%	
b: ingerować w przekonania religijne obywateli – „tak”	-1		+5		+5		-3		-3		-4		-1		12%	
c: prawnie nakazać obywatelom uczestnictwo w różnych państwowych inicjatywach – „tak”	+1		+2		+5		-6		0		-1		-1		13%	
9b: czy elity intelektualne, duchowe, artystyczne powinny być poddane kontroli przez partię rządzącą – „tak”	-4		+7		-1		+1		+6		-6		-6		20%	
19: Czy niekiedy należy zrezygnować z demokracji i wolności? - „tak”	-5		-2		0		-2		+8		+10		-2		32%	
26a: Potrzebny jest zakaz demonstracji radykalnych poglądów politycznych – „nie”	-4		-2		+1		+1		-3		-3		+11		32%	
26c: Potrzebny jest zakaz propagowania niebezpiecznych poglądów politycznych – „nie”	+5		+1		+4		-1		-7		-4		+3		37%	
27: Czy z przestrzeni publicznej, należy wyeliminować poglądy: a: komunistyczne - „nie”	+8		0		+12		-13		-5		+3		-5		23%	
b: nazistowskie – „nie”	+3		0		+6		-8		-4		+3		+1		17%	
c: homofobiczne – „nie” / „tak”	+2	0	+7	-4	0	+2	-4	+1	-3	+9	-2	-1	0	-6	34%	41%
d: rasistowskie – „nie”	+1		+6		+3		-7		0		0		0		21%	
e: antyfeministyczne – „nie” / „tak”	-3	+6	+6	-15	-3	+8	+2	-3	-3	+12	+3	-2	+3	-10	27%	47%
f: antyaborcyjne – „nie” / „tak”	-2	-1	+5	-6	0	-4	-1	+2	-4	+12	-1	+3	+3	-3	36%	34%
g: radykalnego islamu – „nie”	+5		+2		+5		-5		-1		+1		-7		16%	
Suma	-21	-13	+36	-7	+28	+37	-44	-41	+21	+64	-9	-9	+15	-10		

W tabeli 27b: „-” na rzecz wolności; „+” na rzecz ograniczeń wolności.

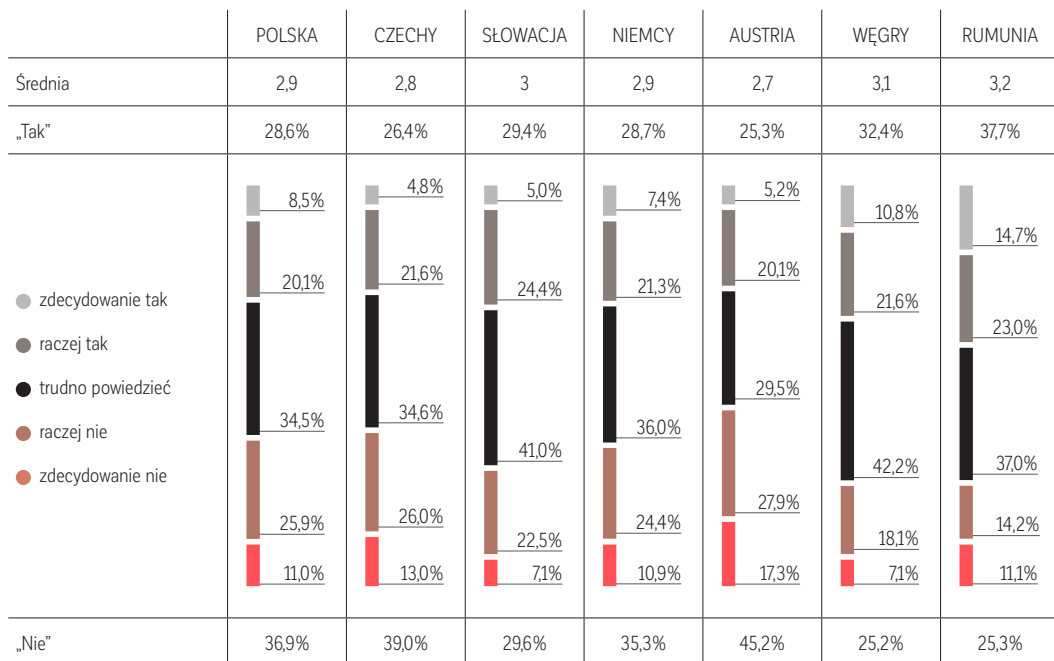
Powyższe zestawienie ma charakter poglądowy i nie należy wyciągać z niego nazbyt daleko idących wniosków. Jednak różnica tak uzyskanych kilkunastu punktów procentowych między skrajnymi biegunami wydaje się mówić coś istotnego o odmienności w podejściu do postrzegania ograniczeń wolności przez młodych w poszczególnych państwach. Konieczność rozróżnienia między zakazami w obronie wolności i zakazami w celu jej ograniczenia zawiera w sobie odniesienie do określonej wizji wolności i demokracji. Tabela ukazuje zatem pośrednio, do jakiego stopnia w naukach społecznych przekonania badacza (w tym wypadku bliższe lub dalsze filozofii, na której wspiera się demokracja wolnościowa bądź totalitarna) mogą wpływać na interpretację badanych zjawisk.

5. Zapotrzebowanie na silną osobowość w polityce

Cała seria pytań poświęcona była kwestii gotowości uznania jednoznacznego, silnego przywódcy. Pytanie nr 13 brzmiało: „Jak sądzisz, czy w Twoim kraju można wskazać osobę, która lepiej niż inni rozumie sprawy i potrafi je zdecydowanie rozwiązać, niezależnie od akceptacji wszystkich obywateli?” Chodziło zatem o to, czy, zdaniem badanych, przywódca taki już istnieje i czy są oni gotowi go uznać, jeśli nie liczy się on z zasadami demokracji.

Jest kwestią interpretacji, czy 30% respondentów, którzy na to pytanie odpowiedzieli twierdząco, to dużo czy mało (34% odpowiedziało „nie”, 36% – „nie wiem”). Wydaje się jednak, że jest to już bardzo licząca się część społeczeństw. Oczywiście, odpowiedź twierdząca nie musi w żadnym przypadku oznaczać autorytarnych lub totalitarnych postaw, ale pewną gotowość – już tak. Może to wskazywać też na potencjalne poparcie dla populizmu. Trzeba być jednak ostrożnym, gdyż fakt, że w demokratycznym ustroju „głos ludu” sam w sobie uważa się za problematyczny, być może jest jednym z przejawów kryzysu demokracji. Można także postawić pytanie: jaka jest relacja między grupą osób deklarujących zainteresowanie polityką a grupą osób dostrzegających obecność na scenie politycznej silnych osobowości? Czy są to mniej więcej te same osoby, czy też wielkość obu grup jest tu zbieżna jedynie przypadkowo?

Nie można wykluczyć, że po złym, nieudolnym – w odczuciu wielu obywateli – przywódcy przychodzi ktoś, kto ma talent lub szczęście i pomyślnie rozwiązuje wiele problemów. Ale źle to świadczy o skuteczności i wydolności wcześniejszej demokracji. Nie ulega też wątpliwości, że demokracja – także tam, gdzie dotychczas kojarzyła się przede wszystkim z procedurami – w dużej mierze zaczyna zależeć od dobrej woli przywódcy i jego politycznego zaplecza. Dysponujemy szeroką literaturą ukazującą przekształcanie się ograniczonych rządów większości w rządy jakiejś stosunkowo stabilnej mniejszości, pomimo formalnego zachowania demokratycznych procedur. Największą otwartość na przyjęcie silnego przywódcy widzimy u Rumunów – 38%. Wskaźnik ten jest dosyć wysoki także na Węgrzech – 32%, mniejszy zaś w Polsce, Niemczech, na Słowacji (29%), w Czechach (26%) i w Austrii (25%). O wiele częściej skłonność do popierania takich przywódców mają



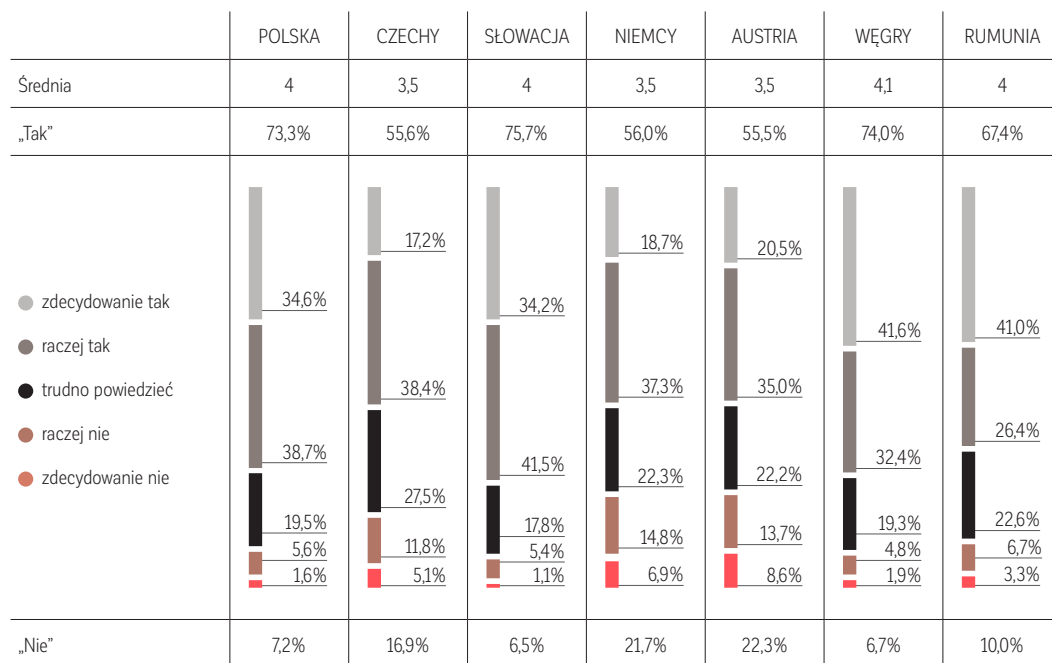
↑ **WYKRES 36.**
 Pyt. 13. Jak sądzisz, czy w Twoim kraju można wskazać osobę, która lepiej niż inni rozumie sprawy i potrafi je zdecydowanie rozwiązać, niezależnie od akceptacji wszystkich obywateli?

Skala :
 1 – zdecydowanie tak,
 2 – raczej tak,
 3 – trudno powiedzieć,
 4 – raczej nie,
 5 – zdecydowanie nie

mężczyźni – 36% niż kobiety – 23%, małżonkowie – 38% niż osoby w „związkach partnerskich” – 30% oraz kawalerowie i panny – 29%. Tendencja taka najczęściej występuje wśród mieszkańców miast od 51 tys. do 1000 tys. mieszkańców – 34%, a najrzadziej na wsiach – 28% i w najmniejszych miastach – 27%. Wyraźnie też wzrasta zdolność dostrzeżenia takiego przywódcy oraz aprobata dla niego w zależności od liczby osób w gospodarstwie domowym: 1 osoba – 28%, 2 osoby – 26% (to niewiele znaczący wyjątek od liniowej tendencji), 3 i 4-5 osób – 30%, powyżej 5 – 37%. Wydaje się, że wcześniej już sformułowana interpretacja wpływu stanu ekonomicznego badanych na ich poglądy także tutaj może być zastosowana. Być może ludzie ubożsi czuli się jakoś wykluczeni przez wcześniejszą (sprzed pojawienia się owego przywódcy) formę demokracji? Wyniki otrzymane bezpośrednio poprzez pytanie o dochód nie wskazują jednak istotnych różnic. Być może chodzi tu o jakiś szczególny rodzaj deprivacji i frustracji. Wygląda na to, że postawie otwartości na przyjęcie silnego przywódcy sprzyja także poziom religijności: „głęboko wierzący” – 37%, deklarujących się jako „wierzący” – 31%, („niezdecydowani, ale przywiązujący znaczenie do tradycji religijnej” – 31%, obojętni – 26% i niewierzący – 27%). Najczęściej myślą tak prawosławni – 38% i buddyści – 37%, wyznawcy islamu – 30%, katolicy – 29% i protestanci – 27%.

Poprzednie pytanie dotyczyło tego, czy badani dostrzegają takiego szczególnego przywódcę i czy usprawiedliwiają jego rozmijanie się z „wolą większości”. Pytanie nr 14 dotyczy tego, czy taki przywódca byłby potrzebny, niezależnie od tego czy już istnieje. Badamy tu zatem gotowość akceptacji tego typu ustroju w kraju badanych. Tutaj wyniki są bardzo znaczące. Aż 65% badanych jest zdania, że taka postać jest potrzebna w ich kraju (29% twierdzi, że „zdecydowanie tak”), 13% nie widzi takiej potrzeby, a 21% nie ma zdania. Najrzadziej wykluczają taką potrzebę Węgrzy – 7% (42% jest „zdecydowanie za”), Rumuni – 10% („zdecydowanie za” – 41%), Polacy – 7% („zdecydowanie

za” – 35%), Słowacy – 7% („zdecydowanie za” – 34%), Austriacy – 22% („zdecydowanie za” – 21%), Niemcy – 22% („zdecydowanie za” – 19%) oraz Czesi – 17% („zdecydowanie za” – 17%).



↑ **WYKRES 37.**
Pyt. 14. Jak sądzisz, czy Twój kraj potrzebuje osoby, która rozumie sprawę lepiej niż inni?
Skala :
1 – zdecydowanie tak,
2 – raczej tak,
3 – trudno powiedzieć,
4 – raczej nie,
5 – zdecydowanie nie

Różnica między młodszą i starszą młodzieżą wynosi tu 6 pkt. procentowych (im starsi, tym mniej wykluczają takie przywództwo). Co ciekawe, stan dochodów nie różnicuje tu zbytnio poglądów (średnio jest to ok. 11%), wyjątek stanowią najbardziej zamożni (powyżej 2500 euro) – 23%. Czyniłoby to bardziej prawdopodobnymi dotychczasowe interpretacje dotyczące czynnika ekonomicznego. Podobnie jest z liczbą osób w gospodarstwie domowym (średnio ok. – 14%), a wśród grupy 5 i więcej osób wskaźnik wykluczający tego typu przywództwo to 8% osób. Poziom religijności nie ma większego wpływu na tę postawę, natomiast rodzaj religii tak. Wśród niezgadzających się na ten sposób przewodzenia państwu jest: 25% protestantów, 17% wyznawców islamu, 12% katolików, 11% prawosławnych i 9% buddystów. Widzimy, że odpowiedzi na poszczególne pytania dają nam dość koherentny obraz postaw poszczególnych grup osób wierzących.

Interesująca jest różnica między liczbą osób dostrzegających obecność silnych, jednoznacznych przywódców w krajowej polityce (30%), a liczbą osób deklarujących zapotrzebowanie na takie osobowości (65%). Oznacza to bowiem, że sprawujący władzę w ich kraju w momencie prowadzenia badań: Robert Fico, Jarosław Kaczyński, Angela Merkel, Viktor Orbán czy Miloš Zeman, przez znaczną część tej grupy nie są postrzegani jako spełniający omawiane kryterium. Z drugiej strony, potrzebę silnego przywódcy deklaruje dwa razy więcej osób niż samo zainteresowanie polityką, co może sugerować, że jest to raczej naturalne pragnienie autorytetu, przewodnika, którego nie należy mylić z tęsknotą za autorytaryzmem.

Skłonność do jednoosobowego, zdecydowanego przywództwa nie musi oznaczać sprzyjania autorytaryzmowi. Nie może ona dziwić np. gdy ludzie oceniają władzę jako nieudolną lub kierującą się złą wolą, gdy widzą złe skutki takich rządów w życiu prywatnym i zbiorowym. Nie oznacza to, że nie lubią oni demokracji. Przynajmniej część z nich może preferować demokrację, ale mądrą, skuteczną i „obsługiwaną” przez uczciwych i zaradnych polityków oraz urzędników. Może więc wyrażać to tęsknotę za sprawnym państwem, która może zostać zaspokojona zarówno w całkowicie demokratyczny sposób, jak i poprzez „rządy silnej ręki”. Jakie są rzeczywiste motywy wyborów naszych respondentów? Na tę wątpliwość rzucają pewne światło odpowiedzi na całą serię pytań, znajdujących się w ankiecie pod numerem 15. Ich wspólna treść brzmiała: „Czy Twoim zdaniem charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed...”. Zaproponowane zastały następujące odpowiedzi: Bogiem i historią, obywatelami, parlamentem, trybunałem stanu, własnym sumieniem. Odpowiedzi trzeba analizować łącznie. Jeśli bowiem 58% Polaków uważa, że przed Bogiem i historią (47% Rumunów, 46% Węgrów, 44% Słowaków, a tylko 28% Czechów, 25% Niemców i 22% Austriaków), co jest o 36 pkt. procentowych więcej wyborów niż Austriaków, to o czym to świadczy? Oczywiście może świadczyć o religijności. Dla człowieka religijnego sankcja odpowiedzialności przed Bogiem jest bardzo poważna – najpoważniejsza. Narody o trudnej historii zwykle ją cenią. Sankcja historyczna też jest dla nich ważna. Ale taka odpowiedź, zwłaszcza dla osoby niewierzącej i niezbyt przejmującej się historią swojego narodu, może oznaczać także, że taki polityk nie musi odpowiadać przed nikim. Podobnie jest z kategorią „własnego sumienia”. Jej wybór może świadczyć o bardzo poważnym traktowaniu sumienia w polityce albo przeciwnie. Widzimy, że 85% Węgrów odwołuje się do instancji własnego sumienia przywódcy (84% Polaków, 80% Rumunów, 79% Słowaków), a jedynie 54% Austriaków i 49% Niemców. Różnice między „starą” i nową” Unią są tu oczywiste. Być może brak demokracji i własnej, w pełni suwerennej państwowości z konieczności w wyobrażeniach ludzi przenosi odpowiedzialność polityczną w sferę religii, sumienia i historycznej oceny, gdyż przywództwo musi być obarczone jakimiś sankcjami, a te związane z państwowymi instytucjami (trybunał stanu, parlament) nie są dane obywatelom lub im nie dowierzają. Być może sekularyzacja i rozpowszechniony relatywizm moralny sprawiają, że w niektórych krajach takie słowa jak „Bóg” i „sumienie” pozbawione są w oczach respondentów jakiś realnych konotacji. Generalnie, interpretując w duchu optymistycznym otrzymane wyniki, można powiedzieć, że respondenci opowiadają się za potrzebą istnienia jakieś instancji nadrzędnej,

↓ WYKRES 38.
Pyt. 15. Czy Twoim zdaniem charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed:

Skala :

- 1 – zdecydowanie tak,
- 2 – raczej tak,
- 3 – trudno powiedzieć,
- 4 – raczej nie,
- 5 – zdecydowanie nie

„Tak”	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
Bogiem i historią	58,0% 	28,4% 	44,0% 	25,2% 	21,6% 	45,9% 	47,3% 
obywatelami	86,8% 	80,2% 	79,4% 	56,5% 	60,3% 	86,4% 	93,1% 
parlamentem	66,3% 	58,1% 	62,2% 	50,9% 	57,3% 	80,9% 	61,3% 
trybunałem stanu	71,2% 	67,4% 	70,0% 	48,2% 	54,0% 	82,7% 	70,3% 
własnym sumieniem	84,0% 	76,3% 	79,4% 	49,2% 	54,0% 	84,9% 	79,9% 

wobec której politycy powinni ponosić odpowiedzialność. Jedynie kilkanaście procent w ogóle nie widzi potrzeby istnienia takiej instancji. Z drugiej strony, mimo dość głębokiego sceptycyzmu wobec demokracji, znaczna część respondentów uznaje, że taką rolę powinien pełnić parlament lub trybunał stanu. Pomimo zatem dość jasno wyrażonej tęsknoty za silnym przywódcą, respondenci opowiadają się za władzą odpowiedzialną przed jakąś doczesną instancją. Trudno zatem bezpośrednio łączyć wyrażoną tęsknotę za silnym przywódcą ze świadomym pragnieniem władzy nieograniczonej (totalnej).

Liczne odpowiedzi: „przed obywatelami”, mogą z kolei świadczyć zarówno o rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim (element demokratyczny), jak i o skłonności do populizmu, który może sprzyjać totalitarnym tendencjom. Jak widać najwięcej głosów wśród wszystkich badanych uzyskała ta właśnie kategoria (76%). Na drugim miejscu jest odpowiedź: „przed własnym sumieniem”. Czy są to zatem bardzo niepokojące wyniki?

TABELA 28. Odpowiedzialność charyzmatycznego przywódcy:

Czy Twoim zadaniem charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed:	„TAK”, OGÓŁEM
Bogiem i historią	39 %
obywatelami	76 %
parlamentem	61 %
trybunałem stanu	65 %
własnym sumieniem	71 %

Interpretacja dowolnej kategorii odpowiedzi wymaga zatem całościowej analizy. Nie zagraża instytucji demokracji wolnościowej przekonanie o znaczeniu Boga, historii i obywateli, jeśli łączy się ono z przywiązaniem do jej podstawowych instrumentów. Dlatego pytaliśmy też o parlament i trybunał stanu, kluczowe z punktu widzenia jakości tej formy ustrojowej. Generalnie mają one mniej zwolenników jako rodzaj ostatecznej sankcji dla przywódców. Warto zwrócić uwagę na odpowiedzi negatywne („zdecydowanie nie”, „raczej nie”) w odniesieniu do dwóch kategorii: trybunału stanu i parlamentu.

TABELA 29. Odpowiedzialność charyzmatycznego przywódcy przed parlamentem lub trybunałem stanu:

Czy Twoim zadaniem charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed:	„ZDECYDOWANIE NIE”	„RACZEJ NIE”	„NIE”, RAZEM
parlamentem	6%	9%	15%
trybunałem stanu	6%	9%	14% ²⁵⁸

Gdybyśmy chcieli natomiast ocenić faktyczne zagrożenie dla demokracji wolnościowej w poszczególnych państwach na podstawie tych pytań, to stan ten przedstawia kolejna tabela.

TABELA 30. Odpowiedzialność charyzmatycznego przywódcy przed parlamentem:							
	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
„zdecydowanie nie”	4 %	4 %	5 %	11 %	7 %	1%	6 %
„raczej nie”	9 %	9 %	9 %	12 %	10 %	6 %	8 %
Razem	13 %	13 %	14 %	23 %	17 %	7 %	14 %

TABELA 31. Odpowiedzialność charyzmatycznego przywódcy przed trybunałem stanu:							
	POLSKA	CZECHY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA
„zdecydowanie nie”	3%	3%	4%	12%	8%	2%	5%
„raczej nie”	7%	8%	7%	12%	14%	4%	5%
Razem	10%	11%	11%	24%	22%	6%	10%

Wyraźnie widać tu różnice między tzw. starą i nową Unią. Gdyby obliczyć średnie i odjąć je od siebie, to w „starej” Unii średnio 9% respondentów odpowiedziało na kwestię odpowiedzialności „przed parlamentem”: „zdecydowanie nie”, a w „nowej” – 4%, co daje różnicę 5 pkt. proc. Natomiast na kategorię: „przed trybunałem stanu”: „stara” Unia wskazała w 10%, a „nowa” w 3,4%, co daje różnicę 6,6 pkt. proc. Zastanawiające jest jednak, że niechęć wobec odpowiedzialności charyzmatycznego przywódcy tak wobec parlamentu, jak i trybunału stanu najmocniej wyrazili Niemcy i Austriacy. Zdecydowanie częstsze odwoływanie się do sankcji „obywatelskiej” bywa odczytywane jako niosące ze sobą zagrożenie populizmem, ale zależy to także od modelu społeczeństwa preferowanego przez wyborców. Jeśli jest to model demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego (w modelu liberalnym lub republikańskim), sytuacja wygląda znacznie lepiej, niż gdyby chodziło o zatomizowane społeczeństwo masowe czy też, gdyby pod pojęciem obywatelstwa powszechnie rozumiano „wolę narodu” lub „ludu” w sensie plemiennej wspólnoty. Wymagałoby to jednak analizy politologicznej oddzielnej dla każdego kraju, która wykracza poza materiał niniejszych badań. Tak czy inaczej, wydaje się, że demokracji wolnościowej najlepiej wróży wielostronność pozytywnych motywacji obywateli i przywódców. Najbardziej optymistyczne prognozy uzasadniałoby odwoływanie się do wszystkich tych typów odpowiedzialności, w równych mniej więcej proporcjach.

Warto zauważyć, że bardziej przeciwni odpowiedzialności polityków przed parlamentem („zdecydowanie nie”) są mężczyźni – 17% (kobiety – 13%), osoby zarabiające najlepiej (powyżej 2500 euro – 21%; pozostali ok. od 13 do 16%). Zdania takiego są raczej badani żyjący w jednoosobowych gospodarstwach domowych – 19% (pozostali od 14 do 16%), wychowane bez rodziców – 18% lub

z jednym z rodziców – 17% niż z matką i ojcem – 15%, wyznawcy islamu – 32%, buddyści – 19% i protestanci – 17%, najrzadziej zaś katolicy i prawosławni – 14%. Gdy zaś chodzi o zdecydowany sprzeciw wobec odpowiedzialności przywódców przed trybunałem stanu, to najczęściej zdania takiego są małżonkowie – 20% („związki partnerskie” – 13%, poza związkiem – 14%), osoby osiągające dochód na osobę „na rękę” powyżej 2500 euro – 24% (do 500 euro – 10%, od 501 do 2500 euro – 12 – 13%, bez dochodu – 15%). Skłonność taka charakteryzuje częściej osoby samotnie gospodarujące – 17% (najrzadziej takie deklaracje składają badani pozostający w więcej niż trzyosobowych gospodarstwach domowych – 13%). Obraz ten dopełnia, jak się wydaje, „sylwetki” respondentów, jakie już wcześniej wyłaniały się z badań.

6. Podsumowanie: gotowość do akceptacji „zawieszenia” demokratycznych mechanizmów

Próbując podsumować ten etap analiz dotyczący gotowości młodych ludzi do akceptacji różnych form „zawieszenia” demokratycznych mechanizmów i przeniesienia odpowiedzialności politycznej na sprawujących władzę, przyjrzyjmy się zbiorczej tabeli (*in plus* – na rzecz większej gwarancji wolności; *in minus* – na rzecz ograniczenia demokracji wolnościowej).

Z poniższych tabel można wyciągnąć następujący, choć niezbyt mocny, wniosek: młodzież na Węgrzech, w Polsce i na Słowacji najbardziej sprzeciwia się różnym formom „zawieszania” demokratycznych mechanizmów przez władzę państwową. Najmniej zaś sprzeciwu odczuwają Rumuni i Niemcy. Pierwsi deklarują zatem najbardziej zagorzałą obronę demokracji, a drudzy bronić jej będą najsłabiej. Młodzież z Rumunii i Niemiec natomiast najsilniej opowiada się za potrzebą „zawieszania” demokratycznych mechanizmów. Najsłabiej taką potrzebę artykułują Czesi, Węgrzy, Polacy i Słowacy. Tym razem pierwsi najmocniej występować będą przeciwko demokracji, a drudzy będą ją atakować najmniej. Demokracja zatem – deklaratywnie i na poziomie jedynie młodego pokolenia – wydaje się najbezpieczniejsza na Węgrzech, w Polsce, Czechach i na Słowacji, a najbardziej zagrożona w Rumunii i w Niemczech.

TABELA 32. Gotowość do przeniesienia odpowiedzialności politycznej na sprawujących władzę (in plus)

NR PYTANIA	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
13: Charyzmatyczna osoba, która potrafi zdecydowanie rozwiązać problemy, niezależnie od akceptacji obywateli? – „nie”	+11	+5	+1	+3	-9	-4	-9	34%
14: Czy Twój kraj takiej osoby potrzebuje? – „nie”	+9	+4	+9	-6	-3	-6	-6	13%
15: Czy charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed: c: parlamentem – „tak”	-4	-3	-10	+5	0	+1	+20	61%
d: trybunałem stanu – „tak”	-11	+2	-17	+6	+5	+5	+18	65%
16: Czy politycy mogą dla dobra państwa: a: powtórzyć wybory – „nie”	+6	+4	-2	+6	-23	+3	+3	51%
b: sfałszować wynik wyborów – „nie”	+3	+4	-5	+6	-21	+7	+3	62%
c: ograniczyć demonstracje uliczne – „nie”	+1	-3	-3	+6	-7	+1	-1	52%
d: kłamać – „nie”	-2	-2	-9	+4	+1	+6	+6	71%
e: ograniczyć prawo do stowarzyszania się – „nie”	-9	-3	-7	+6	-1	+10	+5	46%
Suma	+4	+8	-43	+36	-58	+23	+39	

TABELA 33. Gotowość do przeniesienia odpowiedzialności politycznej na sprawujących władzę (in minus)

NR PYTANIA	AUSTRIA	CZECHY	NIEMCY	POLSKA	RUMUNIA	SŁOWACJA	WĘGRY	ŚREDNIA
13: Charyzmatyczna osoba, która potrafi zdecydowanie rozwiązać problemy, niezależnie od akceptacji obywateli? – „tak”	-5	-4	-1	-1	+8	-1	+2	30%
14: Czy Twój kraj takiej osoby potrzebuje? – „tak”	-9	-9	-9	+8	+2	+11	+9	65%
15c: Czy charyzmatyczny przywódca powinien ponosić odpowiedzialność przed: parlamentem – „nie”	+2	-1	+8	-2	-1	-1	-9	15%
15d: trybunałem stanu – „nie”	+8	-2	+10	-4	-4	-3	-8	14%
16: Czy politycy mogą dla dobra państwa: a: powtórzyć wybory – „tak”	-4	-6	+2	-4	+22	-1	-5	28%
b: sfałszować wynik wyborów – „tak”	-1	-5	0	-5	+18	-3	-3	18%
c: ograniczyć demonstracje uliczne – „tak”	+2	0	+1	0	+4	-3	-2	20%
d: kłamać – „tak”	+4	-2	+3	-4	-1	-3	-2	12%
e: ograniczyć prawo do stowarzyszania się – „tak”	+8	+1	+5	-4	+2	-7	-6	25%
Suma	+5	-28	+19	-16	+50	-11	-24	

W tabeli nr 32: „+” – na rzecz wolności; „-” – na rzecz ograniczeń wolności. W tabeli nr 33: „-” – na rzecz wolności; „+” – na rzecz ograniczeń wolności.

Stopień otwartości społeczeństwa

Pytanie nr 26 służy określeniu stosunku do wartości i instytucji demokratycznych w konkretnych sprawach, a nie na poziomie ogólnych deklaracji. Można je potraktować jako badanie ogólnego stopnia otwartości społeczeństwa.

Warto zwrócić uwagę na te kategorie, które budzą największą lub najmniejszą akceptację badanych. One bowiem dość realnie ukazują, jak można sądzić, rzeczywiste predylekcje.

Widać wyraźnie, że ponad połowę głosów akceptacji uzyskują twierdzenia skierowane przeciwko imigrantom naruszającym porządek prawny. Natomiast około połowa badanych nie akceptuje twierdzeń skierowanych na ograniczenie swobody głoszona przekonań wyraźnie odróżniających się od większości. Jeśli weźmiemy średnią dla wszystkich badanych jako punkt wyjścia, to niektóre odsetki opinii w pewnych sprawach wykraczają poza nią, a inne są niższe. Przyjrzyjmy się też odchyleniom od średniej w różnych sprawach dla różnych państw. Może to dać nam pewien pogląd na główne obawy i wartości oraz ich różnice w rozmaitych kategoriach badanych.

Widzimy, że różnice niekiedy są bardzo duże. Gdy chodzi np. o twierdzenie, że „nie ma miejsca dla cudzoziemców nieakceptujących naszego porządku”, to między Czechami i Rumunią jest to 27 pkt. proc. W kategorii: „nie dla wnuków imigrantów, którzy negują nasz porządek prawny” różnica między Czechami i Niemcami wynosi 24 pkt. proc. Ciekawy jest duża otwartość Rumunów na imigrantów, pomimo ich negatywnej oceny sytuacji ekonomicznej.

Zwraca uwagę różnica między Niemcami i Austrią, a Węgrami i Polską, gdy chodzi o poparcie zakazu demonstrowania radykalnych poglądów politycznych oraz brak akceptacji w Niemczech i Austrii „dla tych, którym nie podoba się nasz styl życia” (odpowiednio – +5 i + 9 pkt. proc. w stosunku do średniej), pomimo otwartości na imigrantów. Inne czynniki nie różnicują tak wyraźnie wyników.

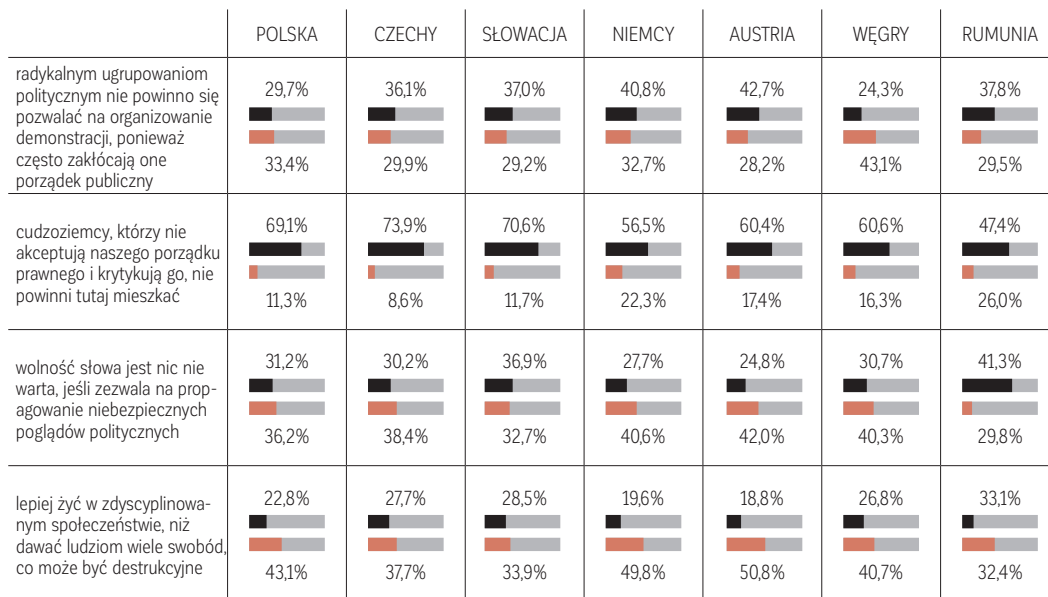
Jeśli udzielone na to pytanie odpowiedzi łącznie odczytywać jako ukazujące stopień otwartości społeczeństwa, to wydaje się na pierwszy rzut oka, że najbardziej otwartym społeczeństwem na poziomie młodzieży są Niemcy, a najbardziej zamkniętym – Słowacy i Czesi. Niemcy pytani o wybór między „zdyscyplinowanym” (restrykcyjnym) społeczeństwem, a społeczeństwem pozostawiającym ludziom duży margines swobody, deklarują znacznie większe poparcie dla drugiej opcji (następne w kolejności są: Węgry i Polska). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że istotnym elementem powyższego porównania jest stosunek do imigrantów. W Niemczech mamy zatem deklarowaną dużą otwartość na imigrantów, przy jednoczesnym wyraźnym sprzeciwie wobec radykalnych poglądów politycznych i odmiennego stylu życia. Pojawia się zatem pytanie, czy te dwa typy odpowiedzi nie stoją ze sobą w sprzeczności. Gdyby doszukiwać się tutaj sprzeczności, to racjonalnym wyjaśnieniem byłaby teza o selektywnej otwartości lub przywoływany już wielokrotnie argument z poprawności politycznej. Pominiecie pytań

↓ **WYKRES 39.**
Pyt. 26. Zgadzasz się, czy też nie zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?

Skala:

- zgadzam się
- nie zgadzam się

o stosunek do imigrantów daje następującą hierarchię otwartości, poczynając od największej: Polska, Niemcy, Węgry, Austria, Czechy, Słowacja, Rumunia.



↓ **WYKRES 40.**
Pyt. 26. Zgadzasz się, czy też nie zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?

Skala:

- zgadzam się
- nie zgadzam się

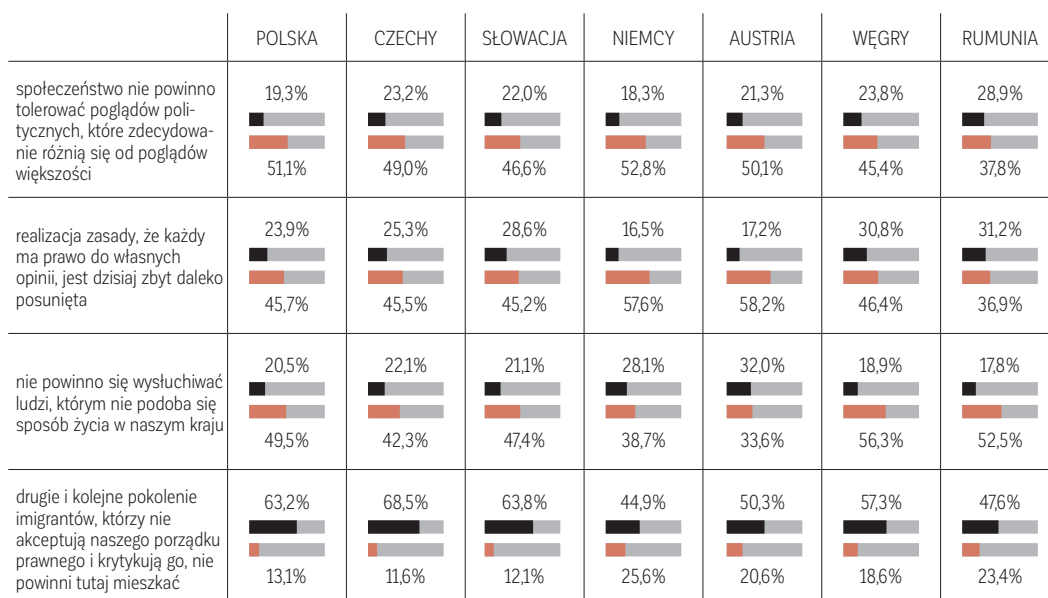


TABELA 34. Zgadzam się, że...

KATEGORIA	ZGODA	BRAK ZGODY	NIE WIEM
nie ma miejsca dla cudzoziemców nieakceptujących naszego porządku	63%	16%	21%
nie ma miejsca dla dzieci i wnuków imigrantów, którzy nie akceptują naszego porządku prawnego	56%	18%	26%
potrzebny jest zakaz demonstracji radykalnych poglądów politycznych	36%	32%	32%
potrzebny zakaz propagowania niebezpiecznych poglądów politycznych	31%	37%	31%
zbyt wiele swobód może powodować destrukcję	24%	42%	33%
prawo do własnej opinii jest dziś nadużywane	24%	49%	27%
brak akceptacji dla tych, którym nie podoba się nasz styl życia	23%	45%	31%
nie należy tolerować poglądów zbyt różniących się od większości	22%	48%	30%

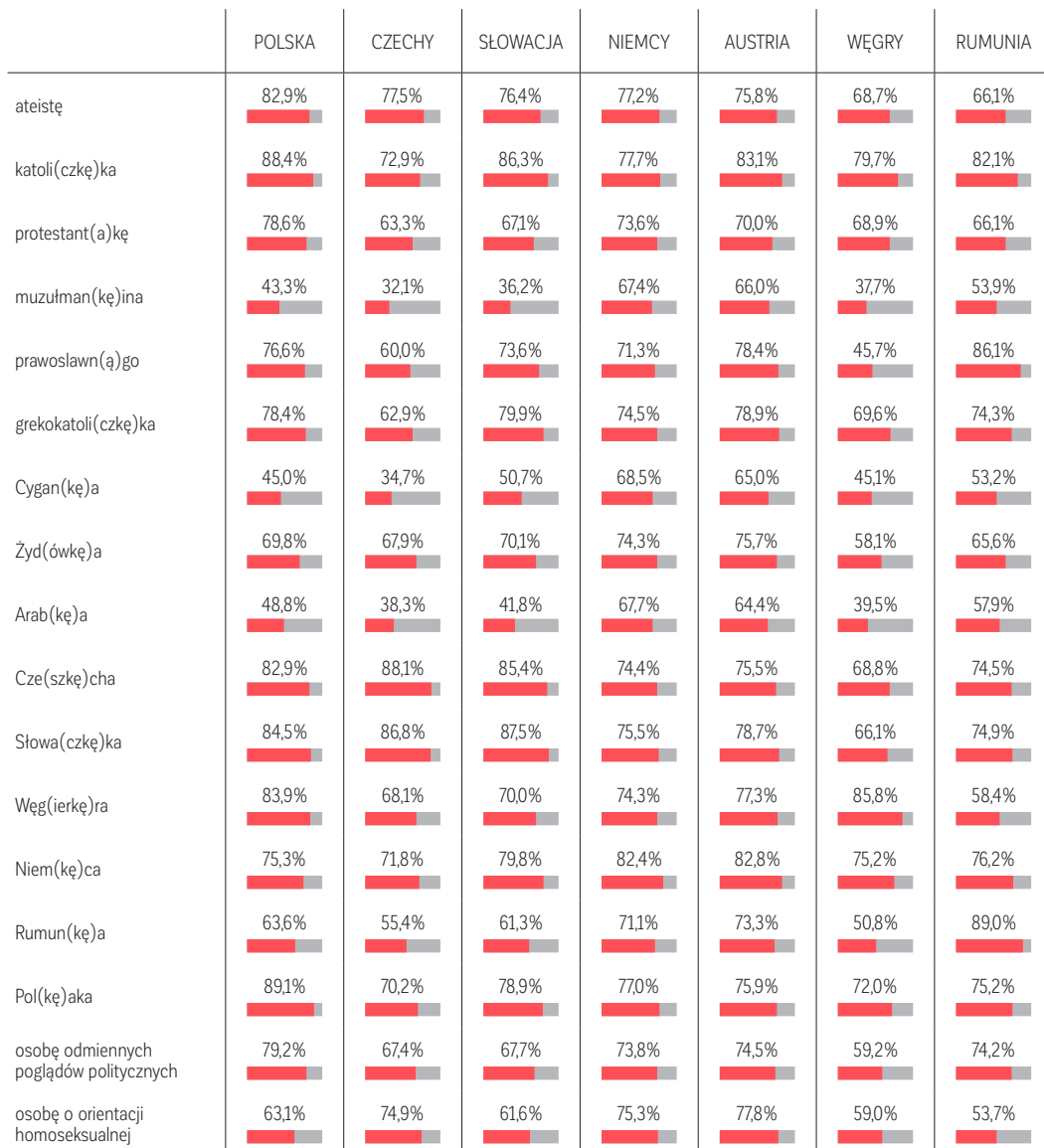
TABELA 35. Zgadzam się, że...

KATEGORIA	POLSKA	CZECZY	SŁOWACJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMUNIA	ŚREDNIA
nie ma miejsca dla cudzoziemców nieakceptujących naszego porządku	+6	+11	+8	-6	-3	-2	-16	63%
nie dla wnuków imigrantów, którzy negują nasz porządek prawny	+7	+13	+8	-11	-6	+1	-8	56%
potrzebny jest zakaz demonstracji radykalnych poglądów politycznych	-6	0	+1	+5	+7	-12	+2	36%
potrzebny jest zakaz propagowania niebezpiecznych poglądów politycznych	0	-1	+6	-3	-6	0	+10	31%
zbyt wiele swobód może powodować destrukcję	-1	+4	+5	-4	-5	+3	+9	24%
prawo do własnej opinii jest dziś nadużywane	0	+1	+5	-7	-7	+7	+7	24%
brak akceptacji dla tych, którym nie podoba się nasz styl życia	-2	-1	-2	+5	+9	-4	-5	23%
nie należy tolerować poglądów zbyt różniących się od poglądów większości	-3	+1	0	-4	-1	+2	+7	22%
SUMA	+1	+28	+31	-25	-12	-5	+6	

Kolejne pytania podejmują tę samą kwestię, ale w sposób bardziej szczegółowy. W badaniach socjologicznych uznaje się, że duży dystans w stosunku do „innych” świadczy o ich traktowaniu jako „obcych”. Przyjmuje się, że jest miarą „wsobności” grupy, ewentualnie nawet jej wrogości i zamknięcia, w przeciwieństwie do otwartości i przyjaznych odniesień do innych. Pytanie o otwartość i wrogość wydaje się istotne również w kontekście refleksji nad pretotalitarnym potencjałem. Ostatecznie, jak wskazano w części teoretycznej, istotną cechą totalitaryzmu jest „ostateczne zerwanie ze wspólnotą losu i solidarnością gatunku”²⁵⁹. Stosunek do „innych” jest zatem istotną zmienną.

Analizie poddane zostały odniesienia do narodowości objętych badaniem, Żydów i Romów, jako nacji szczególnie dotkniętych niemieckim totalitaryzmem, oraz, w związku ze zwiększającą się migracją, Arabów. Badany był również dystans w stosunku do głównych religii, z którymi ankietowani mogą się spotykać w swoich krajach, do osób o innych poglądach politycznych oraz osób homoseksualnych. Każda z tych kategorii badana była na czterech progach akceptacji. Podejście to zaczerpnięte zostało z doświadczeń badań nad tzw. osobowością autorytarną, w ramach których dowiedziono, że postawy kształtują się odmiennie, gdy faktyczna odległość społeczna jest większa, niż wówczas gdy występuje bezpośrednia styczność z obiektem sympatii lub nienawiści²⁶⁰. Pierwszym progiem, jaki został wprowadzony do pytań, jest zamieszkiwanie w kraju respondenta, następnym posiadanie kolegi/koleżanki w pracy, kolejnym posiadanie sąsiada, a wreszcie – w ostatnim progu – współmałżonka/i. Oczywiście, interpretacja tej ostatniej zmiennej musi być szczególnie ostrożna. Wykluczać mogą tu religia lub, przeciwnie, ateizm, ewentualnie różnice kulturowe, które sprawiają, że respondent nie bierze pod uwagę pewnych osób jako kandydatów do małżeństwa. Można się obawiać np., że i tak niełatwe pożycie małżeńskie może być jeszcze trudniejsze przy dużych różnicach obyczajów. Nawet osoba niezbyt wierząca może nie brać pod uwagę osób niewierzących, gdyż np. wymarzyła sobie tradycyjny ślub z całą jego religijną oprawą. Lęk może budzić też trudność w porozumieniu się, jak wychowywać dzieci, jakie święta i jak obchodzić itd. Również ateści mogą się obawiać wierzących narzeczonych i konieczności udziału w rytuałach, do których być może mają awersję. Tego typu deklaracje w żadnym razie nie mogą oznaczać wrogości czy nawet niechęci. Nie wykluczają zatem szacunku i otwartości, a nawet przyjaźni. W naszym badaniu posłużyły raczej za, omówiony wyżej, casus ekstremalny.

Na podstawie tabeli nr 31.1 możemy przedstawić ranking kategorii najbardziej „chcianych” i „niechcianych”, jako mieszkańcy krajów objętych badaniem. Najbardziej „chciani” jako współmieszkańcy kraju – odsetek wyborów pozytywnych (ogółem wśród wszystkich badanych, 70% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej): katolicy – 82%; Słowacy – 79%; Polacy, Czesi, Niemcy – 78%; ateści – 76%; grekokatolicy, Węgrzy



↑ **WYKRES 41.**
Pyt. 31. Czy gotowa (gotów) jesteś zaakceptować następujące osoby głównie jako mieszkańca Twojego kraju:

– 75%, osoby o innych poglądach politycznych – 72%; protestanci, prawosławni – 71%; Żydzi – 70%. Najbardziej „niechciani” jako współmieszkańcy kraju – odsetek wyborów negatywnych (ogółem wśród wszystkich badanych, 20% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej): muzułmanie – 30%; Cyganie²⁶¹, Arabowie – 28%.

Choć, jak widać jednak na powyższym wykresie, różnice pomiędzy wyborami respondentów z poszczególnych państw są niekiedy znaczne, generalnie respondenci nie przejawiają szczególnych skłonności ksenofobicznych czy innych form ideologicznego wykluczenia. Przynależność do którejkolwiek z narodowości czy tradycji religijnych charakterystycznych dla Europy

de facto nie stanowi źródła wykluczenia. Warto odnotować generalnie wysoką akceptację dla Żydów (nie tylko jako mieszkańca kraju – jako współmałżonka wyobraża go/ją sobie średnio ok. $\frac{1}{3}$ respondentów, nie wliczając nawet odpowiedzi z Niemiec i Austrii, zawyżających te dane), jak również przeciwników politycznych i osób o orientacji homoseksualnej. Względem tej ostatniej grupy najniższa akceptacja deklarowana była na Węgrzech i w Rumunii, ale i wówczas przekraczała większość bezwzględną. Tym niemniej, w badaniu dotyczącym zgody na osiedlenie się w kraju można już dostrzec wyraźnie niższą od przeciętnej tolerancję dla muzułmanów, Arabów i Romów, która – choć nieco wzrasta – pozostaje niska również w odniesieniu do akceptacji tych osób w ramach kontaktów osobistych (sąsiad, kolega).

Poziom akceptacji różnych kategorii „innych” jako kolegów z pracy (dane w % odpowiedzi akceptujących) przedstawia się następująco:

TABELA 36. Poziom akceptacji różnych kategorii „innych” jako kolegów z pracy

AKCEPTOWANI\PRZEZ	POLAKÓW	CZECHÓW	SŁOWAKÓW	NIEMCÓW	AUSTRIAKÓW	WĘGRÓW	RUMUNÓW	ŚREDNIA ²⁶²
Polacy		68	78	79	80	71	80	76 (7)
Czesi	84		86	78	80	69	78	79 (3,4)
Słowacy	84	86		78	80	66	79	79 (3,4)
Niemcy	79	74	80		83	79	82	80 (2)
Węgrzy	84	66	73	78	82		66	64 (14)
Rumuni	68	57	66	75	79	55		67 (13)
Żydzi	70	69	69	75	78	59	72	70 (11)
Romowie	49	40	51	73	73	45	57	50 (17)
Arabowie	55	42	49	73	71	41	64	56 (15)
katolik	88	75	86	79	85	78	85	82 (1)
grekokatolik	79	66	80	76	83	73	79	77 (5,6)
protestant	80	66	72	78	76	70	72	73 (9,10)
prawosławny	78	63	77	76	82	49	88	73 (9,10)
muzułmanin	47	38	43	72	71	40	59	53 (16)
ateista	83	77	78	80	79	68	72	77 (5,6)
inne pogl. polit.	81	72	73	76	75	63	78	74 (8)
homoseksualista	67	75	63	78	77	59	58	68 (12)

Warto jednak przyrzeć się jej w następnej tabeli, obrazującej poziom akceptacji dla różnych kategorii „innych” jako sąsiedzi. Dane w % odpowiedzi akceptujących.

TABELA 37. Poziom akceptacji różnych kategorii „innych” jako sąsiadów:

AKCEPTOWANI\PRZEZ	POLAKÓW	CZECHÓW	SŁOWAKÓW	NIEMCÓW	AUSTRIAKÓW	WĘGRÓW	RUMUNÓW	ŚREDNIA
Polacy		66	78	77	74	72	77	74 (6,78)
Czesi	82		86	76	76	67	75	78 (2,3,4)
Słowacy	82	86		77	77	68	75	78 (2,3,4)
Niemcy	77	72	78		80	79	79	78 (2,3,4)
Węgrzy	83	65	74	75	76		64	73 (9)
Rumuni	63	51	60	72	69	51		61 (14)
Żydzi	66	66	67	75	73	56	69	67 (12)
Romowie	41	28	34	68	63	38	48	46 (17)
Arabowie	50	37	41	70	64	39	60	52 (15)
katolicy	88	71	86	78	82	77	84	81 (1)
grekokatolicy	76	64	79	75	78	68	77	74 (6,7,8)
protestanci	77	63	66	77	71	68	70	71 (11)
prawosławny	76	62	76	75	78	50	87	72 (10)
muzułmanin	40	31	35	69	65	38	55	48 (16)
ateiści	82	75	78	78	76	69	73	76 (5)
inne pogl. polit.	80	72	72	75	75	66	77	74 (6,7,8)
homoseksualiści	63	75	60	75	76	58	57	66 (13)

Generalnie, jak można było przewidywać, akceptacja topnieje wraz z bliskością i trwałością kontaktu: każdego łatwiej zaakceptować jako kolegę w pracy, niż jako sąsiada. Tym niemniej, pozostaje wciąż wysoka, ukazując najniższe wyniki – podobnie, jak w przypadku pierwszego progu – w odniesieniu do Arabów, muzułmanów i Romów. Warto jednak zwrócić uwagę, że we wszystkich państwach, poza Niemcami i Austrią, odpowiedzi ankietowanych o stopień dystansu/akceptacji istotnie różnią się w zależności od tego, o jaką osobę pytamy. Przykładowo, Romowie czy Arabowie nie cieszą się wielką popularnością jako koledzy z pracy wśród większości ankietowanych, w przeciwieństwie do Czechów czy Słowaków. Ani te, ani właściwie żadne inne istotne rozbieżności w ocenie „obcych” nie występują u Niemców i Austriaków. Niezależnie od tego, o kogo pytamy, młodzi Niemcy deklarują w radykalnej większości (od 72 do 80%), że każdego „innego” zaakceptują jako kolegę z pracy: muzułmanina, Rumuna, Polaka, ateistę czy homoseksualistę. W układzie tabelarycznym wyraźnie widoczne jest, że poziom deklarowanej akceptacji dla Romów, Arabów i muzułmanów wśród Niemców jest

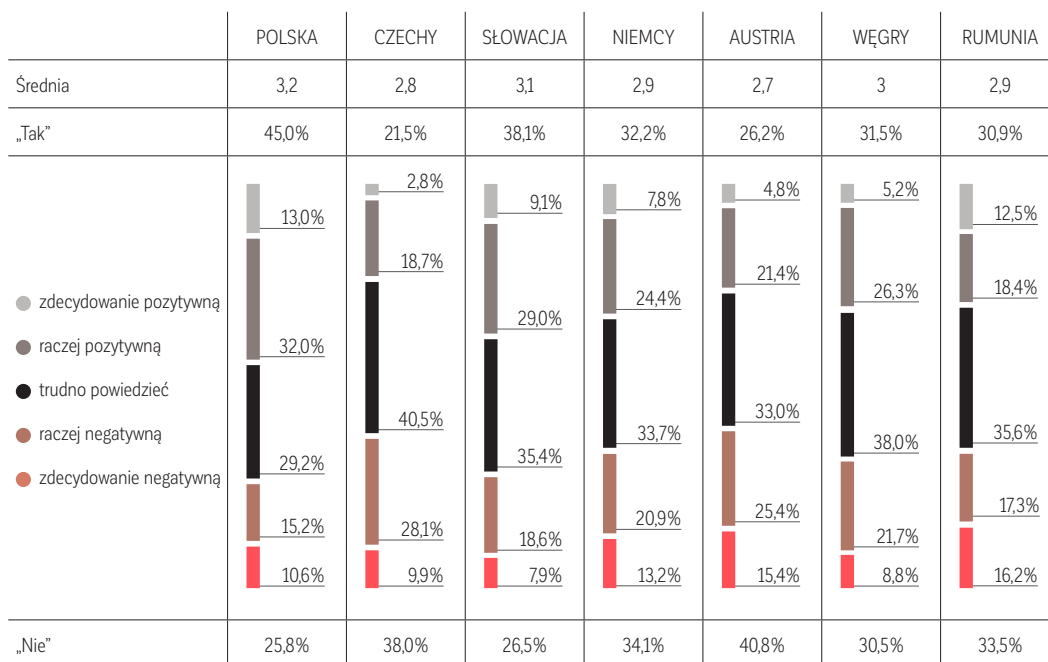
znacznie wyższy niż w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Podobnie przedstawiają się odpowiedzi Austriaków. Może to świadczyć o wysokiej kulturze tolerancji. Tym niemniej, wobec innych badań (np. reprezentatywnego badania przeprowadzonego przez Olivera Deckera i Elmara Braehlera z Uniwersytetu w Lipsku) pokazujących, że w ostatnich latach w Niemczech wzbierają społecznie istotne (dochodzące do 50% społeczeństwa) resentymenty wobec muzułmanów, Romów, a nawet homoseksualistów²⁶³, rodzi to raczej pytanie o adekwatność uzyskanych odpowiedzi w stosunku do rzeczywistych przekonań badanych. Ciężko sobie wyobrazić, aby procesy społeczne dotyczące połowy populacji zupełnie nie objęły młodych ludzi i nie przełożyły się w ogóle na ich dystans do muzułmanów. W świetle wcześniejszych ustaleń o przywiązaniu respondentów z Niemiec i Austrii do standardów poprawności politycznej odnośnie do niedyskryminacji, uznać przyjdzie, że ich odpowiedzi dotyczące dystansu również trudno uznać za adekwatne (w porównywalny sposób z odpowiedziami respondentów z innych państw). Wpływa to na uśrednione wyniki ankiety, które uznać wypada za zawyżane przez odpowiedzi ankietowanych z krajów niemieckojęzycznych.

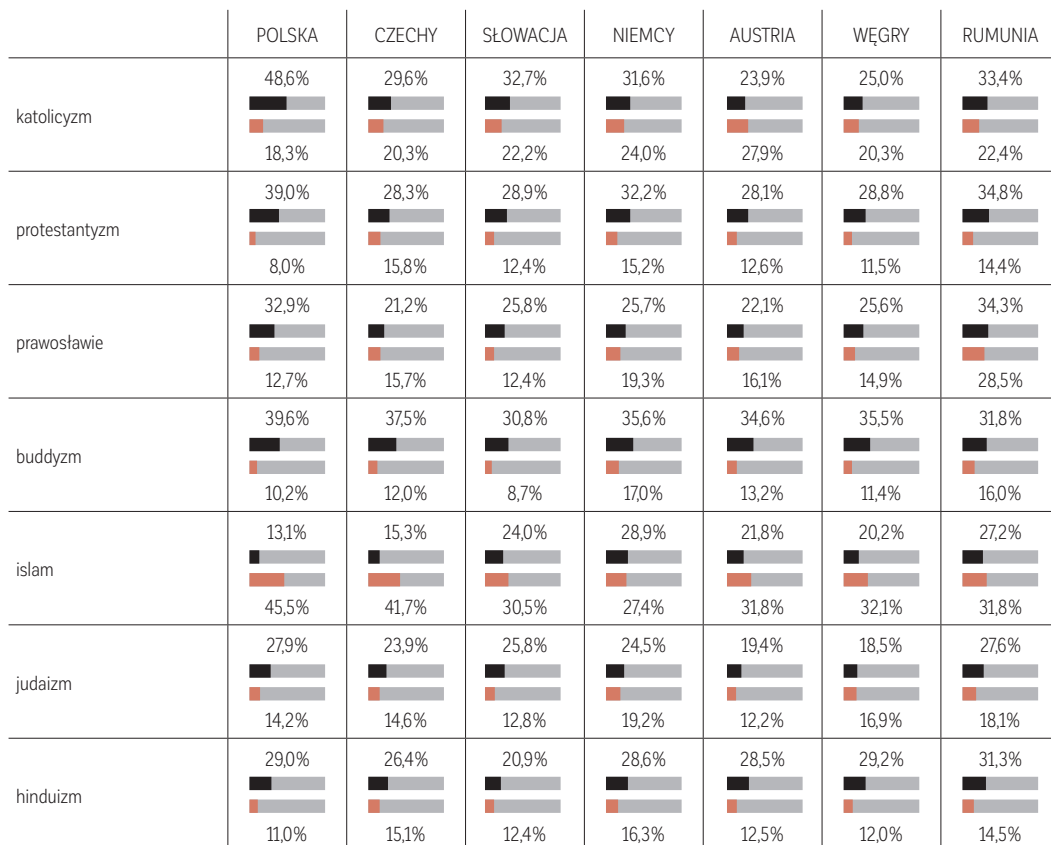
↓ **WYKRES 42.**
Pyt. 23. Czy uważasz, że ogólnie rzecz biorąc religia spełnia pozytywną, czy negatywną rolę w społeczeństwie?

Skala:

- 1 – zdecydowanie pozytywną,
- 2 – raczej pozytywną,
- 3 – trudno powiedzieć,
- 4 – raczej negatywną,
- 5 – zdecydowanie negatywną

Ciekawe wydaje się ponadto, że katolicy są najbardziej akceptowaną grupą, tak na dalekim (mieszkaniec kraju), jak i bliskim (sąsiad, kolega) progu badania. Jak wskazują bowiem odpowiedzi na pyt. 23, w Austrii (41% do 26%), Czechach (38% do 21%), Niemczech (34% do 32%) i Rumunii (33% do 31%) więcej respondentów uważa, że religia odgrywa „negatywną” rolę, niż „pozytywną”. Jedynie w Polsce i na Słowacji wyraźną większość mieli zwolennicy twierdzenia o jej pozytywnej roli (w ujęciu 2box: Polska – 45% do 26%, Słowacja – 38% do 27%). Biorąc pod uwagę, że od czasów Arystotelesa wiadomo, że człowiek działa





↑ **WYKRES 43.**
Pyt. 24. Czy uważasz, że wskazane poniżej religie/wyznania ogólnie wspierają, czy też przeciwdziałają się totalitaryzmom?

Skala:

- przeciwdziałają się
- wspiera

w celu osiągnięcia jakiegoś dobra – rodzi się pytanie o przyczynę rozbieżności między akceptacją wierzących, a akceptacją wiary i religii/Kościoła²⁶⁴.

W powyższym kontekście warto zapytać o stosunek do konkretnych religii. Przekonanie o totalitarnych inklinacjach islamu, dominujące we wszystkich krajach (poza Niemcami), wydaje się spójne z wcześniej opisanymi wskaźnikami dystansu. Zaskakujący natomiast jest stosunek młodzieży do chrześcijaństwa, jaki możemy wyczytać z wykresu 42. W świetle ankiet, okazuje się, że w niegdyś katolickiej Austrii więcej ankietowanych (28%) uznaje, że katolicyzm wspiera totalitaryzm, niż jest przeciwnego zdania (24%). Przekonanie o wspieraniu totalitaryzmu przez Kościół katolicki podziela ok. 1/3 badanych we wszystkich krajach poza Polską, a zwolenników przeciwnej tezy było jedynie o kilka punktów procentowych więcej. Odmienne przedstawiały się wyniki jedynie w Polsce, gdzie zwolenników tezy o wspieraniu totalitaryzmu przez katolicyzm było 18%, a przeciwników blisko połowa ankietowanych (49%). Co ciekawe, zwłaszcza w Niemczech, gdzie korelacja poparcia dla NSDAP i dominacji protestantyzmu była ewidentna, przekonania na temat antytotallitarnego charakteru protestantyzmu miały wyraźną przewagę wśród respondentów. W żadnym państwie teza o wspieraniu przez protestantyzm totalitaryzmu nie

Być może jest to jedynie egzemplifikacją trafności starożytnego powiedzenia: *Senatores boni viri senatus autem mala bestia*. Akceptacja dotyczy osób, na podstawie opinii wyrobionej w rzeczywistych kontaktach, a nie instytucji znanej przede wszystkim z mediów. Nie wolno zapominać także o fenomenie obecnym zwłaszcza w krajach niemieckojęzycznych „Chrystus – tak, Kościół – nie” (Por. E. Schick, „Chrystus tak, Kościół nie!?” Odpowiedź Listu do Efezjan, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1993).

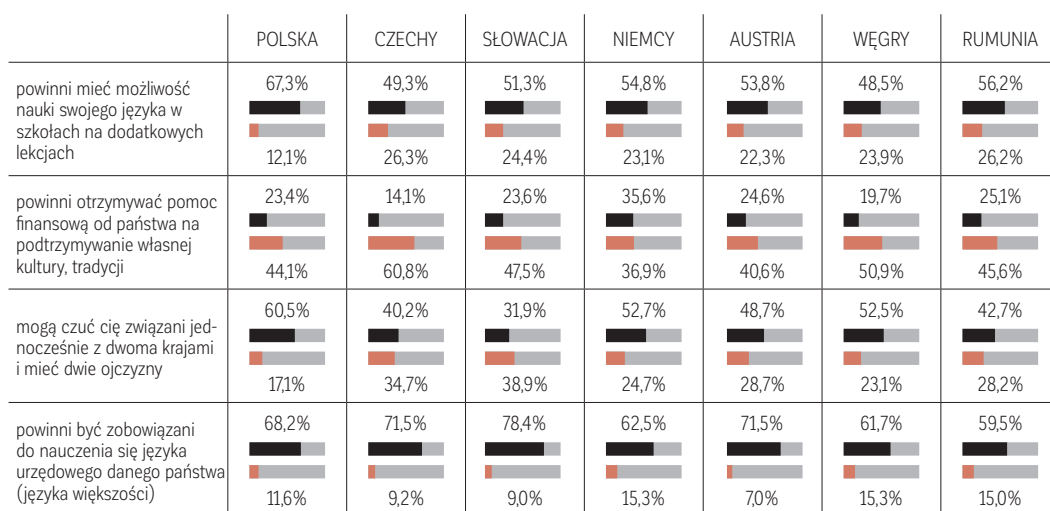
uzyskała więcej niż 15-16%, odpowiedzi przeciwnych tej tezie było zasadniczo w każdym państwie (poza Czechami) ponad dwa razy więcej niż jej przychylnych. Jednocześnie jednak zauważyć trzeba znacznie wyższy wskaźnik odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Mniej pozytywnie od protestantyzmu, ale zdecydowanie bardziej od katolicyzmu oceniano prawosławie. Poza jedynym krajem prawosławnym – Rumunią, gdzie 29% twierdziło, że sprzyja on totalitaryzmowi (przeciwnego zdania było 34%), poparcie takiej tezy nie przekraczało kilkunastu procent (od 12% na Słowacji do 19% w Niemczech). Jako religię najbardziej jednoznacznie antytotalitarną respondenci wymieniali buddyzm. Wskazuje to na fakt, że ankietowani stają się obcy religijnym źródłom swojej własnej tożsamości, nie poczuwając się w obowiązku do ich afirmacji, a raczej do krytyki i afirmacji innych, w istocie nieznanych sobie, religii. Kościół katolicki prawdopodobnie postrzegany jest przez nich jako ostatni „obrońca starego porządku” i główny „hamulcowy” na drodze do przemian palingenetycznych. Wydaje się, że przede wszystkim w tej perspektywie należy interpretować niechęć wobec niego wyrażaną przez respondentów. Co ciekawe, jeśli wziąć pod uwagę oficjalne nauczanie Kościoła katolickiego w analizowanych w badaniach kwestiach palingenetycznych, to należy stwierdzić, że teza ta znajduje swoje potwierdzenie. Oznacza to jednak, że – odmiennie niż w przypadku rodziny – młodzież, nie w pełni świadomie, najmocniej artykułuje swój krytycyzm wobec instytucji faktycznie zabezpieczającej ustrój demokratyczny przed przekształceniem się w demokrację totalitarną. Wyjątkiem od omawianej powyżej reguły wydają się Polacy i Słowacy, choć i tam resentment względem własnej tradycji kulturowej wydaje się w świetle badań znaczący. Wskazywanie buddyzmu jako religii o najbardziej antytotalitarnym charakterze jest wprawdzie wyborem dotyczącym wiary szybko rozwijającej się w Europie, ale absolutnie marginalnej²⁶⁵. Stosunek zaś do islamu, najszybciej rosnącego w liczbach bezwzględnych, jest dynamiczny i na zdecydowanie niższym poziomie.

9. Stosunek do niektórych praw mniejszości

Sprzyjająca demokracji otwartość bywa traktowana jako cecha uogólniona lub orientacja osobowościowa, która przejawia się w konkretnych postawach i zachowaniach. Zadaliśmy pytanie: „Czy twoim zdaniem przedstawiciele mniejszości narodowych lub etnicznych:

1. Powinni mieć możliwość nauki swojego języka w szkołach na dodatkowych lekcjach?
2. Powinni otrzymywać pomoc finansową od państwa na podtrzymywanie własnej kultury i tradycji?
3. Mogą czuć się związani jednocześnie z dwoma krajami i mieć dwie ojczyzny?
4. Powinni być zobowiązani do nauczania się języka urzędowego danego państwa (języka większości)?”

Uzyskane wyniki przedstawia poniższy wykres:



↑ **WYKRES 44.**
Pyt. 29. Czy Twoim zdaniem przedstawiciele mniejszości narodowych lub etnicznych:

Skala:

● tak

● nie

56% badanych przyznaje mniejszościom narodowym i etnicznym prawo do nauki swojego języka, 22% odmawia takiego prawa, a 23% nie ma zdania w tej sprawie. Najchętniej takie prawo przyznaliby Polacy – 67%, Rumuni – 56%, Niemcy – 55%, Austriacy – 54%, a także Słowacy – 51%, mniej chętnie Czesi i Węgrzy – 49%. Wpływ na taką opinię ma liczba osób w gospodarstwie domowym: więcej niż 5 osób – 62% odpowiedzi pozytywnych (pozostali ok. 54%). Jeszcze większe znacznie ma poziom wiary: „głęboko wierzący” – 63%, „niewierzący” – 24%. Respondenci wychowani przez ojca i matkę – 57%, przez jedno z rodziców – 51% bez rodziców – 46%.

Zwolennicy poglądu, że mniejszości narodowe lub etniczne powinny otrzymywać pomoc finansową od państwa na podtrzymywanie własnej kultury i tradycji, to 25% ogółu respondentów (45% nie, 30% nie ma zdania). Najhojniejsi byłiby tu Niemcy – 36%, Austriacy i Rumuni – 25%, mniej Słowacy – 24%, Polacy – 23%, Węgrzy – 20% i Czesi – 14%. Dochód różnicuje wyniki, ale bez jakiegś regularności. Natomiast najwyższy (2,5 tys. euro) bardzo wyraźnie wiąże się z gotowością do przyznania takiego prawa na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych – 34%.

Nie zmienia to faktu, że 67% respondentów uważa, że przedstawiciele mniejszości narodowych lub etnicznych powinni nauczyć się języka urzędowego (języka większości) miejsca zamieszkania (12% jest przeciwnego zdania, a 21% nie ma zdania). Najczęściej taki obowiązek nakładaliby Słowacy – 78%, Austriacy i Czesi – 72%, Polacy – 68%, rzadziej Niemcy – 63%, Węgrzy – 62% i Rumuni – 60%. Częściej byłoby to kobiety – 70% niż mężczyźni – 64%. Biedniejsi są tu mniej restrykcyjni – 61% niż bogatsi (1001 do 2,5 tys. euro docho- du) – 71% i najbogatsi (ponad 2,5 tys. euro) – 70%. Częściej zobowiązywali- by do nauki języka urzędowego wychowani przez oboje rodziców – 68% niż przez jedno z rodziców – 64% lub bez nich – 50%.

Podwójne „obywatelstwo” i poczucie związku z dwiema ojczyznami akceptuje jedynie 49% badanych (27% jest przeciwnych, 25% nie ma zdania). Poziom otwartości w obszarze praw obywatelskich jest niższy niż w zakresie praw językowych. Najczęściej taka sytuację popierają Polacy – 61%, Niemcy i Węgrzy – 53%, Austriacy – 49%, rzadziej Rumuni – 43%, Czesi – 40% i Słowacy – 32%. Zdecydowanie częściej opinię pozytywną w tej sprawie mają kobiety – 54% niż mężczyźni – 44%, protestanci – 53% niż katolicy – 49% i prawosławni – 40%. Znaczenie dla różnicowania się opinii ma tu także dochód na osobę: najbiedniejsi rzadziej skłonni są do takiego wsparcia mniejszości narodowych i etnicznych, a najbogatsi najczęściej – 54%. Mieszkańcy wielkich miast (ponad 250 tys. ludzi – 56%; 101 do 250 tys. – 52%) częściej sprzyjają takiemu rozwiązaniu niż mniejszych ośrodków – ok. 44%. Chętniej takiego wsparcia udzieliliby respondenci wychowani przez matkę i ojca – 50%, niż przez jedno z rodziców – 45% lub bez rodziców – 36%.

Wydaje się, że poziom otwartości w obszarze praw obywatelskich jest niższy niż w zakresie praw językowych i kulturowych. Choć respondenci wykazują stosunkowo duże zrozumienie dla prawa grup mniejszościowych do uczenia się rodzimego języka, to jednak zawsze osadzają je w kontekście obowiązku odebrania edukacji w języku grupy większościowej. Hojność w udzielaniu przez państwo wsparcia finansowego na rozwój kultur mniejszościowych jest wyraźnie ograniczona. Choć nieco ponad połowa (jedynie połowa!) respondentów uznaje prawa kulturowe mniejszości, to zarazem zdecydowana ich większość nie zamierza pomagać jej w korzystaniu z tych praw. Oznaczałoby to, że respondenci albo oczekują od państwa jedynie stworzenia pewnej przestrzeni wolności, w której mniejszości kulturowe i językowe mogą korzystać z przysługujących im praw, ale bez znaczącego wsparcia ze strony państwa, albo też rozdzielają prawo do pielęgnowania własnego języka od prawa do pielęgnowania własnej tradycji i kultury, popierając znacznie bardziej pierwsze niż drugie.

10.

Podsumowanie: gotowość do akceptacji „innych”

Choć różnice między wyborami respondentów z poszczególnych państw są niekiedy znaczne, generalnie nie przejawiają one szczególnych skłonności ksenofobicznych czy innych form ideologicznego wykluczenia. Przynależność do którejkolwiek z narodowości czy tradycji religijnych charakterystycznych dla Europy *de facto* nie stanowi źródła wykluczenia. Warto odnotować ogólnie wysoką akceptację zarówno dla Żydów (nie tylko jako mieszkańca kraju – jako współmałżonka wyobraża go/ją sobie średnio ok. 1/3 respondentów, nie wliczając nawet odpowiedzi z Niemiec i Austrii, zawyżających te dane), jak również dla przeciwników politycznych i osób o orientacji homoseksualnej. Względem tej ostatniej grupy najniższa akceptacja deklarowana była na Węgrzech i w Rumunii, ale i wówczas przekraczała większość bezwzględą. Wśród młodych Czechów, Niemców oraz Węgrów istnieje stosunkowo duże przyzwolenie na adopcję dzieci przez pary

homoseksualne. Największy sprzeciw wobec takiej możliwości odnotowano wśród młodych Polaków.

Większość młodych osób (63%) jest zdania, że cudzoziemcy, którzy nie akceptują porządku prawnego w danym kraju i krytykują ten porządek, nie powinni w nim mieszkać. Większość też uważa, że przedstawiciele mniejszości narodowych powinni być zobowiązani do nauki języka urzędowego danego państwa (67%). Istnieje jednak dość szerokie przyzwolenie na to, aby członkowie mniejszości narodowych i etnicznych mogli na dodatkowych lekcjach uczyć się również swojego języka (56%). Na niskim natomiast poziomie jest przyzwolenie na to, aby otrzymywali od państwa pomoc finansową na podtrzymywanie własnej kultury (25%).

Na skali dystansu społecznego najmniejszą akceptacją cieszą się muzułmanie, Romowie i Arabowie. Najbardziej „chciani” jako współmieszkańcy kraju – % wyborów pozytywnych (ogółem wśród wszystkich badanych – 70% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej): katolicy – 82%; Słowacy – 79%; Polacy, Czesi, Niemcy – 78%; ateści – 76%; grekokatolicy, Węgrzy – 75%, osoby o innych poglądach politycznych – 72%; protestanci, prawosławni – 71%; Żydzi – 70%. Najbardziej „niechciani” jako współmieszkańcy kraju – % wyborów negatywnych (ogółem wśród wszystkich badanych, 20% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej): muzułmanie – 30%; Romowie, Arabowie – 28%.

W badaniu dotyczącym zgody na osiedlenie się w kraju można już dostrzec wyraźnie niższą od przeciętnej tolerancję dla muzułmanów, Arabów i Romów, która – choć nieco wzrasta – pozostaje niska również w odniesieniu do akceptacji tych osób w ramach kontaktów osobistych (sąsiad, kolega).

We wszystkich państwach, poza Niemcami i Austrią, odpowiedzi ankietowanych o stopień dystansu/akceptacji istotnie różnią się w zależności od tego, o jaką osobę pytamy. Przykładowo, Romowie czy Arabowie nie cieszą się wielką popularnością jako koledzy z pracy wśród większości ankietowanych, w przeciwieństwie do Czechów czy Słowaków. Ani te, ani właściwie żadne inne istotne rozbieżności w ocenie „obcych” nie występują u Niemców i Austriaków. Niezależnie od tego, o kogo pytamy, młodzi Niemcy deklarują radykalną większość (od 72 do 80%), że każdego „innego” zaakceptują jako kolegę z pracy: muzułmanina, Rumuna, Polaka, ateistę czy homoseksualistę. Poziom deklarowanej akceptacji dla Romów, Arabów i muzułmanów wśród Niemców i Austriaków jest znacznie wyższy niż w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Niemniej w przypadku Austriaków i Niemców może to być efektem poprawności politycznej.

Jako współmałżonka bądź współmałżonkę młodzi ludzie najchętniej widzieliby osobę tej samej narodowości, bądź tego samego wyznania (szczególnie Polacy i Słowacy).

Spróbujmy jeszcze pokrótce streścić wnioski zawarte w trzech podsumowaniach dokonanych w ramach rozdziału IV. Jedynie około 50% badanej młodzieży deklaruje mniej lub bardziej zdecydowane poparcie dla demokracji, a 32% nie ma w tej kwestii wyrobionego poglądu. Młodzież z tzw. starej Unii patrzy na demokrację bardziej przyjaźnie niż respondenci z tzw. nowej Unii. Jednak młodzież z pierwszej grupy wydaje się mniej przygotowana intelektualnie do uchwycenia relacji między demokracją i totalitaryzmem, i ryzyka ewentualnego „pokojuowego” przejścia od demokracji do totalitaryzmu. Choć grono potencjalnych obrońców podstawowych swobód demokratycznych jest stosunkowo duże, to prawie połowa respondentów nie wyklucza prawa władzy państwowej do zawieszania kluczowych demokratycznych uprawnień, a $\frac{1}{3}$ nie wyklucza prawa władzy do politycznej manipulacji. Jedynie połowa respondentów broniłaby niezależności od państwa elit społecznych.

W obliczu dylematu wolność *versus* bezpieczeństwo, znacząca grupa respondentów jednoznacznie opowiada się po stronie bezpieczeństwa. Na pierwszym miejscu wśród zagrożeń najczęściej wymieniany jest terroryzm (24% wszystkich badanych). Radykalne ruchy – z wyjątkiem ekologicznych – miały poparcie nie przekraczające $\frac{1}{4}$ respondentów. Jedynie w państwach niemieckojęzycznych poparcie dla radykalnych ruchów socjalistycznych przekraczało 30%.

Uderza niesymetryczny stosunek do nazizmu i komunizmu. O ile we wszystkich państwach ankietowani bezwzględnie większością opowiadali się za eliminacją z publicznego dyskursu stanowisk nazistowskich, o tyle eliminacja przekonań komunistycznych miała wyraźnie więcej zwolenników niż przeciwników w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, ale w Austrii i Niemczech – odwrotnie – zwolenników dopuszczalności tych przekonań do sfery publicznej było więcej niż przeciwników. Młodzież w krajach niemieckojęzycznych jest zatem znacznie mniej odporna na ideologię komunistyczną niż nazistowską, przy czym – przypomnijmy – jej otwartość na ideologię nazistowską jest największa wśród wszystkich badanych krajów. Ruchom nacjonalistycznym sprzyja 19% badanych.

Większość młodych ludzi uważa, że obecna sytuacja w ich kraju wymaga rządów silnej, charyzmatycznej osobowości, zarazem deklarując konieczność, by polityk taki ponosił odpowiedzialność przed doczesną instancją. Zapotrzebowanie na charyzmatyczną osobowość zdaje się zatem bardziej wiązać z negatywną oceną aktualnej polityki, niż z tęsknotą za systemem monopartyjnym

Najbardziej otwartym społeczeństwem na poziomie młodzieży, na pierwszy rzut oka, wydają się Niemcy, a najbardziej zamkniętym – Słowacy i Czesi, przy czym wysoka pozycja Niemców wynika przede wszystkim z deklarowanej otwartości na imigrantów. Niemieckiej otwartości na imigrantów towarzyszy wyraźny sprzeciw wobec radykalnych poglądów i odmiennego stylu życia. Pominięcie pytań o stosunek do imigrantów daje następującą

hierarchię otwartości, poczynając od największej: Polska, Niemcy, Węgry, Austria, Czechy, Słowacja, Rumunia.

Większość młodych osób (63%) jest zdania, że cudzoziemcy, którzy nie akceptują porządku prawnego w danym kraju i krytykują ten porządek, nie powinni w nim mieszkać. Najmniejszą akceptacją na skali dystansu społecznego cieszą się muzułmanie, Romowie i Arabowie. Respondenci jednak nie przejawiają szczególnych skłonności ksenofobicznych czy innych form wykluczenia.

Prawdopodobnie, najbardziej swobodną dyskusję światopoglądową wśród młodzieży można obecnie prowadzić w Czechach i na Węgrzech, a najtrudniej jest o nią w Niemczech i Austrii, gdzie chęć eliminacji poglądów niepoprawnych politycznie z przestrzeni publicznej za pomocą narzędzi prawnych jest największa. Średnio w badanych siedmiu krajach ¼ respondentów gotowa jest przyznać państwu prawo cenzurowania doktryny religijnej, natomiast zdecydowanie po stronie wolności religijnej opowiada się mniej niż połowa respondentów.

*Wnioski końcowe:
O przyszłości zadecydują
niezdecydowani*

Wyniki badań przeprowadzonych w siedmiu krajach Europy pozwalają na sformułowanie istotnych wniosków odnośnie kondycji współczesnej młodzieży w kontekście pretotalitarnego ryzyka, jak również samego sposobu prowadzenia badań społecznych nad totalitaryzmem.

Na poziomie metodologicznym badania dowodzą, że dopiero rozszerzenie kwestionariusza o kwestie wykraczające poza historyczny i proceduralno-instytucjonalny kontekst totalitaryzmu modernistycznego pozwala uchwycić mogące budzić niepokój tendencje w postawach współczesnej młodzieży. Konsekwentnie, wydaje się, że wyodrębnienie substancjalnego rdzenia totalitaryzmu i zogniskowanie pytań wokół kwestii odnoszących się do niego, stanowi istotną wskazówkę dla prowadzenia tego typu badań w przyszłości, o ile mają one odsłonić rzeczywiste predylekcje współczesnych społeczeństw. Dla uzyskania pełnego obrazu sytuacji, badania społeczne powinny być uzupełnione przez analizę specyfiki aktualnie dominujących prądów ideologicznych, w celu indykacji obecnych w nich elementów charakterystycznych dla tzw. świeckich religii. Choć w ramach badań empirycznych możemy stwierdzić, w jakim stopniu aktualnie występujący kontekst społeczny może sprzyjać podatności na idee totalitarne; czy i, ewentualnie, w jakim stopniu badani podzielają specyficzne dla totalitarnych schematów myślenia tendencje palinogenetyczne; czy gotowi są zrezygnować/rezygnują z wolności myślenia; czy i, ewentualnie, w jakim stopniu są otwarci na transformację demokracji wolnościowej (liberalnej) w demokrację totalitarną, to nie jesteśmy w stanie w ich ramach zbadać charakteru prądów myślowych (ideologii), których wpływom są poddawani. W tym sensie, badania empiryczne domagają się równoległych badań z zakresu myśli politycznej i teorii polityki. Jest to tym istotniejsze, że – jak wykazano w toku prowadzonych analiz – przekonania samego badacza, bliższe lub dalsze filozofii, na której wspiera się demokracja wolnościowa bądź totalitarna, mogą istotnie wpływać na interpretację badanych zjawisk. Prowadzi to do ostatniej istotnej konkluzji metodologicznej, głoszącej, że – zwłaszcza w tak wrażliwym społecznie i politycznie zagadnieniu, jak totalitaryzm – badania empiryczne powinny opierać się o jasno sformułowane i uzasadnione założenia teoretyczne.

W odniesieniu do wyników empirycznych, w każdym z analizowanych obszarów: tak kontekstu, jak i – w możliwym w ramach badań ankietowych zakresie – postaw, badania przynoszą interesujące rezultaty.

Klasyczne badania nad totalitaryzmem dowodzą szczególnego znaczenia zakorzenienia, w tym zwłaszcza „wysp odrębności” (np. rodzina, Kościół) jako zabezpieczenia przed totalitaryzmem. Przeprowadzona analiza wskazuje na relatywnie wysoki stopień atomizacji społecznej i społecznego wyobcowania młodzieży. Jedynym trwałym elementem zakorzenienia – niezależnie od narodowości respondentów i statusu materialnego – pozostaje rodzina, zarówno jako grupa wsparcia, jak i punkt odniesienia dla respondentów. Inne struktury społeczne, takie jak: społeczności lokalne i zawodowe, naród i wspólnoty międzynarodowe tylko w niewielkim stopniu wypełniają te funkcje. Teza głosząca, że wraz z postępującą modernizacją i dekonstrukcją rodziny inne struktury przejmują jej rolę, została tutaj empirycznie sfalsyfikowana jako bezzasadna. Pozostałe struktury społeczne pełnią swoją funkcję wobec rodziny jedynie uzupełniająco (i to tylko w niewielkim stopniu), a nie substytucyjnie. Pożądane zatem wydaje się monitorowanie w państwach europejskich społecznych skutków postępującej dekompozycji instytucji małżeństwa i rodziny, zachodzącej również na polu prawa. Znaczenie tego procesu wydaje się niezwykle istotne w kontekście interesującego nas zagadnienia, tym bardziej, że przebiega on równolegle do sekularyzacji, osłabiającej drugą ze wspomnianych „wysp”.

Przeprowadzone badania ukazują wyraźnie, że o ile w niektórych „nowych” państwach UE (w szczególności w Polsce i na Słowacji) wciąż widoczna jest relatywnie duża rola i autorytet Kościoła, znaczenie religii oraz wspólnot parafialnych, o tyle w innych, zwłaszcza badanych „starych” państwach UE, autorytet Kościoła i znaczenie religii jest na niskim, a niekiedy (jak w przypadku Austrii) niezwykle niskim poziomie. Jeśli do powyższych spostrzeżeń dodamy, że miarą atomizacji społecznej jest także stosunek do autorytetów i zauważymy, że poza rodzicami – i we względnie wysokim stopniu także nauczycielami (50%) – respondenci rzadko wskazują na osoby obdarzane przez nich autorytetem, przeprowadzone badania pozwalają ugruntować tezę o niepokojącej i narastającej – w związku z procesami sekularyzacji i fragmentaryzacji społeczeństw – atomizacji społecznej. Może ona sprzyjać wytworzeniu się w przyszłości stanu „przedrewolucyjnej bierności”, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że respondentów cechuje pesymizm co do perspektywy rozwoju sytuacji w ich państwach. Na takie niebezpieczeństwo wskazuje także fakt częstego ukrywania przez respondentów swoich poglądów. Z jednej strony, sięgające często 1/3 respondentów w niemal wszystkich krajach, odpowiedzi „trudno powiedzieć” interpretować można jako przejaw wycofania się/anomii społecznej. Z drugiej strony odnotować trzeba, że niektóre, zwłaszcza „światopoglądowo wrażliwe”, pytania, których treść powinna prowokować do zajęcia stanowiska (co czynią badani w większości państw), w Niemczech i Austrii spotkały się z wysoką (przekraczającą niekiedy 50%) skalą uchylenia się od odpowiedzi, co – w kontekście innych wypowiedzi respondentów z tego regionu – świadczy o wyraźnym poddawaniu się młodzieży w tym obszarze wymogom „politycznej poprawności”. Biorąc pod uwagę, że „zachodni standard” stanowi punkt odniesienia dla niemałej części elit w Europie Środkowo-Wschodniej, zakładać można, że owa tendencja w dłuższej perspektywie będzie się wzmacniać również na obszarze państw, w których aktualnie obecna jest w mniejszym stopniu.

Stosunek do demokracji jest kluczowy, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie o ewentualną totalitarną predylekcję. Należy zwrócić uwagę, że jedynie około

50% ogółu badanych deklaruje mniej lub bardziej zdecydowanie poparcie dla demokracji, podczas gdy 32% nie ma wyrobionego poglądu w tej sprawie. Młodzież z państw „starej” Unii (Austria – 68%, Niemcy – 65%) przyjaźniej patrzy na demokrację niż respondenci z „nowej” Unii. W tym drugim przypadku deklarowana przychylność wobec demokracji wydaje się jednak problematyczna, gdyż właśnie w obszarze niemieckojęzycznym odnotowano szczególne trudności z dostrzeżeniem totalitarnego zagrożenia dla demokracji tj. ryzyka „pokojowego” przejścia od demokracji wolnościowej do totalitarnej. Respondenci z tego obszaru okazali się zatem w najmniejszym stopniu spośród wszystkich ankietowanych intelektualnie przygotowani do rozumienia zależności między demokracją a totalitaryzmem. Choć grono potencjalnych obrońców podstawowych swobód demokratycznych w całej badanej części Europy jest stosunkowo duże (w zależności od rodzaju zagrożenia od 46% do 71%), to prawie połowa respondentów nie wyklucza prawa władzy państwowej do zawieszania kluczowych z punktu widzenia politycznej wolności demokratycznych uprawnień, a 1/3 nie odmawia jej prawa do politycznych manipulacji oraz dostrzega wartości, dla których gotowa jest zrezygnować zarówno z wolności, jak i z demokracji. Respondenci w większości nie widzą związku pomiędzy kłamstwem i manipulacją ze strony państwa a zagrożeniem ich osobistej wolności. Nie wiążą idei demokracji z racjonalnością decyzji podejmowanych przez dobrze poinformowanych obywateli; nie łączą poszanowania ich godności i zdolności do podejmowania odpowiedzialnych decyzji z prawem do życia w prawdzie: „paternalistyczne” kłamstwo ze strony władzy nie jest postrzegane jako zło, ale jako dobre i użyteczne narzędzie służące sprawnemu zarządzaniu społeczeństwem. Wydaje się to niepokojącym symptomem w perspektywie trwałości demokracji wolnościowej, zwłaszcza, gdy uwzględnimy, że – jak dowodzą niniejsze badania – w przypadku prób podporządkowania sobie elit społecznych przez państwo, ich niezależności broniłaby jedynie połowa respondentów, zaś około 20% spośród nich uznałoby takie działanie za normalne.

Pomimo deklarowania przez większość respondentów centrowych poglądów, w państwach niemieckojęzycznych poparcie dla radykalnych ruchów socjalistycznych przekraczało 30% (31% w Niemczech i 36% w Austrii), w Austrii przeważając wręcz nad odpowiedziami odzeganymi się od popierania tych ruchów (30%). W Rumunii wynosiło ono 26%, a zatem średnio o 10 pkt. proc. więcej niż w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym ostatnim kraju wysokie było również wsparcie dla radykalnych ruchów nacjonalistycznych (43%) i pacyfistycznych (62%). Zaznaczająca się wyraźnie zwłaszcza w Niemczech i Austrii „predylekcja socjalistyczna” objawiała się również w stosunku do poglądów komunistycznych. O ile we wszystkich państwach ankietowani bezwzględnie większością opowiadali się za eliminacją z publicznego dyskursu stanowisk nazistowskich (od 53% w Niemczech do 74% w Polsce), eliminacja przekonań komunistycznych miała wyraźnie więcej zwolenników niż przeciwników tylko w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W Austrii i Niemczech przekonanych o tym, że obecność komunistycznych poglądów w przestrzeni publicznej jest dopuszczalna, było więcej niż przeciwników (31% do 29% w Austrii, 35% do 29% w Niemczech). W wypowiedziach uderza niesymetryczny stosunek do nazizmu i komunizmu, co prawdopodobnie oznacza, że respondenci są/będą mniej odporni na totalitarną propagandę w wersji komunistycznej niż nazistowskiej. Wyraźnie zaznacza się również, że – pośród badanych krajów – ideolodzy odnaleźliby

w Niemczech i Austrii kontekst szczególnie dogodny do rozpowszechniania ideologii komunistycznej, a najbardziej sprzyjający klimat do rozpowszechniania ideologii nazistowskiej – w Niemczech, Austrii i na Węgrzech.

Z punktu widzenia schematów myślenia młodzieży, które można byłoby zakwalifikować jako pretotalitarne, kluczowym aspektem – w świetle teorii totalitaryzmu – jest ich potencjał palingenetyczny. W kontekście przeprowadzonych badań zauważyć trzeba, że poparcie dla stanowisk palingenetycznych w każdym z analizowanych państw z reguły nie spadało poniżej 20%, co trudno uznać za wynik „śladowy”. Ponadto, istniał wysoki odsetek osób (około 1/3 respondentów) unikających odpowiedzi na zadane pytania. Biorąc pod uwagę, że w pytaniach chodziło o stosunek do tzw. pierwszych zasad, stojących u podstawy całej koncepcji praw człowieka, odpowiedź „trudno powiedzieć” wydaje się interpretacyjnie istotna, gdyż nie jest odpowiedzią neutralną. Uwzględniając ją zatem, należy stwierdzić, że potencjalne przyzwolenie („tak”, „raczej tak” i „trudno powiedzieć”) na praktyki palingenetyczne sięga poziomu – w zależności od pytania i państwa – nawet 80%, a – poza jednym przypadkiem pytania o hybrydy ludzko-zwierzęce – nie spadało poniżej 50% ankietowanych. W obszarze stosunku do eugeniki i wartości życia ludzkiego, intelektualne przyzwolenie na działania o charakterze eugenicznym, a ostatecznie palingenetycznym jest istotnie wyraźniejsze w Europie Środkowo-Wschodniej niż w Niemczech i Austrii. Z krajów Europy Środkowo-Wschodniej zbliżone do respondentów niemieckojęzycznych wyniki osiągała tylko Słowacja. W całej badanej części Europy jedyną wyraźnie obecną w świadomości młodych ludzi granicą działań eugenicznych jest świadomość odrębności gatunkowej (sprzeciw względem krzyżowania człowieka i zwierząt). W odniesieniu do małżeństwa i rodziny wśród ankietowanych ze wszystkich państw dostrzegalna jest wysoka otwartość na redefiniowanie tych pojęć. Jedynie w Polsce nie przekraczała ona 1/3 ankietowanych. Zbiorcze wyniki ukazują, że adopcja dzieci przez pary homoseksualne spotyka się z akceptacją 44% respondentów. Ponownie ujawniają się tutaj odmienności Europy Środkowo-Wschodniej i krajów niemieckojęzycznych. Ankietowani z Austrii i Niemiec (ale już nie Słowacji) stanowią swoistą awangardę w odniesieniu do palingenetycznych zabiegów na rodzinie. Z państw Europy Środkowo-Wschodniej zbliżone do nich stanowisko zajmują ankietowani w Czechach i Rumunii, co wskazuje – zwłaszcza wobec radykalnie odmiennego od Czechów stanowiska Słowaków – że Europy Środkowo-Wschodniej nie charakteryzuje spójne stanowisko antropologiczne.

Jeśli chodzi o sposób postrzegania „innych” przez ankietowanych, to na skali dystansu społecznego najmniejszą akceptacją cieszą się muzułmanie, Romowie i Arabowie. Najbardziej „chciani” jako współmieszkańcy kraju (% wyborów pozytywnych ogółem wśród wszystkich badanych, 70% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej) są: katolicy – 82%; Słowacy – 79%; Polacy, Czesi, Niemcy – 78%; ateści – 76%; grekokatolicy, Węgrzy – 75%, osoby o innych poglądach politycznych – 72%; protestanci, prawosławni – 71%; Żydzi – 70%. Choć różnice pomiędzy wyborami respondentów z poszczególnych państw są niekiedy znaczne, generalnie respondenci nie przejawiają szczególnych skłonności ksenofobicznych czy innych form ideologicznego wykluczenia. Przynależność do którejkolwiek z narodowości czy tradycji religijnych charakterystycznych dla Europy *de facto* nie stanowi źródła wykluczenia. Warto odnotować generalnie wysoką akceptację zarówno dla Żydów, jak również

przeciwników politycznych i osób o orientacji homoseksualnej. Względem tej ostatniej grupy najniższa akceptacja deklarowana była na Węgrzech i w Rumunii, ale i wówczas przekraczała większość bezwzględą. Wśród młodych Czechów, Niemców oraz Węgrów istnieje stosunkowo duże przyzwolenie na adopcję dzieci przez pary homoseksualne. Największy sprzeciw wobec takiej możliwości odnotowano wśród młodych Polaków.

Patrząc zbiorczo na uzyskane wyniki można powiedzieć, że zarówno sposób postrzegania i przywiązania do demokracji przez ludzi młodych, z których wszyscy urodzili się już w wolnych od zniewolenia komunistycznego państwach, jak i związana z tym przyszłość demokracji, nie jawi się jako całkowicie oczywista. Demokracja ma wyraźnie więcej zwolenników niż przeciwników, ale odpowiedzi na wiele pytań interpretowanych jako jednoznacznie prowolnościowe nie przekraczały poziomu 50%, podczas gdy średnio 20% poparcia miały stanowiska zajmujące pozycje przeciwne substancjalnie rozumianej demokracji. Określa to skalę wyzwań, jakim będzie musiała sprostać w przyszłości demokracja wolnościowa w Europie. To bowiem, czy istnieje dla niej poparcie badanego „pokolenia” jako całości dla takiej opcji zależy od interpretacji stanowiska niezdecydowanych. Niekiedy w analizie podano informację o potencjalnej odmowie bądź o potencjalnym poparciu dla danej tezy, zaliczając niezdecydowanych raz do opcji na „tak”, a za drugim razem do opcji na „nie” (np. przy pytaniach o praktyki palingenetyczne czy ogólne poparcie dla demokracji). Ten sposób prezentacji wyników ukazuje, że w kwestiach, w których nie mamy jednoznacznego stanowiska badanej młodzieży, ocena tego, czy otrzymane wyniki wskazują na istnienie istotnego pretotalitarnego potencjału wśród badanych czy też nie, zależy od uznania, która z powyższych kwalifikacji niezdecydowanych jest bardziej uzasadniona. Podkreślić trzeba, że niepokojące tendencje są w znacznej mierze „rozproszone”. Jeśli w danym państwie pewne niepokojące opcje są silniej reprezentowane (jak np. poparcie dla ruchów radykalnych w Niemczech czy Austrii), inne „ryzykowne” postawy są tam obecne jedynie śladowo (jak np. palingenetyczne stanowiska bioetyczne w Niemczech czy Austrii). Dostrzec przy tym warto, że problematyczne z perspektywy demokracji wolnościowej fenomeny nie są szczególnie silnie związane z obszarem, w którym współcześnie mocno obecna jest polityka publiczna, a mianowicie nietolerancją i dyskryminacją. Badania dystansu ukazują wysoki poziom tolerancji wobec odmienności we wszystkich badanych państwach.

Przeprowadzone badania potwierdzają znaczenie dwóch czynników sprzyjających trwałości demokracji. Warto zauważyć, że religijność i stabilna sytuacja rodzinna respondentów sprzyjają poparciu demokracji wolnościowej. Z jednej strony, czynnik religijny wpływa korzystnie na poczucie zakorzenienia i postrzegania sytuacji. Osoby głęboko wierzące niemal w każdym przypadku częściej wskazywały na możliwość otrzymania wsparcia niż osoby niewierzące (wyjątek stanowiło wsparcie ze strony grup terapeutycznych), jak również bardziej optymistycznie zapatrywały się na kierunek zmian w państwie. Z drugiej strony, „głęboka religijność” zwiększa tolerancję wobec poglądów homofobicznych (różnica w stosunku do niewierzących wynosi 12 pkt. proc.), antyaborcyjnych (różnica 6 pkt. proc.) i antyfeministycznych (różnica 3 pkt. proc.), a częściej wyklucza komunistyczne (różnica 18 pkt. proc.), rasistowskie (różnica 8 pkt. proc.) oraz nazistowskie (różnica 5 pkt. proc.), jak również palingenetyczne (przykładowo, w przypadku aborcji eugenicznej i asekuracyjnej

(*security abortion*) dzieci różnica wynosiła 24 pkt. proc.). Również sytuacja rodzinna (wychowanie przez oboje rodziców, przez jednego rodzica lub bez rodziców) wpływa w zasadniczy sposób na wiele deklarowanych poglądów. Np. na pytanie o możliwość ingerencji państwa w różne sfery życia obywateli w warunkach zagrożenia demokracji różnica w postawach między wychowanymi przez ojca i matkę a wychowanymi bez rodziców jest wyraźna i wynosi od 9 do 21 pkt. proc w zależności od konkretnej kwestii. Respondenci wychowani przez ojca i matkę rzadziej dają przyzwolenie na poglądy nazistowskie (o 10 pkt. proc. od wychowanych przez jedno z rodziców i 18 pkt. proc. bez rodziców). Rzadziej też tolerują zapatrywania komunistyczne (o 6 pkt. proc. od wychowanych bez jednego z rodziców i 15 pkt. proc. bez obojga). Podobnie nie akceptują rasizmu (o 3 pkt. proc. od samotnie wychowywanych i o 20 pkt. proc. bez ojca i matki), jak też radykalnego islamu (o 3 pkt. proc. od pierwszych i o 5 pkt. proc. od drugich). Odmienny stosunek do politycznego kłamstwa mają respondenci wychowani przez ojca i matkę (72% sprzeciwu) lub jedno z rodziców (71%) niż bez nich (55%). Z punktu widzenia kształtowania postaw wolnościowych młodzieży, rodzina jest jedną z najważniejszych instytucji sprzyjających takim postawom. Jej oddziaływanie jest długofalowe, a zatem ma najprawdopodobniej bardzo istotny wpływ na stabilność wolnościowej demokracji oraz na odporność młodzieży na totalitarną pokusę. Z punktu widzenia politycznej odpowiedzialności za przyszłość społeczeństwa właściwe, szanujące publiczną rolę chrześcijaństwa, rozumienie świeckości oraz odpowiednia polityka rodzinna wydają się podstawowym prepolitycznym zabezpieczeniem wolności.

Patrząc na prodemokratyczne i prowolnościowe deklaracje składane przez młodzież należy stwierdzić, że nigdy *en bloc* nie przekraczają one 80% badanej grupy. Z punktu widzenia statystycznych rozkładów jest to jak najbardziej zrozumiałe. Oznacza to jednak, że w odpowiedziach na niemal każde pytanie z tej sfery można dostrzec obecność około 10-20% grupy osób (niekiedy nawet około 50%) sprzyjających wyborom przeciwnym. Odpowiedzi na żadne z pytań pojedynczo nie można interpretować jako preferencji totalitarnej. Jednak, gdyby okazało się, że sprzeciw wobec opcji wolnościowej, nawet marginalny, ma miejsce niemal zawsze ze strony tych samych osób, byłoby to bardzo niepokojące, gdyż wskazywałoby na silną anty wolnościową tożsamość członków takiej grupy. Próbuując wstępnie przebadąć tę kwestię wyodrębniono 12 tematów badawczych (wyobcowanie, pesymizm, potencjał palingenetyczny (eugenika, redefinicja małżeństwa i rodziny), zgoda na zawieszanie demokratycznych wolności, zgoda na manipulowanie demokracją, negatywny stosunek do niezależności elit, wybór bezpieczeństwa kosztem wolności, wspieranie radykalnych ruchów społecznych, przyzwolenie na propagowanie poglądów komunistycznych i nazistowskich, wyłączenie charyzmatycznego przywódcy spod kontroli demokratycznych instytucji, negatywny stosunek do wyznań chrześcijańskich). Okazuje się, że w zbiorze badanych nie istnieje nawet jedna obserwacja (osoba), która charakteryzowałaby się pełną koniunkcją cech stanowiących tak rygorystycznie zdefiniowany wskaźnik postawy pretotalitarnej. Przy ograniczeniu tematów do 10 (wyłączenie pytań o eugenikę i negatywny stosunek do chrześcijaństwa) daje się wyodrębnić podzbiór liczący jedynie 1,3% ogółu badanej populacji spełniający wszystkie kryteria, z czego ponad połowa znajduje się w Niemczech (54%). Przy ograniczeniu tematów do 10 (wyłączenie wspierania radykalnych ruchów społecznych i przyzwolenia na propagowanie poglądów komunistycznych i nazistowskich) otrzymujemy podzbiór liczący

4% populacji badanej młodzieży spełniający wszystkie pozostałe kryteria, przy równomiernym rozkładzie między poszczególnymi państwami. Prowadzi to do wniosku, że za wspomnianym potencjalnym „radykalnym” sprzeciwem wobec opcji wolnościowej nie stoi jakaś istotna część badanej populacji o bardzo jednoznacznych deklarowanych poglądach, ale niepokojące poglądy raczej są rozproszone wśród młodzieży. Im mniej zatem kryteriów z wyodrębnionej listy, tym więcej osób spełniających tak zdefiniowany wskaźnik postawy pre-totalitarnej, co jest oczywiste. Zawężenie jednak listy kryteriów do kilku nie niesie ze sobą żadnego potencjału poznawczego. Odpowiedzi na wiele pytań, interpretowane jako jednoznacznie prowolnościowe, nie przekraczają na ogół poziomu 50%. Oznacza to, że poparcie badanego „pokolenia” jako całości dla takiej opcji zależy od interpretacji stanowiska niezdecydowanych. Niekiedy w analizie podano informację o potencjalnej odmowie bądź o potencjalnym poparciu dla danej tezy, zaliczając niezdecydowanych raz do opcji na „tak”, a za drugim razem do opcji na „nie” (np. przy pytaniach o praktyki palingenetyczne czy ogólne poparcie dla demokracji). Ten sposób prezentacji wyników ukazuje, że w kwestiach, w których nie mamy jednoznacznego stanowiska badanej młodzieży, ocena tego, czy otrzymane wyniki wskazują na istnienie silnego pre-totalitarnego potencjału wśród badanych czy nie, zależy od oceny tego, która z powyższych kwalifikacji niezdecydowanych jest bardziej uzasadniona.

Aneksy

1.

Szczegółowe wnioski z badań

1.1.

Wyobcowanie młodzieży

Wyniki badania wskazują na relatywnie wysoki stopień atomizacji społecznej i społecznego wyobcowania młodzieży. Jedynym trwałym elementem zakorzenienia – niezależnie od narodowości respondentów i statusu materialnego – pozostaje rodzina, zarówno jako grupa wsparcia (najczęściej wsparcie ze strony rodziny deklarują Rumuni – 91% i Austriacy – 88%, najrzadziej zaś Węgrzy – 74%), jak i punkt odniesienia dla respondentów. 79% respondentów uważa matkę za najważniejszy życiowy autorytet, 69% postrzega w ten sposób ojca. Inne struktury społeczne, takie jak społeczności lokalne i zawodowe, naród i wspólnoty międzynarodowe, tylko w niewielkim stopniu wypełniają te funkcje. Aż 15% badanych zadeklarowało, że nie może liczyć na wsparcie ze strony jakiegokolwiek osoby lub instytucji (najczęściej na Węgrzech – 22%, najrzadziej natomiast w Austrii – 9%). Warto także odnotować fakt dużych dysproporcji w Niemczech – brak jakiegokolwiek wsparcia deklaruje aż 24% Niemców z byłego NRD i 14% z byłego RFN. Teza głosząca, że wraz z postępującą modernizacją i dekonstrukcją rodziny inne struktury przejmują rolę rodziny, okazuje się w tym wypadku niezasadna. Pozostałe struktury społeczne pełnią swoją funkcję jedynie uzupełniającą (i to tylko w niewielkim stopniu) wobec rodziny, a nie substytucyjnie²⁶⁶.

Miarą atomizacji społecznej jest także stosunek do autorytetów. Poza rodzicami i, we względnie wysokim stopniu, także nauczycielami (50%) badani w niewielkim tylko stopniu wskazują na autorytety. Osoby deklarujące się jako głęboko wierzące w każdym z badanych przypadków częściej (zazwyczaj o kilka procent) deklarowały posiadanie autorytetu niż osoby niewierzące. Jednocześnie osoby niewierzące ponad dwukrotnie częściej deklarowały brak potrzeby posiadania jakichkolwiek autorytetów (29%) niż osoby głęboko wierzące (14%).

²⁶⁶ W tym kontekście istotną informacją może być także fakt, że czynnik religijny wzmacnia poczucie bliskości i wsparcia. Osoby głęboko wierzące niemal w każdym przypadku częściej wskazywały na możliwość otrzymania wsparcia niż osoby niewierzące. Wyjątek stanowiło wsparcie ze strony grup terapeutycznych. Na ich pomoc liczy 48% osób niewierzących i 44% głęboko wierzących.

O ile w „nowych” państwach UE – w szczególności Polsce i na Słowacji – wciąż widoczna jest relatywnie duża rola i autorytet Kościoła, znaczenie religii oraz wspólnot parafialnych, o tyle np. w Austrii autorytet Kościoła i znaczenie religii jest na wyjątkowo niskim poziomie.

Należy podkreślić ogólny pesymizm respondentów dotyczący rozwoju sytuacji w ich państwach²⁶⁷. Badani dwukrotnie częściej wskazywali na zły kierunek zmian (41%) niż na dobry (20%). We wszystkich państwach, z wyjątkiem Niemiec, więcej osób deklaruje w tej kwestii pesymizm niż optymizm²⁶⁸. Najczęściej krytyczne opinie o kierunku zmian wyrażano na Węgrzech (58%), na Słowacji (51%) i w Rumunii (50%). Natomiast optymistyczne przekonania najczęściej deklarowano w Niemczech (31%) i Polsce (25%).

Wydaje się, że wyróżnione przez Friedricha i Brzezińskiego „wyspy odrębności” odgrywają coraz mniej istotną rolę, choć sytuacja w poszczególnych krajach w tym zakresie jest bardzo zróżnicowana.

Zaobserwowane tendencje pozwalają sformułować tezę o rosnącej atomizacji społecznej i powstawaniu warunków sprzyjających wytworzeniu się w przyszłości stanu przedrewolucyjnej bierności.

1.2.

Poglądy polityczne młodzieży

Respondenci przejawiają małe zainteresowanie polityką. Najniższe jest w Czechach i na Słowacji – 27% oraz w Rumunii – 23%. Pozytywny wyjątek w tym zakresie stanowią Austriacy (50%) i Niemcy (48%).

Młodzi deklarują najczęściej centrowe poglądy polityczne. 25% wszystkich respondentów ma poglądy mniej lub bardziej prawicowe, 20% – lewicowe i zdecydowana większość – 56% – centrowe. Polacy częściej mają skłonności prawicowe niż lewicowe: 32% do 15%. Tak jest również z Rumunami, Węgrami i Słowakami. W mniejszym stopniu przewaga ta utrzymuje się wśród Czechów – 24% do 13%. Natomiast odwrotnie jest w państwach „starej” Unii, gdzie preferencje polityczne młodzieży przesunięte są na lewo: Austria – 25% (prawicowe poglądy) do 29% (lewicowe poglądy), Niemcy – 11% do 33%. Kore-sponduje to z większym przyzwoleniem w tych dwóch ostatnich państwach na głoszenie ideologii komunistycznej.

1.3.

Poprawność polityczna

W przypadku Austriaków i Niemców widać, że na styku wolności religijnej, etyki i prawa najmocniej objawia się niechęć do wyrażania swoich poglądów, którą możemy wiązać z wyuczoną poprawnością polityczną. O ile – występujące w niektórych pytaniach – wysokie (sięgające 1/3 respondentów), ale we wszystkich krajach zbliżone do siebie liczbowo, odpowiedzi „trudno powiedzieć” interpretować można jako przejaw wycofania się/anomii społecznej, o tyle pytania „światopoglądowo wrażliwe”, których treść prowokować

267

Również i w tym przypadku istotną rolę odegrał czynnik religijny – bardziej optymistycznie na kierunek zmian w państwie patrzą osoby głęboko wierzące (28%) niż deklarujące się jako niewierzące (16%).

268

Osoby głęboko wierzące rzadziej deklarowały zły kierunek zmian (37%) niż niewierzący (44%) i częściej określali zmiany jako dobre (odpowiednio 28% i 16%).

powinna do zajęcia stanowiska (i czynią tak badani w większości państw), w Niemczech i Austrii spotkały się z wysoką (przekraczającą niekiedy 50%) skalą uchylenia się od głosu. Również respondenci z tych dwóch państw udzielali najwięcej odpowiedzi racjonalnie niespójnych ze sobą, np. w odniesieniu do migracji czy pojmowania sensu małżeństwa.

1.4.

Stanowisko antropologiczne (potencjał palingenetyczny)

Sposób myślenia współczesnej młodzieży o demokracji i jej antropologicznych podstawach wydaje się nieść w sobie istotny potencjał palingenetyczny. Poparcie dla stanowisk palingenetycznych w każdym z analizowanych państw z reguły nie spadało poniżej 20%, a jednocześnie istniał wysoki odsetek osób (około 1/3 respondentów) unikających odpowiedzi na zadane pytania. Ponieważ chodzi o stosunek do tzw. pierwszych zasad, stojących u podstawy całej koncepcji praw człowieka, odpowiedź „trudno powiedzieć” ciężko uznać za „neutralną”. Uwzględniając ją zatem, należy stwierdzić, że potencjalne przyzwolenie („tak”, „raczej tak” i „trudno powiedzieć”) na praktyki palingenetyczne często sięgało poziomu – w zależności od pytania i państwa – nawet 80%, a (poza przypadkiem pytania o hybrydy ludzko-zwierzęce) nigdy nie spadało poniżej 50% ankietowanych.

W większości badanych krajów istnieje duże przyzwolenie na wprowadzenie obowiązkowych badań genetycznych dla potencjalnych rodziców w celu wyeliminowania chorób dziedzicznych (średnio 52%). Największe przyzwolenie obserwujemy wśród Rumunów (76%) i Węgrów (66%), zdecydowanie najmniejsze natomiast wśród Niemców (41%). Wśród młodych Polaków przyzwolenie na tego rodzaju działania deklaruje 53% badanych, a sprzeciw – 23%.

W obszarze stosunku do eugeniki i wartości życia ludzkiego, intelektualne przyzwolenie na działania o charakterze eugenicznym, a ostatecznie palingenetycznym jest istotnie wyraźniejsze w Europie Środkowo-Wschodniej niż w Niemczech i Austrii. Z krajów Europy Środkowo-Wschodniej zbliżone do respondentów niemieckojęzycznych wyniki osiąga tylko Słowacja. Jedyne wyrażnie wyznaczoną w świadomości młodych ludzki granicą działań eugenicznych (poparcie we wszystkich badanych krajach w okolicy 10%) jest świadomość odrębności gatunkowej (sprzeciw względem krzyżowania człowieka i zwierząt).

W odniesieniu do małżeństwa i rodziny, wśród ankietowanych ze wszystkich państw dostrzegalna jest wysoka otwartość na redefiniowanie tych pojęć. Jedynie w Polsce nie przekracza ona 1/3 ankietowanych. Zbiorcze wyniki ukazują, że adopcja dzieci przez pary homoseksualne spotyka się z akceptacją 44% respondentów. Jednak ponownie ujawniają się tutaj odmienności Europy Środkowo-Wschodniej i krajów niemieckojęzycznych. Ankietowani z Austrii i Niemiec (ale już nie Słowacji) stanowią swoistą awangardę w odniesieniu do palingenetycznych zabiegów na rodzinie. Z państw Europy Środkowo-Wschodniej zbliżone do nich stanowisko zajmują ankietowani w Czechach i Rumunii, co pokazuje – zwłaszcza wobec radykalnie odmiennego od Czechów stanowiska Słowaków – że Europy Środkowo-Wschodniej nie charakteryzuje spójne stanowisko antropologiczne.

Patrząc zbiorczo na obydwie badane obszary, Słowacja rysuje się jako wyraźny biegun antypalingenetyczny, podczas gdy Czechy i Rumunia prowadzą w logice palingenetycznej.

Podkreślić należy rolę religijności i liczebności rodziny jako „hamulców” względem tendencji palingenetycznych. W analizowanych korelacjach kwestia ta wybrzmiała wyraźnie, co – przynajmniej w odniesieniu do kognitywnego komponentu postawy pretotalitarnej – zdaje się pozytywnie weryfikować hipotezę o systemowym zabezpieczeniu przed totalitaryzmem w łonie religii chrześcijańskiej i instytucji rodziny.

1.5.

Stosunek do demokracji

53% osób badanych deklaruje mniej lub bardziej zdecydowanie poparcie dla demokracji. Przekonanych jej przeciwników jest 4%, a zdecydowanych zwolenników 17%, 32% zaś nie ma wyrobionego poglądu w tej sprawie. Potencjalne poparcie zatem wynosi 96% (dodajemy tu wszystkich, których postawa nie jest skrajnie przeciwna), a potencjalna odmowa – 83% (dodajemy wszystkich, którzy nie deklarują skrajnie pozytywnej postawy). Badani z państw „starej” Unii (Austria – 68%, Niemcy – 65%) przyjaźniej patrzą na demokrację niż respondenci z „nowej” Unii. W Polsce np. demokrację pozytywnie ocenia 49% respondentów, negatywnie 17%, a 34% neutralnie. Deklarowana demokratyczna predylekcja często ma charakter fasadowy, zwłaszcza w Austrii i Niemczech. Relatywnie najmniej pozytywnych ocen formułują Węgrzy (42%) i Słowacy (39%).

Wprawdzie grono potencjalnych obrońców podstawowych swobód demokratycznych jest stosunkowo duże (w zależności od rodzaju zagrożenia od 46% do 71%), ale prawie połowa respondentów nie wyklucza prawa władzy państwowej do zawieszania kluczowych z punktu widzenia politycznej wolności demokratycznych uprawnień, a 1/3 nie odmawia jej prawa do politycznych manipulacji.

Stosowanie wątpliwych moralnie narzędzi w celu zdobycia i utrzymania władzy spotyka się z dość zdecydowaną dezaprobatą. Natomiast jeżeli te same narzędzia miałyby być zastosowane w celu zapewnienia bezpieczeństwa (zwłaszcza w obliczu zagrożenia terrorystycznego i zewnętrznej agresji), wówczas ocena ich użycia ulega zrelatywizowaniu.

Respondenci nie dostrzegają związku pomiędzy kłamstwem i manipulacją ze strony państwa a zagrożeniem ich osobistej wolności. Nie wiążą idei demokracji z racjonalnością decyzji podejmowanych przez dobrze poinformowanych obywateli; nie łączą poszanowania ich godności i zdolności do podejmowania odpowiedzialnych decyzji z prawem do życia w prawdzie. W perspektywie, w której z *politycznego punktu widzenia ludzie to dzieci*, „paternalistyczne” kłamstwo nie jest postrzegane jako zło, ale jako dobre i użyteczne narzędzie służące sprawnemu zarządzaniu społeczeństwem.

W państwach Europy Środkowo-Wschodniej spotykamy się z sięgającym 44% (Polska) – 45% (Czechy) przekonaniem, że „wybrana w demokratycznych wyborach władza może być w istocie totalitarna”, podczas gdy w Niemczech

i Austrii wynosi ono poniżej 1/3 respondentów (32%). Różnica świadomości odnośnie możliwości istnienia totalitarnej władzy w ramach systemu demokratycznego pogłębia się, gdy uwzględnimy respondentów przeczących takiej ewentualności. Choć, za wyjątkiem Czech (16%) i Węgier (36%), odpowiedzi przeczące wahają się we wszystkich państwach między 26 a 29%, to proporcja zwolenników i przeciwników takiej tezy istotnie się różni. O ile w przypadku państw niemieckojęzycznych i Rumunii (mającej wśród państw Europy Środkowo-Wschodniej status *sui generis*) liczba respondentów przekonanych o tym, że demokracja może osunąć się w totalitaryzm różni się o 4-6 pkt. proc. od wyznających przeciwne przekonanie, o tyle w Polsce, Czechach i na Słowacji świadomość ewentualności takiego ewolucyjnego przejścia do ustroju totalitarnego ma wyraźnie więcej ankietowanych od tych, którzy je negują (w Polsce różnica ta wynosi 17 pkt. proc., w Czechach aż 29 pkt. proc., na Słowacji 11 pkt. proc.). Wydaje się zatem, że najbardziej jednoznaczna „pochwała” demokracji wśród ankietowanych koreluje z najmniejszą świadomością możliwości jej wewnętrznej przemiany w kierunku totalitaryzmu. Wydaje się, że ryzyko, iż młodzież nie zauważy wystarczająco wcześniej ewentualnej ewolucyjnej przemiany demokracji wolnościowej w totalitarną, jest istotnie większe w pierwszej grupie państw.

1.6.

Stosunek do elit społecznych

Jedynie około połowa młodzieży jest zwolennikami niezależnych od państwa elit intelektualnych, duchowych i artystycznych, a 20% respondentów domaga się nad nimi państwowej kontroli. Ten rodzaj wolności jest bardzo ważny dla Węgrów – 68%, Słowaków – 60% i Polaków – 57%, a nieco mniejsze znaczenie ma dla mieszkańców państw „starej” Unii: Austriaków – 55% i Niemców – 51%, najmniejsze zaś dla dwóch państw z „nowej” Unii: Rumunów – 47% i Czechów – 44%.

W przypadku prób podporządkowania sobie elit społecznych przez państwo, ich niezależności broniłaby jedynie połowa respondentów, zaś około 20% spośród nich uznałoby takie działanie za normalne.

1.7.

Zgoda na „demokratyczne” restrykcje prawne

Zdecydowana większość respondentów sprzeciwia się ingerencji państwa w życie prywatne (73%) i w przekonania religijne obywateli (72%) nawet w sytuacji kryzysu demokracji. Sprzeciw wobec perspektywy naruszenia dwóch pierwszych wolności najsłabszy jest w Czechach (70% i 59%) i w Niemczech (63% i 66%). Wolności te najbardziej są broniące w Polsce (79% i 80%) i w Rumunii (80% i 79%). Wolności związane ze sprawami publicznymi (np. prawny przymus uczestnictwa w prorządowych manifestacjach) są mniej cenione (sprzeciw deklaruje 67% respondentów) niż wolności osobiste i sumienia (swoboda przekonań religijnych). Sprzeciw wobec perspektywy naruszenia przez państwo każdej z wolności najsilniejszy jest w Polsce i Rumunii, a najsłabszy w Niemczech.

Respondenci wydają się dość powszechnie przedkładać prywatne dobro czy prywatny interes nad dobro i interes wspólnoty czy państwa. Być może upatrują źródło wolności raczej poza sferą polityczną, a od państwa oczekują

jedynie zapewnienia pewnych warunków brzegowych, pozwalających obywatelom samodzielnie się zorganizować.

W sytuacji konieczności wyboru między zasadą demokracji a zasadą wolności młodzi opowiedzieliby się raczej za wolnością. Wybór taki jest istotnie bardziej oczywisty w państwach Europy Środkowo-Wschodniej (najsłabiej w Czechach), niż w Niemczech. Austria znajduje się na granicy między tymi dwoma blokami.

1.8.

Zgoda na „zawieszenie” zasad demokracji w sytuacjach krytycznych

W obliczu szczególnych zagrożeń – przede wszystkim zewnętrznych – młodzi ludzie dopuszczają niekiedy „zawieszenie” zasad demokracji i wolności. 1/3 respondentów dostrzega wartości, dla których gotowi są zrezygnować z wolności i demokracji. Najwięcej takich wypowiedzi udzielili Rumuni i Słowacy. Najmniej Austriacy, Czesi, Polacy i Węgrzy.

W obliczu dylematu wolność *versus* bezpieczeństwo, znacząca grupa respondentów dość jednoznacznie opowiada się po stronie bezpieczeństwa. Zdecydowanych obrońców demokracji we wszystkich wymienionych sytuacjach kryzysowych jest poniżej 50%, co widać po zsumowaniu zwolenników rezygnacji i niezdecydowanych.

Demokracja miałaby najwięcej obrońców w wypadku konfliktu z zagrożeniem masowego napływu imigrantów – 43% (30% gotowych byłoby z niej zrezygnować w takiej sytuacji) oraz rozruchów wewnętrznych – 40% (27% uznaje, że w takim wypadku wolność i demokracja są mniej istotne). Natomiast w wypadku klęsk żywiołowych i wielkich katastrof jedynie 36% preferuje demokrację (36% – przeciwnie); zagrożenie terrorystyczne nie byłoby powodem do rezygnacji z demokracji jedynie dla 31% (wobec 47% opinii przeciwnych), a zewnętrzne zagrożenie militarne nie wymaga zawieszenia demokracji zdaniem tylko 28% badanych (według 45% wymaga takiego zawieszenia).

Na pierwszym miejscu wśród zagrożeń najczęściej wymieniany jest terroryzm – 24% wszystkich badanych. Najczęściej odpowiadali tak mieszkańcy Niemiec (41%), zdecydowanie zawyżając średnią. Najrzadziej terroryzm wskazywali Słowacy (17%), Polacy (16%) i Rumuni (14%). Obawa przed bezrobociem na pierwszym miejscu znalazła się w przypadku 18% respondentów, najrzadziej wśród Niemców (zaledwie 6% badanych), natomiast najczęściej wśród Rumunów (31%) i Słowaków (30%).

Gotowość do zawieszenia demokracji z uwagi na napływ imigrantów jest widocznie mniejsza w krajach takich jak Niemcy i Austria, gdzie znacząca obecność imigrantów jest faktem społecznym szeroko dyskutowanym w mediach, a istotnie większa w krajach takich jak Słowacja, Polska czy Węgry, gdzie debata publiczna koncentruje się wokół sprzeciwu władz politycznych wobec przymusowej relokacji imigrantów z Bliskiego Wschodu.

W odniesieniu do wszystkich ruchów – z wyjątkiem ekologicznego – we wszystkich państwach, poza Austrią, Niemcami i Rumunią, radykalne ruchy miały poparcie nieprzekraczające ¼ respondentów, a odpowiedzi „nie popieram” zawsze było więcej niż „popieram”. Jedyne w państwach niemieckojęzycznych poparcie dla radykalnych ruchów socjalistycznych przekraczało 30% (31% w Niemczech i 36% w Austrii), w Austrii przeważając wręcz nad odpowiedziami odżegnującymi się od popierania tego ruchu (30%). W Rumunii wynosiło ono 26%, a zatem średnio o 10 pkt. proc. więcej niż w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym ostatnim kraju wysokie było również wsparcie dla radykalnych ruchów nacjonalistycznych (43%) i pacyfistycznych (62%).

O ile we wszystkich państwach ankietowani bezwzględną większością opowiadali się za eliminacją z publicznego dyskursu stanowisk nazistowskich (od 53% w Niemczech do 74% w Polsce), odmiennie prezentował się ich stosunek do zapatrywań komunistycznych. Eliminacja tych przekonań miała wyraźnie więcej zwolenników niż przeciwników w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, choć, poza Polską i Rumunią (69% i 61%), nie osiągała większości bezwzględnej. Radykalnie odmiennie przedstawiają się poglądy na tę kwestię młodych Austriaków i Niemców. W obu tych krajach przekonanych o tym, że obecność komunistycznych poglądów w przestrzeni publicznej jest dopuszczalna, było więcej niż przeciwników (31% do 29% w Austrii, 35% do 29% w Niemczech).

Młodzi uznają, że obok poglądów nazistowskich (63%) wyeliminowane powinny być poglądy radykalnego islamu – 61%, w mniejszym zaś stopniu rasistowskie – 59%. Za znacznie mniej nieodpowiednie uznali oni przekonania komunistyczne – 47%, tak samo *nota bene* jak antyfeministyczne, mniej zaś – homofobiczne (41%). Najmniej przeszkadzają im przekonania antyaborcyjne – 34%.

W wypowiedziach uderza niesymetryczny stosunek do nazizmu i komunizmu, co prawdopodobnie oznacza, że respondenci są/będą mniej odporni na totalitarną propagandę w wersji komunistycznej niż nazistowskiej.

Gdyby brać pod uwagę jedynie opinie młodzieży, najkorzystniejszy społeczny kontekst do rozpowszechniania ideologii komunistycznej mielibyśmy w Niemczech i Austrii, a najbardziej sprzyjający klimat do rozpowszechniania ideologii nazistowskiej w Niemczech, Austrii i na Węgrzech.

Polska wyraźnie się wyróżnia na tle pozostałych państw Europy Środkowej, gdy chodzi o poczucie bycia sprawcą/ofiarą totalitaryzmu. Poczucie bycia ofiarą w tych państwach jest o kilkanaście procent niższe niż w Polsce, a poczucie sprawstwa – przeciętnie kilkanaście procent wyższe niż w Polsce.

Charakteryzujące Austrię i Niemcy niższe poczucie bycia zarówno ofiarą, jak i sprawcą komunizmu koresponduje z mniejszą skłonnością w tych państwach do zakazywania rozpowszechnienia takich poglądów.

W przypadku Polski silniejsze poczucie bycia ofiarą sprzyja większej skłonności do nakładania prawnych ograniczeń na rozpowszechnianie ideologii

nazistowskiej. W odniesieniu do poczucia sprawstwa w przypadku Niemiec i Austrii jest dokładnie odwrotnie: im silniejsze poczucie sprawstwa, tym mniejsza skłonność do nakładania restrykcji.

Ruchom nacjonalistycznym sprzyja 19% badanych. Prawie jedna trzecia jednak (28%) nie ma na ten temat własnego zdania (53% jest przeciw). Największe poparcie dla ruchów nacjonalistycznych deklarują Rumuni (43%), Węgrzy (24%), Austriacy i Niemcy (po 16%). Jednak w Niemczech, na Słowacji i w Austrii jest też najwięcej zdeklarowanych przeciwników (odpowiednio: 65%, 62%, 61%).

1.10.

Restrykcyjność poszczególnych społeczeństw

Można opracować ranking państw, z których respondenci mają najczęściej skłonność ograniczania publicznej obecności jakichś poglądów lub przeciwnie, najczęściej je dopuszczają. Na pierwszy rzut oka Rumunia i Polska wydają się społeczeństwami najbardziej restrykcyjnymi, oczekującymi od władzy najdalej idącej interwencji w sferze światopoglądowej, a Czechy, Niemcy, Austria i Węgry – najmniej restrykcyjnymi, przyznającymi znacznie bardziej okrojone kompetencje państwu w tej dziedzinie. Przy bardziej subtelnej analizie odkrywamy, że restrykcyjność Polaków i Rumunów oraz jej brak w Niemczech i Austrii dotyczy przede wszystkim rozpowszechniania poglądów komunistycznych, nazistowskich oraz radykalnego islamu. Tak więc Polacy i Rumunii chcą chronić wolność i demokrację przed przestępczymi ideologiami za pomocą narzędzi prawnych, podczas gdy Niemcy i Austriacy są zdecydowanie temu przeciwni. Gdy chodzi o chęć ograniczenia swobody sporów światopoglądowych, a więc nałożenia restrykcji na publiczne głoszenie opinii antyaborcyjnych, antyfeministycznych czy homofobicznych, stawce wciąż przewodzą Rumuni, co oznacza, że generalnie dominuje wśród nich restrykcyjne nastawienie niezależnie od materii sporu, ale kolejnymi restrykcyjnymi państwami są Niemcy i Austriacy. Polacy wychodzą na „zero”, a najmniej restrykcyjni okazują się Czesi i Węgrzy. Oznacza to prawdopodobnie, że najbardziej swobodną dyskusję światopoglądową wśród młodzieży można obecnie prowadzić w Czechach i na Węgrzech, a najtrudniej jest o nią w Niemczech i Austrii, gdzie chęć eliminacji poglądów niepoprawnych politycznie z przestrzeni publicznej za pomocą narzędzi prawnych jest największa.

Oceniając siłę wyboru udzielonych przez respondentów odpowiedzi na rzecz większej swobody działania, możemy ułożyć następującą hierarchię, poczynając od państw najbardziej prowolnościowych do najbardziej restrykcyjnych: Polska, Rumunia, Słowacja, Węgry, Austria, Czechy, Niemcy. Różnice między Polską, Rumunią i Słowacją, a Niemcami, Czechami i Austrią są tu bardzo wyraźne. Oceniając siłę wyboru za ograniczaniem wolności, otrzymujemy następującą systematyzację, poczynając od państw najbardziej do najmniej restrykcyjnych: Czechy, Niemcy, Rumunia, Węgry, Słowacja, Austria, Polska. Różnica między Czechami, Niemcami i Rumunią, a Polską i Austrią jest bardzo wyraźna. Uwzględnienie podziału na przekonania o charakterze przestępczym i te o charakterze światopoglądowym, najmocniej wpływa na pozycję Czech, Rumunii i Węgier. Konieczność rozróżnienia między zakazami w obronie wolności i zakazami w celu jej ograniczenia zawiera w sobie odniesienie do pewnej wizji wolności i demokracji. Ranking ukazuje zatem pośrednio do jakiego stopnia w naukach społecznych przekonania

badacza (w tym wypadku bliższe lub dalsze filozofii, na której wspiera się demokracja wolnościowa bądź totalitarna) może wpływać na interpretację badanych zjawisk.

Najbardziej otwartym społeczeństwem na poziomie młodzieży, na pierwszy rzut oka, wydają się Niemcy, a najbardziej zamkniętym – Słowacy i Czesi. Niemcy pytani o wybór między „zdyscyplinowanym” (restrykcyjnym) społeczeństwem, a społeczeństwem pozostawiającym ludziom duży margines swobody, deklarują znacznie większe poparcie dla drugiej opcji (następne w kolejności są: Węgry i Polska). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że istotnym elementem powyższego porównania jest stosunek do imigrantów. W Niemczech mamy zatem deklarowaną dużą otwartość na imigrantów, przy jednocześnie wyraźnym sprzeciwie wobec radykalnych poglądów politycznych i odmiennego stylu życia. Pojawia się pytanie, czy te dwa typy odpowiedzi nie stoją ze sobą w sprzeczności. Gdyby doszukiwać się tutaj sprzeczności, to racjonalnym wyjaśnieniem byłaby teza o otwartości selektywnej lub przywoływany już wielokrotnie argument z poprawności politycznej.

Młodzież na Węgrzech, w Polsce i na Słowacji najbardziej sprzeciwia się różnym formom „zawieszania” demokratycznych mechanizmów przez władzę państwową. Najmniej zaś sprzeciwu odczuwają Rumuni i Niemcy. Pierwsi deklarują zatem najbardziej zagorzałą obronę demokracji, a drudzy bronić jej będą najsłabiej. Młodzież z Rumunii i Niemiec natomiast najsilniej opowiada się za potrzebą „zawieszania” demokratycznych mechanizmów. Najsłabiej taką potrzebę artykułują Czesi, Węgrzy, Polacy i Słowacy. Tym razem pierwsi najmocniej występować będą przeciwko demokracji, a drudzy będą ją atakować najmniej. Demokracja zatem – deklaratywnie i na poziomie jedynie młodego pokolenia – wydaje się najbezpieczniejsza jest na Węgrzech, w Polsce, Czechach i na Słowacji, a najbardziej zagrożona w Rumunii i w Niemczech. Austria plasuje się pomiędzy obydwoma grupami państw.

Restrykcyjność prawną w odniesieniu do możliwości ekspresji w przestrzeni publicznej spraw światopoglądowych można postrzegać jako postmodernistyczną formę totalitarnej przemocy. Gdy chodzi o zewnętrzną stronę, przybiera ona formę legalnych zakazów przyjętych zgodnie z demokratycznymi procedurami, którym jednak towarzyszą rozmaite przejawy przemocy symbolicznej. Gdy chodzi o efekt, to jest nim skuteczne wykluczenie grup reprezentujących poglądy niepoprawne politycznie z publicznej debaty.

1.11.

Charyzmatyczni przywódcy

Na pytanie, czy w ich kraju można wskazać osobę, która lepiej niż inni rozumie sprawy i potrafi je zdecydowanie rozwiązać niezależnie od akceptacji wszystkich obywateli, twierdząco odpowiedziało 30% respondentów (34% odpowiada „nie”, 36% nie wie). Wydaje się, że jest to już bardzo licząca się część społeczeństw. Relatywnie częściej takiego charyzmatycznego przywódcę potrafiliby wskazać Rumuni (38%) oraz Węgrzy (32%).

Większość młodych ludzi uważa, że obecna sytuacja w ich kraju wymaga zaistnienia takiej osoby. 65% wszystkich badanych jest zdania, że taka postać jest potrzebna w ich kraju (29% twierdzi, że „zdecydowanie tak”), 13% nie widzi

takiej potrzeby, a 21% nie ma zdania. Najrzadziej wykluczają taką potrzebę Węgrzy – 7% (42% jest „zdecydowanie za”), Rumuni – 10% („zdecydowanie za” – 41%), Polacy – 7% („zdecydowanie za” – 35%), Słowacy – 7% („zdecydowanie za” – 34%), Austriacy – 22% („zdecydowanie za” – 21%), Niemcy – 22% („zdecydowanie za” – 19%) oraz Czesi – 17% („zdecydowanie za” – 17%). Choć relatywnie mniejszy odsetek wskazań na potrzebę takiej osoby odnotowano wśród Czechów, Niemców i Austriaków, to wciąż wynosi on 56%.

Jeśli chodzi o potrzebę odpowiedzialności charyzmatycznego przywódcy przed demokratycznymi instytucjami, 65% respondentów opowiedziało się za odpowiedzialnością charyzmatycznego przywódcy przed trybunałem stanu, a 61% – przed parlamentem. Wyraźnie widać tu różnicę między tzw. starą i nową Unią. W „starej” Unii średnio 9% respondentów odpowiedziało na kwestię odpowiedzialności przed parlamentem: „zdecydowanie nie”, a w „nowej” – 4%, co daje różnicę 5 pkt. proc. Natomiast na kategorię: „przed trybunałem stanu”: „stara” Unia – 10%, a „nowa” – 3,4%, co daje różnicę – 6,6 pkt. proc.

Niechęć wobec odpowiedzialności charyzmatycznego przywódcy tak wobec parlamentu, jak i trybunału stanu najmocniej wyrazili Niemcy i Austriacy.

Pomimo jasno wyrażonej tęsknoty za silnym przywódcą, respondenci opowiadają się jednak za władzą odpowiedzialną przed jakąś doczesną instancją. Trudno zatem bezpośrednio łączyć wyrażoną tęsknotę za silnym przywódcą ze świadomym pragnieniem władzy nieograniczonej (totalnej).

Stosunek do „innych”

Większość młodych osób (63%) jest zdania, że cudzoziemcy, którzy nie akceptują porządku prawnego w danym kraju i krytykują ten porządek, nie powinni w nim mieszkać. Większość też uważa, że przedstawiciele mniejszości narodowych powinni być zobowiązani do nauki języka urzędowego danego państwa (67%). Istnieje jednak dość szerokie przyzwolenie na to, aby członkowie mniejszości narodowych i etnicznych mogli na dodatkowych lekcjach uczyć się również swojego języka (56%). Na niskim natomiast poziomie jest przyzwolenie na to, aby otrzymywali od państwa pomoc finansową na podtrzymywanie własnej kultury (25%).

Na skali dystansu społecznego najmniejszą akceptacją cieszą się muzułmanie, Romowie i Arabowie. Najbardziej „chciani” jako współmieszkańcy kraju (% wyborów pozytywnych ogółem wśród wszystkich badanych, 70% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej) są: katolicy – 82%; Słowacy – 79%; Polacy, Czesi, Niemcy – 78%; ateści – 76%; grekokatolicy, Węgrzy – 75%, osoby o innych poglądach politycznych – 72%; protestanci, prawosławni – 71%; Żydzi – 70%. Najbardziej „niechciani” jako współmieszkańcy kraju – % wyborów negatywnych (ogółem wśród wszystkich badanych, 20% i powyżej; dla uproszczenia podajemy nazwy w liczbie mnogiej): muzułmanie – 30%; Romowie, Arabowie – 28%.

Choć różnice między wyborami respondentów z poszczególnych państw są niekiedy znaczne, generalnie respondenci nie przejawiają szczególnych skłonności ksenofobicznych czy innych form ideologicznego wykluczenia.

Przynależność do którejkolwiek z narodowości czy tradycji religijnych charakterystycznych dla Europy *de facto* nie stanowi źródła wykluczenia. Warto odnotować wysoką akceptację dla Żydów (nie tylko jako mieszkańca kraju – jako współmałżonka wyobraża go/ją sobie średnio ok. 1/3 respondentów, nie wliczając nawet odpowiedzi z Niemiec i Austrii, zawyżających te dane), jak również przeciwników politycznych i osób o orientacji homoseksualnej. Względem tej ostatniej grupy najniższa akceptacja deklarowana była na Węgrzech i w Rumunii, ale i wówczas przekraczała większość bezwzględną. Wśród młodych Czechów, Niemców oraz Węgrów istnieje stosunkowo duże przyzwolenie na adopcję dzieci przez pary homoseksualne. Największy sprzeciw wobec takiej możliwości odnotowano wśród młodych Polaków.

W badaniu dotyczącym zgody na osiedlenie się w kraju można już dostrzec wyraźnie niższą od przeciętnej tolerancję dla muzułmanów, Arabów i Romów, która – choć nieco wzrasta – pozostaje niska również w odniesieniu do akceptacji tych osób w ramach kontaktów osobistych (sąsiad, kolega).

We wszystkich państwach, poza Niemcami i Austrią, odpowiedzi ankietowanych o stopień dystansu/akceptacji istotnie różnią się w zależności od tego, o jaką osobę pytamy. Przykładowo, Romowie czy Arabowie nie cieszą się wielką popularnością jako koledzy z pracy wśród większości ankietowanych, w przeciwieństwie do Czechów czy Słowaków. Ani te, ani właściwie żadne inne istotne rozbieżności w ocenie „obcych” nie występują u Niemców i Austriaków. Niezależnie od tego, o kogo pytamy, młodzi Niemcy deklarują radykalną większością (od 72 do 80%), że każdego „innego” zaakceptują jako kolegę z pracy: muzułmanina, Rumuna, Polaka, ateistę czy homoseksualistę. W układzie tabelarycznym jest wyraźnie widoczne, że poziom deklarowanej akceptacji dla Romów, Arabów i muzułmanów wśród Niemców i Austriaków jest znacznie wyższy niż w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Niemniej w przypadku Austriaków i Niemców może to być efektem poprawności politycznej.

Jako współmałżonka bądź współmałżonkę młodzi ludzie najchętniej widzieliby osobę tej samej narodowości bądź tego samego wyznania (szczególnie Polacy i Słowacy).

1.13.

Sytuacja rodzinna

Życie rodzinne jest cenną wartością w oczach respondentów. Sytuacja rodzinna (wychowanie przez oboje rodziców, przez jednego rodzica lub bez rodziców) wpływa w zasadniczy sposób na wiele deklarowanych poglądów. Np. na pytanie o możliwość ingerencji przez państwo w warunkach zagrożenia demokracji różnica w postawach między wychowanymi przez ojca i matkę a wychowanymi bez rodziców jest wyraźna i wynosi od 9 do 21 pkt. proc. w zależności od konkretnej kwestii. Respondenci wychowani przez ojca i matkę rzadziej dają przyzwolenie na poglądy nazistowskie (o 10 pkt. proc. od wychowanych przez jedno z rodziców i 18 pkt. proc. bez rodziców). Rzadziej też tolerują zapatrywania komunistyczne (o 6 pkt. proc. od wychowanych bez jednego z rodziców i 15 pkt. proc. bez obojga). Podobnie nie akceptują rasizmu (o 3 pkt. proc. od samotnie wychowywanych i o 20 pkt. proc. bez ojca i matki), jak też radykalnego islamu (o 3 pkt. proc. od pierwszych i o 15 pkt. proc. od drugich). Odmienny stosunek do politycznego kłamstwa mają respondenci

wychowani przez ojca i matkę (72% sprzeciwu) lub jedno z rodziców (71%) niż bez nich (55%).

Z punktu widzenia kształtowania postaw wolnościowych młodzieży, rodzina jest jedną z najważniejszych instytucji sprzyjających takim postawom. Jej oddziaływanie jest długofalowe, a zatem ma najprawdopodobniej bardzo istotny wpływ na stabilność wolnościowej demokracji oraz na odporność młodzieży na totalitarną pokusę. Z punktu widzenia politycznej odpowiedzialności za przyszłość społeczeństwa polityka rodzinna właściwie rozumiana wydaje się podstawowym prepolitycznym zabezpieczeniem wolności.

Według 45% badanych zagrożenie ubóstwem nie powinno nikogo upoważniać do odbierania dzieci rodzicom.

1.14.

Stosunek do wolności religijnej

Przekonanie o pozytywnej roli religii w społeczeństwie najczęściej podzielają młodzi Polacy (pozytywna – 45%, negatywna – 26%), a w drugiej kolejności Słowacy (38% do 27%). Na negatywną rolę religii częściej wskazują natomiast w Austrii (negatywna – 41%, pozytywna – 26%), Czechach (38% do 22%), Niemczech (34% do 32%) i Rumunii (34% do 31%).

„Głęboka religijność” zwiększa tolerancję wobec poglądów homofobicznych (różnica w stosunku do niewierzących wynosi 12 pkt. proc.), antyaborcyjnych (różnica 6 pkt. proc.) i antyfeministycznych (różnica 3 pkt. proc.), a częściej wyklucza komunistyczne (różnica 18 pkt. proc.), rasistowskie (różnica 8 pkt. proc.) oraz nazistowskie (różnica 5 pkt. proc.). Mówiąc inaczej, niewierzący chętniej sprzyjają poglądom komunistycznym, nazistowskim i rasistowskim, natomiast są bardziej restrykcyjni wobec poglądów homofobicznych i antyaborcyjnych.

Młodzi ludzie na ogół (45%) sprzeciwiają się temu, aby państwo mogło zakazać duchownym głoszenia, że jedynym poprawnym modelem rodziny jest związek kobiety i mężczyzny. Największy sprzeciw wobec takiej możliwości deklarują Słowacy (65% odpowiedzi na „nie”), a najczęściej dopuszczają ją młodzi Rumuni (43% odpowiedzi na „tak”). Najsłabiej wolności religijnej w tym wypadku bronią Niemcy i Austriacy (odpowiednio 27% i 26% odpowiedzi na „nie”), ale większość z nich unikała zabrania stanowiska w tej kwestii.

Oznacza to, że średnio w badanych siedmiu krajach ¼ respondentów gotowa jest przyznać państwu prawo cenzurowania doktryny religijnej, natomiast zdecydowanie po stronie wolności religijnej opowiada się mniej niż połowa respondentów.

Niemcy i Czesi, zdecydowanie mniej niż inni ceniący sobie wolność religijną, przyznają państwu, w sytuacji kryzysu demokracji, znacznie szerszy margines ingerencji w sferę przekonań religijnych obywateli, która zwykle uważana jest za najbardziej wrażliwą z punktu widzenia wolności.

Przekonanie o totalitarnych inklinacjach islamu, dominujące we wszystkich krajach (poza Niemcami), wydaje się spójne z opisanymi wskaźnikami

dystansu. Zaskakujący natomiast jest stosunek młodzieży do chrześcijaństwa. W niegdyś katolickiej Austrii więcej ankietowanych (28%) uznaje, że katolicyzm wspiera totalitaryzm, niż jest przeciwnego zdania (24%). Generalnie przekonanie o wspieraniu totalitaryzmu przez Kościół katolicki podziela ok. 1/5 badanych we wszystkich krajach poza Polską, a zwolenników przeciwnej tezy jest jedynie o kilka punktów procentowych więcej. Odmienne przedstawiają się wyniki jedynie w Polsce, gdzie zwolenników tezy o wspieraniu totalitaryzmu przez katolicyzm jest 18%, a przeciwników blisko połowa ankietowanych (49%). Co ciekawe, zwłaszcza w Niemczech, gdzie korelacja poparcia dla NSDAP i dominacji protestantyzmu była ewidentna, przekonania na temat antytotitalarnego charakteru protestantyzmu mają wyraźną przewagę wśród respondentów. W żadnym państwie teza o wspieraniu przez protestantyzm totalitaryzmu nie uzyskała więcej niż 15-16%, odpowiedzi przeciwnych tej tezie było zasadniczo w każdym państwie (poza Czechami) ponad dwa razy więcej niż jej przychylnych. Mniej pozytywnie od protestantyzmu, ale zdecydowanie bardziej od katolicyzmu oceniano prawosławie. Poza jedynym krajem prawosławnym – Rumunią, gdzie 29% twierdziło, że sprzyja on totalitaryzmowi (przeciwnego zdania było 34%), poparcie takiej tezy nie przekraczało kilkunastu procent (od 12% na Słowacji do 19% w Niemczech). Jako religię najbardziej jednoznacznie antytotitalarną respondenci wymieniali buddyzm. Wskazuje to na fakt, że – przeciętnie rzecz biorąc – ankietowani stają się obcy religijnym źródłom swojej własnej tożsamości, nie poczuwając się w obowiązku do ich afirmacji, a raczej do krytyki i afirmacji innych, w istocie nieznanych sobie, religii. Kościół katolicki prawdopodobnie postrzegany jest przez nich jako ostatni „obrońca starego porządku” i główny „hamulcowy” na drodze do przemian palingenetycznych. Wydaje się, że przede wszystkim w tej perspektywie należy interpretować niechęć wobec niego wyrażaną przez respondentów. Co ciekawe, jeśli wziąć pod uwagę oficjalne nauczanie Kościoła katolickiego w analizowanych w badaniach kwestiach palingenetycznych, to należy stwierdzić, że teza ta znajduje swoje potwierdzenie. Oznacza to jednak, że – odmiennie niż w przypadku rodziny – młodzież nie w pełni świadomie najmocniej artykułuje swój krytycyzm wobec instytucji faktycznie zabezpieczającej ustrój demokratyczny przed przekształceniem się w demokrację totalitarną. Wyjątkiem od omawianej powyżej reguły wydają się Polacy i Słowacy, choć i tam resentyment względem własnej tradycji kulturowej wydaje się w świetle badań znaczący.

1.15

Ogólne wrażenie: niepokojące 10-20 procent

Patrząc na prodemokratyczne i prowolnościowe deklaracje składane przez młodzież należy stwierdzić, że nigdy en bloc nie przekraczają one 80% badanej grupy. Z punktu widzenia statystycznych rozkładów jest to jak najbardziej zrozumiałe. Oznacza to jednak, że w odpowiedziach na niemal każde pytanie z tej sfery można dostrzec obecność około 10-20% grupy osób (niekiedy nawet około 50%) sprzyjających wyborom przeciwnym. Odpowiedzi na żadne z pytań pojedynczo nie można interpretować jako preferencji totalitarnej. Jednak, gdyby okazało się, że sprzeciw wobec opcji wolnościowej, nawet marginalny, ma miejsce niemal zawsze ze strony tych samych osób, byłoby to bardzo niepokojące, gdyż wskazywałoby na silną anty wolnościową tożsamość członków takiej grupy. Wydaje się jednak, że za wspomnianym

potencjalnym „radykalnym” sprzeciwem wobec opcji wolnościowej nie stoi jakaś istotna część badanej populacji o bardzo jednoznacznych deklarowanych poglądach, ale niepokojące poglądy raczej są rozproszone wśród młodzieży. Odpowiedzi na wiele pytań, interpretowane jako jednoznacznie prowolnościowe, nie przekraczają na ogół poziomu 50%. Oznacza to, że poparcie badanego „pokolenia” jako całości dla takiej opcji zależy od interpretacji stanowiska niezdecydowanych. Niekiedy w analizie podano informację o potencjalnej odmowie bądź o potencjalnym poparciu dla danej tezy, zaliczając niezdecydowanych raz do opcji na „tak”, a za drugim razem do opcji na „nie” (np. przy pytaniach o praktyki palingenetyczne czy ogólne poparcie dla demokracji). Ten sposób prezentacji wyników ukazuje, że w kwestiach, w których nie mamy jednoznacznego stanowiska badanej młodzieży, ocena tego, czy otrzymane wyniki wskazują na istnienie silnego pretotalitarnego potencjału wśród badanych czy nie, zależy od oceny tego, która z powyższych kwalifikacji niezdecydowanych jest bardziej uzasadniona.

Metodologia procesu badawczego

Logika i organizacja badania zakładały realizację badań zapewniających reprezentatywność uzyskanych danych oraz generatywność interpretacji w przekrojach międzykrajowych. Metodologia badania ilościowego wraz z doбором próby bazowała na założeniu, iż dostarczyć ma takie informacje, które pozwolą uzyskać wieloczynnikowe charakterystyki statystyczne umożliwiające eksplorację, opis i wyjaśnienie zagadnień w analizie danych. Jest to metodologia stosowana charakteryzująca metody ilościowe, której zasadniczym celem jest standaryzacja procedur badawczych na każdym poziomie realizacji badania. Przesłanki leżące u podstaw wnioskowania statystycznego wprowadzono w niniejszym pomiarze. Budowa operatu i dobór procedur gromadzenia danych podlegały weryfikacji z punktu widzenia dwóch dopełniających się kryteriów:

1. Triangulacji metod badania – kryterium metodologicznej poprawności procesu badawczego, gwarantującej jego adekwatność wobec założonych celów poznawczych;
2. Reprezentatywność – kryterium wyboru najlepszej spośród alternatywnych wersji działań badawczych, gwarantującej realizację badania zgodnie z metodami doboru reprezentatywnego.

Badaniu podlegała zbiorowość młodzieży w wieku od 18 do 24 roku życia z 7 krajów Unii Europejskiej: Austrii, Czech, Niemiec, Polski, Rumuni, Słowacji oraz Węgier. Badanie ilościowe zostało poprzedzone badaniami jakościowymi typu FGI. Metody jakościowe nie umożliwiają gromadzenia danych reprezentatywnych²⁶⁹. Liczebność pomiarów oraz schematy doboru próby nie wpływają na zwiększenie wartości generalizacyjnej danych jakościowych, czyli możliwości wnioskowania na temat populacji na podstawie próby. W badaniach jakościowych kluczowymi kwestiami są: zakres autentyczności informacji oraz problem rzetelności mierników jakościowych (pytań scenariusza). Metody jakościowe dostarczyły wiedzy na temat motywów, aktów woli, ocen i deklarowanych postaw względem autorytaryzmu i totalitaryzmu. Dane jakościowe w poszczególnych komponentach badania zostały potraktowane jako komplementarne, wzajemnie się weryfikujące i uzupełniające. Dzięki tak zastosowanej triangulacji możliwe było sprecyzowanie obszarów poznawczych i opracowanie narzędzia do badań ilościowych. W analizie danych jakościowych kluczowym było wyjaśnienie „jak przeżytemu doświadczeniu nadaje się znaczenie, jak jest ono definiowane, odczuwane, wyrażane, ucieleśniane, interpretowane i rozumiane”²⁷⁰. Badanie jakościowe zrealizowano w 7 wskazanych krajach według tego samego

Aby można było uogólniać wyniki uzyskane dla próby losowej na całą populację, próba musi być reprezentatywna, tzn. struktura próby ze względu na interesujące nas cechy musi być zbliżona do struktury populacji generalnej. Reprezentatywność próby może być osiągnięta, gdy są spełnione dwa warunki: 1) elementy populacji są dobierane do próby w sposób losowy, 2) próba jest wystarczająco liczna. Przez losowy dobór elementów do próby rozumiemy taki sposób postępowania, w którym każda jednostka ma znane (różne od zera) prawdopodobieństwo znalezienia się w próbie, a dla każdego podzbioru jednostek populacji generalnej można ustalić prawdopodobieństwo dostania się do próby. Badanie jakościowe bazuje na doborze respondentów w sposób celowy, a nie losowy – stąd brak reprezentatywności.

N. K. Denzin, *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa 1990, s. 58.

schematu doboru próby typologicznej (czyli doboru celowego bazującego na uwzględnieniu respondentów zróżnicowanych ze względu na kontrolowane zmienne), umożliwiające międzykrajowe porównanie wyników. W każdym kraju przeprowadzono 4 FGI według scenariusza semistrukturyzowanego. Ogółem założono w badaniu na poziomie krajowym udział od 24 do 32 respondentów (przy założeniu obecności 6-8 osób w ramach jednego FGI). Wybór regionów w poszczególnych krajach objętych badaniem bazował na kryterium geograficznym, umożliwiającym różnicowanie ze względu na geograficzno-historyczne uwarunkowania rozwoju kraju. Kryteria dyferencjacji próby typologicznej obejmowały następujące zmienne:

1. płeć – przy założeniu o zróżnicowaniu doświadczeń w zakresie badanej problematyki w zależności od płci;
2. wiek – przy założeniu o zróżnicowaniu doświadczeń w zakresie badanej problematyki w zależności od wieku (kategorie 18-21 oraz 22-24 lata – ogółem wiek produkcyjny determinujący charakterystyczne postawy w zakresie podmiotowości obywatelskiej, a także postawy wobec historii wynikające z uczestnictwa w formalnym systemie edukacyjnym oraz zmienności opinii będących wynikiem psychosomatycznej adolescencji);
3. wielkość miejsca zamieszkania;
4. typ podregionu zamieszkania – według podregionów Europejskiego Urzędu Statystycznego (Eurostat): podregiony przeważająco wiejskie, podregiony pośrednie, podregiony przeważająco miejskie;
5. zaangażowanie/brak zaangażowania w działalność społeczną i/lub polityczną – na podstawie deklaracji respondentów.

W każdym z krajów założono badanie według następującej struktury zmien-nych doboru respondentów:

TABELA 1. Struktura wg koniunkcji zmiennych doboru									
KATEGORIE	PŁEĆ		WIEK		PODREGIONY			DZIAŁALNOŚĆ	
	K	M	18-21	22-24	Eurostat – podregiony przeważająco wiejskie	Eurostat – podregiony pośrednie	Eurostat – podregiony przeważająco miejskie	Zaangażowanie	Brak zaangażowania
1 FGI	3-4	3-4	3-4	3-4	2-3	1-2	3-4	3-4	3-4
2 FGI	3-4	3-4	3-4	3-4	2-3	1-2	3-4	3-4	3-4
3 FGI	3-4	3-4	3-4	3-4	2-3	1-2	3-4	3-4	3-4
4 FGI	3-4	3-4	3-4	3-4	2-3	1-2	3-4	3-4	3-4
TOTAL	12-16	12-16	12-16	12-16	8-12	4-6	12-16	12-16	12-16

Źródło: opracowanie własne.

Kontrola logiczna prowadzona była standardowymi metodami. Celem dokładnego odtworzenia treści FGI, po wcześniejszym uzyskaniu zgody respondentów, wywiady rejestrowano na nośnikach audio. Wypowiedzi respondentów mają charakter anonimowy. W toku analizy ujawniono jedynie

kategorię podmiotu wraz z koniunkcją cech doboru typologicznego. Zgromadzone dane jakościowe zostały poddane analizie wertykalnej (według problemów opisanych w pytaniach badawczych) i wykorzystane do budowania konkluzji w obszarze konstruowania hipotez oraz narzędzia do badań ilościowych. Na podstawie zgromadzonych danych narracyjnych powstał raport merytoryczny, w którym kluczowe kwestie zilustrowano cytatami z wypowiedzi respondentów.

Badaniem właściwym dla projektu było badanie ilościowe, w którym dane zgromadzono za pomocą kwestionariusza internetowego bazującego na architekturze kontaktu serwer-respondent, typowego dla pomiaru CAWI. Formularz ankiety w wersji elektronicznej był dystrybuowany do respondentów z poziomu platformy on-line. Zgromadzone dane przyjęły postać macierzy, generowanych w czasie rzeczywistym przez respondentów. Oprogramowanie komputerowe nawigujące ankietę internetową monitorowało behavior coding respondenta, poprawność ścieżki pytań filtrujących, właściwą kolejności pytań przesyłanych respondentowi, falsyfikowało poprawność logiczną wskazań, dokonywało randomizacji w kafeteriach oraz inwersji skal redukując kontaminację badania będące wynikiem zastosowanego narzędzia. Wybór techniki CAWI zapewnił kontrolę zbioru w czasie rzeczywistym, konstrukcję zbioru danych w czasie rzeczywistym, redukcję kosztów badania przez skrócenie logistyki i eliminację fazy kodowania, możliwość podążania za tokiem rozmowy respondenta – identyfikacja zagadnień „top of mind” w obszarze poruszanej problematyki, brak ograniczeń w zakresie limitowanych przestrzeni publikowania narzędzi badawczych, dywersyfikację zamieszczanych treści i struktury narzędzi z możliwością integrowania różnych skal i indeksów, zastosowanie rozwiniętego systemu filtrów nawigujących po narzędziu, gromadzenie danych w formatach gotowych macierzy statystycznych oraz redukcję błędów na poziomie wypełniania kwestionariusza. Z perspektywy technicznych funkcjonalności oprogramowania użytego do badania CAWI uzyskaliśmy możliwość obsługi badania przez przeglądarkę internetową w środowisku tworzenia kwestionariuszy elektronicznych, dostęp do zestawu szablonów wzorników kwestionariuszy, rozwijanego i modyfikowanego z wykorzystaniem edytorów HTML (jak np. Macromedia Dreamweaver), kreator aktywacji kwestionariusza pozwalający w prosty sposób opublikować kwestionariusz z prawami indywidualnego dostępu dla konkretnego respondenta (system tokenów) oraz otrzymanie danych w formatach danych dedykowanych dla oprogramowania analityczno-statystycznego. Narzędzie formularza zostało skonstruowane w oparciu o warsztat badań ilościowych, z walidacją skal i indeksów, możliwością inwersji skal i temów, przypisaniem kodów do wartości zmiennych, systemem skipów nawigujących po narzędziu oraz strukturą zawierającą moduły badania i moduł danych społeczno-demograficznych umożliwiające profilowanie zbioru. Badacze uznali technikę CAWI za gwarantującą uzyskanie danych o jakości poznawczej pozwalającej dokonać poprawnej interpretacji w przekrojach międzykrajowych. Kontrolę nad strukturą respondentów zapewniał system tokenów, ale nadmienimy, że kontrola superwizorska struktury badanych analogiczna do badania typu PAPI w technice CAWI jest ograniczona.

Badanie ilościowe zostało zrealizowane w 7 krajach UE: Austrii, Czechach, Niemczech, Polsce, Rumunii, na Słowacji i Węgrzech według identycznego schematu doboru próby reprezentatywnej, umożliwiającego międzykrajowe porównanie wyników.

→ **WYKRES 1.**
Liczebność próby
w poszczególnych
krajach UE (n=3117)
Źródło: opracowanie na
podstawie danych ARC
Rynek i Opinia



Badanie oparto na kwotowo-losowym schemacie doboru próby. Zastosowano alokację nierównoliczną w poszczególnych krajach. Konieczne było – przy estymacji parametrów całej populacji – stosowanie wag wieńcowych. Istota ważenia wieńcowego polega na zadeklarowaniu stanu docelowego (zarówno proporcji, jak i liczb bezwzględnych) zmiennych, które podlegają ważeniu. Program poprzez kolejne ważenia i korekty uzyskanych wyników do założonych (tzw. iteracje) dochodzi do stanu próby możliwie najbliższego stanu populacji. W literaturze przedmiotu ten rodzaj ważenia jest znany jako: rim weighting, marginal weighting, sample balancing, rake weighing, iterative proportionate fitting lub iterative proportionate scaling. Ważenie próby zwiększyło wariancję estymatorów. W badaniach spełniono podstawowe wymogi kodeksu ESOMAR (*European Society for Opinion and Marketing Research*)²⁷¹ mówiące, że udział w badaniu musi być świadomy i dobrowolny. Dane ilościowe pozwoliły na stworzenie porównywalnego obrazu między innymi częstości występowania u młodzieży konkretnych postaw i opinii, korelacji oraz zależności predykcyjnych między badanymi zmiennymi, dotyczącymi totalitaryzmu i autorytaryzmu. Łącznie zgromadzono 3117 obserwacji.

Ramowym układem odniesienia dla jednostek badania były obiekty analogiczne do jednostki terytorialnej w Nomenklaturze Jednostek Terytorialnych do Celów Statystycznych (NUTS) na poziomie podregionów. Akceptacja podziałów terytorialnych zawarta w ww. nomenklaturze umożliwiła przestrzenne warstwowanie próby według podregionów na poziomie każdego kraju. Kryteria różnicowania próby reprezentatywnej stanowiły następujące zmienne:

ESOMAR (*European Society for Opinion and Marketing Research*) – Europejskie Stowarzyszenie Badaczy Opinii Publicznej i Rynku. Działalność stowarzyszenia ukierunkowana jest na podnoszenie standardów etycznych badań opinii publicznej i badań rynkowych, np. przez „Międzynarodowy kodeks postępowania w badaniach rynkowych i społecznych”, opracowany wspólnie przez ESOMAR i ICC (Międzynarodową Izbę Handlu).

1. kraj – dla porównań międzykrajowych;
2. płeć;
3. wiek;
4. typ podregionu zamieszkania według podregionów Europejskiego Urzędu Statystycznego (Eurostat);
5. wielkość miejsca zamieszkania.

W module metryczkowym umieszczono sekwencję pytań umożliwiających kontrolę struktury próby. W tabelach 2-12 zawarto rozkłady wartości zmiennych dla badanej próby.

Pośród badanych reprezentantów zbiorowości młodzieży 75,1% to kawalerowie lub panny, 5,7% to osoby żonate lub zameężne, 17,7% będące w związku partnerskim, 0,4% - wdowcy lub wdowy, 0,3% to osoby rozwiedzione, natomiast 0,7% będące w separacji. 35,5% badanych pracuje zawodowo, 6,3% posiada status osoby bezrobotnej, 0,8% to renciści lub rencistki, 5% deklaroowało się jako gospodynie domowe a największa kategoria respondentów to uczniowie lub studenci – 52,4%. 19,6% badanych przedstawicieli zbiorowości młodzieży wskazało, że było wychowywanych przez jednego rodzica, 78,2% przez oboje rodziców, natomiast 2,2% było wychowywanych przez innych niż rodzice prawnych opiekunów. W zakresie dymensji globalnego stosunku do wiary religijnej rozkład wskazań badanych ujawnia 32,7% wierzących i 25,5% niewierzących (zob. wykres 2).

Wskazując własną religię lub konfesję respondenci zadeklarowali przede wszystkim katolicyzm (50%), a także protestantyzm (7,2%), prawosławie (11,2%), buddyzm (2,1%), islam (3,3%), judaizm (0,5%) oraz hinduizm (0,2%). ¼ badanych zadeklarowała religię lub wyznanie inną niż zawartą w kafeterii pytania, w tym agnostycyzm, szintoizm, New Age, nurty chrześcijaństwa lub hinduizmu oraz indywidualne synkretyzmy i eklektyzmy światopoglądowo-religijne.

Dobrostan gospodarstw domowych mierzony dochodem netto EUR w rodzinie badanych przedstawia wykres 3.

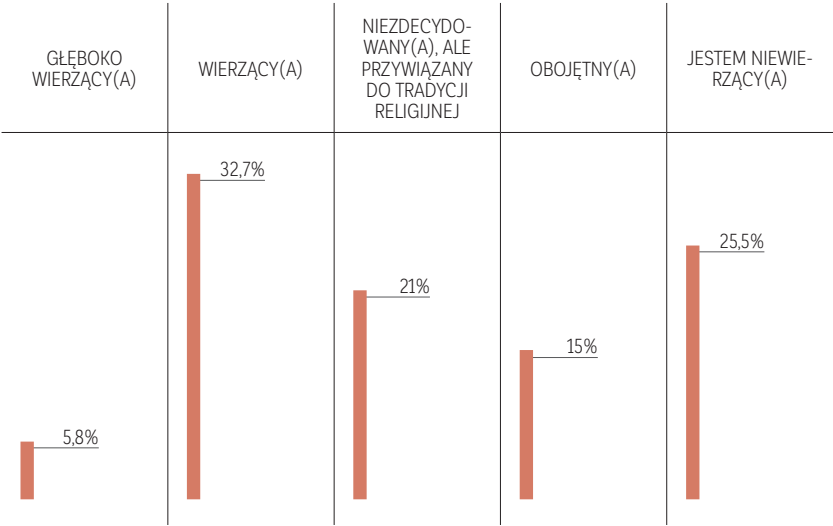
W procedurze uzgodnienia sposobów wykrywania i „usuwania” kontaminacji zbioru danych zastosowano graficzne metody identyfikacji punktów oddalonych, numeryczne metody identyfikacji punktów oddalonych oraz eksploracyjną analizę danych. Analiza braków odpowiedzi (*item nonresponse*) została przeprowadzona z wykorzystaniem procedury MVA – Missing Value Analysis. Pod względem braków danych, analizowany zbiór charakteryzował się znaczną integralnością braków danych będącą rezultatem systemu pytań filtrujących.

Przeprowadzono analizę danych za pomocą tabel częstości empirycznej rozkładów wskazań oraz tabel kontyngencji. Jest to klasyczny sposób analizy i redukcji danych. Do obliczenia siły związku między zmiennymi użyto zaś współczynników wybranych w zależności od poziomu pomiaru zmiennej. W procedurze krzyżowania zmiennych zastosowano poprawkę Bonferroniego. Poprawka Bonferroniego jest stosowana w celu „utrudnienia” uznania za statystycznie istotny wyniku pojedynczego testu, przy wielokrotnym przeprowadzaniu testów w oparciu o te same dane. Na przykład, przy przeglądaniu wielu współczynników korelacji tworzących macierz korelacji, akceptowanie

i interpretacja istotności współczynników korelacji na konwencjonalnym poziomie 0,05 może nie być poprawna, biorąc pod uwagę przeprowadzanie wielu testów. Poprawka Bonferroniego była dokonywana przez podzielenie poziomu istotności alfa (przyjmowanego na poziomie 0,05) przez liczbę przeprowadzanych testów. Tablice korelacyjne interpretowano, gdy test statystyczny wykazał, że występują różnice istotne statystycznie. Wartości w rozkładach statystycznych nie zawsze sumują się do pełnych 100% ze względu na przybliżenie (zaokrąglenie) liczb do części dziesiętnej.

→ WYKRES 2.
Struktura odsetkowa próby według globalnego stosunku do wiary religijnej (n=3117)

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia



→ WYKRES 3.
Struktura odsetkowa próby według dochodu netto w rodzinie badanych (n=3117)

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia

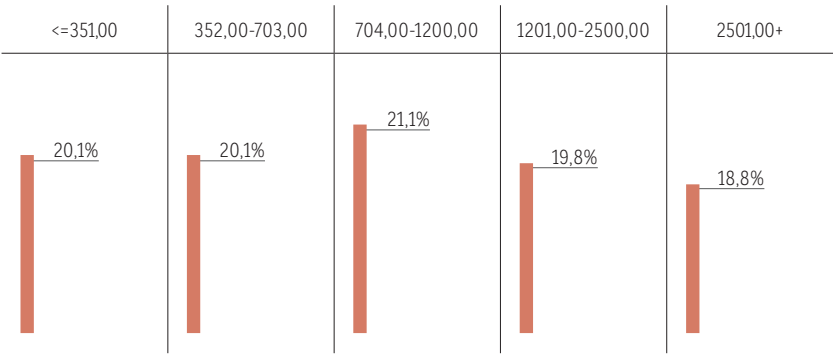


TABELA 2. Struktura próby według kraju i płci:

PŁEĆ (P=0,05, TEST DWUSTRONNY)	RAZEM	KRAJ						
		POLSKA	CZECHY	SŁOWA- CJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMU- NIA
Kobieta	49%	49%	49%	49%	48%	49%	49%	48%
Mężczyzna	51%	51%	51%	51%	52%	51%	51%	52%
BAZA WAŻONA	3117	652	351	350	702	354	351	357

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia

TABELA 3. Struktura próby według kraju i wieku:

WIEK (P=0,05, TEST DWUSTRONNY)	RAZEM	KRAJ						
		POLSKA	CZECHY	SŁOWA- CJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMU- NIA
18	9%	6%	10%	7%	13%	10%	7%	9%
19	14%	12%	14%	13%	16%	14%	13%	16%
20	14%	13%	13%	14%	15%	15%	15%	15%
21	14%	16%	14%	12%	14%	13%	15%	17%
22	15%	17%	14%	14%	13%	18%	15%	16%
23	17%	17%	17%	20%	15%	17%	19%	14%
24	17%	18%	19%	21%	15%	14%	16%	14%
BAZA WAŻONA	3117	652	351	350	702	354	351	357

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia

TABELA 4. Struktura próby według kraju i typu podregionu zamieszkania:

TYP PODREGIONU ZAMIESZKANIA (P=0,05, TEST DWUSTRONNY)	RAZEM	KRAJ						
		POLSKA	CZECHY	SŁOWA- CJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMU- NIA
przeważająco wiejski	24%	23%	16%	28%	25%	38%	19%	16%
wiejsko-miejski	33%	29%	36%	28%	38%	24%	40%	36%
przeważająco miejski	43%	48%	48%	44%	37%	38%	41%	48%
BAZA WAŻONA	3117	652	351	350	702	354	351	357

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 5. Struktura próby według kraju oraz wielkości miejsca zamieszkania:								
WIELKOŚĆ MIEJSCA ZAMIESZKANIA P=0,05, TEST DWUSTRONNY	RAZEM	KRAJ						
		POLSKA	CZECZY	SŁOWA- CJA	NIEMCY	AUSTRIA	WĘGRY	RUMU- NIA
Miasto powyżej 251 tys. mieszkańców	23%	28%	18%	9%	23%	30%	20%	30%
Miasto od 101 tys. do 250 tys. mieszkańców	15%	16%	9%	8%	18%	11%	19%	22%
Miasto od 51 tys. do 100 tys. mieszkańców	13%	8%	18%	14%	16%	6%	13%	15%
Miasto do 50 tys. mieszkańców	22%	16%	37%	33%	21%	17%	27%	14%
Wieś	27%	32%	18%	36%	23%	36%	21%	19%
BAZA WAŻONA	3117	652	351	350	702	354	351	357

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 6. Struktura próby według regionów NUTS w Rumunii:			
KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Macroregiunea unu	91	25,5
	Macroregiunea doi	109	30,6
	Macroregiunea trei	86	24,2
	Macroregiunea patru	70	19,7
	Ogółem	357	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 7. Struktura próby według regionów NUTS w Austrii:			
KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Ostösterreich	154	43,5
	Südösterreich	70	19,9
	Westösterreich	130	36,6
	Ogółem	354	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 8. Struktura próby według regionów NUTS w Czechach:

KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Praha	36	10,4
	Střední Čechy	42	11,9
	Jihozápad	40	11,4
	Severozápad	39	11,0
	Severovýchod	52	14,8
	Jihovýchod	57	16,3
	Střední Morava	42	11,9
	Moravskoslezsko	43	12,2
	Ogółem	351	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 9. Struktura próby według regionów NUTS w Niemczech:

KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Baden-Württemberg	103	14,7
	Bayern	117	16,6
	Berlin	27	3,9
	Brandenburg	13	1,9
	Bremen	6	0,9
	Hamburg	15	2,2
	Hessen	55	7,8
	Mecklenburg-Vorpommern	9	1,3
	Niedersachsen	72	10,2
	Nordrhein-Westfalen	164	23,4
	Rheinland-Pfalz	37	5,2
	Saarland	8	1,2
	Sachsen	24	3,4
	Sachsen-Anhalt	13	1,9
	Schleswig-Holstein	25	3,5
	Thüringen	13	1,8
	Ogółem	702	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 10. Struktura próby według regionów NUTS na Słowacji:

KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Bratislavský kraj	29	8,2
	Západné Slovensko	113	32,4
	Stredné Slovensko	91	25,9
	Východné Slovensko	117	33,5
	Ogółem	350	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 11. Struktura próby według regionów NUTS na Węgrzech:

KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	Közép-magyarország	100	28,5
	Dunántúl	103	29,4
	Alföld és észak	148	42,1
	Ogółem	351	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

TABELA 12. Struktura próby według regionów NUTS w Polsce:

KATEGORIE		CZĘSTOŚĆ	%
Region NUTS	region centralny	125	19,2
	region południowy	132	20,2
	region wschodni	124	19,0
	region północno-zachodni	107	16,4
	region południowo-zachodni	62	9,5
	region północny	103	15,8
	Ogółem	652	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie danych ARC Rynek i Opinia.

Bibliografia

- Antoszewski A., Herbut R. (red.), *Leksykon politologii*, Atlas, Wrocław 2004.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Arendt H., *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Aletheia, Warszawa 2011.
- Aron R., *Opium intelektualistów*, Muza SA, Warszawa 2000.
- Aronson E., Akert Robin M., Wilson D. T., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Zysk i s-ka, Poznań 1997.
- Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008.
- Bankowicz M., *Totalitaryzm*, w: Szlachta B. (red.), *Słownik społeczny*, WAM, Kraków 2004.
- Baszkiewicz J., *Władza*, Ossolineum, Wrocław 1999.
- Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 2007.
- Benedykt XVI, Przemówienie w Auschwitz-Birkenau, 28 maja 2006 r., w2.vatican.va.
- Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu, 22 września 2011 r., w2.vatican.va.
- Bénétón P., *Introduction à la politique*, Presses Universitaires de France, Paryż 1997.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- Bock- Côté M., *Multikulturalizm jako religia polityczna*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017.
- Brague R., *Prawomocność tego, co ludzkie*, „Teologia polityczna” nr 7 2013/2014.
- Brague R., *Sur la religion*, Flammarion, Paris 2018.
- Bruce S., *Fundamentalizm*, Sic!, Warszawa 2006.
- Bullivant S., „Europe’s Young Adults and Religion. Findings from the European Social Survey (2014-16) to inform the 2018 Synod of Bishops, St Mary’s University, Twickenham, Institute Catholique de Paris, <https://www.stmarys.ac.uk/research/centres/benedict-xvi/docs/2018-mar-europe-young-people-report-eng.pdf>.
- Bundestagswahl 2017 Deutschland, <https://wahl.tagesschau.de/wahlen/2017-09-24-BT-DE/umfrage-alter.shtml>.

- Chalabi M., *Gay Britain: what do the statistics say?*, The Guardian, 3.10.2013, <https://www.theguardian.com/politics/reality-check/2013/oct/03/gay-britain-what-do-statistics-say>.
- Chandra A., Mosher W. D., Copen C., Sionean C., *Sexual Behavior, Sexual Attraction, and Sexual Identity in the United States: Data From the 2006–2008 National Survey of Family Growth*, „National Health Statistics Reports”, Number 36, March 3, 2011.
- Chojnicka K., Kozub-Ciembroniewicz W. (red.), *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Churm P. A., *Juncker opens exhibition to Karl Marx*, <http://www.euronews.com/2018/05/04/juncker-opens-exhibition-to-karl-marx> (04.05.2018); pełne nagranie przemówienia Przewodniczącego: <http://ec.europa.eu/avservices/audio/audioDetails.cfm?sitelang=en&ref=I154723>.
- Condorcet A. N., *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, PWN, Warszawa 1957.
- Copleston F., *Historia filozofii*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998.
- Delsol C., *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018.
- Delsol C., *L'âge du renoncement*, CERF, Paris 2011.
- Delsol C., *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2017.
- Denzin N. K., *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii*, w: Włodarek J., Ziółkowski M. (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa 1990.
- Dostojewski F., *Bracia Karamazow*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- Enegrén A., *Totalitarisme*, w: Raynaud P., Rials S. (red.), *Dictionnaire de philosophie politique*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998.
- Eurostat, *GDP per capita in PPS*, <http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/table.do?tab=table&init=1&language=en&pcode=teco0114&plugin=1>.
- Eurostat, *Youth unemployment rate*, <http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/graph.do?tab=graph&plugin=1&pcode=tipslm80&language=en&toolbox=sort>.
- Fakty przeciwko mitom*, Porozumienie Lesbijek, brw (około 2007), http://www.porozumienie.lesbijek.org/img/fakty_przeciwko_mitom.pdf.
- Feingold H.L., *How unique is the Holocaust?* w: *Genocide: Critical Issues of the Holocaust*, ed. A. Grobman, D. Landes, The Simon Wiesenthal Center, Los Angeles, California, 1983, pp. 399–400, <http://motlc.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=gVKVLcMVluG&b=394855>.
- Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej*, Arche, Gdańsk 2001.
- Finkelkraut A., *Zagubione człowieczeństwo*, PIW, Warszawa 1999.
- Flyvberg B., *Pięć mitów o badaniach studium przypadku*, *Studia Socjologiczne* nr 2 (177)/2005.
- Friedrich C.J., Brzeziński Z. K., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Harvard University Press, Cambridge 1965.
- Fundamental Rights Agency, *EU LGBT survey European Union lesbian, gay, bisexual and transgender survey. Main results*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2014.
- Furet F., *Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.
- Gadamer H.G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Gierycz M., *Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2017.
- Gierycz M., *Fundamentalizm*, w: Gierycz M., Burgoński P. (red.), *Religia i polityka. Zarys problematyki*, Elipsa, Warszawa 2014.

Gierycz M., *Religia jako zabezpieczenie przed fundamentalizmem*, w: Szabaciuk A., Wybranowski D., Zenderowski R., *Religia w konfliktach etnicznych we współczesnym świecie*, t. 1. *Zagadnienia teoretyczne. Europa i obszar poradziecki*, KUL, Lublin 2016.

Gierycz M., *Unii Europejskiej (re)definicja małżeństwa i rodziny. Antropologiczne i polityczne znaczenie w kontekście starzenia się Europy*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XXII, 2 Sectio K, 2015.

Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Grinberg D., *Hasło totalitaryzm*, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/totalitaryzm;4010281.html>.

Gurr T.R., *Relatywna deprywacja a impuls przemocy*, w: Sztompka P., Kucia M. (red.), *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Haki na polityków. Firma doradcza chwali się, jak tworzy materiały kompromitujące rywali, <https://www.salon24.pl/newsroom/853087,haki-na-politykow-firma-doradcza-chwali-sie-jak-tworzy-materiały-kompromitujące-rywali>.

Havel V., *Siła bezsilnych i inne eseje*, w: Havel V., *Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1984.

Haynes J., *Religious fundamentalisms*, w: Haynes J., (red.), *Routledge Handbook of Religion and Politics*, Routledge, London & New York 2010.

G. Himmelfarb, *Drogi do nowoczesności. Brytyjskie, francuskie i amerykańskie oświecenia*, Teologia Polityczna, Warszawa 2018.

Himmelfarb G., *Jeden naród, dwie kultury*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.

Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo św. Stanisława Bp, Kraków 1996.

Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo św. Stanisława Bp, Kraków 1996.

Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami świata nauki i sztuki. Dialog chrześcijaństwa z kulturą*, Maribor, 19 maja 1996 r., w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11, Wydawnictwo M, Kraków 2008.

Jansen J., *Podwójna natura fundamentalizmu islamskiego*, Libron, Kraków 2005.

Jaroszyński P., *Totalitaryzm*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008.

Kant I., *Koniec wszystkich rzeczy*, w: Kant I., *Rozprawy z filozofii historii*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Kirkpatrick J., *Dictatorship and Double Standards*, New York, 1982.

Kłódkowski P., *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji. Ideologiczny spór między modernistami a fundamentalistami w islamie i hinduizmie w XX i na początku XXI wieku*, Dialog, Warszawa 2005.

Knill C., *The study of morality policy: analytical implications from a public policy perspective*, "Journal of European Public Policy", 20:3, 2013.

Kołodkowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.

Kołodkowski L., *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.

Kuehnelt-Leddihn E. von, *Demokracja – opium dla ludu*, Prohibita, Warszawa 2012.

Leys S., *Essais sur la Chine*, Robert Laffont, Paris 1998.

Linz J. J., Stepan A., *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America and Post-Communist Europe*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1996.

Maier H. (red.), *Totalitarismus und Politische Religion*. Band I-III, Schöningh, Paderborn 2003.

- Maier H., *Politische Religion – Staatsreligion – Zivilreligion – politische Theologie*, w: Maier H. (red.), *Band III: Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003.
- Maritain J., *Człowiek i państwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993.
- Marriage and divorce statistics. Statistics Explained*, Eurostat, <http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/pdfscache/6790.pdf>.
- Mazurkiewicz P., *Czy w epoce postprawdy demokracja wciąż jeszcze jest możliwa?*, w: K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018.
- Mazurkiewicz P., *Europą jako kinder niespodzianka*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017.
- Mazurkiewicz P., *Kościół i demokracja*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2001.
- Mazurkiewicz P., *La perspective européenne de la pastorale des hommes politiques*, w: Pontifical Council for Justice and Peace, *Proceedings of the First Meeting of Chaplains Serving Parliaments*, Libreria Editrice Vaticana 2014.
- Mazurkiewicz P., *Przemoc w polityce*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 2006.
- Mazurkiewicz P., *Przesłanie polityczne encykliki Centesimus annus*, w: Mazur J. (red.), *Polityka społeczna wobec „rzeczy nowych”. 25-lecie encykliki Centesimus annus św. Jana Pawła II*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2016.
- Morawski L., *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Dom Organizatora, Toruń 2001.
- Newman J.H., *Idea uniwersytetu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Niemcy: Wzrasta niechęć do muzułmanów, Deutsche Welle, 15.06.2016, <http://www.dw.com/pl/niemcy-wzrasta-niech%C4%99%C4%87-do-muzu%C5%82man%C3%B3w/a-19331960>.
- Obchody 200-lecia urodzin Karola Marksa to tragikomedia, Gość, 8.05.2018, <http://gosc.pl/doc/4707255.Obchody-200-lecia-urodzin-Karola-Marxa-to-tragikomedia>.
- Pew Research Center, *Europe's Growing Muslim Population*, <http://www.pewforum.org/2017/11/29/europes-growing-muslim-population/>.
- Pew Research Center, *The Changing Global Religious Landscape*, <http://www.pewforum.org/2017/11/29/europes-growing-muslim-population/>.
- Pius XI, Encyklika *Divini Redemptoris* (O bezbożnym komunizmie), https://w2.vatican.va/content/pius-xi/en/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_19370319_divini-redemptoris.html.
- Pius XI, *Mit Brennender Sorge*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/mit_brennender_sorge_14031937.html.
- Platon, *Państwo*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003.
- Ratzinger J., *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, Poznań–Warszawa 1990.
- Robespierre M., *Przemówienie do Konwentu Narodowego*, 5 lutego 1794 r., w: *Discours par Maximilien Robespierre – 17 avril 1792 – 27 juillet 1794* <https://itunes.apple.com/pl/book/discours-par-maximilien-robspierre-17-avril-1792-27/id511236475?l=pl&mt=11>.
- Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Satyanath S., Voigtlaender N., Voth H.-J., *Bowling for Fascism: Social Capital and the Rise of the Nazi Party*, *Journal of Political Economy*, vol 125(2), 2017,
- Schapiro L., *Totalitarianism*, Macmillan, London 1972.
- Schick E., *„Chrystus tak, Kościół nie!”? Odpowiedź Listu do Efezjan*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1993.
- Schieder T., *Hermann Rauschnings „Gespräche mit Hitler” als Geschichtsquelle*, Opladen 1972.
- Schipperges K.-J., *Zur Instrumentalisierung der Religion in modernen Herrschaftssystemen*, w: H. Maier (red.), *Band III: Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003.

- Seitschek H. O., *Die Deutung des Totalitarismus als Religion*, w: H. Maier (red.), *Band III: Deutungsgeschichte und Theorie*, Schöningh, Paderborn 2003.
- Seitschek H. O., *Mesjanizm polityczny i religia polityczna – niemieckie interpretacje uniwersalnego zjawiska*, *Teologia Polityczna* 4/2006-2007.
- Sloterdijk P., *Stres a wolność*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018.
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Gaudium et spes, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Konstytucje, dekryty, deklaracje, Pallottinum, Poznań 2002.
- SORA, <https://wahlen.strategieanalysen.at/nrw2017/wahlverhalten.php>.
- Sowell T., *A Conflict of Visions. Ideological Origins of Political Struggles*, Basic Books, New York 2007.
- Spiegelhalter D., *Is 10% of the population really gay?*, *The Guardian*, 5.04.2015, <https://www.theguardian.com/society/2015/apr/05/10-per-cent-population-gay-alfred-kinsey-statistics>.
- Stirner M., *Jedyny i jego własność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Św. Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, t. 1, Wydawnictwo Antyk, Kety 1998.
- Szlachetko H.J., *Koncepcje eugeniczne a polityka III Rzeszy*, „Disputatio. Przegląd Naukowy”, t. VIII (2009) – „Reżimy”.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.
- Szukalski P., *Zachowania homoseksualne i postawy wobec homoseksualizmu. Analiza porównawcza Polski i krajów wysoko rozwiniętych*, [w:] Slany K., Kowalska B., Śmietana M. (red.), *Homoseksualizm – perspektywa interdyscyplinarna*, Wyd. Nomos, Kraków 2005.
- Talmon J. L., *Źródła demokracji totalitarnej*, Universitas, Kraków 2015.
- Tismăneanu V., *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018.
- Tocqueville A. de, *Dawny ustrój i rewolucja*, Znak, Kraków 1994.
- Tomasiewicz J., *Przemoc w ruchu ekologicznym: od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu (przypadek Earth Liberation Front)*, *Krakowskie Studia Międzywydziałowe* nr 1 (I) 2004.
- Vanberg V., *Conflict of Visions*. Thomas Sowell, „Cato Journal”, Vol. 7, No. 2 (Fall 1987).
- Vance C. S., *Konstruktywizm społeczny. Kłopoty z historią seksualności*, w: R. E. Hryciuk, A. Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2., WUW, Warszawa 2007.
- Vattimo G., *Kościół popełnia samobójstwo*, „Europa. Tygodnik idei”, 14-15.03.2009.
- Voegelin E., *Namiastka religii*, „Człowiek w kulturze”, nr 17 (2005).
- Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1992.
- Voegelin E., *Gnostycka polityka*, „Człowiek w kulturze”, nr 16 (2004).
- Weigel G., *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, W Drodze, Poznań 1995.
- Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Wnuk-Lipiński E., *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej i Wschodniej*, w: Gierycz M., Grosfeld J. (red.), *Zmagania początku tysiąclecia*, Warszawa 2012.
- Wnuk-Lipiński E., *Świat międzyepoki*, Znak, Kraków 2004.
- Zandonella M., Perlot F., *Austrian Parliamentary Election 2017*, SORA, 15.10.2017, http://www.sora.at/fileadmin/downloads/wahlen/2017_aut-national-election_charts.pdf.

Biogramy autorów

Piotr Mazurkiewicz, kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor w zakresie nauk o polityce i katolickiej nauki społecznej, kierownik Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Główne obszary badawcze: filozofia polityki, etyka polityczna, katolicka nauka społeczna, integracja europejska, wolność religijna, religia w życiu publicznym. Ważniejsze publikacje: *Kościół i demokracja* (2001), *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji* (2001), *Przemoc w polityce* (2006), *W krainie bezżenności* (2014), *Europa jako kinder niespodzianka* (2017), *Dwie wieże i minaret. Szkice z katolickiej nauki społecznej* (2017).

Michał Gierycz, dr hab., politolog, kierownik Zakładu Kulturowych Podstaw Polityki w Katedrze Teorii Polityki i Myśli Politycznej Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, sekretarz naukowy zeszytów społecznej myśli Kościoła „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka”. Główne obszary badawcze: aksjologia i antropologia polityki, związki religii i polityki, integracja europejska. Opublikował m.in. *Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej* (2017), *Religia i polityka. Zarys problematyki* (red. wspólnie z ks. P. Burgońskim, 2014), *Chrześcijaństwo i Unia Europejska. Rola religii w procesie integracji europejskiej* (2008). Laureat m.in. Nagrody im. Anieli hr. Potulickiej (2018), Nagrody Feniks 2018 i Stypendium START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (2009).

Mariusz Sulkowski, dr, politolog, sekretarz Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor m.in. *Pół wieku diaspory tureckiej w Niemczech* (2012), publikacji poświęconych kwestiom wielokulturowości w Europie oraz polityce normatywnej UE wobec Kosowa, współredaktor *Poland in European Union - perspectives of membership* (2017). Zainteresowania badawcze: islam a demokracja, tożsamość europejska, wielokulturowość, relacje religii i polityki, myśl Erica Voegelina. Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich.

Krzysztof Wielecki, dr hab., profesor UKSW, socjolog, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierownik Katedry Myśli Społecznej, kierownik Studium Doktoranckiego Socjologii, autor ponad stu publikacji z zakresu socjologii (socjologia ekonomiczna, cywilizacji, Europy, kultury masowej), psychologii społecznej, filozofii człowieka, kultury i społeczeństwa. m.in. *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem* (2003) i *Kryzys i socjologia* (2012). Członek International Association for Critical Realism, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, International Sociological Association i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Marcin Zarzecki, dr, socjolog, prodziekan Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kierownik Laboratorium Metod Numerycznych i Analiz Statystycznych w MCLNP UKSW. Członek Prezydium Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego, Rady Instytutu Zachodniego im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu, Zespołu konsultacyjnego ds. badań społecznych w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Rady Zatrudnienia Socjalnego w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Obszary zainteresowań badawczych: socjologia religii, socjologia polityki, metodologia nauk społecznych i ewaluacja polityk publicznych. Współredaktor publikacji naukowych m.in. *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń* (2018); *Quo vadis universitas?* (2016), *25 lat samorządności w Polsce - bilans decentralizacji władzy i zmiany gospodarczej* (2016), *Służba publiczna. Etos pracy urzędników w Polsce* (2015), *Etyka katolicka a duch kapitalizmu* (2014). Laureat nagrody I stopnia LUMEN Leaders in University Management Fundacji Rektorów Polskich.

— Omawiana praca powinna być opublikowana ze względu zarówno na swój temat i wnioski jak i na metodologię, którą w niej zastosowano. (...) Badanie socjologiczne i statystyczna analiza danych opierają się na dogłębnym przeglądzie literatury nie tylko z zakresu socjologii politycznej, ale z politologii i filozofii politycznej. Praca ta jest dogłębnie interdyscyplinarna, co stanowi jej duży atut. Jeśli chodzi o wnioski i konkluzje, autorzy plastycznie ukazują, że podejście młodzieży do demokracji jest niebezpiecznie zróżnicowane. Przeważa obojętność lub brak opinii, reszta dzieli się na porównywalnie duże dwie części: z jednej strony wyczulonych na wszelkie potencjalne uszczerbki etosu demokratycznego jak i odpowiednich instytucji, a z drugiej młodzież przyzwalającą na pewne elementy spokrewnione z totalitaryzmem. W tej sytuacji niebezpieczeństwo jest duże, że obojętni, w momencie zagrożenia totalistycznego, nie obudzą się na czas.

Prof. Paweł Dembiński

WIRTSCHAFTS- UND SOZIALWISSENSCHAFT FAKULTÄT, UNIVERSITÄT FREIBURG

— Socjologowie młodzieży chętnie podsuwają młodym osobom pytania dotyczące polityki i spraw publicznych, chociaż wiedzą, że dla młodzieży są to zagadnienia nieciekawe, marginalne wobec wyzwania polegającego na przekraczaniu progu dorosłości. Autorzy badania zapytali ciekawie o nieciekawe sprawy polityki. Mam perspektywę porównawczą jako dwukrotny research coordinator na Polskę w międzynarodowych badaniach porównawczych osiągnięć szkolnych młodzieży w dziedzinie edukacji obywatelskiej. (...) Badanie opisane w recenzowanym tomie wyróżnia się ze względu na teoretyczne przemyślenie problematyki. Postawy młodzieży wobec sfery spraw publicznych regularnie sonduje CBOS; o te sprawy dwukrotnie pytało International Educational Association, ale ze względu na zanurzenie w filozoficznej i politologicznej literaturze niniejsze badanie wyprzedza wszystko, co widziałem w studiach problematyki młodzieży.

Prof. Krzysztof Kosela

INSTYTUT SOCJOLOGII, UNIwersYTET WARSZAWSKI

— Wartość publikacji jest znacząca: Autorzy opracowania zadbali nie tylko o poziom wywodów teoretycznych, pozwalających czytelnikowi uchwycić wagę przeprowadzanych badań, ale także o rzetelne opracowanie ich wyników, ujawniając i podobieństwa, i różnice między młodymi ludźmi kształtowanymi w odmiennych nieco kulturach, będących obywatelami państw o różnych doświadczeniach historycznych, także takich, w których II wojna światowa miała zupełnie inny przebieg niż na ziemiach polskich, a nawet takich, które były kolebką przynajmniej jednego z projektów totalitarnych. (...) Nie mam wątpliwości, że planowana publikacja dostarczy materiału zarówno do ważnych debat dotyczących czasów dawnych (czy jednak wciąż trwających w projekcie modernistycznym?) i nowych (czy istotnie postmodernistycznych?), jak i do dyskusji o kondycji współczesnej młodzieży; dyskusji, która – uwzględniając rozmaite uwarunkowania, wynikające także z procesu atomizacji i wpływu „politycznej poprawności” – zainteresuje nie tylko badaczy, ale także wielu innych zainteresowanych problemami znajduwanymi we współczesnej Europie.

Prof. Bogdan Szlachta

INSTYTUT NAUK POLITYCZNYCH I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH,
UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

